AUG. 7406

KAZANIA
PRZYGODNE
W. X. KASPRA
BALSAMA
Soc: JESU.

TOM II.

O wyſtępkach y Obowiązkach Ludzi młodych.

Za pozwoleniem Starſzych do druku podane.

w POZNANIU
w Drukarni J. K. MCi y Rzeczypoſpolitey.
Roku Pańſkiego 1778.

contas Swedeus

Approbacya tych Kazań, położona iest na początku Tomu I. przygodnych Kazań.

Aug. 7406

KAZANIE

Na Niedzielę drugą postu.

O pierwszym obowiązku, młodych strzeżenia się grzechu śmiertelnego.

Bonum nos hic esse. Matth: 7.

Z Daru Pana JEZUSA Chrystusa, zakończyłem naukę przez niemały czas opowiadaną, o Chrześciańskich powinnościach w powszechności, z trzech cnot Teologicznych, które są kluczami do nieba, z czterech Kardynalnych czyli zawiasistych, na ktorych się to Brama do nieba obraca y otwiera, wynikaiących. Dzisiay poczynam mowić o po-

winnościach Chrześciańskich, wszczególności, według owego przed sięwzięcia, z którym się w Kościele S. Barbary, oświadczyłem. a teraz dopiero do niego przyszedłem. Poczynam mowić o powinnościach szczególnych, ludziom rożnego wieku, rożney płci, rożnego stanu, rożnego sumnienia, rożney godności, rożnego urzędu, rożney kondycyi y sposobu życia właściwych. Poznaię albowiem wielką tey nauki potrzebę naypierwey z strony ludzi, gdyż wielu bardzo iest takich, ktorzy w grubey niewiadomości obowiązkow swoich zostaią, a przeto albo cale niesłużą Jezusowi Chrystusowi, albo nie tak służą iakby powinni. Poznaię ieszcze wielką tey nauki potrzebę. z strony mojey, rostropny sługa maiąc rozkaz na odprawienie kilku interessow Pańskich, a niewiedząc czyli mu czasu wystarczy na wszystkie; poczyna od tych sprawunku, ktore są pilnieysze, Panu potrzebnieysze y pożytecznieysze, mnieysze, nie tak nagle, nakoniec odkładaiąc. Jać iestem sługą Jezusa Chrystusa, ieżeli tylko nazwan tak być mogę; zlecił mi Pan moy y rozkazał, abym naukę iego wiernie opowiadał; a ta nauka iest bardzo w sobie obszerna, y wieloraka w podziałach swoich. Niewiem zaś czyli mi wystarczy czasu, bo niewiem iak długi czas pielgrzymowania, y kazno-

znodzieystwa moiego. Przeto pominąwszy wiadomsze ludziom Chrześciańskie prawdy; przed się biorę te przekładać, o ktorych mniemam w Panu Bogu, iż są pilnieysze potrzebnieysze, ku wykładowi pożytecznieysze, dla zbawienia Chrześcian, y pomnożenia chwały Jezusa Chrystusa. Z innemi acz potrzebnemi, ale wiadomszemi, nakoniec, dali Bog zachowuiąc się. Zaprawdę obszerne morze, przed oczyma stawia się, a przyznam się wam na tym brzegu dzisiay stoiąc przeyrzeć go niemogę. Z tąd iest iż się nie co lękam puścić w te obszerność. Wszakże widząc JEZUSA Chrystusa, iż on włodzi na morzu naukę zbawienia daie: *docebat de naviculo turbas*, puszczę się na to morze, w nim nadzieię pokładaiąc, iż tenże sam Pan miłościwy, ktory niedostateczność moię do tych czas dobrocią y mądrością swoią wspomagać raczył, y w tey żegludze nieopuści mnie, lecz łaskawie kierować mną będzie: Rozum moy nędzny obiaśniaiąc, a trudności wszelkie ułacniaiąc. Dzisiay tedy w Imię Pana moiego Jezusa Chrystusa, od brzegu odkładam. Poczynam w Imię JEZUSA Chrystusa mowić o powinnościach Chrześciańskich w szczegulności. Ale z kądże to samo poczną mowienie? Poczne od tego od czego wszyscy życie nasze poczynamy. Poczną od młodości, będę

młodym ktorzy iuż używaią rozumu, opowiadał, do czego oni ſą obowiązani w młodości ſwoiey; wſzakże od tey nauki ſrzedni y podeſzli unikać niemaią, tak albowiem mowić będę, do ninieyſzey młodoſci, abym y przeſzłey ich zbawienie dotknął. A że y ta ſama rzecz ieſt obſzerna. Mowić tedy naypierwey będę, o zachowaniu niewinności; dobrze ſłońcem iaſnym Twarzy Jezuſowey y śnieżną białością ſzat Jego niepokalanych wyznaczoney. Mowić dziſiay będę o tey powinności, ktora młodego Chrześcianina obowięzuie, aby ſię on naypilniey ſtrzegł grzechu śmiertelnego, ktory niewinność ruynuie. Te zaś powinność okazywać będę nie z powſzechnych racyi dla ktorych każdy ſię ma chronić grzechu, ale z racyi właściwych grzechowi w młodości popełnionemu. Jakie zaś te racye ſą, wnet obaczemy. byleśmy Piotra Swiętego te mowiącego ſłowa, *bonum nos hic eſſe*. Dobrze nam tu bydź na Gorze Tabor uważyli. Piotr Swięty, zakochawſzy ſię w chwale Gory Tabor, przed wzięciem Ducha Nayświętſzago, właśnie iak dziecię niepoznawaiące gruntownego dobra, a namagaiące ſię niepożytecznego ezaczka, pobłądził; gdy ſię z tym odezwał: *bonum nos hic eſſe*, to bowiem pragnienie iego, nieporządne było z trzech okoliczno-

ści:

ści: z okoliczności Jezusa, z okoliczności bliźnich, z okoliczności samego siebie. Gdyby Piotr Swięty został na Gorze Tabor z Jezusem Chrystusem y tam tylko mięszkał, a tak żeby JEZUS y nauka Jego ludziom była objawiona, a iakżeby ludzie byli od Jezusa odkupieni? a iakżeby Piotr S. był Apostołem Jezusowym, y Xiążęciem Apostołow? Dla tego Marek S. uważaiąc te Piotra S. słowa: *bonum nos hic esse*, dobrze nam to bydź; mowi: iż Piotr S. sam niewiedział co gadał, *non enim sciebat quid diceret*. Otoż naymilsi Chrześcianie moi, ktore względy pragnienie S. Piotra mieszkania na gorze Tabor, nieporządnym czynią, też same względy, powinność młodych do strzeżenia się grzechu natężaią y grzechy młode ociążaią. Słuchaycie proszę, podział czynię mowy. Młodziuchny młody Chrześcianin, powinien się strzedz grzechu śmiertelnego; gdyż okoliczności tyczące Boga, powinność iego pomnażaią, grzech w młodości ociążaią. Część I.

Powinien się strzedz, gdyż okoliczności tyczące bliźnich, powinność iego pomnażaią, a grzechy popełnione w młodości, także ociążaią. Część II.

Powinien się strzedz, gdyż okoliczności samego młodziuchnego, młodego Chrześcianina tyczące, te powinność natężaią, a grzechy iego ociążaią. Część III. Ad M. D. G.

Część I.

TO iest pospolite u ludzi, ale bardzo błędne mniemanie iż grzechy od młodzieńczych, młodych Chrześcian popełniane, za nic sobie, albo przynaymniey w małey uwadze maią; uznaią w nich złość, ale nie tak y nie taką uznaią, iak y iakąby uznawać mieli. Ci ludzie upadek duszy człowieka młodego mianuią, upadkiem ciała młodego, y mowią: Iako młody gdy zawadziwszy nogą, albo się pośliznąwszy upada, ten upadek pospolicie nie bywa ciężki, bo owa lekkość krwi młodey y rzeźwość ożywiaiących duchow, przeszkadza do ciężkiego stłuczenia, ktoreby zapewne było, gdyby tey lekkości krwi, tey trzeźwości żywych duchow niebyło, iako to widziemy w ludziach podeszłych gdy oni z trefunku padaią. Tak też gdy dusza młodego człowieka w grzech iaki upada, upadek ten niezaciężki maią. Już dla niewiadomości prawa, już dla niedostateczności rozmysłu, już dla lekkości rozłądku; co wszystko sprawuie aby grzech młodego Chrześcianina nie był upadkiem ciężkim. Takowe tych ludzi zdanie cale mi się niepodoba, mianowicie ieżeli powszechnie iest brane; Gdyż rzecz moia dzisiay o młodych używaiących rozumu, o młodych ktorych

rych Rodzice, nauczyciele, dozorcy y inni tegoż porządku ludzie nauczyli prawd ich zbawienia tyczących, według powinności ſwoiey, ktorą ſą o owiązani względem młodych, iako ſię da Pan Bog dali mowić będzie, o młody h ktorzy, nietylko raz źle poſtąpili ſobie, ale też częſto wykraczaią. Takich ia młodych niewiadomością, ni uwagą, wymawiać, od grzechu ciężkiego nie mogę. Zwłaſzcza że oni acz w niemaniu ludzkim ſą lekkomyślnemi nieuważnemi, gdy ci atoli co złego czynię z boiaźnią to czynią, y z tym ſię kryią, radzi aby nikt o tym niedowiedział ſię. A gdy do ſpowiedzi idą chociaſz im przychodzi na myśl, aby to co uczynili przed Kapłanem powiedzieli, oni lub dla wſtydu, lub dla boiaźni wyiawić niechcą, chociaſz im przychodzi na myśl, aby ſię ſpytali czyli ieſt grzechem ta y ta ſprawa, atoli niepytaią ſię, a w wątpliwości ſzkodliwey, tak czynią, iak przed tym czynili. Ten poſtępek iawnie pokazuie iż takowi młodzieniaſzkowie y dziewice albo przeciwko ſummiennemu przekonaniu, prawidłami, czynią albo pod rozſądkiem powątpiewania, dobrali ta ſprawa, złali, godziwali, zakazali czynią. Jakże mam ich wymawiać od grzechu, iak młodość ich mam oſwobodzać od winy. Gdy Dawid S. na młodość ſwoię

pła-

płaczem *ignorantias meas & delicta juventutis meæ nemineris Domine.* Niewiadomości moich y grzechow młodości moiey, niepamiętay Panie. Ale bądź by się trafiało, żeby grzechy w młodości popełniane, przez rozmyśl mały y rozsądek płochy mnieyszali większąli złość miały; ktora się po szkolnemu nazywa *formalis.* A toli są przeciwko przykazaniu, za ktorego przestępstwo BOG piekłem karze, w rzeczy samey złość wielką małą, ktora za przyszłą pieniem uwagi iaśnieyszey zamienia się w grzech śmiertelny: dopieroż z okoliczności szczegulnieyszych w złości swoiey, są ociążonemi, ta okoliczność iest troiaka; iedna z uwagi Boskiey, druga z uwagi bliźnich; trzecia z uwagi młodych, samych źle czyniących, iako się założyło.

Obaczmy naypierwey iako grzechy, w młodości popełniane, z okoliczności tyczących Pana Boga są ociążone. Jeżeli ia wam naymilsi Chrześcianie moi, to iaśnie okażę iż grzechy młodego Chrześcianina wydzieraią Boskiey godności szczegulnieyszy, a właściwy Jey honor, iż grzechy młodego Chrześcianina przeszkadzaią do osobliwszego ukontentowania serca Boskiego, iż grzechy młodego Chrześcianina naydoskonalsze mądrości Pana Boga, rozporządzenia, o koło człowieka młodego mięszaią y psuią, każdy z was powi-

nien

nien będzie, bo tak zdrowy rozum y rostropność każe, powinien będzie wyznać, iż grzechy w młodości popełniane okolicznościami tyczącemi Boga, są szczególniey ociążone. Ja zaś z tego iasną, oczywistą, gruntowną, gotow iestem dać wam sprawę. Nietayno to iest iż Pan Bog nasz, aby godność iego nayobszerniey panuiąca, właściwy sobie od ludzi honor miała, na wielu mieyscach Pisma Swiętego, w samych Xięgach Moyzeszowych więcey iak piętnaście razy pierwiastki wszystkich rzeczy, nawet y ludzi ofiarować sobie kazał. Dla czego to Bog dał przykazanie ludowi Izraelskiemu! nie insza zapewne, przyczyna tylko aby ludzie uznawali, ze Bog iest początkiem wszystkiego, iak mowi o sobie: *Ego sum principium*, ia iestem początkiem, y że Syn Boski miał być głową, początkiem pierworodnym ze wszystkich ludzi, iak mowi Paweł: *Primogenitus in multis fratribus*, dla tego wszystkich rzeczy początki, czyli pierwiastki na chwałę istotnego siebie początku ofiarować kazał. *Primitias non tardabis reddere, primogenitorum filiorum tuorum mihi dabis*, acz to prawda, ze ta pierwiastkow ofiara, mianowicie ludzkich ustała wraz z obrządkami Prawa, ani bowiem teraz pierworodnych ofiaruią, ani tez ich starozakonnym zwyczaiem, od Kapłanow odkupuią.

Wiak-

Wſzakże te pierwiaſtki ludzkie w porządku obyczaiu Chrześciańſkiego, daleko doſkonalſzym ſpoſobem, a niżeli było przedtym, nieuſtały, owſzem dziać ſię zawſze ku honorowi Bożemu powinny. Każdy albowiem człowiek, tak męſkiey, iako białogłowſkiey płci, ſkoro tylko do używania rozumu przychodzi, pierwiaſtki życia rozumnego powinien Bogu ofiarować, powinien wiarą tą miłośną, ktorą na Chrzcie cudzemi uſty wyznał obrocić ſerce ſwoie do Boga, oſtatniego końca ſwoiego, do ktorego ſtworzon ieſt. Ta ieſt wielkiego w Kościele Chryſtuſowym Doktora S. Tomaſza z Aquinu, za ktorym wielka mnogość zacnych Teologow idzie, nauka: *cum homo uſum rationis habere incepit ſi non ordinet ſe ipſum ad debitum finem, ſecundùm quod in illa ætate eſt capax diſcretionis, peccabit mortaliter*, ſkoro człowiek przyidzie do używania rozumu, ieżeli nie obroci ſerca ſwego do należytego końca, to ieſt do Boga, podług tego iż ieſt ſpoſobien do poznawania y rozeznawania, zgrzeſzy śmiertelnie. Wſzakże naymilſi tegoż mego czaſu, ktorego Syn poznaie Oyca y Matkę ſwoię, powinien kochać Rodzicow ſwoich y dobrze im życzyć. Tegoż ſamego czaſu, ktorego ſługa poznaie Pana ſwego, powinien go ſzanować, y poſłuſzne względem

dem niego mieć serce. Człowiek każdy iest sługa BOGA, y własnością iego, iest Synem BOGA, mianowicie Chrześcianin, ktory się przez Chrzest odrodził, gdy przychodzi do używania rozumu, w ten czas poznaie on Oyca swego nayukochańszego; poznaie Pana swego naydobrotliwszego; powinien tedy, za wzięciem używania rozumu wzbudzić w sercu swoim miłosne wyznanie Oyca, y Pana swego z poszanowaniem iego, y iemu się oddaniem. Tać to ma bydź pierwiastkowa Chrzeiciańska ofiara słowa są Orygenesa poważnego w homiliach iego oczyszczonych Xięgi Numerorum: *Agri Angelorum, corda nostra sunt, unus quisque illorum ex agro quem colit, affert primitias Deo.* Role Anielskie są serca nasze, każdy Anioł stroż z roli tey, to iest z serca tego, ktorego strzeże, usiłuie oto aby pierwiastki Bogu oddał. Jakież proszę pierwiastki? Oto w początkach używania rozumu, miłosne do Boga, serca ludzkiego obrocenie. Teraz proszę was Chrześcianie moi młodziuchny młody Chrześcianin, używaiący rozumu, ktory zaraz w pierwszey młodości swoiey skażoney grzeszyć poczyna, iakiż iest grzech iego, bądź lubieżności; boć y to źle w młodości znayduie się, zwłaszcza gdy znaydzie wzgorszenie; albo roztropność synow ciemności, prze-

wyższa

wyższa wiek, iak mowiem: *malitia superat ætatem*. Bądź nieuszanowania znacznieyszego Rodzicow. Bądź przysięgi, bądź przeklęctwa, bądź szkodliwego wielce kłamstwa, lub inny. Proszę was taki młodzieniaszek, y dzieweczka ofiaruiesz pierwiastki życia swego rozumnego Bogu? Obracasz serce ku Bogu Panu, y początkowi swemu? zaiste nie ofiaruie, bo gdyby ten młody Chrześcianin ofiarował pierwiastki życia swego rozumnego, alboby ie ofiarował przez wiarę, albo przez nadzieię, albo przez miłość, a oto nic z tego niemasz; nie przez wiarę bo wiara, miłością, nieokraszona, ofiary nieczyni; czarci wiarę maią, *dæmones credunt*, ale że bez miłości, BOG z nich ofiary niema; a taka wiara y tego młodego. Nie przez nadzieię bo on niepragnie końca swego Boga, gdyż czyni do osiągnienia Jego przeszkody. Nie przez miłość, bo te grzechy ktoremi się kala, miłość Bożą w nim niszczą. Zaiste tedy pierwiastkow życia swego rozumnego nieofiaruie Bogu. Wiemy z X. ąg Lewityku iż ofiara wdzięczna Bogu, powinna była bydź sobą y bez kwasu: według owego prawa: *omnis oblatio quæ offertur Domino absque fermento fiet, quid quid obruteres sale condies*. Zły w młodości swoiey Chrześcianin, ma zakwaszone serce, iest albowiem winnicą.

cą kwaśne iagody wydaięca: *fecit autem labruſcas*. Nie ma ieſzcze ſoli owey, ktoraby go od ſkażenia zachowała; gdyż krew Jezuſowa ſtoie ſię w duſzy iego, niepożyteczną, a Chryſtus w nimana ſkażenie przychodzi, według owego: *quæ eſt utilitas in ſanguine meo, dum deſcendo in coruptionem*. Taki tedy Chrześcianin, zaiſte nie ofiaruie pierwiaſtkow życia ſwego rozumnego, Bogu Panu ſwemu. Wſzak że by ta rzecz znośnieyſzą ſię zdawała, to daleko ieſt gorſza, iż młody, a zły Chrześcianin, czarta przeklętego ſwoim ma początkiem; on albowiem początek życia ſwoiego grzechami maiąc, ktore ſą ofiarą czartowſką; czarta przeklętego wyznaie być początkiem ſwoim. Wſzakże naymiłſi moi, gdy żydzi, w niechytności Moyżeſza cielcowi złotemu kłaniali ſię oni, tego cielca za Boga ſwego wyznawali. Czemu? bo te pokłony, te śpiewania, te kadzidła palenia, ktore ſamemu Bogu przynależały, cielcowi oddawali. Tak gdy ia widzę że Chrześcianin młody, w młodości ſwoiey zuchwałe popełnia grzechy; mowię: że on czarta przeklętego wyznaie za ſwoy początek. Racyą tego wnet daię; bo on te pierwiaſtki życia ſwego rozumnego, ktore należą ſamemu Panu Bogu, iako początkowi wſzech rzeczy, czartu przeklętemu przez grzechy oddaie, y

nie-

n emniemaycie żeby ta uwaga wiotka była: zdaie mi się to porownanie przyczyn cale nieprzekonane. O! iak wielką młodzi, a źli ludzie czartu przekletemu czynią pociechę. Nauka iest Oycow Swiętych, czytać o tym w Xiążce pod tytułem *Manus Myrrhæ* X. Nadafego: nauka mowię Oycow Swiętych, że czarci od lucypera są rozporządzeni, aby iedni na początki życia ludzkiego, ku ich skażeniu pilnowali, drudzy aby strzegli początkow każdego dnia Chrześciańskiego: ich urząd iest cały, ażeby człowieka skoro tylko snowi się odeymuie, natychmiast do iakiego grzechu przyprowadzili, usiłuiąc oto a żeby z niego miał pierwey lucyper ofiarę, a niżeli BOG poranne nabożeństwo. Co tym usilniey czynią, gdy miarkuią że człowiek iakiego dnia chce bydź otoblwiey nabożnym; to iest przez używanie, Swictych Taiemnic; W ten czas oni, ze tak rzekę, za punkt honoru sobie biorą aby pierwiastki swemu lucyperowi pozyskali; wprowadziwszy człowieka, albo do gniewu, albo do złorzeczenia, albo do iakiego innego grzechu. Jakoz niewątpię tak bydź musi: Diabeł przed tym siarał się, aby miał swoie Kościoły Ołtarze y ofiary, y miał ie po całym świecie chcąc zawsze, iako od początku świata przedsięwziął: *ero similis altissimo*, w porownanie iść z Bogiem.

giem. Gdy iuż teraz Chryſtus Zmartwychwſtały obalił panowanie iego, a publiczną władzę wyrzucić z świata: *Princeps mundi ejicietur*, niemogąc publicznie y prawnie takiego, iaki miał przedtym u ludzi dopominać ſię honoru; ukradkiem pierwiaſtkowe Bogu powinne życia ludzkiego, y dni ludzkich, porywa ofiary, y przywłaſzcza ie ſobie. O! iak tedy wielką radość czarci maią, gdy ſię im udaie ſztuka! o iak ſię cieſzą! gdy widzą że młodzieńcy młody Chrześcianin, z pierwiaſtkow życia ſwoiego, kalaiąc ſię grzechami, lucyperowi ofiaruie! ale przeciwnie mowiąc, o iak ſię w ten czas BOGU naygodnieyſzemu początkowi wſzyſtkich rzeczy, przez człowieka młodego, niebacznego, głupiego, zuchwałego, lekkomyślnego krzywda dzieie!

Część II.

ZAprawdę ociążone ſą młodości grzechy, przeto iż Bogu ſzczegulnieyſzy wydziera ą honor, niemniey, z tey okoliczności ſą ieſzcze ociążone, że oſobliwſze ſercu Boſkiemu odeymuią upodobanie, maiące nieiakie podobieńſtwo do owego upodobania, ktore ludzie w rzeczach nowych maią, a w prowadzaią na to mieyſce, żal do ſerca Boſkiego, na podobieńſtwo nieiakie owego żalu,

lu, ktory ſtrata, albo ſkażenie nowych rzeczy w ſercu ludzkie wprowadza. Rzekł Pan Bog niegdyś do Jana Ewangeliſty, iako czytamy w Rożdziale 21. *Ecce nova facio omnia*, oto ia czynię wſzyſtkie rzeczy nowe, a to wyrzekłſzy, rozkazał Janowi, aby te ſłowa iego naywierniejſze, naypewniejſze, wielkiey uwagi godne, wielką naukę zamykaiące w ſobie, napiſał ku wieczney pamiątce, *ſcribe hæc verba fideliſſime*. Uczynił to Jan Swięty, co Pan przykazał, obaczył to co Bog uczynił, obaczył y niebo nowe, y ziemię nową od Boga ſtworzoną. *Vidi Cælum novum & terram novam*. Coż to za nowe niebo, co za nowa ziemia? gdyż procz tey ziemi, na ktorey ieſteśmy, procz tego nieba na ktore patrzym, innego niemaſz. Tłumacze Piſma Swiętego, mianowicie Hiſzpani. Przez ziemię nową rozumieią, ciało człowieka Chrześcianina; przez niebo nowe, rozumieią duſzę człowieka Chrześcianina, na Chrzcie S. odrodzone, y przez Ducha Swiętego. Oboyga poświęciciela, nieiako na nowo ſtworzone według owego: *Emitte Spiritum tuum & creabuntur & renovabis faciem terræ*. To nowe ſtworzenie, te nadprzyrodzone dwa dzieła, nowe ciało ludzkie y duſza, ſkoro tylko wyniydą, ze Chrztu Swiętego, y w piękności ſwoiey trwaią, nie-

podo-

podobna iak bardzo ſerce Boſkie ukontentuią. Jeżeli bowiem niebo y ziemia, na początku nowo ſtworzone, nieżywe nierozumne dzieła, ſerce Stworcy ſwego cieſzyły, przypatrował ſię im y pochwalał że były piękne y dobre: *vidit, quæ fecerat, & erant valde bona*, ſłowa z Xiąg rodzaiu. Dopiero niebo y ziemia, żywe rozumne dzieła, to ieſt dusza y ciało ludzkie, nadprzyrodzonym ſtworzeniem we Chrzcie Swiętym odnowione, muſzą bydź oſobliwſzą delicyą Serca Boſkiego. Ale czyliż Chrześcianie moi, tey pociechy, tey delicyi ſercu Boſkiemu nieodeymuie Chrześcianin, gdy w młodości ſwoiey, nie długo po wziętym używaniu rozumu grzechami ſię kazi, a nowość y piękność duſzy ſwoiey y ciała ſwego ruinuie? Czyliż on Serca Boſkiego, żalem wielkim y zaſmucen em nienapełnia y czyni, aby ſię prawdziły ſłowa *Geneſis 6to* rzeczone? *Pœnituit eum quod hominem feciſſet, & tactus dolore cordis ſui, dixit delebo hominem, quem creavi.* Żal Stworcy było iż człowieka ſtworzył. Ta bowiem ruina gdy młody z niewinności ſwoiey, do grzechu wypada, zdaie mi ſię boleśn eyſza Bogu, a niżeli gdy grzeſznik doyrzały po uſprawiedliwieniu kilkakrotnym znowu ſię do grzechu wraca. Wſzakże muſicie mi na to pozwolić, iż ogrodnik bardziey żałuie, gdy

mu się młodociane czyniące nadzieię dobrych owocow, złamie drzewko, a niżeli gdy wicher, małą iuż płodną z ſtarego y nadpruchniałego drzewa, utrąci gałąź. Bardziey Dziedzic żałuie, gdy mieſzkanie dopiero wyſtawione, okraſzone pięknie, w ktorym ledwo co mieſzkać począł, pożarem ſpłonie, a niżeli gdy dom iego dawny, nieraz naprawiany y podpierany zgoreie. Bardziey żałuie człowiek, gdy się mu ſuknia koſztowna, w ktorey ſię dopiero pierwſzy raz pokazał, znacznie ſplami, albo li trefunkiem bez nadziei kſztałtney naprawy, rozerwie; a niżeli gdy mu ſuknia przechodzona ſkazi ſię. Tak mi ſię zdaie że bardziey Boſkie ſerce boleie, gdy kto z niewinności, z nowości, nadprzyrodzoney upada w ciężkie grzechy, a niżeli gdy kto naprawiony znowu ſię ruinuie. Uważaycie proſzę co mowię, niemowię tego, iż ciężſzy ieſt grzech pierwſzy raz popełniony, a niżeli po uczynioney pokucie znowu powtorzony, bo iawna rzecz iż powtorzenie grzechu ieſt niewdzięczność większa. Ale mowię iż Pan Bog żal ma większy, gdy kto z pierwſzey niewinności wypada, z racyi rozerwania tego wielkiego przywiązania, ktore ma Serce Boſkie, do niewinności y nowości nadprzyrodzoney. Ani mnie poſądzaycie, że ia tu bardziey dowcipnie, a niżeli

żeli gruntownie mowię; niech ci dowcipu używaią, ktorzy obciętney prawdy bronią, ia co mowię, za pewną rzecz sądzę, bo się w tym na Piśmie S. zasadzam. Co bowiem znaczył ow Jezusa postępek, gdy uczniowie małych dziatek, do Jezusa cisnących się puszczać niechcieli, aby Jezusowi nieprzekładzali; Jezus na Ucznie zawołał, *finite parvulos venire ad me*, daycie pokoy tym młodziutkim, niech oni przyidą do mnie a gdy przyszli, kładł na nie Pan Ręce swoie. Co znaczył, y ow postępek Jezusa, gdy między Apostołami swoiemi postawił maleńkiego chłopczyka, a rzekł do nich ieżeli się tak małemi nieslaniecie, niewniydziecie do krolestwa niebieskiego? Nie co inszego te sprawy Jezusa Chrystusa wyznaczyły tylko że serce iego ma do niewinności młodey, nieskażonev, wielkie przywiązanie, a że bardzo boleie, gdy się młodość kazi, grzechami niewinność psuiącemi.

Część III.

CHrześcianie moi, ociążone są młodości grzechy, naypierwey przeto, iż Bogu pozączkowi wszystkiego osobliwszy odeymuią honor. Powtore przeto iż Boskiemu Sercu osobliwszą wydzieraią pociechę. Jeszcze przeto: iż naydoskonalsze mądrości Pana Boga

rozporządzenie o koło człowieka młodego mieszają y pluią. Nie iest nowina że Pan Bog nasz, hoyność swoię tak w darach ziemskich, iako w duchownych obiecuie y rozporządza, dla ludzi pod kondycyą, ieżeli oni młodość swoię od grzechow mianowicie ciężkich, wiernie zachowuią. Jeżeli ten naprzykład młodzieniaszek, będzie naprzykład czystym, Bog go ugodni, przed całym światem; a nie większa dawać mu będzie, takowe łaski że przy doczesnym szczęściu, wielkim będzie Swiętym: przeciwnym sposobem, ieżeli młodość swoię sprosnością skala, ani ziemskiego ani duchownego będzie miał szczęścia. Pokazuię to wam z Pisma Swiętego, na dwoch Braci, ile się naypierwey tycze ziemskiego szczęścia. Na Jozefie y Rubinie Synach Jakuba Patryarchy: Gdyby naymilsi moi, Jozef Patryarcha Młodzian Bogu miły, dał się uwieść pożądliwości niewstydliwey Putypharowy, a coszby on był tym czym był? gdyby dał się uwieść niebyłby zarwan do więzienia, niebędąc w więzieniu, niedawałby Proroctwa więźniom, niebyłby poznan u Krola Faraona; niepoznanym zostaiąc, nigdyby niebył *Viceregem;* niebędąc *Viceregem,* niezapomogłby Egiptu, nieprzyzwałby Braci swoich, nieprzyiąłby nayukochańszego starca Oyca swego; aniby Plemię Izraela, niedziedziczyło ziemi

Ges-

Gessen. O iak wiele dobrego pozyskał Jozef przez zachowanie czystości w młodości, a do iakby wiela dobrego przeszkodził, gdyby tey czystości niezachował. Przeciwnie się stało z Rubinem Bratem iego pierworodnym, wiecie iaką przez zuchwałość y lekkomyślność, uczynił sprosność, wiecie co mu blisko przed śmiercią Ociec Jakob, gdy wszystkim Synom błogosławił, a błogosławiąc prorokował, rzekł: Rubinie pierworodnym iesteś Synem moim, pierwszym w darach y rozkazywaniach; ale żeś się rozlał iak woda, nie rośniy *non creſces*. Wiedzieć potrzeba naymilsi moi, iż Ruben ile był pierworodnym Synem Israela troiakie miał Prawo; pierwsze aby dwie części substancyi Rodzicielskiey wziął, czego insi Bracia niebrali. Druga ażeby on był Kapłanem Boskim y Potomkowie iego, trzecia a żeby był Krolem między Bracią swemi, z ktorego to Krolewskiego pokolenia miał wyniknąć Adamowi y innym Patryarchom obiecany Krol Krolow, Zbawiciel Jezus. To wszystko zapewneby go nieminęło, gdyby się był uwarował owego szkaradnego kazirodztwa, boto na niego wszystko iako na pierworodnego Israela spadało; to troiakie prawo przedał Ezau Jakubowi, a z Jakuba miało się przenieść na pierworodnego iego Rubena; że on wykroczył, że się skaził, odiął mu Bog wszy-

ſtko to, *diffuſus es ut aqua, non creſces*, y dziedzictwo, y Kapłańſtwo, y Kroleſtwo utracił. Dwie części dziedzictwa, z roſkazu Bożkiego, wziął Jozef. Brat Rubena, Lewi Brat także Rubena wziął Kapłańſtwo, ktorego Potomkowie Moyżeſz y Aaron Kapłani, *Moyſes & Aaron, in Sacerdotibus ejus*, Juda Brat także Rubena wziął Kroleſtwo, y obietnica owa naywſpanialſza do Judy ſię przenioſła; gdyż z pokolenia iego Krolewſkiego. Chryſtus Jezus Zbawiciel naſz Pan y Krol całego świata narodził ſię. O nieſzczęśliwa nieczyſtości do iakiegoś dobra przeſzkodziła! O! iak byś był ſzczęśliwy Rubenie gdybyś był zuchwałe chuci y niedoyrzałe lekkomyślności, umiał miarkować! uważaycie to ſobie młodzi, a kaycie ſię złości. A co ſię mowi o tym to ziemſkim ſzczęściu, toż ma ſię trzymać o ſzczęściu duchownym, ktore na doſkonałości życia Chrześciańſkiego należy. Niemogę w tey rzeczy lepſzey dać ſprawy, iak gdy wielkiey mądrości, a prawie większey świątobliwości życia, Doktora Sorbońſkiego, Gerſona przytoczę, zdanie y świadectwo, z Oycow Swiętych pilnie od niego czytanych zebrane. W traktacie de Reductione, piſze on w te ſłowa: *Plerumque juſto judicio Dei fit, ut qui gratiam neglexerunt ejus in primo ætatis vigore, poſtmodùm ad eam nequaquam*

eis recursus habeatur. Sprawiedliwym sądem Pana Boga dzieie się, iż wielu ktorzy w młodości, dawanemi do doskonałości życia pogardzili łaskami, tychże samych łask w dalszym życiu mieć nie będą, ani się doskonałemi stanu. Gdyby ten y ow młodzieniaszek w młodości swoiey zachował się przy niewinności, o iakby był doskonałym w stanie swoim, w ktorymby go BOG postawił! W stanie Krolewskim, byłby Ludwikiem Swiętym, w stanie Senatorskim, Boeciuszem. W stanie urzędnika wielkiego byłby Damascenem. W stanie Małżeńskim Brygitą Franciszką. W stanie Wdowim Paula. W stanie Panieńskim Kazimirzem. Ze się młodości źle zażyło, o iaka rożność życia tego, ktore iest teraz od tamtego, ktoreby było, a iuż niebędzie? Byłoby życie Synowskie względem Boga, a teraz ledwo iest naiemnicze *de mercenariis*, iak sobie życzył Syn marnotrawny. Niemowię że takowy człowiek chybił nieba, bo przeznaczenia zakryte są przed wiadomością naszą. *Investigabiles viæ ejus.* Pozwalam będzie w niebie, gdyż od tego iest pokuta; ale o iak w mnieyszey daleko chwale, a niżeliby był, gdyby młodości dobrze użył. Będzie widział Boga, będzie kochał na wiek Boga; ale widzenie iego w natężeniu iasności, miłość iego w natężeniu gorącości mnieysza będzie, a niżeliby była.

Otoż macie Chrześcianie moi, okoliczności tyczące Boga, ktore do warowania się grzechow w młodości obowiązek pomnażaią, a grzechy młodych ociążaią, pierwsza iż grzechy młodych honor osobliwszy Bogu wyrządzaią, druga iż grzechy młodych osobliwsze ukontentowanie Sercu Boskiemu odymuią, trzecia iż rozporządzenia Boskie, około młodych mięszaią y psuią. To pierwsza część kazania, a druga y trzecia iak będzie? Dzisiay iuż być niemoże, bo czas upłynął; Przyznam się wam w pierwszym zamyśle zdała mi się rzecz szczupła, o ktorey mowić miałem; ale w rozmyślaniu y pisaniu wezbrała y urosła, dla czego proszę was o pozwolenie, a żebym przerwał mowę; okoliczności tyczące bliźnich, y tyczące młodego samego, a grzechy iego ociążaiące dali Bog, na inne gdy go będę miał, kazan ę odłożę. Gdyż ani się wam przykrzyć chcę, ani też siebie niepomiarkowanie trudzić. Wolę też nic nie mowić, a niżeli naukę potrzebną niedokładnością kazić. Wzbudźmyż serce z okkazyi tey pierwszey części: Moy Boże wierzę y wyznaię że iesteś początkiem moim. Początkiem moim w porządku natury, boś mię stworzył, początkiem w porządku łaski, boś mię życiem twoim odkupił, początkiem w porządku chwały boś mi błogosławioną wieczność zgotował. Wie-

rzę

rzę oraz że iesteś końcem moim, a innego końca rozumnego życia moiego mieć niemogę procz Ciebie. Dla czego poznaię ten niezbyty obowiązek moy, że od pierwszego momentu życia moiego rozumnego, aż do ostatniego momentu służyć ci, kochać cię, powinien iestem. Ale ah mnie! żem ci pierwiastkow młodości moiey niepoświęcił, nieszczęśliwy czas, ktoregom zrozumiał obrazę twoię, nieszczęśliwa osoba, ktora mnie nauczyła grzechu, nieszczęśliwa okoliczność w ktorey grzech pierwszy uczyniłem. Bodaybym był pierwey umarł, a niżeli Ciebie Boga moiego kiedy obraził. Bodaybym był w ten czas skościał, ostałał, gdym miał pierwiastki życia rozumnego tobie należącego czartu ofiarować. Ktożby mi to dał Swięty Panie, aby się lata moię wrociły, żebym ie naprawił? iuż się niewrocą, naprawić nieu ogą. Żałować mogę; więc wołam, do Ciebie z Dawidem zmiłuy się a n epamiętay na niewiadomości, y grzechy młodości moiey.

Wyznaię y to moy Boże, że sercu twemu grzechy młodości, osobliwszą pociechę odeymuią. Ah! ah! o cóż się bardziey starać miałem, iak żebym się sercu twoiemu podobał! starałem się podobać ludziom, to niepewna, to odmienna, to niebespieczna. Staram się podobać samemu sobie; w tym oszukanie,

w tym

w tym lucyperowska pycha, w tym zguba. Koniecznie powinienem się ſtarać oto, abym się tobie naypierwey y prawie iedynie podobał, Panu moiemu y Bogu. Ah mnie! że ia kwiat młodości, ktory Cię naybárdziey miał cieſzyć nędznie ſkażeńem. Przyodziałeś mnie w nowiuteńką ſzatę łaſki twoiey, ia tę ſzatę poſzarpałem, y błockiem grzechowym ſkalałem. Zbudowałeś mię na dom twoy, począłeś we mnie mięſzkać, pamiętam ſłodkość przytomności twoiey; ia ten Dom ogniem piekielnym ſpaliłem. Zaſzczepiłeś mię do owocow zbawiennych, ia ſię z Raiu twoiego wyłamałem. O BOŻE moy! gdy przyſzedłem iuż do tego ſtanu, że cię niemogę cieſzyć ſercem moim niewinnym; niechże Cię rozweſelę zaſmuconego ſercem moim prawdziwie ſkruſzonym.

Podobno Panie moy gdybym był w młodości moiey zachował ſię od obrazy twoiey, tak byśmi pobłogoſławił, iakeś obiecał błogoſławić Izraelowi, pod kondycyą zachowania przykazań. Pobłogoſławiłbyś mi, na dobru ziemſkim y na dobru duchownym? Zem źle zażył młodości przeſzkodziłem ſobie do tego ſzczęścia, niechciałem być niewinnym z Joſefem ſłuſznie ponoſzę karę z Rubenem. Żal mi utraconego błogoſławieńſtwa twego ziemſkiego, ale tego naybardziey

żału-

żałuię że nie tak ci służę, iakbym był służył, nie tak Cię kocham iak bym był kochał, gdybym był młodości moiey dobrze użył, bo do niey przywiązana hoyność twoia. O BOZE! *non sum dignus vocari filius tuus, fac me sicut unum de mercenariis tuis.* Niegodzienem się nazwać Synem twoim, niech będę naiemnikiem sługą. Nic więcey niechcę, niepragnę bylem był na wieki twoim, Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę trzecią postu

O kolicznościach grzechow młodzieży

Omne Regnum in se divisum desolabitur, & domus supra domum cadet, si satanas in se ipsum divisus est quomodo Regnum ejus stabit: Lucæ 12.

ZA pozwoleniem waszym Chrześcianie moi, gdy pierwsza część Kazania przeszłoniedzielnego obfitowała y granice zwykłey miary przewyższyła, przerwałem mowę, na tę Niedzielę zachowawszy się, z resztą potrzebney nauki; Dzisiay tedy abym nie podpad? Ewangeliczney naganie. *Capit ædificare & non potuit consummare*, począł budo-

wać,

wać, a dokończyć niemogł, wracam ſię do przedſięwzięcia mego. Niedzieli przeszłey okazałem, tak grzechy młodych okolicznościami, tyczącemi Boga ociążone bywaią. Dzisiay pokazać mi trzeba, iak też ſame grzechy młodych z okoliczności tyczących bliźniego, także z okoliczności tyczących roſpuſtney ſkażoney młodości bydź mogą, y zaprawdę ſą. Do tego zamierzenia czyną mi wſtęp ſłowa założone: rożne tak publicznego iako prywatnego dobra, tak cudzego, iako ſwego właſnego naznaczaiące. *Regnum deſolabitur, domus cadet, quomodo Regnum ejus ſtabit.* Ktorych to ſłow Chryſtus Jezus użył; a żeby pokazał iż niewładzą czarta, ale mocą Boſką wyrzucał ſzatany. Treść argumentu Chryſtuſowego ieſt na tym; ſzatan przeciwko ſzatanowi niebiie, bo gdyby to czynił chciałby, a żeby Kroleſtwo iego zniſzczało; gdyż rozdzielone kłotniami Kroleſtwa giną. Gdy ia tedy przeciwko ſzatanom biię y wyrzucam ie; iawna rzecz, iż nieczynię tego mocą czarnowſką, ale Boſką. Pozwol mi Chryſte Panie tych ruin, ktoremi przekonywaſz ślepotę żydowſką, na przekonanie złych w młodości Chrześcian y pokazanie złości ich zażyć. Proſzę was o pilną iuż uwagę, podział Kazania Niedzieli przeſzłey ogłoſzonego powtarzam: Młodzi Chrześcia-

ſcia-

ścianie powinni się strzedz grzechow, gdyż grzechy w młodości popełniane wielką szkodę czynią dobru bliźnich, tak publicznemu iako prywatnemu. *Regnum desolabitur, domus cadet.* Część I.

Powinni się strzedz grzechow, gdyż grzechy w młodości popełniane samych młody h łacno mogą, przyprawić o wieczną utratę Krolestwa niebieskiego: *divisus est, quomodo ejus Regnum stabit.* Część II. Ad M. D. G.

Część I.

DObro ktore tycze bliźnich, dwoiakie iest, iedno publiczne, ktore się odnosi do wszystkich ogołem wziętych, iakiego Krolestwa, Prowincyi, Miasta, ludzi. Drugie Dobro prywatne czyli szczegulnieysze, ktore odnosi się do pewnych tylko domow familii osob. Złe przepędzona młodość tego oboiego dobra bliźnich, tak publicznego, iako prywatnego, tak pospolitego iako szczegulnieyszego iest nieprzyiaciołką. Obaczmy naypierwey, iakie iest przeciwieństwo złey młodości, do dobra publicznego pospolitego, a lepiey tego zmiarkować, niemożemy, iak przez poznawanie rzeczy przeciwnych, związać młodość dobrą, iak ona iest przygodna y pożyteczna dobru pospolitemu, wszakże iak mowiemy: *contraria penes se posita magis eluceſcunt.* Słuchay-

cie

cie co mowi Pismo S. o młodych dobrych y cnotliwych: *Filii Sapientiæ, Ecclesiæ justorum & natio eorum obedientia & dilectio.* Synow o Mądrości zgromadzeniem sprawiedliwych, narod ich posłuszeństwem y miłością. Jacyż to Synowie Mądrości? Oto ci ktorzy od młodości maią bogáźń Bożą, ktora iest iak mowi Duch Swięty początkiem mądrości. Coż to znaczy zgromadzenie sprawiedliwych! Oto iż młodzi maiący boiáźń Bożą, to zgromadzenie w ktorym się znaydować będą, bądź to zgromadzenie Krolestwa, bądź Prowincyi, bądź Miasta sprawiedliwym uczynią: sprawiedliwym uczynią iuż staraniem, iuż radą, iuż przykładem. Co znaczy: narod ich posłuszeństwo y miłość? Oto iż młodzi boią y się Boga do narodu swoiego trzy cnoty wprowadzą, na ktorych całość Dobra pospolitego stoi. Miłość Bożą, miłość bliźniego y posłuszeństwo. Gdzie miłość Boża tam bogosławieństwo we wszystkim; gdzie miłość bliźniego tam zgoda y iedność; gdzie posłuszeństwo, tam porządek. To wszystko młodzi boiący się Boga do narodu swego wprowadzaią: *natio eorum obedientia & dilectio.* Ta nauka od Syracydesa czyli Ekklesiastyka Pańskiego, związkiem słowy dana, wielkie ma z przykładow pismiennych obiaśnienie. Co to iest Chrześciane iż z pomiędzy nie-

zliczo-

zliczonych ludzi, ieden Noe był obrany, a żeby przez niego cały narod ludzki był zachowany. Racya tego bo Noe niewinne prowadził życie, a od młodości swoiey, iak świadczy o nim Pismo Swięte, miał przed oczyma Boga. Co to iest, że Jozefowi Patryarsze na ten czas pietnastoletniemu młodzieniaszkowi. Bog we snach przyszłe pokazywał, y przepowiadał panowanie? bo Jozef był daleki od grzechu. A nie tylko sam swoię niewinność kochał, ale też gdy w Braci swoich co zdrożnego obaczył, szedł do Oyca y don oń wiernie, *accusavit fratres de crimine pessimo*. Co iest, że Bog Samuela młodziutkiego do naprawy starych Kapłanow, y rządzicielem Izraela stanowi? bo Samuel od dzieciństwa sługa Boski. Co iest że Dawida młodzieniaszka namaszczać kazał na Krolestwo, mowię młodzieniaszka, gdyż Dawid trzy kroć był na Krolestwo namaszczon. Ale gdy go pierwszy raz po przestępstwie Saula namaszczono, w ten czas był młodziuchny: *adhuc reliquus est parvulus, surge, unge eum*, bo Dawid od dzieciństwa swoiego był wedle serca Boskiego, co iest że gdy Jeremiasz młodością się wymawia aby urzędu publicznego od Boga do całego Izraela niesprawował? BOG mu odpowiada: *noli dicere: puer*

sum, nie mow tego; ponieważ do wszystkiego zgodnym iesteś: *ad omnia, ad quæ mittam te, ibis*, bo Jeremiasz od wnętrzności Matki swoiey Swięty. Co iest że Daniel młodzieniaszek na rozsądzenie zawiłych spraw od Boga wysławiony? *suscitavit Dominus Spiritum Pueri*, bo Daniel w młodości niepokalany. Co w resście że Paweł S. młodego Timoteusza na Biskupstwo wysadza z tym napomnieniem wszystkich: *adolescentiam tuam nemo contemnat*. Młodością twoią niechay nikt nie pogardza, bo Timoteusz S. procz tego, ze wszystkiemi cnotami młodość swoię okraszał, miał wielką gorliwość pomnażania chwałę Pana JEZUSA Chrystusa. Te wszystkie przykłady z Pisma, ktore zebrane wyłożyłem, rożni Swięci Oycowie przywodzą, chcąc okazać iż młodość dobrze przepędzona, iest wielce dzielna y pożyteczna do utrzymania pomnożenia dobra pospolitego, tak świeckiego, iako duchownego? między temi Swiętemi Oycy SS. Ambroży, Chryzostom, Tomasz z Aquinu, Bonawentura, Vincenty Ferreri y inni niższego porządku ludzie w Kościele Chrystusowym wielce zaeni. Zaprawdę, zaprawdę tak iest, iako Ci Swięci Oycowie sądzą. Kto bowiem od dzieciństwa w cnotach y pobożności ćwiczyć się poczyna, gdy zlaty wyniydzie *in publicum*

blicum w prędce uſługi, y ſprawy, publiczne według cnoty ſprawować pocznie, rządy iego będą według cnoty, rady, będą według cnoty; ſądy według cnoty, karanie według cnoty, we wſzyſtkim cnotę za cel mieć będzie. bo do takowego czynienia wcześnie od młodości ſię przyuczył, iako ziarno ſiane wcześnie, prędzey pożytki przynoſi, tak cnotliwe ćwiczenia wcześnie w młodości przyimowane, prędzey na pożytki publiczne wyraſtaią. Przeto bardzo dobrze Bonawentura Swięty te Piſma Swiętego ſłowa: *mane ſemina ſemen* wcześnie zaſieway ziarno: ſłoſuie do cnoty, aby w miłości ſię ſzczepiela, by prędzey dobru poſpolitemu pożyteczną ſię ſtała. Podźmyż teraz do przeciwnych rzeczy; od dobrey młodości podźmy do złey y rozwoźley. Daymy że kto młodość ſwoią rozmaitemi grzechami kala, nieczyſtością, pychą, nieuſzanowaniem ſtarſzych, piiańſtwem y innemi złościami. W takowym młodzianie zuchwałym, płochym, wolnym, rozwiozłym, możeż być nadzieia dobra poſpolitego? Czyliż takowy młodzian tak Noe narod ſwoy w oſtatniey toni zaratuie? Czyliż on iak Joſef, upadaiące w nędzy Kroleſtwo podźwignie? Czyliż iak Samuel ludowi da radę? Czyliż iak Dawid, mężnie ſię ſtawi o Oyczyznę? Czyliż iak Jeremiaſz Bo-

ſkie intereſſa utrzymować będzie? Czyliż iako Daniel, przy ſprawiedliwości ſtanie? Czyliż iak Timoteuſz za cnotą mowic, przeciwko grzechowi piorunować odważy ſię? ah! ah! niezanoſi ſię na to, młodzian rozwiozły żadnego z ſiebie fundamentu nie daie, aby tak ſobie po nim obiecowano; zaś wielkie pokazuie fundamenta, aby o nim przeciwnie ſądzono. Rzeczecie młody zły, iak do ſrzednich lat przyidzie y daley, będzie dobry y pożyteczny. Wy tak mowicie, ale ia bardziey ſłucham Piſma Bożego wyżey wſpomnionego, a niżeli mowy waſzey. Wy tak mowicie że w dalſzym wieku, będzie pożyteczny dobru poſpolitemu, a ia mowię, kto niewcześnie ſieie często niezbiera y niepożytkuie. Na wam dwa przykłady, ktore taką mowę waſzą zawſtydzaią; ieden z hiſtoryi ſtarego teſtamentu, drugi z nowego. Jeden Roboama, ktory pierwſzy po Salomonie Oycu Panować począł w Iſraelu byłże on pożyteczny dobru poſpolitemu? nieſzczęśliwy ſtan Izraela za panowania iego, dzieſięć pokolenia do Ratwanow ſię oderwało chwała Bogu że ſię dwa pokolenia przy prawowierności zoſtało. Coż tego za racya, oto popęd złośliwy od młodości w korzeniony w Roboama, y młode a złośliwe rady. Drugi przykład macie w Julianie Apoſtacie; czyliż

on

on na panowaniu swoim nie był zarazą całego świata? odstępca Boga, Wiary, y wszelkiego obyczaiu; publiczny pogorszyciel, ludzi pobożnych prześladowca, krwi przelewca, niecnota nad niecnotami. Coż tego za racya? słuchaycie Bazylego Swiętego y S. Grzegorza Nazyanzena, wielkiego Teologa nauczyciela Hieronyma; Ci dway Oycowie wielcy mowią: takiego Panowania Juliana bać się trzeba było, my bowiem iesteśmy świadkami młodości iego, razem z nim uczyliśmy się w Atenach, widzieliśmy to w ten czas w nim, iak wezwierzciedle, co potym bydź miało; niebyło nad niego większego trzpiota, y gdyby zlekomyślności młodey, ale to z zuchwałości: na Boga niedbał, ludźmi pogardzał, żadney przyiemności Pańskiey niemiał, w mowie wolny, w oczach rozwiozły, momentu spokoynie, niepostał, przedziwnie a śmiesznie się iakoś rzucał, z letkiemi ludźmi się wdawał; a takiż człowiek na Cesarstwo wyniesiony miał go dobrze sprawować? ale to dalekie przykłady, na wam dwa bliższe dwoch Krolow Czeskich Braci Władysława, y Bolesława. O iak śliczny Pan Władysław iedyne delicye Czechow, czemuż, bo od młodości święty, bardziey cnotą, a niżeli pokarmem od Ludmilli wykarmiony. O iaki tyran! o iak wszystkim obrzydły! Bolesław, bo nay-

głośliwszey Pogański Drahomiry wychowaniec. Mowciesz co chcecie, a ia mowię: że młodość zła rospustna pospolicie ruinę dobru pospolitemu przynosi. Czyliż z okoliczności tey ruiny dobra pospolitego grzechy młodych niemaią być ociążone? każdy rostropny zemną trzymasz. A okoliczność dobra prywatnego bliźnich, iak się też ma do grzechów w młodości popełnionych, zaprawdę powiadam y ta okoliczność mocno ie ociąża. Młody zły bliźnich swoich ma w troiakim stopniu: w pierwszym są Rodzice iego, w drugim Dom y Familia iego, w trzecim ieżeli ma ktorych poddani iego, czyli Rodzicow iego, tych wszystkich prywatnych bliźnich, zła młodość iest nieprzyiaciołką y dobro ich ruinuie: *Confusio Patris est de filio indisciplinato*, mowi Ekklezyastyk, hańbę czyni Oycu Syn, ktory cnoty y obyczaiu niema; iako bowiem Syn cnotliwy iest koroną Oyca swego, tak Syn zły iest udręczeniem Oyca, według owego co mowi Jakob do Rubena: początkiem boleści moiey iesteś, ale nie to iest ieszcze do czego ia zmierzam, to chcę mowić, że drieci złe w młodości czynią krzywdę fortunie Rodzicow swoich a ta krzywda ociąża ich grzechy. Daymy bowiem że Rodzice chcąc mieć pociechę z dziatek swoich wyślą ich do szkoł, by tam y cnoty y nauki nabrali, małyż to koszt, małoż to

koszto-

kosztuie odzienie, żywienie, mieszkanie, płacenie nauczycielom? niechże młodzież płocha niedba o cnotę, niepilnuie nauki, niech się tego pouczy, czego niepotrzeba, a zamiast pobożności nabierze wzgorszenia y rozwiozłości: czyliż nie iest prożna, Rodzicielskiego kosztu strata? Dadzą Rodzice Syna swego do Kancellary, aby mieli człowieka do porady, albo też żeby on miał sposob życia; y na to zaprawdę, kosztować się muszą, według przemożności; niech on zaniedbawszy potrzebney nauki, wda się w kompaniyki, w grassancye nocne, w przyiażni niepoczciwe, a za y tak nieginie koszt Rodzicielski daremnie? Wyprawią Rodzice Syna swego do Dworu, aby tam obyczaiu politycznego nabył, y to udoskonalił, co w szkołach zebrał. Małoż kosztuie wyprawa Rodzicow przysłoyność swoię kochaiących? aż on tam się sprawuie bardzo źle niestatek z niego, piianica, kłutnik, plotkarż komplementarż, zakała Rodzicow, hańba Panu, tak dalece że go Pan przez poczciwość swoię y honor trzymać niemoże, y odpędza iak zarazę; małaż y tu Rodzicom krzywda się dzieie? Wyprawią Rodzice Syna do Chorągwi, aby tam sposobił się do potrzeb Oyczyzny, czyliż y na to mało trzeba? On zaiechawszy do chorągwi rospuści się na wszelkie złe, w kości, w karty, wszystko przegra,

y ieszcze się zadłuży, a Rodzice wypłacać muszą, czyliż y tu nie iest piekielna Rodzicow krzywda? Toż mowie samo o innych młodych w podobnych okolicznościach postawionych, a przez niestusowanie się do tego, czego po nich Rodzice wyciągaią, marnuiących fortunę Rodzicielską. Że oni krzywdę fortunie, Rodzicielskiey wielką czynią, a ta krzywda czyliż niema ociążać grzechow ich. Gdyby Rodzice te pieniądze, ktore na nich łożą obrocili byli na Kościoły, na Ołtarze, na przyimowanie Zakonnikow z samey iałmużny żyiących, na zapomożenie tych, ktorzy pracować niemogą, a żebrać się wstydzą, na posagi ubogim Dziewicom, y na inne dobre uczynki; o iaki skarb w niebie zgromadziliby dla siebie? a oto na wychowanie dzieci swoich, tyle łożą, y to wszystko przez niesforność, niestatek, w złym zaciętość płochych, swawolnych młokosow, niknie bez pożytku. Taż wielka krzywda grzechow ich ociążać niema? niemaiąż tacy młodzi tego się spowiadać, że oni nakładow Rodzicielskich prożną niepożyteczną, przyczyną przez złość swoię byli? Zaiste powinni się oto skarzyć y przed się brać poprawę, gdyż to iest ciężkim grzechem. Drugiego stopnia bliźni, od złych ukrzywdzeni, są krewni powinowaci, y cały Dom ich. Jednostayne zdanie politykow,

tak Filozofow, iako też Teologow, ktorzy *super Libros Regum*, Kommentarze polityczne piszą, że domy, krewieństwa, powinowactwa, ludźmi pobożnemi, mądremi, dzielnemi, słoią. Niech takich ludzi niebędzie w domu, tak iest Dom, iakby go niebyło. Wszakże tak mowi Duch Przenayświętszy u kaznodziei Pańskiego: *Non jucunderis in filiis impiis si multiplicentur, nec oblectéris super illos, si non est timor Dei in illis, melior est enim unus timens Deum, quam mille impii, & utilius est magis mori sine filiis, quàm relinquere filios impio*. Nie cieisz się synmi gdy oni są bezbożni, aczby ich wiele ci się rodziło, niemiey w nich upodobania, ieżeli oni niemaią w tobie boiaźni Bożey; lepszy iest ieden Boga się boiący, a niżeli tysiąc złych. Pożyteczniey iest bez dzieci umierać, a niżeli dzieci bezbożne pozostawować, bo gdy na tobie godnym pobożnym człowieku, Dom się kończy, z chwałą się kończy a gdy bezbożnikow zostawuiesz, oni haniebnie Dom skończą, a chwałę, na ktoraś Ty zarobiał, zgaszą, to iest przestroga od Ducha Nayświętszego. Uważcież ieżeli też młody, w młodości rospustny iest sposobien, aby on Dom, krewieństwo powinowactwo swoie utrzymował y zdobił. Zapewne nie sposobien, niema pobożności, bo iest zły rozwiozły, niema mądrości, bo w złą duszę,

duch

duch mądrości niewchodzi. Niema dzielności, bo grzechy męstwo odeymuią, według owego co Bog rzekł o żydach, ieżeli przykazań moich chować niebędą: *dabo pavorem in cordibus eorum, terrebit eos sonitus folii volantis, & nullo persequente cadent.* Dam boiaźń w serca ich, a szelest liścia przestraszy ie, a bez prześladowcy upadać będą. Młodość więc zła żadney podpory Domu, żadney sławy krewieństwu nieobiecuie. O iaka krzywda Domu, a ta krzywda czyliż niema ociążać grzechow młodych. Trzeciego stopnia bliźni są poddani, z ktorych pracy Rodzice możni, dziatki swoie wychowuią; krwawa ich praca, grzechy młodości ociąża. Pewną rzecz naymilsi moi, że Pan Bog wszystko co człowiekowi daie ku chwale swoiey daie; iak mowi Izaiasz, *omnia fecit propter se.* Wszystko uczynił dla siebie. Toć też gdy poddanych daie człowiekowi, w nich chwałę swoią zamierza, owszem poddani, iako rozumne stworzenie, w tey pracy, ktorą dziedzicom swoim oddaią, powinni iedynie chwały Pana Boga szukać, obowiązani bowiem są tym przykazaniem przez S. Pawła ogłoszonym: *omnia facite in Dei Gloriam.* Wszystko czyńcie, cokolwiek czynicie, na chwałę Boga. Daymyż że Rodzice, albo opiekuni z pracy poddanych młodym swoim na przyzwoite im wycho-

wanie

wanie łożą zaś młodzi tą dostatecznością y obfitością, iak mowi Jeremiasz: *Magnificati, ditati incrassati, & impinguati, præterierunt sermones*, tą mowię obfitością podsyconemi, wytuczonemi, tym zuchwaley przeciwko Bogu swemu brykaią, y namowami iego pogardzaią. Praca krwawa poddanych, nie będzież ich grzechow ociążała? Słuchaycie co głęboki w uwagach swoich pisze do Rzymian Paweł: *omnis creatura ingemiscit & parturit.* Wszelkie stworzenie ięczy y rodzi. Ięczy Słońce, ięczy Ziężyc, ięczy ziemia, ięczy mięszkanie ięczy odzienie, ięczą pokarmy, ięczą napoie, *omnis creatura ingemiscit*, y rodzi. Tego podobieństwa y słow zażył Paweł, na okazanie osobliwszey boleści, ktore stworzenie ponosi. Coż to za racya boleści? oto dla tego wszelkie stworzenie ięczy, iż będąc człowiekowi dane, dla tego końca, aby zażywał go ku chwale Boskiey y ku zbawieniu swemu, iest od niego przymuszone, aby mu służyło do grzechu y potępienia. *Vanitati enim creatura subiecta est non volens*. Słowa y racya Pawła: gwałtem albowiem stworzenie zaprzedane iest, w niewolą prożności, a niechce tego; y zawsze woła na grzesznika, acz nie czynionemi, ale przyrodzonemi słowy; aby mu nieczynił, gwałtu tego, według owego: *& hoc quod continet omnia, scientiam habet*

habet voces. Jeżeli tedy ſtworzenie nieżywe, nie czułe, nierozumne nieme, źle używane, bije na grzechy człowieka złego; iakże praca krwawa poddanych ludzi, y żywych, y czułych, y rozumnych, niema ociążać grzechow młodzieży, tę pracę trwoniącey, tey pracy przez niesforność ſwoię na grzechy używaiącey, tę pracę ktora ieſt y ſkłonnością natury powſzechney, y intencyą rozumney poddanych woli do chwały Pana Boga ſkierowana, obracaiącey na chwałę czarta przeklętego. Krew niewinnego Abla woła przeciwko grzechowi Kaima, krwawa poddanych praca woła y wołać będzie przeciwko grzechom młodości Chrześciańſkiey. Ani mowcie: poddani tych rzeczy nieuważaią, byle oni ſwoie oddali, iakoż, takoż używana będzie ich praca, niemowcie tego, bo ktorzy tak mowić chcecie, podźcie pierwey do iakiego nayprościeyſzego chłopka y ſpytaycie go: miły człowiecze powiedźże nam ſzczerze, czyli też chceſz, aby pożytek z twoiey pracy, ktory Panu oddaieſz marnie ginął, a zażywan był na zniewagę Stworcy twoiego? każdy chłopek choćby nayproſtſzy odpowie: Ja pracuię naypierwey dla Pana Boga, a potym dla mego Pana, aby Pan moy y dzieci iego dobrze ſię mieli, y Pana Boga chwalili; a byłbym bezbożny, żebym chciał pracą moią,

ią, do grzechu pomagać. Gdy to usłyszycie, a zapewne usłyszycie, niemacie się z tym odzywać. Sprawiedliwie tedy wnoszę, iż grzechy młodych okolicznościami tyczącemi bliźnich, znacznie się ociążaią; bo wychodzą na ruinę dobra pospolitego do wszystkich bliźnich w pospolitości odniesionego, bo ieszcze wychodzą na ruinę dobra prywatnego cudzego, honor Rodziców kalaią, fortunę Rodziców nadaremnie trwonią, ochydę Domowi czynią, a nadzieię pociechy przyszłey psuią, y poddanych krwawey pracy, na chwałę czarta przeklętego używaią, a te wszystkie są ciężarami dla ktorych ich *iniquitates super onus gravatæ.*

Część II.

ZEbyśmy się dłey niezadłużali odprawiny w związłey krotkości, drugą część dzisieyszey mowy, a trzecią względem przeszłoniedzielnego kazania. Grzechy młodości z okoliczności tyczącey samych młodych są ociążone. Młodość źle pędzona, ma wielki związek z dalszym życiem, a w resztie podobno z utratą nieba. Początki u wszystkich mądrych są w wielkiey uwadze; Spytaymy Jurysty co on o początku sądzi, odpowie iak iest napisano *in digestis: cujusque rei potissima pars, principium est.* Początek iest

wiel-

wielką częścią każdey rzeczy. Spytaymy Filozofa, on odpowie: *Quibus principiis res primo fiunt, iisdem conservantur & in eadem desinunt.* Z iakich się początkow rzecz składa, w pierwszym ieśleśtwie swoim, temiż początkami trwa y na nich się kończy, naprzykład: że człowiek w pierwszym ieśleśtwie swoim, składa się z duszy y z ciała, przez te dwie rzeczy trwa w życiu swoim y na ich rozdzieleniu kończy się. Spytaymy Physyka, ktorego cała racya doświadczenie, on odpowiada, kto chce wiedzieć iakiey natury człowiek będzie, niech patrzy na dziecię trzyletnie, iakiego wzrostu iest w trzech leciech, tyle drugie go przybędzie o tym doświadczeniu pisze Swięty Bazyli *hom: 10. in hexam*: Spytaymy Matematyka, on odpowiada: zaćmienie słońca, ktore się dzieie w samym początku dnia, to iest pierwszym poranku iest nayszkodliwsze, gdyż Xiężyc, ktory w ten czas słońce przekłada od ziemi promieńmi porankowemi, ziurytowany wydaie z siebie humory, na długi czas szkodliwe rzeczom podmieśięcznym, daia tego racyą: *Plato in Prædict: l. 1. C. 7.* Spytaymy lekarza, odpowiada za niego dawny Poeta: *Principiis obsta, sero Medicina paratur, cum mala per longas invaluêre moras.* Początkom choroby zabiegać trzeba. Tak ia mowię za Juryślą ieżeli

mło-

młodość, ktora iest początkiem życia zła będzie, takaż będzie większa część życia y prawie; *Potissima Pars*, Mowię z Filozofem, ieżeli początki będą złe, życia ludzkiego, toż samo złe będzie, y na tym się skończy, *iisdem conservantur & in eadem desinunt.* Mowię z Filozofem ieżeli wzrost moralny w młodości zły, dwa razy gorszym się potym stanie. Mowię z Matematykiem, ieżeli wschod życia ludzkiego zaćmi się złością, długa a wielce szkodliwa nastąpi zaraza. Mowię z Lekarzem, ieżeli się początkom młodości na sumnieniu chory niezabieży, nieuleczona prawie stanie się choroba. Ale cóż mnie z cudzych sztuk żebrać obiaśnienia? Sztuka iedyna y nauka moia Ewangelia Chrystusowa: mam w niey wielkie rzeczy przedsięwziętey obiaśnienie. Czytam w Rozdziale 9. u Marka S., Ociec pewny, miał Syna opętanego od bardzo okrutnego czarta, tym się trapił, zwłaszcza, że na uleczenie iego niemogł mieć rady, za daną naypożądańszą okazyą, udał się do Apostołow Chrystusowych. Apostołowie wielowładni acz wyrzucic czarta chcieli, wyrzucić niemogli, *non potuerunt*. Udaie się wreszcie z Synem nędznym do Jezusa Chrystusa, nędze Syna y okrucieństwo nad nim czarta przekłada Jezusowi; usłyszawszy to Zbawiciel nad spodziane czyni pytanie: powiedz mi iak

dawno się to Synowi twemu przytrafiło; odpowiedział: *ab infantia*, to nieszczęście ogarnęło Syna od dzieciństwa. Na tę odpowiedz Chrystus obroci się do czarta, postąpi sobie osobliwszym sposobem. Mowi naypierwey o Osobie Boskiey swoiey: daley o naywyższym y powszechnym panowaniu swoim, dopiero precz wychodzić czartu każe. *Spiritus mute ego præcipio tibi, exi.* Duchu niemy ia przykazuię tobie wynidź. *Ego* otoż włożenie Osoby Boskiey, *Ego præcipio*, otoż włożenie naywyższey iurysdykcyi y Panowania. Za wzruszoną tą Boską władzą, i atychmiast czart wyszedł, a że to z gwałtem wielkim uczynił znać było, bo nędznego w takim zostawił stanie, że go wszyscy za umarłego mieli. Chrześcianie moi; co w tym iest za taiemnica, że tego szatana Apostołowie maiący władzę wyrzucić niemogli? Że Chrystus naypierwey pytał, od iakiego czasu ten Syn był opętan: Że usłyszawszy, iż od dzieciństwa, y powagi Osoby Boskiey, iurysdykcyi, y panowania powszechnego ruszył. Że ieszcze czart przymuszony potęgą Boską, tak gwałtownie, ledwie nie z zniszczeniem nędznego wyszedł. W tey Historyi opętanego człowieka, od czarta, co do ciała iest wyrażona Taiemnica owego opętania duchownego, gdy czart przez grzechy duszę człowieka odziedzicza. Jeżeli

nay-

naymilsi Chrześcianie, czart przeklęty zaraz w młodości właśnie *ab infantia*, człowieka odziedziczy dusz̨ę, ieżeli odziedziczy młodego Chrześcianina czart, albo pyszny, albo nieczysty, albo zazdrosny, albo gniewliwy. Niepotrafią go wypędzić Kapłani, acz gorliwi, acz rostropni, osobliwey trzeba będzie Pana Boga łaski, ktoraby nędznego od grzechu oderwała, tak iak gwałtownie czarta wspomnionego wyrzuciła; y nierozumieycie, żebym to ia mowił allegorycznie tylko, czyli przez podobieństwo domyślne. Na wam wyrok Pisma Bożego tey rzeczy, co do litery: *adolescens juxta viam suam etiam cum senuerit, non recedet ab ea.* Młodzian chodzący drogą swoią chociaż do starości przyidzie, nieodstąpi tey drogi. Był nieczystym z młodu, zawsze nieczystym będzie, był pysznym, zawsze pysznym będzie; był potwarcą będzie, był o Boga całe niedbaiącym, nigdy, o niego dbać niebędzie: *etiam cum senuerit non recedet.* Racya tego bo nałog w młodości nabyty, iest wielce trwały; iako co się w pamięć młodą wpoi, to się długo pamięta, inne wiadomości, ktore się w dalszym wieku nabywaią, po nieiakim czasie z pamięci wypadaią, a w młodości zachwycone *species* trwaią, tak co się w serce wpoi z młodu, to trwa bardzo

D dłu-

długo, y w poźnych latach dzielnością swoią nad sercem panuie, *etiam cum senuerit non recedet, ab ea*, Rzeczecie alboż to młodemu złemu niemożna się poprawić? Cóż w tym za niepodobieństwo? tyle iest, ktorzy byli złemi, a teraz są dobremi. Ja odpowiadam, być to może, żeby kto z młodości zły w dalszym wieku stał się dobrym; ale to z wielką bardzo trudnością mu przychodzi; ktorey trudności, wzdrygaiąc się wielu w złościach z młodu zabranych trwaią, aż do śmierci, y tak giną. Na to samo na wam wyrok literalny z Pisma Bożego, mowi Job Swięty z Ducha Bożego: *Hoc scio à principio ex quo positus est homo super terram, ossa ejus imple buntur vitiis adolescentiæ & cum eo in pulvere dormient*. To wiem y mam zapewne od początku, iak człowiek postawion iest na ziemi, iż grzechy młodości iego przenikaią do kości dla tego z nim idą do prochu śmiertelnego. Podobieństwa tu zażył, Job S. iż iak humor szkodliwy zamknięty w kości, trudny iest do wyprowadzenia, często się odzywa, y niepierwey się affekcya z niego pochodząca kończy niżeli życie; tak grzechy młodości trudne do wykorzenienia do śmierci trwaią, do grobu idą, aby z nędznym człowiekiem razem na sąd powstały, *in pulvere cum ipso dormient.*

Już

Już ci rzecz skończona: bodayby to dwuniedzielne kazanie młodzi pamiętali, a grzechow się naypilniey warowali, bodayby okoliczności tyczące bliźniego, tyczące ich samych rozważali, a widząc w nich potępienie swoie młodość od obrazy Boskiey zachowali. Ktobymi to dał Chrześcianie moi żebym ia was miał wspoł Apostołow, abyście młodym to powiadali, coście słyszeli, a czego niedostaie kazaniu memu, gorliwością walzą to dopełnili byłby Jezus Chrystus wam miłościw y bylibyście uczestnikami w niebie chwałey Apostolskiey.

Teraz zaś każdy iakiegokolwiek wieku iesteś wzbudź się do Jezusa Chrystusa, a Moy Panie JEZU! O iak mnie zawstydził młodzian Ewangeliczny, ktory wyznał przed Tobą: *omnia custodivi à juventute mea.* Wszystkie przykazania zachowałem od młodości moiey. O! iak bym kłamał ciężko, gdybym się podobnie chciał odezwać do ciebie. Wyznać muszę, iż niezachowałem, a przeto stałem się naynędznieyszym, naygorszym. Niezachowuiąc przykazań twoich w młodości moiey, pierwiastki tobie powinne oddałem czartu, wydarłem sercu twemu, osobliwsze ukontentowanie, rozporządzenia twoie około mnie, tak w doczesnym szczęściu, iako w doskonałości życia duchownego pomięsza-

łem, przerwałem, cożem gorszego mógł uczynić? niechowaiąc przykazań twoich, w młodości moiey, stałem się nieprzyiacielem Dobra pospolitego bliźnich, stałem się nieprzyiacielem dobra prywatnego bliźnich. Dobru pospolitemu ruinę zamierzyłem; Rodziców serca stałem się tyrannem; fortuny ich stałem się Łotrem; krewnych, należących, stałem się zasmuceniem; poddanych płaczem. Cożem gorszego mógł uczynić? Niechowaiąc Przykazań twoich z młodości, w prawiłem się w labirynt piekielny, wszedłem w niewywikłane sidła, ktore to niewolą wieczną oznaczaią. Cożem mógł uczynić? Co za śmiałość moia przeciwko Tobie? Co za ślepota moia względem bliźnich! Co za okrucieństwo moie na mnie samego? Ah moy Panie! *Serò te cognovi* nieprędkom cię poznał, nieprędkom, nieprędko cię poznał! Niemogę iuż odzyskać czasu straconego, przynaymniey według rady Pawła *tempus redimentes*, odkupować go będę. Ofiaruię Ci resztę życia moiego w nadgrodę utraconych pierwiastkow. Ofiaruię serce skruszone sercu twemu zasmuconemu, abym cię łzami pobiedzył. Ofiaruię całego siebie mądrości twoiey rozporządzaiącey. Wszystko życie marnie straciłem, te garsztkę dni moich rosporządź do tryumfu nad nieprzyiaciołmi.

Chcę

Chcę ieszcze, w reszcie dni moich dosyć uczynić przez żal y przeproszenie wszystkich bliźnich moich, ktorym okazyą byłem do krzywdy, przez złą młodość moię. Jeżelił już poumierali, niech w Tobie widzą żagmoy; ieżeli żyią, niech poznaią iż ia żałuiy za grzech młodości moiey. Jeszcze w tereszcie życia wołam do Ciebie o miłosierędzie, abyś potargał więzy moie, w ktore sia dobrowolnie w prawiłem. Młodość moia w prowadziła mnie w niewolą, łaska Twoia Swięty Panie, niech mię wyprowadzi, [n]wolność Synow Boskich, Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę 3, po Wielkonocy

O obowiązku młodych umartwienia namiętności y pożądliwości.

Quid est quod dicit modicum? nescimus Jesus autem dixit eis: amen dico vobis vos contristabimini, tristitia vestra vertetur in gaudium. Joan: 16.

Wiadomo wam, iest słuchacze moi, że temi czasy powinności szczegulne Chrześciańskie, ktoremi młodzi obojey płci w

Chryſtuſie Panu ſą obowiązanemi, ku nauce wielce potrzebney y ku zbawiennemu pożytkowi wykładać poſtanowiłem. Mowiło ſię o grzechach młodych Chrześcian, a ta prawda iaśnie ſię okazała y niewątpię przyzwolenie u was wſzyſtkich znalazła, iż grzechy młodych Chrześcian, ktore poſpolicie ludzie małemi ſądzą y zanic ſobie maią, z okoliczności rozmaitych, o ktorych dwa kazania miałem: powinny być u Chrześcian w wielkiey bardzo uwadze, czyli iak mowicie apprehenſyi. Dziſiay o namiętnościach, żądzach paſſyach, ktore poſpolicie w młodych poczynaią panowanie ſwoie, a ſą zrzodłami wſzelkich grzechow, rzecz moia będzie. Przedſiębiorę ku młodych Chrześcianach tego ſię domagać, ażeby oni prawie od początkow życia ſwoiego rozumnego, z złemi domowemi nieprzyiaciołmi, to ieſt, z namiętności wewnętrznemi ſobie, mocno woynę toczyli, niepozwalaiąc im panowania nieporządnego, a zwyciężali ie. Zebym zaś to przedſięwzięcie w należytey oſnowie wykonał? w dwoiakim podziale ludzi młodych ſtawiam ſobie. Jedni ſą, ktorzy acz widzą, że ſię w nich namiętność iaka wzmaga, a często za granice roſtropności wybiega, za nic to ſobie maią, bagatelą, fraſzką ſądzą, z nagła porwanym w prędce uſtaiącym rownaią wichrem. *Quid eſt modicum?*

cum? Co to iest? mała rzecz iest, *modicum*. Drudzy są, ktorzy, acz w popędzie namiętności swoich uznaią naganny nieporządek, y przewiduią wynikaiące: szkodliwe przygody, atoli niedbalstwem zwyciężeni, niechcą walczyć z namiętnością, boią się naprzykrzyć sobie, a zasmucić młodości swoiey, chcieli uniknąć tey przepowieści *contristabimini*. Przeciwko tym oboygu, mowić mi należy: w pierwszych złe mniemanie zchańbić, w drugich mniemane zasmucenie pocieszyć. Niechże iuż będzie według tego rozporządzenie kazania. W młodym Chrześcianinie, panuiąca namiętność nie iest małą rzeczą, nie iest fraszką, bagatelą. *Quid est quod dicit modicum?* Część I.

Jeżeliby młody Chrześcianin miał iaką trudność w przeciwianiu się poczynaiącey, w sobie panować namiętności, tedy ta trudność iest pełna pociechy, *tristitia vestra vertetur in gaudium*. Część II. Ad M.D.G.

Część I.

TRoiakie złe, zaiste niemałe, poczynaiąca wolno panować w młodym Chrześcianinie namiętność prowadzi za sobą, alboli tudzież niesie z sobą. Młodego naypierwey Chrześcianina przyprawuie, o rozmaite niebespieczeństwo; gdy z nim w dalsze lata

idzie, panowanie swoie czyni niezwyciężonym nieprzekonanym; po tak nbespieczonym, panowaniu swoim, w resztce wyzuwa go z istoty człowieka, z podobieństwa Chrześcianina, to iest, z pomiędzy ludzi rozumnych włącza, od Chrystusa całe oddala. To troiakie złe, ta troiaka przyczyna, iakożkolwiek uważana nad zamiar dostateczna iest, ku zchańbieniu owego lekkomyślnego zdania, iż namiętności w młodych poczynaiące panować są małą rzeczą, bagatelą, frasżką. Weźmy te przyczyny na rozgryzienie czyli uwagę szczegulnieyszą; każdego wieku człowiekowi, średniegoli, podeszłegoli, passya ieżeli się w nim zamoże, szkodliwa iest, ale ieżeli w młodym panuie, iemu staie się okazyą bliską rozmaitych niebespieczeństw; Oycowie Swięci chcąc opisać passyą w młodych panuiącą, y w człowieku średniego lub podeszłego wieku, popęd swoy okazuiącą, biorą podobieństwo od czarta panuiącego nad ciałem ludzkim. Co się dzieie w ludziach opętanych, ale patrzcie iakie w tym samym rozrożnienie czynią. Namiętność popędliwą w człowieku średnim, lub podeszłym rownaią do owego czarta, ktory trapił Saula, a gdy Dawid począł na arfie grać, tedy on przestawał trapić: *quandocunque spiritus malus arripiebat Saul, David tollebat citharam & per-*

cutie-

cutiebat manu ſua & refocillabatur Saul, ile razy duch zły porywał Saula, ku udręczeniu; Dawid brał ſię do arfy y ręką ſwoią, grał, a Saul miał ochłodę, w utrapieniu. Namiętność panuiącą w człowieku młodym porównywaią do owego ſzatana o ktorym piſze Łukaſz S. iż on wſzedłſz w pewnego młodziana nayokrutniey ſię z nim obchodził, ſłowa ſą Oyca żałącego ſię przed Jezuſem na nędzę Syna ſwego. *Ubicunque apprehendit eum, allidit, ſpumat, ſtridet dentibus, & areſcit, frequenter eum in ignem & aquas mittit ut perderet eum.* Gdzieżkolwiek go zachwyci, o ziemię rzuca y bije, pieni ſię, zębami zgrzyta, y uſycha: a częſtokroć w ogień go miecia y w wodę, aby iak go zgubił. O podobieńſtwo! przygodne wielce, w ktorym rzecz cała tak iaśnie wydaie ſię iak w zwierciedle. Człowiekowi letniemu, acz przypadnie iż za podaną okazyą paſſya ſię w nim porwie y daleko za granice porządney ſtroſtropności wybieży; wſzakże w prędce przychodzi mu uwaga, cożto ia czynię? widzę że źle czynię; przychodzi owa wiadomość z doświadczenia długiego zebrana, a iakie ſię ſtały przypadki przedtym w takowych okoliczności przypominaiąca, w raz daiąca napomnienie aby ſię co podobnego y teraz nieſtało, przychodzi owo praktyczne prawidło,

dło, pomagaiące y okazuiące iak się powściągnąć w namiętności iak zabieżeć rozumem ślepemu popendowi; to wszystko rozhukałą namiętność, iak arfa Dawidowa frożącego się w Saulu szatana uśmierz, ieżelibowiem z woli Bożey *consonantia*, czyli zgoda dźwięku stron arfy taką dzielność na szatana miała; iakże *consonantia*, czyli zgoda obyczaiu ludzkiego z prawidłem rostropności, niema przekonać pasiyi? skoro tylko ten dźwięk zabrzmi, skoro się tylko rozumney woli ta zgoda pokaże się, iakąkolwiek namiętność będzie, bądź gniewu, bądź pychy, bądz zazdrości, bądź ciekawości, bądź lubieżności; upadać musi: a człowiek doyrzałego rozumu y doświadczenia samego siebie zawstydziwszy się, iak nayprędzey za granice się cofnie z ktorych nieporządnie wybieżał. *David percutiebat citharam & refecillabatur Saul.*

Przeciwnym sposobem sądzić y mowić trzeba o człowieku młodym, w ktorym panuią namiętności; skoro go namiętność rozhukała porwie, niesie go iak owa nawałność po złamanym maszcie, okręt, aby na skale morskiey rozbiła; albo żebym się trzymał podobieństwa od Oycow Swiętych danego, miecie go iak ow czart Ewangeliczny młodziana w rozmaite niebespieczeństwa ciała, y du-

y duſzy aby go y docześnie y wiecznie zruynowała, *in ignem & aquam mittit eum frequenter ut perderet eum.* Racya tego ieſt, bo człowiek młody nie ma tego rozſądku iaki ma człowiek letni; bo człowiek młody nie ma doświadczenia nieſzczęśliwych przygod w okoliczności nieutrzymanych paſſyi, iakie doświadczenie ma człowiek letni, bo człowiekowi młodemu trudno ieſt ułożyć ſobie prawidło praktyczne, bez ktorego w okolicznościach gwałtownych niemożna ſobie radzić: gdy tedy żadney niema tamy, a ma popęd od namiętności, rozhukaley, oślep w niebeſpieczeńſtwo leci, z tąd ieſt naymilſi moi że wielu młodych w ktorych panowała paſſya pychy, z pobudki himerycznego punktu honoru na poiedynek uraziciela ſwoiego wyzywali, a tam ſtracili życie y doczeſne y wieczne. Ztąd ieſt że wielu młodych, w ktorych panowała paſſya gniewu, dla zuchwałych poſtępkow ſwoich, na opłacenie życia ſwoiego, ledwo nie całą fortunę łożyć muſieli. Z tąd ieſt że w wielu młodych panowała błędna lubieżność, ſkazili zdrowie ſwoie, nadwerężyli maiętności, a wielką ſromotę imieniowi uczynili. Ztąd ieſt że wielu młodych w ktorych panowała ciekawość, czytali zakazane Xięgi, a z czytania ich napiwſzy ſię iadu heretyckiego, ſercem y umyſłem

ſłem Jezuſa Chryſtuſa odſłąpili, acz imię umarłe Katolikow na ſobie noſzą. O ruino iakoś wielka! *ubicunque apprehendit eum, allidit eum, frequenter miſit eum in ignem ut perderet eum.* Ale daymy, co proſzę zaiſtny przypadek poczytuymy, daymy że młodego Chrześcianina panuiące w nim namiętności o niebeſpieczeńſtwo wielkie mianowicie ciało tyczące, ktore ſame na on w apprehenſyi ſkutecznie nieprzyprawiły. Wſzakże być to może trefunkiem, iż okręt w burzy morſkiey niebeſpieczeńſtw pełny ocaleie, niechże będzie do tego okrętu podobny młody paſſyonat. Jużże przeto ieſt beſpieczen? iużże przeto ma tryumfować? iużże on przeto ma piąſaiąc mowić z owym piśmiennym libertynem: *quid mihi accidit triſte?* y cożmi ſię złego ſtało. Zaprawdę powiadam wam, nędznikiem wielkim ieſt ieżeli on w młodych leciech niebędzie miał, ſtarania o ukroceniu namiętności ſwoich, gdy wyniydzie z młodości teyże ſamey namiętności niewolnikiem będzie, a w dalſzych leciech tey namiętności panowanie ſtanie ſię niezwyciężonym, nieprzekonanym. Mowię naypierwey, uważaycie co mowię; mowię iż namiętność w młodości nieukrocona, taż ſama w dalſzych leciech nad człowiekiem panuie, *Adoleſcens juxta viam ſuam etiam cum ſenuerit non recedet ab ea*, ſło-

wa

wa Ducha Bożego. Młody według drogi swoiey chodzący, acz się starzeie, nieodstąpi drogi swoiey. Jakaż to droga młodego? Droga młodego, iest namiętność iego, za którą serce płoche rado idzie. Wszakże droga Kaimowa na którą Bog iść zakazuie: *in viam Caim ne abieritis*, iest zazdrością okrutną, którą się uwiodł przeciwko Ablowi. Wszakże ieszcze kaznodzieia Pańskі, strofuiąc młodziana za namiętnościami serca idącego, mowi: *lætare juvenis & ambula in viis cordis tui, scite quod omnibus his adducet te Deus in judicium*. Cieszsz się cieszsz młody, chodź iakci się podoba, według drog serca twego, ale wiedz o tym, że cię Bog za to wszystko na sąd swoy strasżny przyprowadzi. A ieżeli droga młodego iest namiętność, mowię tedy w iakiey namiętności był młody, ieżeli iey niestarał się w młodości ukrocić, w takiey namiętności, pod panowaniem teyże namiętności, y w dalszym wieku będzie. Był pyszny z młodu; namiętność pychy obyczaiem iego będzie rządziła; był gniewliwy, taż passya w dalszych latach nim będzie władnęła, toż mowić o innych namiętnościach, nigdy niesprawdzi na sobie slow Boskich: *dominaberis illis*, będziesz panował nad namiętnościami twoiemi; ale raczey będzie zawsze niewolnikiem panuiącey namiętności, *non recedet ab ea*.

Rze-

Rzeczecie: Młodość przeydzie, toć y namiętności, ktore w młodości się wydawały, przeyść y przeminąć muszą. Pozwalam że młodość przeydzie ale na to nigdy niepozwolę, aby namiętności, ktore w młodości panowały, w dalszym wieku panować przestawały. To pewna że niektore namiętności w pewnych okolicznościach panuiące, gdy te okoliczności miiaią y namiętności panować przestaią. Naprzykład panuie nad chorym człowiekiem niecierpliwość w chorobie, choroba minie, niecierpliwość panować przestanie, Panuie nad kim zbyteczny smutek y boiaźń w okoliczności, iakiego przyszłego nieszczęścia, niechże się przeminą okoliczności, a wiadomość przyidzie, iż nieszczęście, ktore bydź miało, niebędzie, boiaźń y smutek ustanie. Ale się rownie mowić niemoże, o panowaniu passyi w młodości; choć młodość przeminie, też same passye będą panowały, ktore w młodości panowały. Na wam chcecieli przyczynę tey rożnicy; bo gdy choroba przestaie, przestaie to co pobudzało niecierpliwość gdy się odmienia przyszłe nieszczęście, iuż niemasz tego co pobudzało boiaźń y smutek, namiętność więc musi się uciszyć, uspokoić, ona bowiem podobna do psa iak mowią ascetowie; poki iest ten, ktory się z psem drażni, poty pies szczeka y porywa się, ten odey-

dzie,

dzie, pies zamilknie. Zaś chociaſz młodość przeminie, co pobudzało w młodości paſſye by ſię porywały nieporządne, to nieprzeminie, owſzem bardziey ſię, ieſzcze to pomnoży. W dalſzym wieku będzie więcey okazyi wzbudzaiących pychę, więcey będzie okazyi wzbudzaiących zazdrość, więcey będzie okazyi wzbudzaiących gniew, więcey będzie okazyi przy większey wolności, prowadzących do lubieżności. Niechże mi nikt niemowi, młodość przeminie, więc y paſſye panuiące w młodości przeminą, *adoleſcens juxta viam ſuam cum ſenuerit non recedet ab ea*. To gorſza Chrześcianie moi, że nieukrocone w młodości paſſye, nietylko w dalſzych latach panować będą, ale panowanie ich ſtanie ſię nieprzekonanym, niezwyciężonym. Z laty bowiem urośną, nabiorą ſiły, a iakże w ten czas ie zwyciężać? iakże ſię potykać w ten czas gdy dziecko urośnie w Olbrzyma, iak w ten czas przeſkoczyc, gdy ſtrumyk za wezbraniem wody zamieni ſię w rzekę? iak w ten czas złamać, gdy drzewko młode zgrubieie, w dęba ſioletniego? Niebędzieſz moy Chrześcianinie Samſonem, abyś Lwa tego zabił niebędzieſz Dawidem abyś tego niedźwiedzia rozdarł. Wiem co mi na to rzeczecie; prawda że namiętności z laty, wzraſtaią y mocnieią, ale też człowiekowi z laty przybywa rozumu, roſtropności, wiado-

mo-

mości, doświadczenia; temiż człowiek orężami wspomożony, niema panuiącey przezwyciężyć namiętności? O gdyby! o gdyby prawda to było, co mowicie, o iakbym ia rad żebym na to wam nie mogł odpowiedzieć, a publicznie być od was przekonanym. Ależ bo litуiąc się nad nędzą passyonata mowię, inaczey się ma rzecz. Prawda to że człowiek passyonat z laty, nabiera rozumu wiadomości doświadczenia; nabiera rozumu *inflatu*, wiadomości w historyach, doświadczenia w Ekonomii, rostropności w sprawowaniu interessow, niezaprzeram tego, pozwalam na to, alego, mowię, a co mowię powtarzam, w tych rzeczach, w tych okolicznościach, ktore się ściągaią do namiętności panuiącey iego, ani rozumu, ani wiadomości nienabędzie, tak będzie zawsze sądził, iak przedtym według passyi sądził. Passya iego będzie prawidłem iego, regułą iego, tworzeniem czyli formą wszystkich rozsądkow iego; iako poki między okiem y obiectum iakim widzialnym, naprzykład tą ścianą pośrzodkuie czerwone szkło ta ściana oku czerwoną się wydaie, ani oko widzieć ią inaczey może. tylko czerwoną. Tak do pokiey panuiąca trwa namiętność, do poty rozum nią przyćmiony, nie tak poznaie, iakby miał poznawać, ale tak sądzi iak mu passya pokazuie, sądzi źle omyl-

omylnie, przewrotnie. Ani mówcie: na to iest rozum, aby to omamienie swoie odrzucił człowiek, aby to szkło oszukuiące, oddalił, aby tę błonę zasłaniaiącą odiął. Ja odpowiadam wam człowiek, ktory od młodości nieukracał passyi swoich, w dalszym wieku, niema na to samo rozumu, aby poznawał passyą y namiętność swoię. Jakże się ma z nią potykać? iak się ma zwyciężać? Pychę ona za powagę, gniew za gorliwość, okrucieństwo za sprawiedliwość, rozrzutność, y marnowanie fortuny, za hoyność, ciekawość, za vprzeiomość, lubieżność, za przyiaźń ma y poczytuie. A przy takim zdaniu iego utwierdza się panowanie namiętności, wzmaga się niewola nad swobodną wolą, y nadzieia upada, wybicia się z tego zmyślnego iarzma; bo w takowym człowieku iuż się, (czego się naybardziey Chrystus warować każe) iuż się światło zamieniło w ciemności, *lumen tenebræ*, a zatym wszystkie rady, rozmysły, zdania, przed się wzięcia według ciemności, to iest według ślepey passyi: *etiam cum senuerit non recedet ab ea*. Y gdybyć na tey nieszczęśliwey niewoli dołyć było. Ależ bo skoro panowanie namiętności niezwyciężonym się stanie, to nayokrutniey wykonywa nad człowiekiem, nad co gorszego być niemoże; wyzuwa go

z istoty człowieka, wyzuwa z podobieństwa Chrześcianina, y Bogu y ludziom obmierzłym czyni. Wiecie co namiętność panuiącey pychy uczyniła z Nabuchodonozorem, oto serce iego tak skaziła, że się niezdawało ludzkie; ale dla tych fantasmatow, czyli ślepych popendow, ktoremi się rządziło podobnieysze było, do serca bestyalskiego. *Cor ejus ab humano commutetur, cor feræ detur ei*, poszła z rąd miana, iż między ludźmi być niechciał żadną miarą, ale się wydzierał między bestye, y między niemi siedm lat mieszkał. Coś podobnego námiętności, y takie y tym podobne z ludźmi manie czynią, gdy nad niemi panowanie wezmą, acz tego niemasz, żeby ci ludzie między bestye uciekali, y tam z niemi przebywali, ale to iest między ludźmi zostaiąc, nie ludzkie, ale bestyalskie prowadzą życie, bo w tych okolicznościach, ktorych passya tycze, nierządzą się rozumem iak ludzie, ale za ślepym namiętności popendem, idą iak bestye: y częstokroć grożey, okrutniey, fromotniey, postępuią sobie, aniżeli bez rozumne bestye; co uważył w iednym Chryzostom S. w Homilii 38. na Matheusza; *ferocissima bestia immanis est*. Jakże tekowych ludzi między ludzie policzać? Ludzie prości od nich uciekaią, iak od zwierzow dzikich, ludzie polityczni iacyś iacy oni są choćby atheuszami byli,

do-

dosyć że są politykami, brzydzą się niemi, szydzą z nich; sztuka albowiem wielkiey polityki, mieć passye wszystkie zewnętrznie (cokolwiek bądź ostatnie wewnętrznym) uskromione, uspokoione. Dopieroż iak takowych ludzi, połączać z Chrześciany z politykami Katolickiemi, u ktorych ma być ćwiczenie, nie tylko zewnętrznie ale wewnętrznie poskramiać y podbiiać passye; ktorzy tym się rządzić maią, co mowi Paweł do Ephezow, a żeby od żadney namiętności nie mieli nazwiska: *nec nominetur in vobis*. Ale się tylko od samego Chrystusa mianowali: *ambulate sicut Christus* ludzie zaś nad ktoremi, zdawna wzięła gorę panuiąca namiętność, imię od namię ności wzięli. Uważcie bowiem tego *antonomastice* nazywaią pysznym, tego gniewliwym, tego sprośnikiem nieczystym, tego obżercą, rego marnotrawcą. Zkądże się te nazwiska wzięły? Fundament nazwiska: panuiąca passya. Przeciwnie Chrystus Pan u nich *nec nominetur*, nie są bowiem uczesnikami Chrystusowey pokory, Chrystusowey łagodności, Chrystusowey czystości, Chrystusowych innych cnot, iakże ich policzać z Chrześciańskiemi ludźmi, z Chrześciańskiemi Katolickiemi politykami, oni są ochydą Katolikow, wynisczeniem obyczaiu Chrystusowego, pogorszeniem wszystkich. Bierzcie to

ſobie mocno w głowę, wy ktorzy poruczone młodzieży Chrześciańſkiey wychowanie macie, abyście w nich na paſſye, ślepo porywaiąc ſię y daiące znać o przyſzłych ſkutkach ſwoich pilnie okoł mieli, a roſtropnemi ſpoſobami te iſkierki w nich gaſili, zabiegaiąc przyſzłemu pożarowi, uważaycie y wy młodzi Chrześcianie, ktorzy wyſzliście z dozoru, ale niewyſzliście z młodości, iak ſię macie ćwiczyć w tym to zbawiennym boiu. Tać ieſt naycelnieyſza ſztuka waſza, ten ieſt nay wſpanialſzy dowod kawalerſkiego ſerca, zwyciężać namiętności ſwoie, inſzych politycznych ćwiczenia nabydź możecie w dalſzych leciech, ale ieżeli tey ſztuki nienauczycie ſię, ſprzeciwiać ſię heroicznie ſkłonnościom ſwoim, nigdy iey nie będziecie mieli, odrzućcie to błędliwe mniemanie. Co to ieſt paſſya? rzecz mała, bagatelna. Jak to rzecz mała? ktora was o wielkie niebeſpieczeńſtwa przyprawia, iak to mała rzecz, ktora was w dalſzym wieku niewolnikami wiecznemi czyni. Ktora was y ludziom y Bogu chwdzi, iak to mała? Wielka zaprawdę y wielkiey potrzebuie od was ulilności, ktorą powinniście z ochotą podeymować, ieżeli cokolwiek baczności macie.

Część

Część II.

JEdna podobno rzecz iest, ktora was odraża od zachwalonego ćwiczenia. Boicie się podobno byście uſławiczną walką, z namiętnościami ſwoiemi, młodości waſzey nieſkwaſili. Upewniam was, ieżeli iaką trudność w tym to boiu poniesiecie, ta trudność zamieni się wam w wielką pociechę, bo podięcie tey trudności w młodości, iest pozyſkaniem, wielkiego dobra o ktorym przepowiedział Jeremiaſz: *Bonum eſt viro cum portaverit jugum ab adoleſcentia ſua.* Dobro iest Mężowi, ktory od młodości ſwoiey dźwigał iarzmo. Coż to za iarzmo? iarzmo! ſłodkie, iarzmo Chryſtuſowe, *jugu Chriſti* zależące na tey pracy, ktora iest około zachowania Przykazań y namiętności zwyciężania. Jakież to bowiem dobro? *Bonum?* Dobro troiakie przeciwne troiakiemu złemu, ktoremu podpadaią niewolnicy namiętności, iako się wyżey rzekło. Wolność w młodości od wſzelkiego niebeſpieczeńſtwa, wolność w dalſzym wieku od niewoli bydlęcych paſſyi, w reſzcie ſzacunek u ludzi y u Boga. To troiakie dobro Chrześcianin pozyſkuie, ktory od młodości ſtara się ukracać, paſſye poczynaiące w ſobie panować. Co za pociecha młodego Chrześcianina, gdy on namiętności ſwoie u-

krociwſzy, obaczy ſię dalekim od niebeſpieczeńſtwa wſzelkiego. Przypomniycie ſobie Izraela ſkoro on wyſzedł z morza, obaczył na brzegu wyrzucone Egipcyanow trupy, tych ſamych Egipcyanow, ktorzy w pogon ſzli aby go w niewolą ſurową zachwycili, o iak ſię on cieſzył; y to ſamo że widział umarłych nieprzyiacioł ſwoich, to go do pociechy pobudzało. Czytaycie Rozdział XV. *Exodu* iak to tam weſołe śpiewania y okrzyki były. Taż ſama radość oſiągnie ſerce młodego Chrześcianina gdy obaczy nieprzyiacioł twoich, to ieſt namiętności ſwoie, ktore go ścigały aby o niebeſpieczeńſtwo zdrowia, życia, fortuny, ſławy, poczciwosci, honoru przyprawiły. Staraniem ſwoim umarłone iſtne Egipcyanow trupy; to go zapewne pobudzi aby wychwalał z radością Boga: *Cantemus Domino.* Co za pociecha ieſzcze Chrześcianinowi: gdy on wyſzedłſzy z młodości, obaczy ſię, ſwobodnym od wſzelkiey niewoli zmyślney. A zaſz ten ſię niecieſzy, ktory wyciekłſzy z Tureckiego Pogańca niewoli, beſpieczny ieſt wolności ſwoiey, a niewola namiętności gorſza ieſt od Tureckiey; tamta ciało gnębi, ta Duſzę gubi, tam ta na rozum y wolą panowania niema. Ta rozum zaślepia, a wolą zatwardza; tamta łańcuchy żelazne wkłada, a ta do kaydan wiecznych zaprowadza; według owych ſłow Salomona

rze-

rzeczonych o niewolniku namiętności: *sequitur quasi agnus lasciviens & ignorans quod ad vincula stultus trahatur.* Taż swoboda poznana y bespiecznie osiągniona, niema cieszyć Chrześcianina? niemasz to cieszyć Chrześcianina gdy poznaie prawdę bez obłudy, pragnie porządnie, czyni rostropnie; gdy mu trzeba użyć passyi, gniewu naprzykład, używa ey tyle ile dekret rozumny przepisuie woli, a nie tyle ileby namiętność pragnęła, a we wszystkim tak się ma według stanu swego wewnętrznego, iak Salomon naymędrszy, według Krolestwa, ktorym z podziwieniem wszystkich rozporządzał. Co wreszcie za pociecha Chrześcianinowi, wolnemu od niebespieczeństwa, wolnemu od niewoli namiętności swoich, gdy uważy ten szacunek, w ktorym go ludzie maią, to błogosławieństwo, ktoremu Bog gotuie, ludzie nawet inszey wiary, człowieka w passyach umartwionego szacuią. Ludzie Chrześciańscy budują się z niego, miła z nim rozmowa, miłe pożycie, wszyscy go chwalą, wszyscy kochaią, nikt do niego nic niema, każdy mu dobrze życzy; w radzie rostropny, w sądzie sprawiedliwy, w przygodzie czuły, w rozrywce wesoły; wszędzie ieden, wszędzie podobny sobie. Jakie zaś Bog błogosławieństwa mu gotuie, z tych słow poznać: *Vincenti dabo manna absconditum, & calculum candi-*

dum, & in calculo nomen novum. Zwyciężaiącemu dam manną zakrytą, to ieſt iak wykładaią u Korneliuſza Oycowie SS. zwyciężaiącemu namiętności dam pokoy y pociechę w ſercu; Dam znak biały, to ieſt pomnożę łaſkę poświęcaiącą, ktora czyni kandydatem człowieka do wiekuiſtego Tronu. a iak inſi przydaią, dam mu ſpoſobność y godność do wſzelkiego doſtoieńſtwa, dam ieſzcze przy tym znaku, imię nowe, to ieſt ſława ſię iego rozkrzewi u ludzi, a w niebie urośnie chwała iego. Zaprawdę wielka przyczyna radości, y pobudka do zwyciężenia namiętności: *Bonum viro ſi portaverit jugum ab adoleſcentia*, dobro wielkie mężowi, ktory od młodości ćwiczył ſię w iarzmie Chryſtuſowym.

A gdyż ſię tak rzeczy maią; uczyń młody Chrześcianinie przedſięwzięcie tego, chwalebnego ćwiczenia. Maſz pobudkę do niego z troiakiego złego w ktore cię paſya nie ukrocona w prawuie, pierwſze złe niebeſpieczeńſtwa rozmaite; drugie złe, niewola niezbyta, trzecie, ſtrata y ludzkiego y Chrześciańſkiego Imięnia. Maſz ieſzcze pobudkę do niego z troiakiego dobra, ktore za ukroceniem namiętności niepochybnie poydzie; pierwſze dobro, wolność od niebeſpieczeńſtwa, drugie ſwoboda od okrutney niewoli, trzecie zyſk ſerca ludzkiego y Boſkiego. Także to wielkie

zle,

złe, to wielkie dobro, maley u Ciebie apprehensyi będzie, że się nim pobudzić niedasz! O iak nieszczęśliwy, ktory podpada temu złemu! O iak szczęśliwy kto dziedziczy to dobro? Kto zaś daie wolność namiętnościom swoim, podpada temu złemu, kto usiłuie o ukrocenie namiętności swoich, osiąga to dobro. Masz rozum moy Chrześcianinie dany tobie od Boga, obierayże co iest lepszego, obierzesz dobrze, ieżeli postanowisz namiętności twoie łamać y zwyciężać skutecznie. Chcesżli odemnie ku temu ćwiczeniu pomocy praktyczney. Dali Pan Chrystus, wspomogę cię dalszym kazaniem. Teraz zaś oświadcz się Jezusowi twoiemu; moy Swięty Panie, nie tak to złe, ktorą z zaniedbania namiętności panuiących idzie, ani to dobro, ktore z zwyciężenia namiętności wynika, pobudza mię, do tego Swiętego ćwiczenia iak przykład życia twego, ktore iest całe iedyną nauką martwienia namiętności. Dla tego *Paratum Cor meum*. Gotowe serce moie Panie moy, gotowe serce moie do ćwiczenia tego. Day łaskę rozumowi y woli moiey, a ta łaska niech nie będzie we mnie prożna, ale raczey niech mi pomoże do ukrocenia nieprzyiacioł wewnętrznych, a skutecznym uczyni mię naśladownikiem, nauki życia twego, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Niedzielę czwartą po Wielkiejnocy.

O skutecznym sposobie otrzymania zwycięstwa nad namiętnościami przyrodzonemi.

Princeps mundi jam judicatus est, habeo multa vobis dicere, sed non potestis modo portare cum autem venerit spiritus veritatis. docebit vos omnem veritatèm. Joan 16.

MOwiłem przeszłey Niedzieli o powinności, ktora młodych Chrześcian obowiązuie a żeby oni zaraz od pierwiastkow życia swego rozumnego z namiętnościami swemi, ktorych w każdym człowieku wielka iest gromada, toczyli woynę; a żeby ślepe popędy łamali, wolności im niepozwalali. A zachęcaiąc ich, do wykonania tey powinności, dwoiaką pobudkę dałem; iedną pobudką było to złe niezmierne, ktoremu młody poddaiący się namiętności podpada, drugą pobudką było to dobro, ktore walczący z namiętnością Chrześcianin młody pozyskuie. Y zdało mi się w Chrystusie Jezusie, że wielu te pobudki nale-

życie

życie zważywszy, walkę z namiętnościami przedsięwzięli; atoli pożądali odemnie sposobu iak go w szkole duchowney zowiem praktycznego, za którymby woynę toczyć, y do zwycięstwa przyiść mogli; wielce sprawiedliwe to ich pragnienie osądziłem; a dosyć uczynić iemu przyobiecałem. Dla tego nieyszego kazania rzecz cała iest, okazać sposob skuteczny do otrzymania zwycięstwa nad namiętnościami. Nauka ta nietylko młodym potrzebna iest, ale wszystkim pożyteczna wielce. Czyni mi do niey wstęp, postępek Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, w dzisieyszey Ewangelii; napominaiąc on Apostoły swoie do zwyciężenia świata y zawsze walecznego z nim się potykania, dwie rzeczy im opowiada pierwsza iż Xiąże świata, to iest szatan, iest osądzon y przekonan. *Princeps mundi judicatus.* Druga iż miał na nie zesłać Ducha Nayświętszego, ktoryby ie nauczał wszystkiego cokolwiekby do zwyciężenia świata potrzebne było: *cum venerit docebit vos omnem veritatem.* To zapewne powiedziawszy każe być Apostołom dobrego serca y ubespieczonego, o zwycięstwie *confidite, ego vici mundum.* Na podobieństwo Jezusa Chrystusa, y wam Chrześcianie dwie rzeczy przełożę, za ktorych zachowaniem, obiecuię wam zwycięstwo nad domowemi nieprzyiaciołmi namię-

miętnościami waszemi, słuchaycież mnie z pilnością, rzecz całą opowiadam, y podział następuiącey czynię mowy.

Chrześcianin chcący prowadzić woynę z namiętnościami swemi, ma się naypierwey, a koniecznie potykać z tą namiętnością, ktora w nim między insze naymocnieysza, panuiąca, pierwszeństwo trzymaiąca, *Princeps mundi judicatus est.* Część I.

Aby się Chrześcianinowi powiodło przeciwko temu mocnemu nieprzyiacielowi, nauczę go z daru Ducha Bożego, iak się powinien do tego boiu usposobić, *spiritus docebit veritatem.* Część II.

Część I.

PEwna rzecz iż każdy człowiek podpada namiętnościom rozmaitym, a ich nierząd, zamieszanie, rokosz, rad nierad czuie w sobie ten iest albowiem skutek pierworodnego grzechu. Pewna y to że każda namiętność byle się wzmocniła panować może, co owym pokory swoiey aktem dobrze obiaśnił Swięty Bernard z Klarewallu. *Vendicat in me sedem averitia luxuria cœpit dominari, superbia vult esse rex, jactantia dicit, ego regnabo.* Dobiia się w duszy moiey Tron łakomstwo, nieczystość chce panować, pycha życzy sobie być Krolem, a prożność chlubnie mowi ia będę krolowa-

lowała. Wſzakże dziele ſię poſpolicie, iż w człowieku iedna ieſt tylko namiętność, ktora między innemi gorę bierze, y między innemi panuie. W iednym panuiącą namiętnością ieſt gniew, w drugim panuiącą paſſyą nieczyſtość, w innym panuiącą paſſyą ciekawość; toż mowić o innych. Nieprzeczę ia że ten człowiek w ktorym iedna panuie namiętność, czuie on popędy rożnych namiętności, atoli iedney tylko namiętności ma być przeczytane panowanie. Dla czego proſzę was chcieycie wyrozumieć, co to ieſt panuiąca namiętność, byście znać przez nienależyte iey rozumienie pożytku niechybili. Sądzę albowiem, iż rozumienie pożyteczne kazania mego zawiſło od zrozumienia namiętności panuiącey. Namiętność panuiąca ieſt ta, ktora ſię w człowieku częſto porywa, a tak ma dzielny popęd że człowieka ledwo nie zawſze do grzechow, mianowicie ciężkich przyprowadza. Panuie w człowieku namiętność, gniewu, ieżeli ona ile razy ſię porwie, tyle razy, atboli częſto, przyprawia człowieka o przeklęſtwa, złe życzenie, krzywdę, honoru, ſławy bliźniego. Panuie w człowieku namiętność nieczyſtey pożądliwości, ieżeli ſię ona porywa, częſto, a ledwo nieszkażdym razem iuż dobrowolnym w myślach nieczyſtych upodobaniem, iuż przyzwoleniem, iuż wſzetecznemi

mi rozmowami, iuż iakiemikolwiek ſprofnemi ſprawami zabiia duſzę. Panuie w człowieku paſſya łakomſtwa, ieżeli ona, często to czyni, aby człowiek, bez względu na przykazanie Boſkie y krzywdę bliźniego, nabywał dobra ſwego. Panuie w człowieku paſſya ciekawości, ieżeli ona, często przywodzi go do tego ażeby ſię dowiadywał o tych rzeczach ażeby ſłuchał tych rzeczy, o ktorych według Prawa Boſkiego y przyrodzonego, wiedzieć niepowinien. Panuie w człowieku paſſya pychy, ieżeli ona często a ſkutecznie wiedzie go do pogardy bliźniego, do poſądzenia bliźniego w wielkiey rzeczy rozmyślnie, bez fundamentu roſtropnego. Co inſzego tedy ſłuchacze moi namiętności oburzenie, co innego namiętności panowanie, oburzenie namiętności ma tylko złość nieporządku; panowanie namiętności, procz nieporządku, ma złączone z ſobą czeſte innych grzechow ſkutki. To położywſzy ku obiaśnieniu waſzemu, mowię kto chce woynę toczyć, z namiętnościami ſwoiemi, ma ſię naypierwey, a koniecznie naypierwey, potykać z namiętnością panuiącą w ſobie. Intencya takiego człowieka ieſt, uważaycie co mowię intencya człowieka, ktory chce z namiętnościami ſwemi, woynę toczyć, ieſt troiaka, a żeby złe zwyciężył y wykorzenił, a żeby dobrego to ieſt cnot nabył, ażeby

z Bo-

z Bogiem sercem swoim zjednoczył się; do czego każdy Chrześcianin obowiązan iest dążyć. Zapowiadam wam, ieżeli on niepocznie naypierwey walczyć, z namiętnością panuiącą, an on zwycięży złego, ani nabędzie dobrego, ani zjednoczy się z Bogiem. Na wam ścią z tego sprawę; mowię kto niechce się naypierwey potykać z namiętnością panuiącą, próżna iego woyna z namiętnościami, woyna bez tryumfu y zwycięstwa. Przypomnijcie tu sobie dwa Pisma Swiętego przykłady, ieden z Xiąg Krolewskich. Rozkazał Bog Saulowi, a żeby woynę skończywszy z Amalecytami wszystkich pozabijał, żadney płci, żadnemu wiekowi, żadney rzeczy niefolguiąc, wszystko wyniszczaiąc, wyszedł na woynę Saul, ale się według rozkazu Boskiego, nieobszedł; znosł nieprzyiaciela, ale Agaga Krola Amalecytow w niewolą wziętego przy życiu zostawił, zachował, y co było drogiego, pięknego. To tylko zgubił, zruynował, wyniszczył, co podle o sobie mniemanie miało y w pogardzie było *quid quid verò vile fuit & reprobum demolíti sunt*, odprawiwszy to, szedł do gory karmelu, a tam okazałości zwycięskie, czynić sobie począł. Cóż rozumiecie, byłże on zwycięzcą Amalecytow, zaprawdę niebył; Samuel Kapłan dowiedziawszy się od Boga, o postępku iego, wnet przyszedł na mieysce mniemanego

go Tryumfu, a niepofluſznego Bogu gromił; Rozumieſz że wygrałeś? przegrałeś; rozumieſz że panowanie twoie ſławnym y utwierdzonym uczyniłeś? a oto ſiałeś ſię złupiony z Kroleſtwa: *abjecit te Dominus ne ſit Rex.* To rzekłſzy kazał przyprowadzić Agaga Krola: *Oblatus eſt ei Agag pinguiſſimus & tremens,* a z rozkazu Boſkiego wnet był na części rozſiekany, a tak ſię nieco naprawiło zwycięſtwo. Przypomnijcie ſobie, drugi przykład z Xiąg Judythy. Holofernes Wodz Aſſyryiſki, wielki y ſtraſzny; ściągnął z niezliczonym woyſkiem ku Miaſtu Betulii, na zgnębienie całego Izraela, niebyło ſpoſobu, a zatym y nadzieі w Izraelu do dania odporu, tak mnogiey potędze: z natchnienia Boſkiego Swięta roſtropna y godna Białogłowa Judyta, po ſmierci Męża ſwego czyſta Wdowa, poſzła do Obozu Aſſyryiſkiego niedaleko leżącego; wraz z ſłużebną ſwoią, ażeby bliſkiey ruinie całego narodu ſwoiego wedlug przemożności zabieżała. Za daną okazyą Holofernesowi zaſypiaiącemu, y piianemu, własnym iego mieczem głowę uciętą y odciętą włożyła, w torbę ſługi ſwoiey. Wyſzły ſzczęśliwie z Obozu do Miaſta Betulii przyſzły; gdzie zwołanemu wſzelkiemu ludowi, ſtanąwſzy na mieyſcu wyżſzym Judyta, głowę Holofernesa odciętą; co było iuż z wielką patrzących podziwieniem, iuż z wielką radością, okazała: *Ecce caput Holofernis*

nis Principis militiæ Assyriorum. Oto głowa Hermana woyska Assyryiskiego. Coż rozumiesz otrzymałaż ta Białogłowa Swięta, y rozumna zwycięstwo? przyniosła, ludowi swoiemu tryumf? Tak iest, a nieinaczy. Zwyciężyła niezmierne woysko: skoro bowiem Assyryiczykowie obaczyli Wodza zabitego, wołać poczęli: *una mulier hebræa fecit Confusionem in domo Regis Nabuchodonozor.* Jedna Białogłowa zchańbiła Panowanie Assyryiskie, y natychmiast pierzchnęło woysko, a Izrael idąc w pogon wielką mnogość uciekaiących, trupem położył, a wszystkie niezmierne osiągnął łupy. Uważcie proszę Chrześcianie, Saul iakoścę w pierwszey historyi słyszeli, tyle Amalecytow pozabiiał, zniosł całe woysko, y nie tryumfował. W tey drugi historyi słyszycie, że Judyth iednego tylko Holofernesa zabiła a zwycięstwo otrzymała, y tryumf Izraelowi przyniosła. Coż tego za racya? Racyą sama historya okazuie. Niezwyciężył Saul, bo zniosłszy żołnierza, Agaga Krola Amalecytow, przeciwko rozkazowi Boskiemu zostawił, przy życiu. Zwyciężyła Judyth, bo panuiącego nad całym woyskiem Holofernesa zabiła, acz żadnemu innemu nieszkodziła: *Ecce caput Principis militiæ.* Te dwie historye piśmienne, przedziwnie obiaśniaią, prawdę przedię-

F wzię-

wziętą, iż ten ktory z namiętnościami chce woynę toczyć, a niepoczyna od namiętności panuiącey, żadnego zwycięſtwa y tryumfu nieodnoſi. Daymy że w tym panuie namiętność pychy, on tę pominąwſzy, biie przeciwko ciekawości, ktora ieſt w nim ſłaba y łacno zwyciężona być może. Panuie w tym gniew, on go pominąwſzy, wykorzenia z ſiebie namiętność poſądzania bliźnich; ktora bardzo rzadko y nieſkutecznie ſię w nim porywa. W tym panuie paſſya lubieżności, on ą pominąwſzy wykorzenia z ſiebie łakomſtwo, ktore ledwo ſię w nim odzywa. Czyliż on niepodobny do Krola Saula, ktory zoſtawiwſzy przeciwko rozkazowi Boſkiemu, przy życiu Agaga Krola Amalecytow nad nędznym woyſka paſtwił ſię ſtekiem: *quid quid vile fuit demoliti ſunt.* Czyliż on zaſłuży ſobie na chwałę tryumfu? nie nie, iak Saul tym ſamym przegrał, że Agaga przeciwko rozkazowi Boſkiemu zoſtawił, tak y on zwyciężonym zoſtaie; bo na coż ſię mu proſzę przyda, że ſię on nad ſłabą paſſwi namiętnością, kiedy go mocna za łeb bierze? na co ſię przyda że ſię bawi koio tey namiętności, ktorą łacno przytłumić może, a panuiąca tym czaſem nabywa ſiły y w ściśleyſzą go niewolą w prawuie. Na co ſię przydało Ewangelicznemu ſłudze, że on ſłabego wſpoł ſługę duſił, a od panuiącego nad

nad ſobą był porwan, y do więzienia wtrącon? Ktorzy ſię tak ćwiczą, prożną podeymuią pracę, prożno czas trawią, y ſamych ſiebie oſzukaią, rozumieią że poſtępek maią, a oni w drodze dobrego ćwiczenia, y kroku nieczynią: mowią poczniemy od namiętności małych, powoli przyidziem do zwyciężenia panuiących. Ja mowię oſzukanie w tym wielkie, ieżeli z ſamego początku odważenia ſię na ſłużenie Bogu, y poprawę życia, tyle niemaią ſerca, aby ſię mocno rzucili na panuiącą namiętność, nigdy ſerca na to mieć niebędą. Wiemy bowiem z doświadczenia, że początki gorącość rześwość y pilność maią, a daley wkrada ſię niedbałſtwo, oziembłość y przeſtanek dobrey ſprawy. Chrześcianie moi chcecie li nad namiętnościami tryumfować, trzeba koniecznie poſtępować obyczaiem Judythy; ucięła głowę Holoferneſowi, y całe woyſko zwyciężyła, choćby była zabiła ſto żołnierzow, a Holoferneſa, przy życiu zoſtawiła, nigdyby była nia tryumfowała. Tak abyście nad namiętnościami zwyciąſtwo mieli, od panuiącey namiętności poczynaycie, tey ſię ſprzeciwiaycie, tę martwiycie, a zwyciąſtwo nad wſzyſtkiemi otrzymacie: *ſub te erit oppetitus ejus & tu dominaberis illius*. Inaczey woyna bez tryumfu.

Nietylko zaś naymilſi moi niezwyciężą,

niewykorzenia złego, ktory chcąc walczyć z namiętnościami, niechce się naypierwey potykać z namiętnością panuiącą, ale niech ma to zapewne, iż nic dobrego duchownego niepozyska, niezgromadzi; bo coż może bydź przy panuiącey namiętności dobrego, wyrok iest Jezusa Chrystusa: *non potest arbor mala bonos fructus facere*, niemoże drzewo złe dobrych owocow wydawać. Tym drzewem wola rozumna iest, od niey bowiem wszystkie sprawy ludzkie, y Chrześciańskie iak owoc od drzewa zawisły. Niechże te drzewo rozumne będzie zarażone skażone namiętnością panuiącą, czyliż można spodziewać się z niego owocow dobrych? mowi Paweł Swięty: *Radix omnium malorum cupiditas est*, gdzie się w korzeni panuiąca namiętność, pożądliwość tam wszystko złe, czyli wszystko złe czyni. Daymy że człowiek w ktorym panuie namiętność pychy, iałmużny daie, sławia Ołtarze, naprawia Kościoły, czyż ta namiętność nieskazi w nim tych dobrych uczynkow próżnością obmierzłą, tak iak skaziła owe hoyne iałmużny faryzayska pycha. Daymy to że człowiak w ktorym panuie namiętność gniewu, odprawuie surowe posty, coż potym poście, kiedy on w nim iest gorszy, popędliwszy, zgryźliwy, nieznośny. Daymy że człowiek w ktorym panuie namiętność lubieżności

ści idzie do Kościoła, codziennie Mszy słucha, iest przytomny na kazaniu. coż potym, iest przytomny w Kościele ciałem, ale sercem, umysłem. tam, gdzie ma nieporządne przywiązanie, a gdy ma obiectum ukochane przytomne w Kościele, y oczy y myśli y całą attencyą do niego obraca, od Boga się odwróciwszy y zapomniawszy o nim. Daymy że człowiek, w ktorym panuie, namiętność ciekawości, modli się, na Xiążkach czyta, rożaniec mowi, coż potym, kiedy ta modlitwa ani uwagi, ani pobożności niema, cały umysł ciekawość zabrała y serce zaprzątnęła. Dwie są zprawy święte przez ktore człowiek nietylko wychodzi z stanu nieszczęścia, ale też wstępuie do doskonałości, spowiedź y pożywanie Taiemnic Ołtarzowych: czyliż y te nayzbawiennieysze rzeczy, przez panuiącą pasyą skażenia niebiorą? albo przynaymniey przeszkody do działania pożytkow niemaią? Gdy w kim namiętność iaka panuie, żadney spowiedzi niemasz, ktoreyby ona skutkami swemi nie napełniła, ona czyni: ażeby człowiek w iednesz grzechy wpadał, ona czyni ażeby człowiek po tylu spowiedziach niepoprawiał się, ona czyni że spowiednik rostropnie powątpiwać poczyna, o prawdziwym przedsięwzięciu niby pokutuiącego. a sprawiedliwie przedsiębierze nie dawać mu ro-

zgrzeszenia. Jey to ieszcze sprawka iest, że z przyimowania Nayświętszego Sakramentu, człowiek żadnego pożytku niema. Żadna przyczyna aczby naydzielnieysza, ieżeli znayduie przeszkodę, tam gdzie ma sztuki swoie sprawować, żadnych niesprawuie. Potrawa naylepsza niekarmi, ieżeli w żołądku iest zepsucie, słońce nieobiaśnia, ieżeli bielmo zasłania oczy, ogień niezapala, ieżeli zbyteczna w drzewie wilgoć. lekarstwo umarłego nie uzdrowi. Potrawą Anielską, słońcem, ogniem lekarstwem Nayświęt: Sakrament iest, zepsuciem, ślepotą, wilgocią, śmiercią iest panuiąca namiętność, gdy ta dziedziczy duszę, napełnia serce, naydzielnieyszy Sakrament Nayświętszy, skutkow swoich sprawować niemoże w człowieku, niepokrzepcza go przeciwko grzechowi; niedaie siły przeciwko szatanowi, niewynosi serca iego w gorę, gdzie Chrystus siedzi na Prawicy Oyca, nierozrywa przywiązania do znikomości, niezapala do postępku duchownego. Przyimowanie iego aczby nayczęstsze było niepożyteczne będzie, a powszechnie mowiąc, w ktorym człowieku iaka panuie namiętność, ten albo wszystko źle czyni albo wszystko źle czyni: *non potest arbor mala bonos fructus facere. Radix omnium malorum cupiditas est.*

Wreszcie taki człowiek, ktory chcąc woyną

nę toczyc z namiętnościami, niechce naypierwey potykac się z paſſyą panuiącą w ſobie, niemoże przyiść do owego ziednoczenia z Bogiem do ktorego Chrześcianie (obowiązani by mieli obfitą doſkon-łość) dążyć powinni. Ziednoczenie z Bogiem prawdziwe, zależy na zaprzeniu ſamego ſiebie, im ſię kto bardziey z własney miłości ku ſobie wyzuwa, tym ſię bardziey zbliża do Boga; według owego: *qui vult venire poſt me abneget ſe.* Ktory idzie za mną niech ſam ſiebie zapiera; iście tedy y przyiście do Jezuſa, ieſt zaprzeniem ſamego ſiebie: ſądźcie zaś Chrześcianie moi, czyli ten ktory niechcąc ſię potykać z namiętnością panuiącą, inne ćwiczenia y zabawki niby duchowne przed ſię bierze, czyli on zapiera ſamego ſiebie? Jako żywo, niewyrzeka ſię on ſamego ſiebie, ale raczey kocha ſamego ſiebie bo niechce w tym ſobie przykrości uczynić dla Boga, w czym ieſt bardzo czuły y niedotkliwy; owſzem ſzuka ſamego ſiebie, nieſmakuie mu to, co ieſt wzgorę, ale co ieſt na ziemi, to ieſt w ciele iego. Ale wſzakże zdaie ſię on do BOGA iść przez inne ćwiczenia y nabożeńſtwa? Jako żywo, nie idzie do Boga, ale raczey odpada. Przypomnijcie ſobie wyrok Pana Boga, ſtrafzny u Malachiaſza Proroka w Rozdziale 1. o ludziach niby do Boga ciſnących ſię rzeczony: *maledictus qui habet in gre-*

ge suo masculum & immola debile Domino. Przeklęty iest, ktory ma w trzodzie swoiey zdrowe, a slabe y nędzne ofiaruie Panu. Literalne rozumienie iest o żydach, ktorzy bydlęta zdrowe karmne zachowywali, a Bogu na ofiarę slabe y nędzne dawali. Przeklina ich Bog, y powiada że serca do nich niema, ani też ofiar, y darow ich nieprzyimuie: *niemam chęci do was, oni daru z ręki waszey nieprzyimę*: slowa są Boskie. Te atoli slowa tam naczone mistycznie. do wszystkich Chrześcian ściągaią się; każdy Chrześcianin winien iest Bogu, a trzody swoiey ofiarę oddawać, nie ofiarę bydlęcą, bo te ustały dawno, y w nowym Zakonie mieysca niemaią; ale powinien na ofiarę Bogu, zabiiać namiętność, ktora się bydlęciem nierozumnym wyznacza. Jeżeli on tedy w trzodzie namiętności swoich, ma pasyą panuiącą, zdrową mocną, karmną, z przyczyny ktorą iest *impinguatus incrassatus*, a tę namiętność zostawuie sobie. niezabiia iey, nie umarza, nietmartwi Bogu na ofiarę; ale tylko inne slabe namiętności, albo iakie niby nabożne dary Bogu niesie. Takowy człowiek nieprzyidzie do Boga, nie ziednoczy się z Bogiem: nie weyrzy na ofiarę iego Bog, odwroci od niego serce, odrzuci go od siebie; *Maledictus qui habet masculum & immolat debile Domino.*

Z tego wszystkiego choćby nayprostszy czło-

człowiek, łacno sobie wnieść może: iż ten ktory chce walczyć z namiętnościami, powinien walkę, spor, bitwę, umartwienie poczynać od panuiącey namiętności. Intencya albowiem takowego człowieka iest, aby on wykorzenił złe, zgromadził dobra, y z Bogiem swoim ziednoczył się sercem. A ieżeli nie poczne umartwienia y woyny od panuiącey namiętności, ani on wykorzeni złego, ani nabędzie dobrego, ani ziednoczy się z Bogiem iako się z Pisma Bożego y przyczyn iawnych okazało; trzeba więc koniecznie, a żeby woynę z namiętnościami, poczynał od uskromienia umartwienia paffyi, naymocnieyszey panuiącey.

Część II.

BĄdźcie iuż Chrześcianie moi, gotowemi na tę Woynę Swiętą, wychodźcie przeciwko nieprzyiaciołom waszym, a pominąwszy innych filistynow, Goliata, z Dawidem ugodźcie w czoło, łeb mu utniycie, to iest, namiętność w duszy waszey panuiącą zabiiaycie. Prawda, mocny to iest nieprzyiaciel, y chytry, atoli ieżeli te dwie rzeczy, ktore wam podam osiągniecie, zapewne powiadam wam zwycięstwo nad nim otrzymacie. Wiecie sz iakie to są rzeczy? też same są, ktore z daru Bożego miał Dawid S. a za pośrzodkowaniem

ich

ich tryumfował nad nieprzyiaciołmi twemi. Pierwsza, rzecz wielkość serca: *Dilatasti Cor meum*, rozprzestrzeniłeś serce moie; druga rzecz względem nieprzyiaciela. *Prudentem me fecisti super inimicos*, rostropnym uczyniłeś mię Panie nad nieprzyiaciołmi. Jeżeli Chrześcianie moi, y wielkie serce y rostropność będziecie mieli w boiu z namiętnością panuią ą, przyrzekam: wygrana wasza. Naypierwey potrzeba na tę woynę z wielkim wychodzić sercem. Co u S. Chryzostoma w kazaniu drugim na Xięgi rodzaiu, on swemu słuchaczowi przełożył. Bądź ie, mowi, każdy dobrey nadzieie; Lwom dzikość ich odeymuiemy y powoli łaskawieią. *Leones subigimus.* Czyliż powątpiwać będziesz, że dzikość namiętności panuiącey, zamienisz w łagodne posłuszeństwo rozumney woli powinne *Et dabitas de passionis ferocitate*, niech namiętność panuiąca będzie twem, ty ią zwyciężyłz byłeś był dobrego serca, ani go w tym to boiu utracił. Będzie to iż przy początkach unartwienia namiętności panuiącey wielki cię ogarnie smutek, obrzydzy się niecierpliwość, sam sobie nieznośnym niemiłym będziesz. Bądź przestrzegam, dobrego serca, przeminie ta nawałność, a w krotce miła nastąpi pogoda y żegluga. Będzie to że po długim czasie woyny z namiętnością panuiącą, po długim ćwi-

cze-

czeniu, żadnego postępku twoiego nieobaczysz, będzie ci się zdawało że gorszym się stałeś, że prożna y daremna praca iest twoia Bądź dobrego serca, przestaway tym czasem na usilności twoiey. Czyliż niewiesz z historyi że Krolowie Wodzowie waleczni po kilka kilkánaście lat Fortece, nieprzyiacielskie w oblężeniu mieli, zdawały się prożne ich nakłady, starania, niewygody, prace, przyszło a toli do tego że nieprzyiaciela ostabili, przekonali, w panowanie swoie Fortecę wzięli. Będzie y to że pod czas tego boiu, namiętność tak się wzmoże że nieporządnym popędem swoim przyprawi cię, o iaki zaiste nie lekki upadek, bądź dobrego serca; nieprzeszkadza to do zwycięstwa, że nieprzyiacielska strzelba kilku kilkunastu y więcey z woiennego wytrąci szyku, byle tylko sprawcow woyny, dzielność, iak mowicie, Officyerow nieodwłocznie przerwaną linią, caliła, a namagaiącemu się nieprzyiacielowi przebieżyć szyku niepozwalała. Trzeba, trzeba dobrego serca w tym to boiu; *dilatasti Cor meum*, ale potrzeba rownie, wielkiey przeciwko panuiącey namiętności rostropności. *Prudentem me fecisti super inimicos.* Zdaiemi się walecznego Wodza rostropność zależy na tym ostatecznie, a żeby on miał pilne oko na wszystkie obroty, y zdrady nieprzyiaciela swego, a

prze-

przeciwko nim był przygotowany, a żeby ieszcze mieysce dobre, bespieczne, wygodne obrał gdzieby woysko uszykował, bo złe mieysce łacno go zgubić może, ażeby w reszcie tak rozporządził żołnierza, że gdyby iaka część woyska szwankowała, ted świeże, nowe posiłki y wsparcie przeciwko nieprzyiacielowi mieć mogła. Podobney rostropności potrzeba Chrześcianinowi walczącemu, przeciwko panuiącey namiętności. Ma on pilną mieć baczność na te wszystkie okazye, w ktorych się namiętność porywa y szkodzi duszy, powinien mieć baczność na te zdrady, pokrywki, pozory ktoremi się namiętność maluie, a żeby pod kształtem dobrego, złe skutki wykonała, takie okazye każdego dnia rano powinien przewidzieć, powinien rozważać, ieżeli chytrość namiętności niebędzie się mogła wkraść łacno, iak mowi Dawid: *mane, interficiebam* y przeciwko temu wszystkiemu mocnym przedsięwzięciem uzbroić serce, a stanie się, że iak nieprzyiaciel cielesny, chcąc zdradą nayść przeciwne woysko nad spodziewanie swoie zastawszy gotowe, ciężką bierze plagę y ucieka, tak namiętność panuiąca, gdy przeciwko swemu popędowi mocne przygotowanie znaydzie słabieie w potędze swoiey. Jeszcze y w tym ma bydź rostropność aby się warował Chrześcianin tych mieysc gdzie namię-

miętność ma zasadzki swoie, to iest, gdzie są bliskie okazye y niebespieczeństwa grzechow do ktorych pospolicie namiętność wiedzie. Jeżeli bowiem tam zuchwale sławać będzie, nic pewnieyszego że przegra y zginie *qui amat periculum peribit in illo.* Jako ginie woysko cielelne, ktore na polu gdzie zasadzone nieprzyiacielskie miny, stanęło, albo się tam ułożyło gdzie wody niemasz y zkąd wyniście, trudne ku opatrzeniu żywności, dla żołnierza. Wreszcie y w tym ma bydź rostropność, a żeby Chrześcianin walczący, z namiętnością panuiącą, opatrzył sobie posiłki. Trzeba prosić Boga o łaski skuteczne; on albowiem iest wspomożycielem w potrzebie. Trzeba prosić przedziwney Matki o przyczynę: ona bowiem iest placem uszykowanego obozu, każdemu dusznemu nieprzyiacielowi strasznym Trzeba prosić u spowiednikow o radę, a wzięta od nich rada, iest mieczem owym od Kapłana Abimelecha, ku obronie Dawidowi danym, wielce dzielnym na płaszczanie nieprzyiacioł: *non est huic gladio similis.* Trzeba ieszcze mieć *armaturis* orężе światłości, to iest akty strzeliste, przeciwne mianowicie popędom namiętności panuiącey; iak bowiem blask słońca ciemności przeraża, tak takowe akty acz momentem przemiiaiące namiętność gaszą. Jeżeli Chrześcianie moi, tak się usposobi-

ſobicie, przeciwko namiętności panuiącey ieżeli y ſerc wielkie y taką roſtropność w tym to boiu będziecie mieli, przyrzekam, obiecuię zwycięſtwo. Paſſya ktora teraz panuie wprętce ſłabą ſię ſtanie, ktora teraz ieſt Panią rozumney woli, będzie poddanką waſzą. *Dilataſti Cor meum, Prudentem me feciſti ſuper inimicos.*

Bierzcieſz iuż przed ſię to naychwalebnieyſze y naypożytecznieyſze ćwiczenie; życie waſze woyną. Wy częścią Kościoła woiuiącego. Bierzcie to ćwiczenie, abyście ſię ſtali godnemi Kościoła Tryumfuiącego. Ten koronę bierze, ktory tu walczy. Ten porywa niebo, ktory namiętnościom ſwoim gwałt czyni. Potykaycie ſię więc y zwyciężaycie namiętność panuiącą. Zabiiaycie tego Agaga, tego Holoferneſa, tego Goliata w duſzach waſzych, inaczey bowiem ani złego wykorzenicie, ani zaſług godnych nieba nienabędziecie, ani do iedności z Bogiem przyidziecie. Bądźcie dobrego ſerca, co was odſtraſza, to upadnie, nielękaycie ſię tam, gdzie boiaźni niemaſz, a zatrzecie na drodze nieprzyiaciela waſzego. Mieycie roſtropność ktorą y ſynowie ciemności maią; ieżeli oni mądremi ſą aby byli złemi, czemuż wy niemieliby roſtropności, abyście byli dobremi? umiecie ſię bronić nieprzyiaciołom cielesnym, czemuż

byście

byście niemieli rozumu, na zwyciężanie nieprzyiaciół duszuych, zwłaszcza iż wam sposob arcy doświadczony ktemu podałem. Odezwiycie się więc z Bernardem. Moy JEZU wielkie zakłocenie w duszy moiey cierpię, wzbiia ą się namiętności we mnie, a właśnie iak pod czas interregnum, staraią się y prawie dobiiaią opanowanie. Czyliżby ia niebył nieszczęśliwy pod takowemi tyrannami? niechcę niechcę żadnego, niepoddaię się niepoddaię żadnemu: *Nolo Alterum Regem.* Ciebie moy Jezu wzywam do Krolestwa, ktorym iest dusza moia. *Veni Domine ad Regnum quod est anima, ut Regnes in ea* Ty sam w duszy moiey, w sercu moim Kroluy Panuy, bo ia sługa twoy, poddany twoy, własność twoia, a ty Pan moy, Krol moy, Dziedzic moy, Przyidźże do duszy moiey, a kroluy w niey na wieki, Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę 4. po Swiątkach

O panowaniu namiętności łubieżney.

Exi à me Domine quia homo peccator sum. Lucæ 5.

TEn iest pokory wynalazek, wielce doskonały, iż ludzie pokorni prawdą, iaką kto-

ra w innych albo złość ich, albo niegodność albo ſtan nieſzczęśliwy okazuie, do ſiebie ſłoſuią; y według niey ſądzą ſiebie: nie żeby ſię tak rzecz miała, źle że oni patrzą na wyſoką doſkonałość y wſpaniałość Boſkich rzeczy, a przeto chociaſz wiele dobrego ſię w nich znayduie, to wſzyſtko w oczach ich drobnieie, y niewidzą go prawie. Swięty Piotr Apoſtoł tego ſpoſobu, pokory świętey zażył, widział on tę prawdę, że grzech ciężki wygania Boga z duſzy człowieka, że rada bezbożnych daleko ieſt od Boga, że w ktorym ſercu grzech panuie, z tego ſerca Krol Krolow y Pan wſzyſtkiego ſtaie ſię wygnańcem. Wiedział dobrze o tey prawdzie, a za poſrzodkowaniem pokory przyſłoſował ią ſobie. Padſzy na kolana mowi do Jezuſa, oto grzeſznikiem ieſtem: *homo peccator ſum*, a ieżeli ieſtem grzeſznikiem, iak maſz bydź zemną Panie? iak maſz w ſercu moim krolować, w ktorym panuią grzechy? wyn dź odemnie wynidź odemnie Panie, *exi à me.* Pokorę Swiętego Apoſtoła wychw-lam, y gdy on ſkłania ſię Jezuſowi, ia do nog Jego upadam, y dzięki czynię za tak wielki przykład naypotrzebnieyſzey cnoty, wſzyſtkim dany. Atoli tę tylko prawdę, z ktorey Piotr S. wziął okazyą do upokorzenia ſwego, na uwagę biorę: Grzech ciężki ieſt wyrugowaniem Boga z duſzy

ſzy człowieka. Gdzie grzech ciężki panuie, tam Pan prawdziwy, na wygnanie idzie. Takiż to grzech każdy śmiertelny? każdy. Ale że się stosować muszę do przedsięwzięcia zdawna oświadczonego; o tym samym grzechu, ktory naybardziey w młodych panuie, a nieczystością, lubieżnością się zowię mowić będę. Ktorykolwiek poddaie się, namiętności lubieżney, ten nie w taiemnicy pokory, ale w prawdzie zuchwalstwa mowi: *exi à me Domine.* Wynidź odemnie Panie, niemasz w duszy moiey mieysca. Skoro tylko panować poczyna lubieżność w sercu, Pan własny serca ludzkiego na wygnanie idzie. O gdyby wszyscy, mianowicie wszyscy młodzi Chrześcianie to co mowię y mowić będę uważali! Rzecz całego kazania moiego iest: Dway Krolowie, Krol do duszy wprowadzony. Krol z duszy wygnany: *exi Domine.* Do duszy wprowadzony tyran naieźdźa, przywłaszczyciel okrutny. Krol z duszy wygnany, y prawdziwy y naylepszy Pan. Do duszy wprowadzony Krol tyran, iest grzech nieczysty panuiący. Z duszy wygnany, Krol prawdziwy; BOG Stworca y Odkupiciel duszy. Ci dway Krolowie, dwie części kazania uczynią. Naypierwey okażę, iak postępuie z Chrześcianinem mianowicie młodym poczynaiąca w duszy iego,

go, panować lubieżna namiętność: Część I.

Okażę daley co zamyśla, ok o niewiernego sobie Chrześcianina, Krol prawdziwy Jezus wygnany, przez nieczystość z duszy iego: *exi Domine.* Część II. Ad M.D G.

Część I.

Wiecie niewątpię Chrześcianie moi, z Rozdziału Xięgi pierwszey Krolewskiey; Gdy Izraelitowie odrzuciwszy Panowanie Boskie nad sobą, w Osobach które im Bog opatrował ku rozporządzeniu dobra pospolitego, naimagali się Króla na podobieństwo narodow; Bog na ten ich postępek bardzo się żalił przed Samuelem Kapłanem: *abjecerunt me, ne regnem super eos.* Oto pogardzili mną, porzucili mnie, abym niepanował nad niemi, y chcąc ich odwieść od zuchwałego zamysłu, posłał do nich Samuela, aby ich przestrzegł y przepowiedział im, iakie złe poyść za tym miało: *prædic eis jus regis, qui regnaturus est super eos.* Opowiedz że ten nowy Krol, ktorego koniecznie się namagaią, iak weźmie panowanie nad wami, syny wasze poczyni woźnicami, oraczami swemi. Cory wasze obroci do posług kuchennych, *faciet focarias.* Maiętności wasze, role, winnice, oliwnice, cokolwiek nayłepszego u was obaczy, zabierze, albo dla siebie, albo dla kogo innego, a was ze wszyskie-

ſkiego ogłoſi: *agros vineas, olivero optima tollet.* Uważaycie co naylepſzego czynić chcecie, gdy Boſkie nad ſobą porzucacie rządy, a pod takowych tyrannow dobrowolnie ciśniecie ſię panowanie. Pogardzili żydzi tą przeſtrogą Boſką, przez Samuela ogłoſzoną, niechcieli bydź pod Boſkim panowaniem, ale pod nowym Krolem: *noluit populus audire vocem Samuelis, ſed dixerunt: rex enim erit ſuper nos.* Niechcieli ſłuchać przeſtrogi, wſzakże to co przepowiedział od Boga Samuel naynieſzczęśliwſzym doświadczeniem, ponoſić muſieli. Ta hiſtorya piśmienna, wielkim ieſt obiaśnieniem pierwſzey części kazania. A po odrzuceniu Panowania Boſkiego obrany Krol nowy, dobrze wyraża, panuiącą, w człowieku młodym lubieżność, po wypędzonym z duſzy, prawdziwym ſerca Krolu. Jakie bowiem pod panowaniem nowego Krola miało ſię dziać okrucieńſtwo, nad poddanym Izraelem; takie owſzem bez porownania gorſze dzieie ſię nad owym człowiekiem, w ktorym lubieżności namiętność, poczyna panować. Jeżeli ia wam Chrześcianie moi, iaśnie to okażę iż poczynaiąca w człowieku, panować lubieżności namiętność, wſzelkie a wſzelkie dobro iego, tak iſtotne, iako przypadkowe, odeymuie mu, wniwecz obraca, *tollet optima*, przyznać muſicie, iż lubieżności okrutne pa-

nowanie; a ia to wam iaśnie y łacno okazuię. Napominam was tylko abyście uwagę y pilność w ſłuchaniu mieli. Między dobry iſtotnemi człowiekowi, pierwſze ma mieyſce Duſza, z trzema władzami ſwemi, rozumem, wolą y pamięcią. Ktoż niewidzi ieżeli dobrze patrzy, że te trzy iſtotne duſzy władze panuiąca lubieżność kazi? Kto niewidzi iż panuiąca lubieżność człowiekowi, rozum odeymuie? widział Zarobabel, iako czytać w Xiędze 3. u Eſdraſza w Rozdziale 4. *Videbam Apemen, mirifici regis Concubinam: widziałem nierządnicę przedziwnego iakiegoś Krola, a ona po prawey ſtronie, ſiedząc zdeymowała koronę iego z głowy, a na ſwoię kładła, a lewą ręką wycinała mu policzki. On na nię otworzywſzy gębę patrzył, y na roſmianie iey uśmiechał ſię, a gdy ſię gniewała podchlebiał iey*, do poty Zarobabel. Miałże ten Krol rozum? Co mogło bydź nad niego nierozumnieyſzego? Piſmo go nazywa *mirificus*. Przedziwny, bo wyrodną był, od zdrowego rozumu dziwno ſtraſzną potwarą, a ten Krol zdaniem poſpolitym, wyznacza lubieżnego człowieka. Jeſt on Panem pożądliwoſci ſwoiey według wyroku Boſkiego, a niewolnikowi daie ſobą władnąć, ieſt Rządcą, a poddany ſromotnie mu rozkazuie, ieſt goſpodarzem, a domownik go zaprząga w iarzmo

rzmo pracy. To ponosić iest że rozum? Ciało odeymuie duszy koronę, to iest łaskę poświącaiącą y inne dary, on się śmieie. Wynosi z duszy nadprzyrodzone skarby y trwoni, a on się śmieie. Na niebespieczeństwa duszę wiedzie, a on się śmieie, truciznę mu daie, a on gębę otwiera, iesłże to rozum? Przydayce do tego iak wiele razy, gdy się passya lubieżności wzmoże, czyni to w człowieku że on te resolucye przed się bierze, z ktorych nie co innego tylko rozum pomieszany, wnosić trzeba, iak przysłowie niesie: *amans amens.* Co w młodych żwawiey się wydaie, gdyż mnieyszego są rozsądku, krwi wrzącey, przy panuiącey tedy namiętności, zarowno się wszystko im zdaie, na wszystko się odważaią, ba trafia się, że nie tylko *moraliter* w mniemaniu pobożnym, ale też *physicè* w rzeczy samey rozum tracą. Kto niewidzi iak panuiąca namiętność lubieżności, wolą ludzką swobodną sobie Panią dla daney od Boga wolności, w ściśley niewoli trzyma! Eklezyastyk Pański w Rozdziale dziewiątym, rożne napomnienia młodemu daiąc, aby się warował lubieżności przydał te słowa: *scio quia in medio loqui tum ingrediris.* Wiedz o tym że iak tylko wkroczysz w ten grzech nieszczęśliwy, tak zawsze będziesz wpośrzod sideł y więzow, bydź w pośrzod sideł łańcucha, iest niewola

niezbyta. Choćby się chciał niby nędznik uwolnić, te utiłowania, będą daremne z Augustynem wyzna: *velle meum tenebat inimicus unde mihi Catenam texuerat.* Oto wolą moię nieprzyiaciel trzyma, y z niey łańcuch mi uczynił, a wyniść niemogę. Niech niebędzie na tym mieyscu gdzie zwykł bywać, niech się niewidzi z tą osobą z ktorą, źle się obchodzi, niech nieodbierze na list dany responsu, iakie tęskności, iakie niepokoie naglące ponosi; pyta wygląda, posyła, gniewa się, w domu się nieosiedzi, bo zawikłany *in medio laqueorum.* Są prawda sposoby wydobycia się, z tey niewoli, ale się prożnemi stają, względem lubieżnego człowieka. Spowiedź S. iest tym sposobem; Coż potym kiedy ludzie w ktorych panuie passya lubieżności, od spowiedzi iak od powietrza unikaią, gotowi przez kilka lat niespowiadać się, niespowiadaią się, a chociaż niby z dobrey chęci idą do spowiedzi, coż potym, kiedy prawego przedsięwzięcia niemaią. Gdy Kapłan rozkaże im bliskie grzechu oddalić okazye, albo siebie oddalić od okazyi, y długo y zuchwale się z Kapłanem umawiaią, a wreszcie bez rozgrzeszenia odchodzą, gdyż takowym niegodnikom niemożna dać rozgrzeszenia. Prawda są tacy, ktorzy obiecuią wszystko uczynić co Kapłan każe, ale niemaią szczerey woli, byle tylko wykłamali rozgrze-

zgrzeszenie; ale coż potym? Ci nędznicy nie mogą ofzukać Kapłana, ale Jezusa Chryfusa, ktorego Kapłan fprawuie urząd. nieofzukaią. Są ieszcze y tacy mianowicie młodzi, ktorzy boiąc się dozoru, albo ich oka ludzkiego idą w prawdzie na fpowiedź, ale się z lubieżnością panuiącą niewydadzą grzechy nieczyfte, bez od Kapłana badaiącego one, zataią; to się dzieie dla nieroftropnego wftydu, lub boiaźni; ieden bowiem, z Oycow Swiętych mowi: ta ieft fzatana fztuka, że grzechowi wftyd odeymuie, a fpowiedzi go przydaie. Cobv się miał człowiek wftydzić, aby źle nierobił, on się wftydzi że źle zarobił, y tak zawikłany co raz większemi grzechami ftaie się, y w nayniefzczęśliwfzym zoftaie labirencie: *in medio laqueorum ingrediens*. Kto niewidzi ieszcze iak panuiąca lubieżność namiętność, pamięć ludziom w ktorych panuie odeymuie? Judych z tego namiotku, ktory z łoża nieczyftego Holoferneła wzięła, ofiarę iakęś niepamięci, czyli zapomnienia uczyniła: *obtulit in anathema oblivionis*, ieżeli mi się domniemawać godzi, okazać chciała że lubieżność ieft fkażeniem pamięci. Prawda toż młodzi pofpolicie dobrą miewaią pamięć, wfzakże gdy pocznie w nich panować namiętność lubieżności, z pamięci ich wfzelkie dobro wypada, napominaią ich Rodzice flowami Mędrca: *Synu*

moy ſłuchay mię, a pilnuy ſłow uſt moich, aby na drogę cieleſności niebyło zwiedzione ſerce twoie. Ale oni o tych napomnieniach w prętce zapominaią, ani cierpią tego, aby im kto przypominał, nawet na kazanie nie idą, przeto aby to w ich nieutkwiło pamięci, coby nieporządne uciechy przerażać miało. Pominąć tego niemogę, co niegdyś świątobliwością życia y mądrością z wielu Xiążek pamiętną ſławą, X. Paweł Segneri uważał. Wołał on na iednym kazaniu, napominam was Matki; abyście niedawały wolności Corom waſzym do konwerſącyi lekomyślnych, napominam was Panie abyście pilną baczność, na ſłużebnice waſze młode mieli, broniąc im podobneyże wolności, bo iak ſię lubieżność do ſerca ich w kradnie, wſzyſtko dobre z pamięci wypadnie, o niczym nie będą myślały, tylko o owych widzeniach, rozmowach, ukłonach, oświadczeniach, obietnicach; to będzie u nich w myśli wſtaiąc y legaiąc; będzie w domu y w Kościele; w modlitwie y inney zabawie. Z tąd poydzie że ſię zapominać poczną, choć co przykażecie, aby uczyniły, niewykonaią tego, rozmaite wam ſzkody czynić będą, bo im wſzyſtko z rąk wypadać będzie dla roztargnioney lubieżnością myśli. Tak mowi wielkiey roſtropności Kapłan, y kaznodzieia całemu światu znaiomy:

iomy: ktorego ia słowa umyślnie na okrasę kazania mego, przywiodłem y na okazanie, iak to panuiąca lubieżność nietylko rozumowi, woli, ale pamięci nawet szkodzi. Drugie mieysce, między dobrem człowieka istotnym ma ciało iego, z własnościami swoiemi, iakie są piękność, zdrowie, życie udoskonalone. Ktożby się kiedy spodziewał, aby lubieżność, ktora się zdaie nie tylko dobrze życzyć ciału, ale iak mniemaią skażeni, iest iedynemi delicyami ciała, ktożby się spodziewał, aby ona była okrutną tyranką nad ciałem? a zaiste mowię y upewniam was o tym że iest tyranką. Czego młodzi w ktorych panuie namiętność lubieżności, doświadczaią, acz przez ślepotę swoię tego nieuważaią. Ona naypierwey piękność, y okrasę przyrodzoną odeymuie. Byli niektorzy Swięci, iż za obaczeniem trefunkowym człowieka od nieczystości osiągnionego, przebrzydłą iakąś na twarzy iego larwę oglądali, byli Swięci, ktorzy od ludzi lubieżnych fetor, gdyby od psa zgniłego czuli, co wyświadcza Brewiarz o S. Filipie Neryuszu. Ale te są rzeczy, nadprzyrodzonego porządku. To się przyrodzonym dzieie sposobem, iż niepomarkowana lubieżność odeymuie żywą twarzy białość, a wprowadza bladość trupią tak dalece, że się ludzie patrzący dziwuią, a niewiedząc co się dzieie, mniema-

ney

ney chorobie przypisuią. Ale to mnieyſza gdyby tylko panuiąca lubieżność, zewnętrzny twarzy kolor odeymowała, to gorſza że ſiły wſzyſtkie pſuie, y zdrowie wniwecz obraca. Mamże wyrażać choroby rozmaite, potaiemne iawne, przyrzutne, nie przyrzutne, uleczone, nieuleczone, ktore w ciele ludzkim ſprawuie? Mamże mowić, że kwiat nayw: borniewſzy krwi prożno traci, a młodych łacno nieſpoſobnemi uczynić może, do zamierzonego od Chryſtuſa w Małżeńſtwa Sakramencie końca? Odſyłam w tey rzeczy do Xiąg lekarſkich. To zaś uważam że nie tylko piękność, zdrowie, ale częſtokroć y życie ciała, panuiąca lubieżność wydziera, nietylko przeto, że gdzie ona ſię znayduie: *tam dura ſicut infernus æmulatio.* Emulacye czyli zazdrości goreią, iak piekło, byle zadaną okazyą, a czaſem bez okazyi kłotnie, bitwy, poiedynki, zaboyſtwa, czaſem trucizny, naiazdy, zaſadzki, czego doświadczyli Samſon y Amon. Nie tylko mowię dla tego, ale iż przez zbytki nieporządne kroci ſię życie: iako czyſtość długo zachowuie, acz przy ſłabych ſiłach człowieka; tak nieczyſtość prędko o śmierć przyprawia. Ani mi wſpominaycie o Małżeńſtwach Chrześciańſkich, w ktorych długo żyią, niewſpominaycie mowię, bo w Małżeńſtwach Chrześciańſkich ciała Sakramentem poświęcone; a w lubieżności

ści błędney ciała przeklęte, bo w Małżeństwach Sakramentalnych używanie rostropnie pomiarkowane y łaska Boska nim rządzi. W błędney lubieżności, ani rostropności, ani porządku, ani pomiarkowania niemasz; popęd wszeteczney passyi brzydszemi gorszemi ludzi, czyni od bestyi. Niewspominaycie mi tedy o Małżeństwach Chrześciańskich, a waruycie się abyście z rzeczy świętey, puklerza zbrodni nie czynili.

Procz dobra człowiekowi istotnego, iakim iest dusza z władzami swoiemi, ciało z własnościami swoiemi; iest ieszcze inne człowieka dobro, ktore się nazywa przypadkowe, a to dwoiakie iedno nadprzyrodzone, iakie iest poświęcaiąca łaska, cnoty wlane y inne dary. Lecz o tym dobru, nic mowić nie będę, częścią dla tego że mowiąc wyżey, o stracie rozumu w człowieku lubieżnym, nie co wspomniałem o nim, częścią dla tego, że człowiek lubieżny, rzeczy duchownych nadprzyrodzonych, żadney a żadney istne bydle nie ma apprehensyi: *homo animalis non percipit ea quæ sunt Spiritus Dei:* człowiek bydlęcy nie poymuie tego, co iest duchownego: słowa Pawła. Drugie dobra przypadkowe są przyrodzone, ktore zwykłym staraniem swoim, ludzie nabywaią, takiemi dobry są *fortuna, sława, honor, przyiaźń*. Te dobra daleko

w większy uwadze lubieżni maią, a niżeli dobra nadprzyrodzone duchowne. Otoż ia pokażę im: że te dobra wielmi od nich szacowane y ulubione, Tyranka lubieżność nielutościwie im wydziera. Podobnaż aby człowiek w ktorym panuie namiętność lubieżności, mianowicie młody, utrzymał fortune nie utrzyma iey zaprawdę, aczby obfituiąca była, w prędce zginie przepadnie; płaca y nadgroda grzechu y przynęcenie do niego, wszystko pożrą. A za maley subsłancyi wydział wziął od Oyca swego syn marnotrawny, a przecię w prędce wszystko utracił, do naywiększego ubostwa przyszedł. Coż za racya? Rozboyli, ogieńli, przygodali iaka? Nie, nie, lubieżność wszystko pożarła: *devoravit substantiam suam cum meretricibus*. Czyliż y teraz podobnych wielu niema? Ktorzy się dobrze mieli, a wielce maiętnemi bydź mogli, przecięż dla tey nieszczęśliwey racyi, w wielkiey nędzy zostaią. Podobnaż aby ten człowiek w ktorym panuie lubieżność utrzymał się, w dobrey sławie? A co to iest sława? Dobre u ludzi mniemanie y szacowanie człowieka. Niewolnik lubieżności iakież będzie miał o sobie mniemanie? a kto to niepowściągliwę bydlę, będzie szacował? nachylcie ucha co o nim ludzie mowią, mianowicie, gdy się złość iego wiadomszą sła-

nie;

nie; żaden mu nieda dobrego imienia; iedni fzydzą. bezbożnikiem pogorfzycielem zowią, drugich gorliwość, przeciwko niemu zapali niecierpliwości; inni fię nim brzydzą y unikać ftanowią, wfzyfcy za pomiotło maią *omnium peripfema.* Gdy fię z nim kto wiadomy fpotyka. coż o nim myśli? gdy idzie dwoch, a iego zoczą, palcem go wytykaią, a nie tylko u ludzi dobrych ieft pogardzon, ale nawet od ludzi złych, od ucześnikow grzechu ieft wyfzydzon y oftawion. Czyliż niewiecie iak owi ludzie, ktorzy *exultant in rebus peffimis.* Cieszą fię y plaus fobie czynią z zbrodni fwoich, y z lubieżności. Czyliż niewiecie, iak one ofoby, ktore im pomagały do grzechu, gdy fię zniydą wyiawiaią, fzydzą, wyśmiewaią, oftawiaią, rozgłafzaią? Takaż to ma być ftawa? zgiń przepadniy takowa ftawa. Podobnaż aby ieszcze człowiek w ktorym lubieżności, panuie namiętność, miał fwoy honor? niepodobna. Co to ieft honor? honor ieft zewnętrzne, oświadczenie ftowem pokłonem, alboli innym znakiem tego fzacunku, ktory mam o bliźnim moim. Gdy tedy ludzie żadnego fzacunku lubieżnego niemaią, także ten fzacunek, oświadczać będą mogli? Prawda ieżeli ten człowiek, w ktorym lubieżności panuie paffya ieft zacnego urodzenia, na urzędzie iakim poftawiony, kłaniać fię mu inft

będą,

będą, ale te pokłony, ia nieśmiem nazwać prawdziwym honorem, kłaniać mu się będą a myślić, niegodziencś, żeś tak zacnie urodzony. Kłaniać się będą, a myślić, o iak wielką ochydą y strapieniem iesteś domu twego. Kłaniać mu się będą, iako gdy się kłaniaią na Theatrum Osobie udaiącey Krola, nie żeby te pokłony były prawym szanowaniem maiestatu, ale że są tylko podobieństwem iakimśiś iego. Są ieszcze ukłony zmierzaiące do zniewolenia serca ku grzechowi, a niebaczne osoby cieszą się niemi, iak prawdziwym honorem. Ja zaś mowię, takowe ukłony są podobne do owego na kolana padania Zydowskiego, przed Jezusem, ktore śmierć Jezusową blisko następuiącą oznaczały y wyznały, tak po tych lubieżnych ukłonach, bywa zabiiana dusza Krwią Jezusową odkupiona. Przepadniy taki honorze. Podobnaż w rzeczcie aby człowiek nad ktorym panuie lubieżność osiągnął przyiaźni ludzkie? Jedna iest przyiaźń dożywotnia Małżeńska, a kto z Rodzicow nadobną y przystoyną Dziewicę za wiadomego lubieżnika wyda! postępki iego złe, wstręt czynią y podeyrzenie, aby w Małżeństwie niezamieniły się w gorsze. Druga przyiaźń iest poufałości, dobrego y poufałego wzaiem życzenia y miłey konwersacyi, ia łądzę że niepodobieństwo iest, aby takową przyiaźń mieli lubieżni; do-

świad-

świadczenie bowiem uczy, iż ludzie z właszcza młodzi, od nieczystości opętani uciekaią, nie tylko od duchownych, ale też od świeckich ludzi, dobrym obyczaiem zachwalonych. Dzikiemi są względem dobrych, ale tylko przestaią z lekomyślnemi o BOGA niedbaiącemi, oto zgoła sobie podobnemi, wzaiem się cieszą y bawią. Takowych że ia ludzi mam nazwać przyiaciołmi? niemogę. Są głownemi nieprzyiaciołmi namiestnikami czarta, przyspieszycielami potępienia, pomagaczami do wieczney zatraty, rozboynikami zbawienia. Otoż macie Chrześcianie panuiącą lubieżność; nietylko, rozum wolą y pamięć, kazi w duszy, nie tylko w ciele piękność zdrowie y życie psuie, ale wszystkie dobra przypadkowe nadprzyrodzone, wszystkie dobra przypadkowe przyrodzona fortunę, honor, sławę, przyiaźń wydziera poddanemu swoiemu. A gdyż tak iest, sądźcież czyli niesłusznie panuią rey lubieżności, okrutne tyrańskie przyczytuię panowanie. Sądźcież czyli nie dobre przywiodłem podobieństwo z Xiąg Krolewskich, od owego Krola po odrzuconym panowaniu Boskim w Izraelu wybranego; na okazanie iak wiele złego, temu człowiekowi wyrządza, iak go zeł wszystkiego dobra ogołaca namiętność lubieżności w ktorym panuie. *Abjecerunt me ne regnem super eos, prædic eis*

jus

jus regis qui regnaturus eſt, optima tollet voſque eripis ei ſervi.

Część II.

WIdzieliśmy iak ſobie poſłępuie z Chrześcianami, mianowicie młodemi panuiąca w nich namiętność lubieżności, obaczmy co zamyśla y ſtanowi, około niewiernego ſokie Chrześcianina Krol prawdziwy ſerca iego, Zbawiciel Jezus, przez lubieżność wygnany wyrugowany z duſzy iego. Y toć iuż w związłey krotkości wam okazuię nieodſtępuiąc przedſiewziętey, ku obiaśnieniu waſzemu z Xiąg Krolewſkich hiſtoryi.

Gdy Izrael pogardził panowaniem nad ſobą Boſkim, a na podobieńſtwo pogańſkich w ten czas narodow obrał ſobie Krola, Pan Bog poſłał do nich Samuela Kapłana y Proroka, aby wſzyſtkim ogłoſił dekret od ſprawiedliwosci ſwoiey, przeciwko nim uknowany. *Clamabitis in die illa à facie regni veſtri quem elegiſtis vobis & non exaudiet vos Dominus, quia petiſtis vobis Regem.* Gdy poznacie okrucieńſtwo nad wami Krola, ktoregoście ſobie obrali, będziecie wołać do BOGA, ktorego panowaniem pogardziliście, aby was z nędzy wybawił, ale Pan pogardzony od was niewyſłucha was, boście ſię inſzego Krola namagali. Ten ci ieſt ſam przeciwko niewiernemu

nemu ſercu, przeciwko nieczyſtemu Chrześcianinowi, ten mowię wyrok Jezuſa, Prawego duſzy Krola przez nieczyſtość, z duſzy wyrugowanego: *non exaudiet vos Dominus quia petiſtis Regem.* Choćbyście, widząc nędzę ſwoię wołali o miłoſierdzie do Krola pogardzonego, JEZUS Krol waſz niezmiłuie ſię nad wami, iżeście dobrowolnie poddali ſię Tyrannowi, to ieſt panuiącey lubieżności. Ale przebog iak ſię te ſtraſzliwe ſłowa, *non exaudiet* ſtoſować mogą do miłoſiernego Krola JEZUSA, ktory grzeſznikow przyimuie, a wołaiącym do ſiebie miłoſierdzie świadczy. W prawdzie naymilſi Chrześcianie moi, iako każdego grzeſznika, tak człowieka nieczyſtego, Chryſtus JEZUS gotow ieſt wyſłuchać, byle do niego ſzczerze o miłoſierdzie zawołał. Ależ bo lubieżni ludzie, w ktorych panuie paſſiya lubieżności, do tego przychodzą ſtanu, że chociaſz o miłoſierdzie do Boga wołaią, nieſzczerze wołaią, bo wołania ich poſpolicie ſą w roſpaczy; ſłuchaycie co mowi, o nich Paweł; iż ich iakaś roſpacz niezbyta, y niewywikłana ogarnęła. *Deſperantes ſemet ipſos tradiderunt impudicitiæ.* Oto roſpaczy oddali ſię, darowali ſię, zapiſali ſię na poddańſtwo lubieżności, *ſemet ipſos tradiderunt impudicitiæ.* Roſpaczaią o

H ſwo-

swoim nawróceniu, widząc trudności, prawie niezwyciężone, rospaczaią o Bogu samym, ktorego miłosierdzie tyle razy odmiatali, bo na samym miłosierdziu iego, ni na iakim fundamencie sprosności swoie zakładali w nadzieię miłosierdzia grzesząc. Z tych miar rospacz siaie się niezbyta, niewywikłana, wiecznym prawem oddaiąca sprośnika lubieżności panuiącey: *desperantes tradiderunt se.* Dla tego ia, na słowach się Apostolskich sadząc, mowię, że chociaż opanowani od namiętności lubieżney wołać swego czasu o miłosierdzie do Boga będą; Bog ich, pogardzony od nich niewysłucha. Wysłuchałby gdyby dobrze, szczerze wołali; ależ bo oni wołać będą w rospaczy, a przeto, staną się niegodnemi miłosierdzia. Ale czyliż podobna rzecz wołać o miłosierdzie w rospaczy? wołać o miłosierdzie, y niespodziewać się miłosierdzia? Podobna, podobna Chrześcianie moi, a za niewiecie że Judasz po zaprzedaniu Jezusowym, usprawiedliwienia szukał, a za niewiemy że pieniądze zysk niecnotliwy oddał, a za niewiemy, że wyznał złość swoię, oto niewinną krew wydałem, a za niesmucił się y niezałował postępku swego; szukał, szukał Judasz usprawiedliwienia, szukał miłosierdzia, ale że to wszystko z rospaczą o miłosierdziu Boskim czynił, że szukał miło-

sier-

sierdzia, bez nadziei otrzymania miłosierdzia, niewysłuchan zginął na wieki, taka iest ostatecznie kara, ten iest koniec ludzi, ktorzy się panowaniu lubieżney namiętności, poddali; a Krola Prawego JEZUSA Chrystusa z serca swego wyrugowali, w rospacz wpadaią, wysłuchania niemaią, w reszcie na wieki giną. *Clamabitis & non exaudiet vos Dominus quia petistis vobis Regem.*

Uważaycie to Chrześcianie moi, uważaycie mianowicie Chrześcianie młodzi, iakie złe tych okrąża y odziedzicza, ktorzy wypowiedziawszy służbę Jezusowi, odrzuciwszy Panowanie Jego nad sobą, poddaią się panuiącey lubieżney namiętności. Panuiąca lubieżność iako naysrogsza tyranka, wszelkie dobro im odeymuie, Krol wyrugowany Jezus, z serca y duszy, miłosierdzie swe zamyka. O straszliwe dwa terminy! okrucieństwo y sprawiedliwość! okrucieństwo Krola wprowadzonego; sprawiedliwość Krola wyrugowanego. Ah! ah! ieżeli ktorzy iesteście w tym to iarzmie Pohańca wszetecznego; poki macie czas wracaycie się do Krola własnego, dobrotliwego, pod ktorego panowaniem błogoby wam było. *Jerusalem convertere ad Dominum Deum tuum, dirupisti vincula, dixisti non serviam prosternebaris, meretrix convertere, ad Dominum Deum tuum.* Dosyć, dosyć, do-

fyć, tey ſprofności, czas począć życie czyſte, ieżeli ſię życie czyſte niepocznie, podobno ſię nieczyſte w krotce ſkończy, ale nieſzczęśliwie bo w roſpaczy; nieczekaycie tego naynieſzczęśliwſzego doświadczenia: ale patrzcie na przykład marnotrawnego ſyna; wydarł ſię on z Oycowſkiey zwierzchności, poddał ſię lubieżności, ta tyranka, ze wſzyſtkiego go złupiła, wydarła fortunę, honor, ſławę, przyiażni. Ubofiwo naywiękſze ponoſił, świnie paſał, wſzyſcy nim pogardzili, y od niego ſtronili. Opatrzywſzy ſię w tym nieſzczęśliwym ſtanie, rzekł, *ibo ad Patrem meum*, poydę poydę do Oyca mego, porzucę tego tyrana, oddam ſię miłościwey władzy y opiece, poydę do Oyca mego, *ibo ad Patrem meum*, potzedł z nadzieią y znalazł miłoſierdzie. Niedaycie ſię Chrześcianie lubieżni, uwodzić roſpaczy. Widząc ſtan waſz nieſzczęśliwy, położywſzy nadzieię w miłoſierdziu Boſkim idźcie do JEZUSA. Mowcie: niech zginie, przepadnie, panowanie grzechu, wyrzekamy ſię go, brzydziemy ſię nim, żałuiemy, żeśmy tobą Panem właſnym duſz naſzych pogardzili. Oddaiemy ſię rządowi twoiemu Oycowſkiemu, bądź od tąd Krolem y Panem naſzym; a inſzego znak niechcemy, a iako Synowi marnotrawnemu, upewniam was, Krol waſz Jezus Chryſtus, ſta-

ſtanie ſię wam Oycem Łaſkawym, miłoſiernym, Amen.

KAZANIE
Ma Niedzielę 8. po Swiątkach
O ladaiakim młodych ze złemi towarzyſtwie.

Scio, quid faciam, ut cum fuero remotus à villicatione, recipiant me in Domos ſuas. Ego dico: facite vobis amicos, ut cum defeceritis, recipiant vos in æterna tabernacula. Lucæ 16.

DOſyć uczyniwſzy przypadaiącym na Niedzielę uroczyſtościom, wracam ſię do ciągłego przedſięwzięcia kazań moich. A że ſię temi czaſy mowi, o powinnościach młodych Chrześcian; czego ſię oni powinni chronić, w czym ćwiczyc; Przychodzi mi dziſiay mowić o tey powinności, ktora obowiązuie młodych, a żeby ſię oni w towarzyſtwo, przyiaźń, y ściśleyſzą poufałość niewdawali, z złemi ludźmi. Ta mowienia materya acz ſię ſzczegulniey odnoſi do młodych, atoli wieku ſrzedniego ludzi tycze, y ſtarych niepomału obiaśnia. Abym zaś wſzyſtkich mia-

nowicie młodych. do wiernego tey powinności pobudził zachowania, dwoiaki frzodek do tego końca, czyli dwoiakie niebeſpieczeńſtwo, ktore ſię wiąże przy towarzyſtwie z złemi ludźmi, okazać umyśliłem. Pierwſze niebeſpieczeńſtwo, przewrotu y ruiny dobrego ſumnienia. Drugie niebeſpieczeńſtwo oſtateczney utraty zbawienia. Do okazania tych dwoch niebeſpieczeńſtw, daią mi okazyą ſłowa założone, ktore o dwoiakich przybytkach wſpominaią. Wſpominaią o Domiech złego towarzyſtwa y przyiaciół nieporządnych: *ſcio, quid faciam, ut recipiant me in domos ſuas*. Wſpominaią ieſzcze, o przybytkach wieczney przyiaźni, y nieuſtannego ſzczęścia: *Facite vobis amicos, ut recipiant vos in æterna tabernacula*. Domy złego towarzyſtwa, y nieporządney przyiaźni, ſą mieyſcem, na ktorym dzieie ſię ruina ſumnieniu. Wſzakże ſkoro tylko dłużnicy Pańſcy z chytrym y niesprawiedliwym ſzafarzem, weśli w przyiaźń, natychmiaſt ſumnienie ſwoie zawiedli, bo ta przyiaźń umowiona była pod kondycyą, czyli zakładem Paſterſkiey krzywdy przez ſfałſzowanie regeſtrow. Przybytki wiecznych przyiaciół ſą mieyſcem, od ktorego odpadaią ci, ktorzy ſumnienie ſwoie, przez złe towarzyſtwa y przyiaźni ruinuią. Wſzakże tak dłużnicy, iako ſzafarz zły, po ſkoiarzoney przyiaźni

iażni z ſobą przez krzywdę Pańſką, odpadli od nieba, ſtali ſię nieprzyiaciołmi Boſkiemi y Swiętych w niebie mieſzkaiących, a chociaſz ſzafarza pochwalono: *laudavit Dominus villicum iniquitatis* ale ta pochwała była, według świata, ktory ſam chytry, chytre poſtępki chwali; lecz według Boga, y ſzafarz y przyiaciele iego zmowieni, byli zganionemi y od nieba odrzuconemi; ten albowiem tylko w niebie ma mieyſce, ktory chytrze z bliźnim niepoſtąpił: *Quis habitabit in Tabernaculo tuo? qui non egis in dolo.* A kto będzie w przybytku twoim mięſzkał? ktory chytrze nieoſzukał bliźniego ſwego. Z okazy więc tych Ewangelicznych uwagi niebeſpieczeńſtwo ruiny ſumnienia y utraty zbawienia, na dwie części kazania dzielę, uważaycie proſzę: wdawanie ſię nieporządnie przyiacielſkie, z ludźmi złemi ieſt przewrotem y ruiną dobrego ſumnienia: *ſcio, quid faciam, ut recipiant me in domos ſuas.* Część I.

W dawanie ſię nieporządnie przyiacielſkie z ludźmi złemi, ieſt oſtateczną utratą y zgubą zbawienia, *facite amicos, ut cum defeceritis, recipiant vos in æterna tabernacula.* Część II. Ad M. D. G.

Część I.

PRzez wdawanie ſię nieporządnie przyia-

cielſkie z złemi ludźmi, rozumiem w dawanie ſię, ktore niemi żadney ſłuſzney potrzeby y przyczyny gruntowney; za taką od ludzi rozumnych y pobożnych uznaney, ale tylko pochodzi z lubości y nieroſtropnego przywiązania ſię do oſob złych y rozwiozłych. Takowe w dawania ſię w przyiaźni, y towarzyſtwa z ludźmi złemi, powiadam iż człowieka w daiącego ſię przyprawiaią o przewrot y ruinę ſumnienia dobrego. Za pewną rzecz mieycie Chrześcianie, iż złych przyiaźni y złego towarzyſtwa ſą te właſności, według uwagi Oycow Swiętych, nayprzednieyſzych w Kościele Doktorow. Złe uczynki, y nieporządek życia, z ktorego wiele złego wynika; a ieżeli to przyznaiecie, iakoż beſpiecznie na powadze Oycow Swiętych polegać możecie y powinniście; ieżeli te właſności w złym towarzyſtwie uznaiecie, tym ſamym zadana wam ieſt potrzeba, abyście przyznawali, uznawali, iż złe przyiaźni towarzyſtwa ſą ruiną dobrego ſumnienia.

Radbym ia miał takowego człowieka, ktory ieſt dobrze świadom rozwiozłych kompanii; pytałbym go: co też nieporządni przyiaciele, gdy ſię oni w iednę zgromadzą kompanią, co też oni gadaią? Pewnieby mi odpowiedział: Jeżeli ſą w kompanii pſeudopolitycy, to ieſt Katolicy Heretyckim lub Atheuſzo-

ſzowſkim tchnący duchem: oni rozmowami ſwoiemi do tego zmierzaią, aby artykuły Wiary Swiętey ſkołatali, o Bogu, o piekle, o czyſcu, o wolności ludzkiey woli, o zasłudze nieba, złe bardzo czynią propozycye, o Papieża władzy, o Kościelnych przykazaniach, o umartwieniu, o ſzanowaniu duchowieńſtwa, zdanie ich całe przeciwne Katolickiemu wyznaniu, a chytrością ſwoią mocno ie popieraią ſtoiąc na tym, aby za prawdziwe miane były. Mowiłby ieſzcze: Poſpolite rozmowy mianowicie gdy ſą w rozwiozłych kompaniach przytomne białogłowy, rozmowy mowię: nieczyſte, rozmowy na allegoryach, czyli pod podobieńſtwem wyrażeniach ſproſności, rozmowy na æquiwokacyach; gdy iedno ſłowo: ma dwoiakie znaczenie, raz dobre, lub oboiętne, drugi raz ſzpetne, a ieſt z intencyą znaczenia złego wyrzeczone, rozmowy nieme na geſtach ſamych y ſkinieniach należące, rozmowy iawnie ſzpetne, bez allegoryi, y żadney pokrywki ſławney bezwſtydnie gadane; a te rozmowy iak ſię poczną, prawie całodziennie trwaią. Mowiłby ieſzcze, naypoſpolitſze zaś mowy w rozwiozłych kompaniach ſą przeciwko miłości bliźniego, o iak wiele ludzi oſławiaią, potwarzaią, ſą tak bez wſtydni, że ſami na ſiebie zmyślaią grzechy, albo na inne oſoby w mniemaniu ludz-

kim

kim zacne kalumnią nieczystości kładą, zamierzaiąc w tym niciakie do lubieżności przynęcenie. Takby mi zapewne Chrześcianie moi, ten człowiek wiadomy złych towarzystwa y kompanii, odpowiadał. Boć się łacno y zkąd inąd tego domyślić, że w złych towarzystwach, mowy bezbożne, mowy nieczyste, mowy krzywdzące. Cóż iż na to niemam mowić z S. Pawłem: *colloquia mala corrumpunt*? Iż człowiek młody w dawszy się w takie towarzystwo, przez same takowe mowy złe, skażonym na umyśleniu będzie. Daymy że kilkakrotnie będzie słuchał pseudopolitykow bezbożnie rozmawiaiących, a chytrością swoią nayszkodliwsze zdania popieraiących, z początku iako nowey rzeczy dziwować się poczne, wnet z pobudki ciekawości rozważać, gdy się okazya poda o tym samym mowić z innemi mniey znaiącemi się, uwikłaniem ich cieszyć się, potym smakować w błędliwych zdaniach, szczerze ich bronić, z upewnieniem y niecierpliwością bronić będzie: poydzie za tym że w sercu wiarę straci, źle o Bogu; o Kościele, o Papieżu, o Sakramencich rozumieiąc. Spytany on czyli wierzy wszystko po Katolicku, odpowie: wierzę, dla akomodowania się Katolikom, iako mniemany Katolik; ale że co innego w sercu ma, śmiałemi mowami, uporem przy nich, ba y oby-

obyczaiem okazować będzie; czyliż może być gorsza skaza sumnienia? *colloquia corrumpunt.* Przeto Pan BOG zakazał ludowi swemu, aby niemieli uczestnictwa z pogánskiemi narodami, zakazał aby żon niebrali z pogáństwa. Przykazał aby do ziemi obiecaney przyszedłszy wszystkie pogany zabijali, by z niemi towarzyszące mowami, namowami ich ułudzeni, porzuciwszy Prawego Boga, odstąpiwszy od prawdziwey Religii do Bałwanow y bałwochwalstwa nieobrocili się. Ani mow młody Chrześcianie, choćbym przestawał nietylko z pseudopolitykami, ale z heretykami, Athenszami, gadatliwemi y chcącemi mnie, błędami swemi zarazić; wzdyć przecie mam rozum, nigdybym się niedał od nieomylney nauki Chrystusowey, do ich przeciągnąć fałszu; niemow tego młody Chrześcianinie, bo ktoż rozumnieyszym był nad Salomona, kto mędrszym, kto bardziey obiaśnionym w prawowierney nauce? Jemu Bog wlał umieiętność powszechną; z nim rozmawiać raczył, iemu błogosławić dla zasługi Oyca Jego y utwierdzać go przyobiecał. A przecię Salomon, iak się wdał z niewiastami obcemi, to iest narodow pogańskich, tak był powoli mowami ich zmiękczon, że nie tylko bałwochwalnice im pobudował, pomurował, ale też od prawdziwego Boga odstępuiąc, niemym

mym bałwanom cześć Boską czynił. Mądrość go niezatrzymała, tam albowiem gdzie się otwiera droga do wolnego życia, znoszą obowiązki hamuiące od złego, panuiące namiętności przebiegaią rozum, y ciągną go za sobą na szeroką drogę. *Colloquia mala corrumpunt.*

Daymy ieszcze że człowiek młody wda się w Towarzystwo z ludźmi niewstydliwemi, godziny y całe dni trwaiącemi, na rozmowach wszetecznych, żartach, allegoryach, æquivokacyach z właszcza z rożną płcią, czyliż go takie mowy niezepsuią? O iak wielu same myśli szpetne skaziły y o grzechy ciężkie przyprawiły; czyliż mowy rozmowy szpetne nie są dzielnieysze do ruiny sumnienia? a niżeli myśli same. To dla tego że gdzie mowy rozmowy szpetne, tam y myśli roią się szpetne, iuż w gadaiących, iuż w słuchaiących; to dla tego że w takich rozmowach, zmysł słuchu wielce pomaga, do żywości imaginatywy. To dla tego, iż osoba rozmawiaiąca, mianowicie płci rożney, niebezpieczeństwo zaostrza słowami pieszczonemi, gestami nęcącemi, wstrętem nawet od złego zmyślonym, a tym samym bardziey do złego pociągaiącym. Czegoż tu ieszcze trzeba do ruiny sumnienia? *Colloquia corrumpunt.* Ani mow Chrześcianinie młody: Gdyby takie rozmowy były, czynione

ne przy dzieciach, przy młodzieniaſzkach, niewiedzących co ieſt złego, mogłyby! bydź wzgorſzenia y ſumnienia niewinnego przewroceniem, ależ bo ani ia, ani ci z ktoremi ieſt rozmowa, nie ſą dziecka; wiemy dobrze co ieſt złego, acz z ſobą ſprośnie rozmawiamy, pewnie ſię niepogorſzemy. O ciebie! wielkiego proſtaka. Wieſz że co ieſt wzgorſzenie? Rozumieſz że w tenczas ieſt tylko wzgorſzenie, kiedy niewinnego, nieznaiącego y nieumieiącego, nauczyſz grzechu. Myliż ſię, nietylko w ten czas, ale y w ten czas kiedy wiedzącemu dobrze o złości grzechowey daieſz okazyą do popełnienia tego grzechu, alboli przyzwolenia nań. A czyliż gdy o ſproſnościach gadacie wzaiem, niedaiecie ſobie okazyi do grzechu, niepobudzacie ſię do przyzwolenia alboli dobrowolnego upodobania grzechu? ia ſądzę y wyperſwadowan ieſtem iako rozmowy Swięte zapalaią człowieka, do zamiłowania Boga, według owego co z własnego doświadczenia rozmawiaiący z Chryſtuſem, w drodze do Emaus, Apoſtołowie rzekli: *nonne erat cor noſtrum ardent dum loqueretur nobis*. Czyliż niegorzało ſerce naſze, gdy on z nami rozmawiał, tak rozmowy ſzpetne, ſproſne, zapalaią człowieka do upodobania ſobie, w grzechu. *Colloquia Corrumpunt*. Daymy w reſzcie że człowiek młody wda-

wſzy

wlzy ſię w rozwiozłą kompanią czyli złe towarzyſtwo, będzie przytomny, po raz, drugi, trzeci y dzieſiąty owym obmowom, potwarzom ſzydzeniom, naygrawaniom, ſzkodzącym niezmiernie miłości bliźniego y ſprawiedliwości względem niego, czyliż ta ſama przytomność nie zruynuie ſumnienia iego, miałby uniknąć od takich rozmow, ale nieuniknie, a co gorſza ſłuchać ich będzie z weſołością z śmiechem, z płáſaniem, przyłoży ſię ſłowem do nich, podtakiwać będzie, głowy ſkłonieniem, ieſtem, będzie mowił, tak ieſt a nie inaczey, y ia tak ſłyſzał; a on ſłyſzał potwarz; czyliż on takowym poſtępkiem ſwoim nieutwierdzi krzywdzącey mowy? według owego *firmaverunt ſermonem nequam.* Czyliż on nieſłanie ſię uczeſtnikiem niewymowionym krzywdy, honoru, y ſławy bliźniego przeciwko temu co rzeczono, *in apocalipſi: exite ne ſitis participes delictorum.* Uciekaycie abyście niebyli uczeſtnikami grzechu.

Zaprawdę zaprawdę, choćby inſzey racyi niebyło do okazania iż złe kompanie y towarzyſtwa, ruiną ſumnienie dobre, tedyby na ſamych rozmowach, ktore ſię poſpolicie w złych towarzyſtwach dzieią, doſyć było, na tych Pawła ſłowach: *Colloquia Corrumpunt.* Coż ieżeli poydziemy od ſłow do uczynkow

kow złego towarzyſtwa. A czyiegoż ſumnienia te nieprzewrocą? zły przykład ma w ſobie dzielność wieloſławney perſwazyi. ułacnia drogę, pociąga, y w prędce do naśladowania przyprowadza, iak mowiemy: *breve iter per exempla.* Ktoż nam opowie? kto przeliczy? iak ſię wiele złego dzieie w rozwiozłych kompaniach, y ſkażonym towarzyſtwie; Dość powiedzieć w powſzechności, kompania y towarzyſtwo ſkażone, ieſt zrzodłem wſzelkich złych y bezbożnych ſpraw, z tąd wynikaią piiańſtwa, lubieżności, koſterſtwa, kartoſtwa, przyſięgi, wiarołomſtwa, zwady, ſwary, poiedynki, zaboyſtwa. Złe towarzyſtwo ieſt ſzkołą naygorſzego, nayobmierzleyſzego obyczaiu; ieſt ſodomą y gomorą, ieſt iaſkinią Łotrow, y domem zapowietrzonym. Gdy ſię młody Chrześcianin, w taką kompanią, w takie towarzyſtwo w daie, podobnaż aby ni ſzwankował na ſumnieniu ſwoim? Dowiedziawſzy ſię Paweł Swięty, iż w Koryncie znaydował ſię człowiek, o ktorym wiedziano iż ſprośnie żyie. Co prędzey piſze do Korynthyan. *Auferte malum ex vobis.* Wyrzućcie z pomiędzy was tego niegodnika, tego wſzeteznika, oddzielcie ſię wſzyſcy od niego, y racyą ten wielki Apoſtoł daie: *neſcitis quia modicū fermentum totam maſſam corrumpit*, bo czyliż niewiecie że mało kwaſu, całą dzieżę za-

kwa-

kwasić może! tak ieden zły człowiek was wszystkich zepsuć może. Jeżeli ieden zły człowiek według wielkiego Apostoła, wszystkich zepsuć może, iakże gdy się ieden człowiek między wielą złemi zamieszа, z niemi w przyiaźń y poufałość wnidzie, iakże od tych wielu złych zarażonym, ſk żonym, zrujnowanym niebędzie? Wierzcie mi Chrześcianie gdy się kto w złe towarzystwo w daie, ma niezbytą iakąś potrzebę aby się koniecznie stał, podobnego obyczaiu y spraw, tym ludziom z ktoremi się wdaie; aby się stał tak pijanicą, tak nieczystym, tak kostерą, tak kłamcą, tak przysięgaczem, iako inni; oto zgoła prawdziwe iest przysłowie wasze: z iakim kto przestaie, takim się staie, z złym przestaie, złym się staie. Dwie tego w rozdziale 9. Xięgi drugey spowiedzi Augustyna przeczytałem racye, pierwsza, że ci ludzie ktorzy w złe towarzystwo wdaią się, staraią się oto usilnie, aby się wszystkim w tym towarzystwie zostaiącym podobali. - Druga racya, że za punkt honoru to sobie biorą, aby się podobali, a za tym potrzebę nieiaką maią aby się podobnemi innym stawali, aby to złośliwie wykonywali, co inni źle y zuchwale popełniaią. Niepotrzeba mi się tu z tego inaczey tłumaczyć, dosyć położyć doświadczenie Augustyna. O nieprzyiazna przyiaźni! słowa są Jego:

o błę-

o błędzie dufzy nigdy niewyrażony, dla upodobania fię gdy rzekli poźźmy tam, czyńmy to, z wftrętem wewnętrznym nieznaiąc żadnego pożytku, y ukontentowania czynić to trzeba było, a wftyd był pokazać fię wftydliwym, *pudet non esse impudentem.* Mowi daley w tymże; a co gorfza taka mię ogarnęła ślepota, iż za punkt honoru poczytałem fobie, abym w niczym, ile należało do złego obyczaiu nieuftępował rowiennikom moim, y zazdrość mię nieiaka dręczyła, gdy oni im fprośnieyfzemi byli, tym fię bardziey przechwalali. *tanto gloriantes magis quanto magis turpes essent.* To doświadczenie Auguftyna, ieft wielkim fundamentem, abym mowił, iż ludzie młodzi, ktorzy fię w złe towarzyftwa, w rozwiozłe kompanie wdaią, maią nieiaką potrzebę, aby fię złemi, im podobnemi ftawali, ta zaś potrzeba z tąd w nich fię bierze, że fię pragną podobać złym, y biorą fobie za punkt honoru, złym podobać fię.

Ale oprocz tych wielkich ieft trzecia niemnieyfza racya dla ktorey dobre fumnienie w złym towarzyftwie, y rozwiozłey kompanii ginie; ta racya ieft owym nieporządkiem życia, ktoremu wfzyfcy podpadaią w złym towarzyftwie nieporządnie fprzyiaźnieni, a za tym nieporządkiem idzie, opufczenie wiela

dobrego. Tenże nieporządek maiący tak złą idącą za sobą konsequencyą, niema bydź przyczyną ruiny dobrego sumnienia? Wdał się młodzian, ktory porządnie prowadził Chrześciańskie życie w złe towarzystwo; zachoważ on odtąd chwalebnych spraw swoich porządek? Przedtym wstawszy rano w domu krotkie odprawił nabożeństwo, szedł do Kościoła codziennie y Mszy S. słuchał, codziennie ieszcze godzinki, o Niepokalanym Maryi poczęciu, albo koronkę zwyczayną na honor Maryi mawiał, każdego dnia ku postępkowi swemu, iuż duchownemu, iuż politycznemu cokolwiek Xiążki przeczytał, miał ieszcze inne zabawy przyzwoite, a godne siebie, ktoremi prożnowanie oddalał; nigdy do spoczynku się niebrał, poki sumnienia swego z dziennych spraw nieroztrząsnął, y żalu serdecznego za wykroczenia nieuczynił, był y w tym porządny iż co Niedziela y Swięto, słowa Bożego słuchał; a co miesiąc, albo częściey spowiedź czynił, y Nayświęt: Sakramentem się karmił. Gdy się takowy młodzian wdał w złe towarzystwo, y kompanią rozwiozłą, zachowasz on ten naychwalebnieyszy porządek? niepodobna, niepodobna; Jak ma się rano modlić, iak Mszy S. słuchać codziennie, gdy kompania dni w nocy zamienia, iak ma Xiążkę czytać w ustawi-

cznym

cznym zgiełku, iak ma ſumienie roztrząſnąć kiedy do połnocy kłoci ſię, y daley a przytym ieſzcze zalana głowa. Oto zgoła nietylko będzie to opuſzczał, co chwalebnie y porządnie czynił; ale złe towarzyſtwo to w nim ſprawi, że od wſzelkiego odwyknie nabożeńſtwa. Daymyż że ſię w takowe towarzyſtwo wda człowiek, obowiązany kontraktem, lub innym ſpoſobem do ſłużenia bliźniemu; czyli on zadoſyć uczyni urzędowi y obowiązkowi ſwemu? będzie go potrzebował Pan, y nieznaydą go na zawołanie Pańſkie, zleci mu interes iaki y nieſprawi go albo nie tak ſprawi iakby należało. Proſi Pana, o pozwolanie, aby w własnym ſprawunku poſzedł; pozwoli Pan, poydzie y niewroci ſię na noc do Domu. Coż za przyczyna tak wielkiego nieporządku w urzędzie ſługi? złe towarzyſtwo; ktorego do ſiebie ciągnie, do ktorego on pragnie y teſkni, a za tym nic dobrze, y porządnie czynić nie może. Coż mowić o tym dobru, ktore marnie; przez ten nieporządek ginie. O czaſie drogim ktory na ſamych grzechach y nieforemnościach w złym towarzyſtwie, przepędzon bywa. O zdrowiu, ktore przez niewczas, pijanſtwo, y nieregularność niſzczeie', o pieniądzach tak własnych iako cudzych, ktore w złym towarzyſtwie przepadaią na ſkładki, na grzechy,

dawane, tam albo wiem iak mowi Pismo S. *marsupium unum*. Tenże nierząd tak wiele opuszczenia dobrego, tak wiele szkody w dobru rożnym prowadzący za sobą, nie ma czynić przewrotu sumnienia? za czoby Paweł S. napominał Thesaloniki swoie: *subtrahatis vos ab omni fratre ambulante inordinate*. Uń kaycie od nieporządnych ludzi, od takowego nierządu. A gdy się tak rzeczy maią; gdy w towarzystwie złym, złe mowy, złe sprawy, y nieporządek życia, opuszczenie dobrego za sobą prowadzący; iako trzy własności istotne, kompaniom rozwiozłych, znayduią się: kto nieprzyzna, kto przeczyć będzie, iż w dawanie się w złe towarzystwo iest przewrotem y ruiną dobrego sumnienia. O przyiaźni nieprzyiazna! o ziednoczenie rozrożniaiące! o miłości nad wszystkie gorsza nienawiści! sumnienie mi dobre wydzierasz, gdy tedy złym sprzyiam staię się nieprzyiacielem Boskim, gdy się z złemi iednoczę; odrywam się od Boga; gdy złych kocham, nienawidzę Boga. Zgiń zgiń przyiaźni, ziednoczenie, y miłości, zgiń z mowami twemi, sprawami twemi, nieporządkiem twoim; ktore to są instrumentami przewrotu sumnienia mego.

Część II.

CO ż rozumiecie Chrześcianie moi, mnieybym

bym nieszczęśliwym człowieka młodego w złe towarzystwo w daiącego się sądził, gdyby on tylko podpadał ruinie sumnienia: mniemałbym albowiem, iż udawszy się do pokuty, ostatecznie kiedykolwiek przebłaga Boga. Ależ bo naynieszczęśliwszym go sądzić muszę, gdy to poznaię, gdy wiem o tym iż złe towarzystwo, nietylko iest ruiną sumnienia dobrego, ale też ostateczną zgubą y utratą zbawienia. Tey prawdy dwie wam naymiłi Chrześcianie w krotkości przełożę racye, z ktorych obaczycie; iż mocno zanosi się na to, aby ten ktory się, w złe towarzystwo w daie, odpadł od Boga, y nieba na wieki. Jedna racya iest z obyczaiu BOGA sprawiedliwego, druga racya z obyczaiu człowieka, w złe towarzystwo wdaiącego się. Ten ma Bog obyczay pospolicie, iż nad grzesznikiem skromnym, y nieiako poiedynczym, w złości swoiey czyni miłosierdzie, daie mu czas do pokuty, co się z wielu mieysc Pisma S. okazać może. Przeciwnym sposobem, ten iest obyczay Boski pospolity, iż gdy się grzesznicy do swawolney zbieraią kupy, a prawie ieden umysł wszyscy maią, obrażania Boga: W ten czas Bog rozgniewany, iako na buntowniki przeciwko Maiestatu nagłą spuszcza zatratę, y gubi ie, albo wszystkie razem, albo w części iakiey. Co samo z wielu mieysc Pisma S.

okazuię ſię: z początku świata na wſzyſtko złe ludzie ſię rozlali: *omnis caro corrupérat vias*. BOG wſzyſtkie ſtraſzliwym potopem zgubił. Sodomy y Gomory, kray cały za granice przyrodzone, w złości ſwoiey wyſzedł. Bog ogień pożeraiący z nieba ſpuścił, a wſzyſtkie niewſtydniki w popioł zamienił. Farao gdy z całym woyſkiem ſwoim, przeciwko zakazom Boſkim poſzedł, a cudownie otwarte deptał drogi, od rozdzielonego na dwie ściany z całym woyſkiem ſwoim, pochłoniony morza. Lud Izraelſki w czterdzieſtoletniey drodze do ziemi obiecaney, ile razy zmowił ſię na ſzanowanie bałwanow, albo na publiczne mruczenie, przeciwko Boſkiey przedwieczney Opatrzności, tyle razy, iako uważałem w Xęgach świętych, Bog ſprawiedliwy gubił go, albo mieczem, albo innym ſpoſobem, po kilka dzieſiąt tyſięcy. Że innych przypadkow, niewſpomnę, bo doſyć na tych: Proſzę, co ſię dzieie w ten czas, gdy człowiek zuchwały w daie ſię w złe towarzyſtwo, gdy ſię z niemi przyiaźni, oto przyſtępuie do pułku zbuntowanego, nieprzyiacioł Boſkich, czyni przez oſobę, ſwoię pomnożenie ich, w ſamey rzeczy zmawiaią ſię na to wſzyſcy, to iedynie przed ſię biorą, aby naywyżſzy Maieſtat znieważyli. O wiakim więc niebeſpieczeńſtwie zbawienia ten, nieſzczęśliwy zoſtaie człowiek, ktoż albo-

albowiem wie ieżeli Bog, ktory na skupione grzeszniki bije, sprawiedliwych piorunow swoich na tę rozwiozłą kompanią, na to złe towarzystwo, w ktorym on znayduie się, nierzuci? a iego pierwszego tam niepośle, dokąd nieszczęśliwie trafili owi, ktorzy sobie przyrzekli, *nullus sit nostrum exors Luxuriæ.* Niech żadnego między nami nie będzie, ktoryby miał być wstydliwy. Dokądże oni trafili? do piekła: *Ergo erravimus; dixerunt in inferno.* Ah zbłądziliśmy zbłądziliśmy, tak mowili w piekle. Y ta to racya iest z strony obyczaiu Boskiego. Jest druga, ktora o utratę zbawienia przyprawuie człowieka, w daiącego się w złe towarzystwo, z strony obyczaiu iego samego. S. Ambroży, *Lib: de Officiis* to nayprawdziwsze wypisuie doświadczenie: Młodzi, do iakich ludzi, towarzystwa się przywiązali, takowych ludzi podobieństwo obyczayne na siebie wzięli, y co dzień utwierdza się o nich opinia czyli mniemanie, iż takie prowadzą życie, iakie prowadzili, będąc z złemi w towarzystwie. *Semperque convalescit opinio, ab iis acceperunt vivendi similitudinem.* Nauczyli się od pseudopolitykow, źle o Bogu trzymać, toż samo zawsze zdanie mieć będą. Nauczyli się w towarzystwie złym niewstydliwie gadać, sławę bliźniego szarpać, zawsze takie będą ich mowy, stali się nieczystemi, pi-

ianicami, zuchwałemi w złym towarzyſtwie, takiemi będą na potym, acz podobno y do małżeńſkiego poydę ſtanu, w ktorym obca nieczyſtość, daleko większym ieſt grzechem, aniżeli przedtym było. Stracili dobry porządek życia, y ſpraw ſwoich, w złym towarzyſtwie, nigdy do niego nieprzyidą. Całe życie ſwoie niewiedzieć iak przepędzą; niebędą mieli czaſu na zabawy Chrześciańſkie, polityczne, ekonomiczne, ogarnie ich iakaś gnuſność, prożnowanie y niedoścignie zakłocenie. Dla czego zaś to tak będzie? niepotrzeba dawać inſzey racyi, tylko nałog zły y młodości zabawy, od ktorego odwyknąć bardzo trudno tym, ktorzy ſobie gwałtu uczynić niechcą. *Recens teſta diu, ſuperum retinet odorem, quo imbuta eſt*: mowi Hieronim S. Co ieſt za iedno iak mowicie: czego ſię ſkorupka z młodu napiłe, tym y na ſtarość trąci. Z takowym życiem, naygorſzemi mowami, naygorſzemi ſprawami, y naywiększym nieporządkiem zapłątanym, podobnaż mieć zbawienie? ſłuchaycie ſłow Hieronima S., ktore przed ſkonaniem ſwoim, powiedział: To wiem, to wam za pewne podaią, że ledwo ze ſta tyſięcy ludzi, ktorych życie złe zawſze było, ieden zbawion będzie. Ah! ah! nieſzczęśliwy z utraty ſumnienia, daleko nieſzczęśliwſzy z niebeſpieczeńſtwa utraty zbawienia,

ten

ten ktory ſię nieporządnie w daie z ludźmi złemi.

Dla tego Chrześcianie moi, mianowicie młodſzego wieku, wołam na wes ſłowy Iżaiaſza *Egredimini de Babilonis, fugite à Chaldeis.* Wychodźcie z Babilonii, uciekaycie od Chaldeyczykow, to ieſt od złego towarzyſtwa, y od złych ludzi unikaycie. Idzie tu o was, bo idzie o ſumnienie y o zbawienie, ktore to dwie rzeczy ſą dobrem nayprzednieyſzym człowieka. Idzie o ſumnienie, bo to aczby naylepſze, było, iednak ze złemi mowami, złemi ſprawami, y nieporządkiem złey kompanii, złego towarzyſtwa zapewne przewrocone będzie. Idzie o zbawienie waſze, bo albo Bog ſprawiedliwy, na ukaranie zuchwałości waſzey nagle ſkroci dni życia waſzego y nieda czaſu do pokuty, albo chociaſz żyć będziecie, żyć będziecie w nałogach zabranych od towarzyſtwa złego, y tak dni życia waſzego nieſzczęśliwie ſkończycie. O gdyby można wam otworzyć piekło, a ſpytać wielu potępieńcow co ich w tę przepaść ogniſtą wtrąciło. Słyſzelibyście zapewne, iedenby mowił ia potępiony za złe mowy o Bogu y bliźnim, alem ſię tego nauczył w złym towarzyſtwie; mowiłby drugi ia potępiony ieſtem za grzechy nieczyſte alem ſię tego nauczył, w złym towarzyſtwie. Mowiłby inny ia potępiony za piiaſtwa, inny

za

za przeklęſtwa, za przyſięgi, inny za opuſzczanie Mſzy Swiętych w Niedzielę y Swięta, inny za niewierność ſłużenia Panu, y Pani, moiey, a tego wſzyſtkiego przyczyną początkową było złe towarzyſtwo. Przeklęta przyiaźni, przeklęta iedności! bodaybyś nigdy między nami niebyła; a tak nas od Boga y nieba na wieki oddzieliłaś. Tobyście zapewne, ſłyſzeli: *Egredimini de Babilone, fugite à Chaldeis.* Wychodźcie uciekaycie abyście niepracili y ſumnienia y zbawienia.

O JEZU! Rządco ſumnienia, Dawco zbawienia. O Swięty Panie, ktory przyſzedłeś z mieczem abyś przyiaźni, iedności, pokoie niepożyteczne rozcinał, iak ſam o ſobie mowiſz: *non veni mittere pacem, ſed gladium.* O Sędzio ſprawiedliwy, ktory za powtornym przyiściem twoim do nieprzeliczoney zgrai, grzeſznikow rzeczeſz. *Diſcedite à me*, idźcie precz odemnie, a błogoſławionych twoich, wezwieſz do ſiebie: *Venite Benedicti.* Chodźcie Błogoſławieni. Day nam proſiemy przez miłoſierdzie twoie łaſkę ſkuteczną, byśmy unikaiąc od złych, dobrze zachowali ſumnienie, a w dobrym ſumnieniu, za twoią pomocą do końca trwaiąc z wybranemi twemi, otrzymali zbawienie, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Niedzielę 9. po Swiątkach

O mniey przyſtoynym, w młodych z rożną płcią przeſtawaniu.

Videns civitatem, flevit ſuper illam, quia Circumdabunt te inimici tui vallo, & coangustabunt te, & ad terram proſternent te.
Lucæ 19.

NIedzieli przeſzłey miałem kazanie, o kompaniach rozwiozłych, o towarzyſtwach złych, w ktorych ſię młodzi pſuią, czyli bardziey o powinności Chrześciańſkiey, ktora młodych obowiązuie, ażeby ſię niewdawali w kompanie y towarzyſtwa złe, rozwiozłe. Dzisiay z porządku zamierzonego, mowić mi przychodzi o konwerſacyach politycznie nierządnych, iakie poſpolicie bywaią między młodzianami, y między Dziewicami Chrześciańſkiemi. Tych konwerſacyi cały nierząd zależy, na lekomyślney a lubieżney wolności; wſzakże tak go nazywaią Aſcetowie: *amatoriarum levitatum libertas.* Ta ſama lekomyślnych wolność odnoſi ſię, albo do patrzania, albo do mowienia, albo do dotknienia,

albo

albo do pisania, w prawdzie żadney zewnętrzney sprosności niemaiącego, ale wewnętrznym na grzech przyzwoleniem, lub w grzechu upodobaniem skażonego. Dla tego konwersacye takowe, między młodemi obojey płci zachodzące; nazywam politycznie nierządne.

Przeciwko tak nazwanym konwersacyom mowić dzisiay stanowię; stanowię zwłaszczá obowiązek młodym obojey płci Chrześcianom, że oni konwersacyi politycznie lubieżnych kaiać się powinni. Może się komu przykrzyć, że kilkakrotnie iuż w tey obrzydłey materyi mowię; kiedyż się, o niey będzie mowiło? ieżeli nie w ten czas, gdy się o młodych mowi? a do tego y moia powinność, abym wiernie słowo Boże sprawował, na ktorego szafunek wyznaczono mię, a wyznaię z Pawłem: że każdemu dłużnikiem iestem, y za pomocą Jezusa Chrystusa wypłacać się każdemu będę. Nietamuyciela mię żadną, w tym przedsięwzięciu naganą. Mowić o tym będę, o czym iuż mowić postanowiłem. A żebym do zachowania obowiązku, przerzeczonego zachęcił młodych; w ich konwersacyach politycznie lubieżnych, dwie rzeczy okażę. Okażę zdrady mocnego nieprzyiaciela czarta, okażę żal y boleść JEZUSA Chrystusa. Do okazania zdrad czartowskich,

te słowa z ł żone daią mi okazyą: *Circumdabunt te inimici tui.* Otoczą cię, nieprzyiaciele twoi. Do okazania żalu JEZUSA Chrystusa, daią mi okazyą te słowa: *videns civitatem, flevit super illam.* Obaczywszy miasto zapłakał nad nim. Niechże iuż będzie, według tego podział następuiącey mowy, a wdzięczna uwaga. W konwersacyach politycznie lubieżnych, między młodemi oboiey płci Chrześciany, czart nieprzyiaciel wielkie zakrywa zdrady. *Circumdabunt inimici.* Część I.

W konwersacyach politycznie lubieżnych, między młodemi oboiey płci Chrześciany, Chrystus JEZUS, ma wielkie przyczyny żalu. *Videns Civitatem flevit.* Część II.

Część I.

Czart nieprzyiaciel dusz naszych, wielce chytry y zdradliwy iest, aby człowieka do grzechu przywiódł, pospolicie dwoiakiey zażywa sztuki. Naypierwey oto się stara, aby złość grzechową zakrył, a to, co iest złe, udał za dobre, gdyby albowiem na pierwszym wstępie pokusy, szkaradność grzechu odkrył, tedyby człowiek dobry, wnet sobie szpetność grzechu obrzydził, a naywiększy grzesznik kar do grzechu przywiązanych przeląkłby się. Dla tego czart, kusząc do grzechu człowieka,

zakry-

zakrywa złość grzechową, y kary zań naznaczone. Tak ſobie poſłąpił z pierwſzemi Rodzicami, prowadząc Ewę, do zerwania y pożywania iabłka rayſkiego. Wyperſwadował Ewie, iż w zerwaniu y pożywaniu iabłka, nic niebyło złego, mowił: ia niewidzę y nierozumiem, dla czego wam Bog zakazał pożywać tego owocu. *Cur præcipit, ut non comederetis?* chyba dla tego, abyście niemieli mądrości Boſkiey. Zakrywał ieſzcze przed Ewą kary, ktore miały naſtąpić po przeſtępſtwie: *nequaquam moriemini.* Zapewne niepoumieracie: y tym ſpoſobem ułowił, nieoſtrożnych Rodzicow pierwſzych: *Vidit mulier, quod bonum eſt, & tulit de fructu, & comedit, deditque viro ſuo.* Ma ieſzcze drugi ſpoſob, o ktorym namienia Paweł: *Transfigurat ſe in Angelum lucis.* Częſtokroć czart, udaie ſię za Anioła dobrego, bierze przed ſię rożne, niby dobre pozory, pozor ludzkiego zwyczaiu, potrzeby, przyzwoitości, wygody, y inne, a te pozory zamieniwſzy w pobudki, człowieka do grzechu przywodzi. Jeſt zgoła Aſſyryiczykiem, głownym nieprzyiacielem Izraela, więzy, kaydany na lud Boży gotuie, a gołąbkiem ſrebrnego kándoru, złotey ſzczerości prezentuie ſię: *pennæ columbæ deargentatæ, poſterra ejus in pallore auri.* Jeżeli gdzie takowe zdrady czart przeklęty knuie, tedy

nay-

naybardziey to czyni, gdzie młodzi politycznie lubieżni oboiey płci przebywaią z sobą; za zdradą iego wyperswadowali sobie, że to co czynią, iest dobre, nie iest złe, na utwierdzenie ieszcze zdania swego, iuż z obyczaiu pospolitego, iuż z mniemaney potrzeby pozory do wymowki złości swoiey biorą: a tak y od węża chytrego y od Anioła światłości zmyślonego, przez nieostrożność swoię bardzo ofzukanemi stają się.

W czym tę samę iaśniey rozważmy rzecz obszerniey y z gruntu. Skoro tylko naymilsi Chrześcianie, znaydzie znaiomość y potaiemne nieporządne przywiązanie, alboli poufałość między młodemi oboiey płci, przypatrzyć się im, iak oni przebywaią konwersuią z sobą, niemowię iak przebywaią z sobą w osobności, to iest dalekiemi będąc od oka cudzego, o takich bowiem osobnościach inaczey trzeba mowić, y na innych fundamentach; one bowiem należą do bliskich okazyi grzechu uczynkowego, a za tym w inszey kategoryi kaznodzieyskiey zostaią, ale mowię: iak przebywaią oni z sobą, w przytomności innych. Czyliż oni nie patrzą na siebie, nieprzypatruią się sobie, a to patrzanie iest złączone, z upodobaniem wewnętrznym w nieczystości. Czyliż nierozmawiaią z sobą, a chociasz ta rozmowa daleka iest od namowy

grze-

grzechowey, albo li słow sprośnych, iednakowoż takie ma w sobie oświadczenia, wyrażenia, iż z nich poznać w sobie mogą, ow nieporządek, ktory się w sercu ich dzieie; iak przemkaiący rzeczy, dobrze uważył Cyprvan S. *sub prætextu dilectionis subtiliter fornicantur.* Czyliż ieszcze w tych rozmowach, nieśmieią się wzaiem, wesołość iakąś niby to z żartu poczętą okazuiąc, a te śmiechy daią znać że dusza umiera. Jako bowiem iest cielesna choroba, w ktorey człowiek śmieiąc się, skona, tak uśmiechać się z serca zarażonego, przy żartach lubieżnych pochodzących dusza ginie. Czyliż ieszcze młodzian w sercu skażony nieweźmie dziewicy Chrześciańskiey ręki, niepocałuie; a to się dzieie z pobudki za powodem nierządu wewnętrznego. Czyliż gdy się te osoby rozchodzą, lub rozieżdżaią, czyliż one nie będą pisywały do siebie, ieżeli nie będzie można poczty, przynaymniey przez umyślnego, albo li przypadkowego posłańca: ieżeli nie będzie można iawnie, przynaymniey ukradkiem. A te pisania acz politycznie są układane, a żeby się na karcie lubieżność niewydała, ktoraby nierada być poznana y w słowach: lecz gdy się pisało, podobno ledwie nie tyle upodobania w grzechu imaginacyi rożnych dobrowolnie zatrzymanych, ba podobno serdecznego przyzwolenia, ledwie nie

tyle

tyle było, ile się liter napisało. Że inne pomine domniewania: Daymy, że takowey młodzieży przypatrującemu się człowiek podeszły, rzeczy przenikaiący, Boga się boiący, rzecze: boię się młodzi, żebyście niebyli od czarta ofzukanemi, bo te konwersacye wasze, podobno są nierządem skażone? a to się niegodzi; Bog za to karze, od takich odeymuie bł. go sławieństwo swoie. Cóż oni temu pobożnemu człowiekowi prawdę y gorliwość kochaiącemu; odpowiedzą? oburzą się przeciwko niemu, gdyby to zmadle iaszczurki, (wiedzieć albowiem trzeba, iż tym ktorzy potaiemne lubieżne do siebie przywiązania maią, wytknąć, wymowić to przywiązanie, iest piekło poruszyć w sercu ich, głownemi nieprzyiaciołmi swemi uczynić) oburzą się tedy zapewne przeciwko niemu. Ale uważaycie, co mowić będą? otoż nieroztropność, otoż głupia gorliwość człowieka! a co my tu złego robiemy? Cóż w tym złego, że się na siebie patrzemy? że z sobą gadamy? że się śmieiemy, że piszemy do siebie? alboż to my sami iesteśmy takowemi, poydź po całym świecie, a nie inszą konwersacyą młodych z młodemi obaczysz; taka była przedtym, iest teraz wszędzie y na potym będzie, a do tego, gdyby co złego w takiey konwersacyi było, tedyby się za-

K gro-

grodziła droga do konkurrencyi Chrześciańskich, y niewiedzieć, iak starać by się o żonę było y niewiedzieć iak pozyskać by miała białogłowa serce mężczyzny na dożywotnią przyiaźń. Uważaycie nayмiłsi moi, oto są trzy racye, ktoremi się młodzi skażeni wewnątrz składaią, iedna racya; nic niemasz złego w konwersacyi naszey; druga taki iest zwyczay wszędzie; trzecia: potrzeba iest takiey konwersacyi do pozyskania przyiaciela. O zdrady szatana! nic niemasz złego? tak ci mowił Ewie, taki iest zwyczay; otoż iedna larwa Anioła światłości; potrzebna do przyiaźni dożywotniey; otoż druga larwa Anioła światłości.

Otworzmy te zdrady, zerwiymy te larwy, zawstydźmy nieprzyiaciela, a o dufnym oszukaniu miłościwie przestrzeżmy. Perswaduie czart chytry młodym, iż w konwersacyi politycznie lubieżney nic złego niemasz? komuż się to w głowie zmieści? kto na to, iakąkolwiek maiący wiadomość rzeczy Katolickich, przyzwoli? w tym co iest grzechem ciężkim śmiertelnym, co zabiia duszę, co w prawnie człowieka w piekło, nic złego niemasz? Chrześciańie moi! cokolwiek pochodzi z intencyi wszeteczney, albo popełnienia grzechu nieczystego, albo szukania iakiego sprosnego upodobania około niego, iest grzechem ciężkim śmiertelnym; bo to ma całą

isto-

istotę grzechu śmiertelnego; iest naypierwey sprawą dobrowolną; pochodzi bowiem z intencyi wolney woli; iest sprawą przeciwną światłu rozumu, czyli prawidłom rostropności świętey fromotę okazuiącym; iest sprawą iesz ze przeciwną prawu Bożemu ciężko zakazuią emu nieczystości; iest sprawą tak światło rozumu, iako prawa Boże gwałcącą, w wielkiey rzeczy, grzech albowiem nieczysty z rodzaiu swoiego, sprzeciwia się miłości bliźniego, y wielką czyni iey krzywdę, gdyż ona wyciąga, aby dziatki dobre Chrześciańskie wychowanie miały, a do tego końca błędna nieczystość przeszkadza. Cokolwiek tedy pochodzi z intencyi wszeteczney albo pełnienia grzechu nieczystego, albo iakiego sprośnego upodobania około niego, grzechem ciężkim iest. Wżakże naymilsi moi! intencya czyli zamierzenie wewnętrzne grzechu nieczystego iest grzechem, według owego: *cogitatis mala in cordibus*, macie myśli złe w sercu waszym. Za tym cokolwiek z tey intencyi idzie, rodzi się, musi bydź grzechem bo według nauki Chrystusowey: *złe drzewo złe owoce wydaie*, intencya zamierzenie grzechu, iest drzewem, cokolwiek z tey intencyi idzie, iest owocem, musi tedy być grzechem. Dla tego powiadam: Patrzania z intencyi lubieżney pochodzące, są grzechem ciężkim.

Rozmowy z intencyą nieczystą czynione, są grzechem śmiertelnym; toż mowić o śmieciach, dorknięciach na pozor przystoynych, całowaniach, pisaniach, ieżeli maią swoy początek w intencyi y zamierzeniu lubieżnym, to iest zamierzeniu grzechu nieczystego, są grzechem ciężkim. Sprawuię się wam z tego w szczegulności. O patrzaniu lubieżnym mowi Chrystus w Ewangelii: każdy, ktory patrzy na niewiastę, aby iey pożądał, już y cudzołożył w sercu swoim. O rozmowach wewnętrznym nierządem skażonych, rzeczono: *os lubricosum operatur ruinam.* Usta nieczyste zgubę sprawuią, zgubę mianowicie w duszach, procz zgub dobra ziemskiego, o ktorych się na wyższych kazaniach mowiło. O dotykaniach z intencyą lubieżności, acz przystoynych, czytamy pod podobieństwem na iednym mieyscu: *qui tangit, coinquinabitur.* Ktory się dotyka, skalan na duszy będzie, y znowu: *qui tenet, quasi apprehendens scorpionem.* Dorknięcie acz przystoyne z intencyą wewnętrznego nierządu, iest podobne do niedźwiadka zaiadłego; bo iak ten zabiia ciało, tak to zabiia duszę, a ieden z Oycow Swiętych mowi: inne zmysły drewka znoszą, a zmysł dotykania ogień pod te drewka podkłada, y piekło zapala. O śmiechach y pieniach z intencyi lubieżności ma się mowić:

Væ

Væ qui ridetis. biada wam, ktorzy się śmieiecie! albo co napisał *Amos: Væ qui lasciviti, qui cantis*, biada wam, ktorzy w lubieżności wyśpiewuiecie! o pisaniach z lubieżności iedno sądzić co o liście Dawida, po skażoney Berlabei: *scripsit David Epistolam*, pisanie lubieżne ma złość zebraną w sobie, bo myśli y słowa lubieżne wyrażaiąc; ma w złości ich uczestnictwo. Komuż się to naymilsi Chrześcianie, w głowie zmieści? kto na to iakąkolwiek wiadomość rzeczy Katolickich, maiący przyzwoli? że w konwersacyi politycznie lubieżney niemasz nic złego? O iak wielkie oszukanie! O iak wielka zdrada! Rzeczesz młody Chrześcianie, albo młoda Chrześcianko; moia konwersacya niewinna, bo ia na grzech nieczysty uczynkowy, w sercu moim nigdy niezezwalam. Ależ bo ia mowię: że nie tylko ten grzeszy ciężko, ktory na grzech uczynkowy w sercu swoim zezwala, aczby nigdy do tego nieprzyszło, ale y ten śmiertelnie grzeszy, ktory acz niechce przyzwalać w sercu na sam uczynek grzechowy, co się dzieie częstokroć dla samych racyi ludzkich; w myśli atoli szpetney zabawia się dobrowolnie, y ma upodobanie koło rzeczy sprosnych, to to iest, co się po szkolnemu zowie: *delectatio morosa*, bo takowe upodobania, lą bliskim nie-

bespieczenstwem zguby. Bądź tedy młody Chrześcianinie, iż nieprzyzwalasz na grzech w sercu, ale masz upodobanie około rzeczy sprotnych, dla tego konwersacya twoia zła. Rzeczesz: wyznaię szczerze, że ani przyzwolenia, ani upodobania lubieżnego dobrowolnego w konwersacyi z rożną płcią niemam; wiem atoli, że ta y ta osoba, ma do mnie szpetne przywiązanie, lubieżne chęci, z któremi się nieraz oświadcza; o tem powiadam ci z Tomaszem S. z taką osobą, z taką białogłową, bez słuszney potrzeby, y bez racyi wielkiey w rozsądku mądrych, y pobożnych ludzi za taką mianey, niepowinieneś się wdawać, abyś niedawał iey pobudki, nieczynił pomocy do grzechu, w sercu przypuszczonego; inaczey to wdawanie będzie miało uczestnictwo w grzechu. A co się mowi o młodzianie, to niechay sobie słoiuią, młode białogłowy. Rzeczesz: takową rzeczą niepotrzeba iuż nam młodym żadney, a żadney z młodemi białogłowami mieć konwersacyi, ani patrzyć na nie, ani rozmawiać, ani prowadzić, tak iest zwyczay, ani pisać do nich? Mogłbym ci na to surowie z Oycy Swiętemi dawnemi odpowiedzieć, coby cię niepomału zmieszało; ale że się obawiam, bym przez surowość gorliwości, pożytku niestracił, y prawdy Jezusa moiego, na posmiech skażone-

mu

mu światu niewydał, dla tego dyskrecyi Swiętego Chryzostoma używam y mowię, iak on niegdyś mawiał: *non impedio voluntatem, sed cum honestate fieri volo.* Nieprzeszkadzam, nieodbieram wolności woli, ale tego wyciągam aby co wola wasza czyni, to czyniła bez grzechu naymnieyszego, niezakazuię widzenia się, rozmowy, wesołości, pisania; ale tego wyciągam, aby to wszystko bez naymnieyszego było grzechu. A ieżeli by być miało z intencyą lubieżności, albo ii z upodobaniem lubieżnym, niepozwalam, zakazuię, bronić powinienem. Powiadam: że widzenie, rozmowa, śmiechy, prowadzenia, pisania, z intencyi sprosney, albo z upodobaniem lubieżnym czynione, są grzechem ciężkim śmiertelnym; wydzieraiącym niebo, przyprawuiącym o piekło. Patrzcież tedy nałodzi, iak bardzo oszukanemi iesteście, gdy w konwersacyach politycznie lubieżnych, nic złego nieoglądacie. Dopieroż wy uważcie iak błądzicie, iak od czarta iesteście zwiedzionemi, ktorzy w lubieżności żadney niemacie skromności, żadney polityi. O iak zuchwałe słowa wasze, iak sromotne rozmowy, iak bezwstydne postępki! ktorych rosirapność y poczciwość ust kaznodzieyskich wspominać mi broni, a przecie to tak wielkie złe, że nie iest ostatnią lubieżnością, za nic sobie macie, żartami nazywa-

zywacie, ani się tego nieſpowiadacie. O ſzaleńſtwo! o naygrubſze głupſtwo! niewiem, niewiem, iak ſię w ſercu Katolickim pomieścić może ſz!

Czart przeklęty, nieprzyiaciel duſz naſzych procz tego, że chce nas dym oboiey płci wyperſwadować, iż w politycznie nieporządney konwerſacyi, nic złego niemaſz, ludzi ich ieſzcze poſpolitym obyczaiem. Zkąd oni pozor wymowki wziąwſzy, mowią ſmało: za coż my niemamy tak ſię obchodzić, ponieważ tak wſzyſcy na całym świecie, młodzi oboiey płci poſtępuią ſobie? niemaſz tu nic złego, ſzkrupuły ſą tylko niepotrzebne. Zdrada, zdrada ſzatańſka Chrześcianinie młody, przeſtrzegam, bądź oſtrożny. Gdybyś ty żył przed potopem świata, a ktoremu złudzi radził, aby czyſte y dalekie od ſproſności prowadził życię, on ci zaś odpowiedział; na całym świecie tak ludzie żyią, według owego: *omnis caro corruperat viam ſuam.* Czemuż ia niemam pozwalać ciału? czyżbś tę wymowkę iego pochwalił? Gdybyś ieſzcze żył w Sodomie y Gomorze, a na ludzi nayſprośnieyſzych woł: Ey dla Boga! co nayleppſzego czynicie, przeſtańcie tey ſzkaradney złości, ktora porządek przyrodzony pſuie, a Tworcę natury niezmiernie obraża. Oniby ci zaś odpowiedzieli: w całym kraiu naſzym,

tako-

takowego posłępku iest zwyczay, czemuż y my tak czynić niemamy? pochwalił żebyś tę wymowkę ich? czyliż byś zapalony gorliwością, niemowił, ten zwyczay iest przeklęty, ten zwyczay niemoże was wymowić od grzechu, bo iest zły, niegodziwy! Otoż tak ia robie o łodzianie Chrześciańſki odpowiadam: bądź to że na całym świecie, między młodemi iest zwyczay konwerſacyi polityczne nieporządney, ale ty się nim ſkładać niemożeſz, bo ten zwyczay zły, niegodziwy: Co tobie rządzić się zwyczaiem, gdy Bog do ciebie mowi: *non ſequeris turbam ad faciendum malum*. Choćby naywięcey złych było, nieposzłeſz za nemi, abyś źle czynił. Na co Auguſtyn: *fruſtra mihi conſuetudinem obiicient*. Prożna rzecz, że się wielu zwyczaiem ſkłada, *quaſi conſuetudo major ſit veritate*. Czyliż zwyczay ślepy prawdę nieomylną przekona? Bądź to że taki zwyczay, ale zły cale, ale przeciwko zakazowi Bożemu; iść tedy za nim niemożna. Ale wiele ci pozwalam Chrześcianinie młody, iż taki zwyczay wſzędzie. Kłamie nieprzyiaciel duſzny, aby między wſzyſtkiemi młodemi oboiey płci na całym świecie była konwerſacya politycznie lubieżna, kłamie bardzo, wielu albowiem iest młodzianow, wiele bardzo Chrześciańſkich Dziewic, ktore maiąc dobre wychowanie od dzieciństwa, pobożno-

ścią

ścią napoieni, ktore y teraz w pilnym ſą dozorze, alboli uwadze Rodzicow ſwoich dobrych, acz ſię znayduią w przyſłoynych konwerſacyach, nic złego, nic nieporządnego niemaią w ſobie, czemuż byś tych naśladować niemiał? co ſię do poſpolitości obracaſz? Rzeczeſz bo takich ieſt mało, a innych nieprzeliczona liczba. O nierozumie! a zaż byś niewolał z kilką ludźmi w Arce mieć życie, aniżeli ze wſzyſtkiemi w potopie ginąć? a zażbyś niewolał z Lotem y Familią iego bydź na beſpieczności, a nżeli z całą Prowincyą bydź ogniami pożarty? mowi Chryſtus: wiele wezwanych, mało wybranych. Niezechceſz bydź z małą wybranemi, będzieſz z wielą odrzuconemi. Niepatrzay, niepatrzay co czynią ludzie, ale co Chryſtus czynić każe, a zbawion będzieſz.

Jeſzcze aby czart nieprzyiaciel młodych obojey płci utwierdził w konwerſacyi politycznie lubieżney, potrzebę nieiaką w tym okazuie; czym oni omamieni, śmieią mowić: iż takowa konwerſacya ieſt drogą do ziednania dożywotniey przyiaźni. Zdrada, zdrada wielka Chrześcianie moi! Pamiętam, iż gdy przed kilką lat, dawałem naukę zbawienia o Swiętych Sakramentach, mowiąc o małżeńſtwie, uczyniłem; iak ſię Chrześcianin po Chrześciańſku ſtarać ma, o dożywotniego przy-

przyiaciela. A naybardziey między innemi kondycyami tego dowodziłem, iż takowe o przyiaźń ſtaranie powinno być dalekie, mianowicie od grzechu śmiertelnego, lubieżnego, bądź myślą ſamą, bądź ſłowem, bądź uczynkiem popełnionego. Wielu ieſt, ktorzy w nadzieię przyſzłego małżeńſtwa, myśli ſzpetne do ſerca przypuſzczaią, niemi ſię delektuią, a rozumieią, że im wſzyſtko wolno procz ſamego uczynkowego grzechu. Na wielu ieſt y takich, ktorzy w nadzieię przyſzłego małżeńſtwa (co ſię naybardziey dzieie między proſtemi ludźmi) kalaią ſię uczynkową ſproſnością. Cż ludzie maią bydz wymowionemi od grzechu? niemogą być. Zabitaią duſzę ſwoię, na małżeńſtwo przyſzłe przekleńſtwo Boſkie ſprowadzaią. Myśli ich, upodobania ich, *de præſenti* ſproſne, dopieroż uczynki wielkim ſą grzechem. Jako ten, ktory ma kupić dobra za rok, lub daley, a przed kupieniem pożytki z nich bierze, y ſobie przywłaſza, niepſprawiedliwym ieſt; bo ieſzcze nie ſą dobra iego; tak kto w nadzieię przyſzłego małżeńſtwą wzbudza w ſobie *de præſenti* lubieżne upodobania, imaginacye, dopieroż złe ſprawy popełnia, złym ieſt, niepſprawiedliwym ieſt. Nie ta droga, nie na grzechy droga do przyiaźni, ktora ma bydź Sakramentalna; a do tego Duch Swięty mo-

wi:

wi: *Pars bona, mulier bona, dabitur viro pro factis bonis.* Cząstka dobra, białogłowa dobra dana będzie mężowi za cnoty, y dobre uczynki iego. Z ktorych słow okazuie się, iż Pan Bog patrzy na cnotę, na dobre życie mężczyzny starniącego się o przyiźń, a cnotą iego pobudzony tę mu daie żonę, o ktorey z przewidzenia swego wie, iż do pożycia szczęśliwego, y do osiągnienia zbawienia, pomocą będzie; a ieżeli według Ducha Nayświętszego, żona dobra iest nadgrodą, cnoty y dobrego życia męskiego, iakże ma być zyskiem konwersacyi politycznie, albo iawnie lubieżney? iak ma być zarobkiem grzechu? *dabitur pro factis bonis.* Zdrada, zdrada Chrześcianie zdrada szatana, ktory ciemności światłem zowie, złość pokrywa zwyczaiem y potrzebą. Konwersacya politycznie lubieżna, zła, bo ma istotę, grzechu śmiertelnego. Zwyczay ią niewymawia, bo zwyczay ten zły, y przeciwko przykazom Boskim, niewymawia ieszcze starannie się o dożywotnią przyiźń, bo to powinno być czyste y niepokalane.

Część II.

TAk, tak, naymilsi Chrzescianie moi, czart nieprzyiaciel młodych oboiey płci w konwersacyach, politycznie lubieżnych oszukuie: *circumdabunt te inimici.* A Chrystus Pan pa-

patrząc na to młodych zawikłanie, rzewliwie nad niemi płacze, iak nad Jerozolimą. *Videns civitatem flevit.* Jakie ſą przyczyny żalu Chryſtuſowego, w tey okoliczności, bardzo krotko wam ie przełożę, gdyż zabawiłem ſię w pierwſzey części, a to umyślnie dla pożytku waſzego. Uważałem, wiele też razy Chryſtus płakał, y z piſma świętego doſzedłem, że trzy razy. Raz nad miaſtem Jerozolimą, iako czytamy dziſiay, drugi raz nad umarłym Łazarzem, iako czytamy w inney Ewangelii, trzeci raz na krzyżu, gdy prożby ſwoie przed ſkonaniem, do Oyca wnoſił za nami; o czym Paweł w liście do Zydow: *preces ſuplicationeſque ad eum, qui poſſit illum ſalvum facere à morte, cum clamore valido & lachrymis offerens.* Pierwſzego płaczu była racya, że Jerozolima nie miało łaſki Boſkiey nawiedzaiącey cały naród niepoznała, drugiego płaczu racya, iż ten umarł, ktorego Chryſtus kochał, umarł przyiaciel y ſługa Chryſtuſow. Trzeciego płaczu Chryſtuſowego racya, iż wielu być miało, względem ktorych męka Chryſtuſowa przez ich złość miała bydź niepożyteczna. To racya trzakiego płaczu Chryſtuſowego w rożnych okolicznościach ſą przyczynami, wielkiego Chryſtuſowego żalu nad młodemi oboiey płci, w okoliczności konwerſacyi politycznie lubieżney. Płacze

nad

nad niemi Jezus, bo oni łaſk Boſkiey nad ſobą nie poznaią; bo oni łaſk Boſkich niepoznaiąc duchownie umieraią; bo oni duchownie umieraiąc odkupienie ſwoie, czyli mękę nieſkuteczną, niepożyteczną do zbawienia czynią. Staranie to, ktore Bog ma o młodych aby ich od grzechu zachował, zdaie ſię być uſilnieyſze, a niżeli to ſtaranie, ktore ma o ludziach wieku doyźrzałego, podeſzłego; dzielnieyſzey łaſki potrzebuie rozum młodego, płochością y niedoſkonałym rozſądkiem ſkażony, a niżeli rozum podeſzłego wypogorzony. Jedno Chryſtuſowe ſłowo: *ſequere me*. Mateuſza podeſzłego pociągnęło do Chryſtuſa: a toż ſamo ſłowo rzeczone do młodzіana, zaſmuciło go: *abiit triſtis*. Jako tedy Matka uſilnieyſze ma ſtaranie o dziecię małe, a niżeli o doroſłego ſyna, iako ogrodnik bardziey pilnuie młodego drzewka, aniżeli drzewa, tak Chryſtus Jezus uſilniey, przez łaſki ſwoie ſtara ſię o młode, aby zachował ie od grzechu. Ponieważ zaś tych łaſk tey uſilności ſerca Chryſtuſowego niepoznaią, politycznie lubieżni za paſſą, za płochością nierozſądnie idą; Jezuſa Oyca y Dobrodzieia ſwego zaſmucaią: *flevit eò quod non cognoveris tempus viſitationis*. To żal Chryſtuſow pomnaża, że niepomnażaiąc umieraią duchownie; konwerſacya albowiem politycznie lubieżna, pone-

wai

waż iest grzechem śmiertelnym, iako się wyżey rzekło, zabiia ich dusze. O iaka przyczyna żalu! Gdy umiera Syn Oycu w ten czas, kiedy się z niego naywiększey spodziewał pociechy, iak on boleie! Ci ludzie kompanią pol tycznie lubieżną skażeni umieraią na duszy, w ten czas, gdy Chrystus miał z nich mieć naywiększe upodobanie, bo umieraią w młodości, ktory to wiek naygodnieyszy do kochania Boga, y służenia Jemu; iakże nie ma Chrystus Oiciec nasz miłościwy ubolewać na to? Zapewne bardziey ubolewa nad młodzianem Chrześciańskim na duszy umieraiącym, a niżeli nad Łazarzem, ktory tylko na ciele umarł. To wreszcie dopełnia żalu Chrystusowego, że ci młodzi umieraiąc na duszy przez wewnętrzne nierządy swoie, niepożyteczną czynią mękę Chrystusową, bo taki obyczay przyprawić ich może o wieczne potępienie. Czytamy o iednym młodzianie Rzymskim, zacnego urodzenia, ten pewnego czasu szedł przez ulicę miasta, a uyzrzawszy urodziwą białogłowę, pożądał iey w sercu swoim y ten to był pierwszy iego grzech śmiertelny, natychmiast od spadaiącego kamienia czyli dachowki zabity, pokazał się, że był za myśl przypuszczoną potępiony, to ieden, o ktorym wiem, o iak wielu podobnych, o ktorych niewiem. Co za pożytek krwi Jezusowey w

takich

takich nieszczęśliwych duszach? *quæ est utilitas in sanguine?* to żadnego niemasz. Toż niema ciężko zasmucić Jezusa Chrystusa? Rolnik płacze, ktory zatim wiele, a nic nie zebrał; płacze kupiec, ktory wiele łożył, a bez pożytku wszystko stracił. Tym rolnikiem, tym kupcem iest Chrystus Jezus, iak mowi o sobie w Ewangelii: *Pater meus Agricola est*, y na drugim mieyscu: *Regnum simile negotiatori*, y znowu: *negotiamini, dum venio.* Steyba Jego iest krew nayświętsza wylana, nakłady Jego, zasługi nieskończonego wekru, y śmierć Jego nieoszacowana. Co za boleść serca, gdy to wszystko prożno idzie, marnie ginie!

Przeto ia Chrześcianie moi! proszę was, abyście we wszelką usilnością zdrad szatana nieprzyiaciela naszego warowali się, a JEZUSA Chrystusa nigdy od tąd niezasmucali. Niech mowi czart: że wasza konwersacya iest dobra; odpowiadaycie: że iest zła, bo Chrystusa rani y krzyżuie. Niech mowi czart, takiey konwersacyi iest zwyczay na całym świecie; Wy odpowiadaycie, kto chce, niech ze wszystkiemi ginie; my chcemy bydź z Jezusem Chrystusem. Niech mowi czart, ta iest droga do przyiaźni małżeńskiey; wy odpowiadaycie: fałsz Oyze kłamstwa, nie ta iest droga, ale ta iest droga szeroka, ktora od Jezusa odprowadza.

wadza. Proszę was Chrześcianie mianowicie młodzi, abyście poznawali nawiedzenie wasze to iest te łaski, ktore wam Serce Jezusowe świadczy, y wdzięcznemi byli; abyście się ieszcze strzegli śmierci duszy waszey, ktorą konwertacya politycznie lubieżna nielie. Mowcie; zgiń patrzanie, ktore mnie na wieki zaślepiasz, abym niewidział BOGA. Zgiń rozmowo, ktora mię na wieki głuchym czynisz abym niesłyszał pienia Anielskiego. Zgiń dotykanie acz przysłoyne, ktore mię od Boga odciągasz. Zgińcie pisania, ktore mię z Xiąg żywota gluzuiecie. Zgiń wszelka sprawo nayprzysłoynieysza zewnętrznie, ale wewnętrznie dobrowolnym nierządem skażona, zepsuta, abyście z męką Jezusa Chrystusa pożytkowali, y za pomocą Jey zbawienie otrzymali. Cieszę się Chryste JEZU. Cieszę się iuż Chryste JEZU! nam raczey za grzechy nasze trzeba płakać; Wszakże iż to bez łaski swoiey bydź niemoże, przez ten płacz twoy serdeczny prosiemy cię, abyśmy szczerze zapłakali, albo przynaymniey prawdziwą skruchę w sercach naszych mieli, ktorąbyśmy y nieprawość zgładzili, y twoy płacz pocieszyli, Amen.

L KAZA-

KAZANIE

Na Niedzielę 10. po Swiątkach

O obowiązku młodych, ſtrzeżenia ſię tańcow.

Dixit ad quoſdam qui in ſe confidebant, tanquam juſti. Lucæ 18.

BEz wątpienia wielu młodych o ktorych ia powinnościach temi czaſy, kazania miewam, mogą y powinni ſię liczyć między ludzie Ewangeliczne, na błędnym zdaniu ſwoim zaſadzone, y według tego zdania ſprawiedliwemi ſię ſądzące, przeciwko ktorym, Chryſtus iakoſmy ſłyſzeli mowi, a mniemanie ich przypowieścią o dwoch przychodzących do Kościoła, zawſtydza y pogramia. Słyſzeliſcie Niedzieli przeſzłey, o błędzie młodych obojey płci Chrześcian, iż oni wyperſwadowali ſobie, iakoby w konwerſacyach politycznie lubieżnych nic złego niebyło; przeciwko czemu ia Niedzieli przeſzłey całym kazaniem naſtępowałem. Jeſt ieſzcze wiele innych podobnie błędnych perſwazyi za ktoremi idąc, młodzież Chrześciańſka ſprawiedliwość ſobie przypiſuie, a w tym ſamym

mym oſzukuie ſię. Abym ſię wyliczaniem tych błędow niezatrudniał, ieden z'wiele obieram ſobie, przeciwko ktoremu rzecz moia będzie. Jeſt poſpolity błąd młodzieży Chrześciańſkiey, że tańce ktoremi ſię oni naymiley rozrywaią, tańce mowię, tak w powſzechności iako w ſzczegulności wzięte, ſą godziwą zabawką, weſołością bez przywary, wſzelkich rozrywek kontentuiących okraſą. Przeciwko temu młodych Chrześcian błędowi, na pozor niby ſprawiedliwemu, dziſiay mowić trzeba. Ale coż mowić będę? Pozwolę tańcow, o iakby wiele z takowego kazania wzgorſzenia wyniknęło? lepieyby było żeby mi kamień do ſzyi przywiązano, a w bezdenny utopiono morzu, a niżeli żebym miał tak rozwiozłą z ſkażonego świata ſkłonnościami zgadzaiącą ſię, naukę przepowiadać. Rzekę że ſię tańcować nigdy, a nigdy niegodzi? o iakaby mię nawałność cenſur ogarnęła. Nazwanoby mnie nieroſtropnie gorliwym, a ta opinia mocno kaznodziei ſzkodzi, y bardzo do pożytku z prawdy Chrześciańſkiey iść maiącego, przeſzkadza. Zamilknę, nic mowić nie będę? także mam w niewiadomości grubey młode zoſtawić Chrześciany y zarobić ſobie na to, co rzeczono ieſt, biada wam pſy niemé. Wierzcie mi z tego przedięwzięcia mam wielkie uciſnienie, cofać ſię nieczas,

wiem co uczynię: uważaycie pilnie, gdyż ten podział następuiącey nauki, zamiast kazania mego: Pokażę wam co Pismo Swięte, y Oycowie Swięci Doktorowie Kościoła sądzili mowili, o tańcach y to Część I. Daley pokażę co też ascetowie o tańcach Chrześciańskich sądzą y mowią; y to Część II. W reszcie wam młodzi Chrześcianie, mowić pozwolę na obronę zdania waszego o tańcach, ia się też odezwę w ten czas, a według prawdy y Boga umowiemy się; y to. Część III. Ad M. D. G.

Część I.

DAycie naypierwey ucho Pismu S. ktore powagą swoią wszystkie racye przechodzi y przewyższa; uważaycie co mowi o tańcach, mowi na iednym mieyscu: *cum saltatrice ne assiduus sis ne forte pereas.* Z białogłową tanecznicą nieprzestaway; byś podobno, nie zginął. A to samo Ewangelia napisana od Mateusza obiaśnia, y utwierdza owym nieszczęśliwym Herodyanny tańcem, ktory Janowi Swiętemu odebrał życie, a Heroda zabił na duszy wiecznie. Mowi na innym mieyscu u Izaiasza Proroka za to, iż Cory Syońskie, chodziły z wyniesioną szyią, a oczy swoie do układu kierowały, rękami swemi czyniły pląsy, a nogi swoie wymyślnym ślązpieniem, miar-

miarkowały; odbierze im Bog wſzelką ozdobę y nędzą wielką ukarze. Toż ſamo u Ezechiela rzeczono ieſt: *quod plauſiſti manu & percuſiſti pede, idcirco ecce ego extendam manum meam ſuper te.* Corka Syońſka czyniła pląſy taneczne ręką, biłaś w ziemię na oświadczenie weſołości nogą; dla tego wyciągnę rękę karzącą nad tobą. Jeſt mieyſce u Izaiaſza w Rozdziale 13. v. 22. *pilоſi ſaltebant ibi & reſpondebunt ſirenes in delubris voluptatis.* Dzicy Mężowie, a iak w Chaldeyſkim napiſano; czarci tańcowac a ſyreny w bałwanach roſkoſzy; odzywać ſię y zgadzać ſię z niemi będą. Co uważaiąc Tłumacze Piſma; czarta Authorem y wynalezcą tańcow nazywaią; a świadectwo Auguſtyna przywodzą, wyięte z X. ąg. *de Civitate Dei*; piſze tam Auguſtyn, iż w Egipcie była Bałwochwalnica, z otwartym w ſklepieniu oknem, tym oknem czart w poſtaci iaſney y wielebney, niby od nieba ſpuſzczał ſię pewnych czaſow, a ſtanąwſzy w poſrzod bałwochwalnice kręcić ſię w koło poczynał, patrzeli na to poganie y Bożka ſwego (tak albowiem mniemali) chęć naśladować także też albo poiedynczo, albo w parze kręcili ſię, wytoczyła ſię moda tańcow z bałwochwalniey, na pola, z pol do miaſt y domow przenioſła ſię, a na co bardzo boleć, wkradła ſię między Chrześciany, y po dziś

dzień trwa między niemi: *pilosi saltabant ibi & syrenes respondebunt*. Y to nie bez tajemnicy co w Ewangelii S. czytacie, iż Chrystus Pan aby był przywrocił umarłą corę, arcybożniczego do życia, niechciał tey cudowney łaski wyświadczyć, pokiey z tamtąd niewyrzucił muzyki; mowi bowiem Ewangelia: Przyszedł Jezus w dom Xiążęcy a gdy uyrzał, piszczki, rzekł odstąpcie. Te wszystkie wyroki y przywody, wiecież czyiemi są słowami? słowami samego Pana Boga, słowami Ducha Nayświętszego, są albowiem słowami pisma Bożego. A prawda słow piśmiennych nie od kogo innego pisarzom Xiąg Swiętych iest podana, tylko od samego Boga. Jako to wyraźnie w Rozdziale pierwszym listu do Zydow Paweł Swięty, a także w Rozdziale pierwszym listu drugiego Piotr Swięty naucza: *Spiritu Sancto inspirati locuti sunt Sancti Dei homines*. Dla tego napomnienie iest samego Boga, *ne sis cum saltatrice* niewdaway się z tanecznicą, groźba iest samego Boga złupieniem ozdoby y ostrym karaniem za tańce grożącego. Przypowieść samego Pana Boga, tanecznikowi piekielnemu czartu tańce przypisuiącego. *Spiritu Sancto inspirati locuti sunt*.

Daycie iuż ucho Oycom Swiętym, Doktorom Kościoła, Tertulian y Cypryan, obydwa bliscy czasow Apostolskich, a za tym

wie-

wiadomi tego Apostołowie Chrześcianom bronili, y co pozwalali, twierdzą iż tańce są przeciwne Duchowi Chrysłusowemu, czego dowodząc Xięgi całe o tym, tak ten, iak tamten, Kościołowi zostawili, a żeby kto nierozumiał, iż ci Oycowie biią przeciwko tańcom nazwanym, na ktorych okrucieństwa y sromoty publicznie wyrządzano: zarzuca sobie Tertulian: może mi kto mowić, nic okrutnego y iawnie sromotnego niemasz w tańcach naszych; a wnet odpowiada, kto chce kogo otruć niemięsza trucizny w żołć ale w przyiemne wino, w słodyczy taneczney truciznę czart kryie, ktorą ukrytą tak dusze zabiia, iak nierządem iawnym. S. Chryzostom, ktory po tych dwoch Doktorach żył blisko we dwieście lat, dowiedziawszy się tego z Jego słuchacza niektorzy na tańcach byli, iak tylko wszedł na Kathedrę, w pierwszym początku mowienia, srodze ich gromił, y z tym się oświadczył, iż gdyby wiedział w szczegulności, ktorzy byli, tedyby im rozkazał precz z kazania, aniby dopuścił tego, aby na Ołtarz Pańśki y straszliwe taiemnice patrzali. Znowu ten Oiciec Swięty wspomina o godach weselnych Abrahama, Izaaka, Jakuba, Joba, y innych Patryarchow; y pyta, a byłyż tam tańce? Niebyły niby odpowiada, niebiegali y Bog do nich przychodził, a nosł im błogo-

ławieństwa na nie, y na całe ich Familie. Teraz weselą się, skaczą, y wszystko na płaczu się kończy: *Extrema gaudii luctus occupat.* Słuchaycie Augustyna wielkiego, z iaką on gorliwością na tanecznice wołał, ktore w dzień uroczysty po krotkim nabożeństwie, wszystek czas tey niebespieczney zabawie dawały, mowił on publicznie na kazaniu, że nie takby święto pracą iaką gwałciły, naprzykład kądzielą, albo inną iaką robotą, iako tańcem y pląsem. Prawda że to oboie Kościoł S. zakazał, ale ze dwovga złego mnieysze obierać trzeba, iako iest ręczna iaka przy święcie robota: *utilius arares, quàm tota die saltares*, lepieyby było żebyś z pługiem szła w pole niż z mięszczyzną w taniec. Tenże Doktor Swięty, taką miał obrzydliwość od tych mieysc, na ktorych się tańce odprawuią, że im inszego nazwiska nie dawał, tylko *turpissima diaboli caverna*, nayśprośnieysze diabelskie gniazdo. Niech zakończy czterech naywybornieyszych Doktorow S. Ambroży nauczyciel w duchu Augustyna; pisząc on przeciwko tańcom w księgach *de officiis*, ku większemu ich ochydzeniu, żadney z Pisma S. nie bierze racyi, pogańskiego tylko oratora, ktory żył przed Chrystusem Panem, przyprowadza mowę. Orator (mowi) Rzymski Cicero, broniąc przy Trybunale iednego Rzymskiego Szlachci-

ca,

ca, ktoremu między innemi kryminałami zadano było, że się tańcami bawił, nie tym go wymawia, że to iedyna lekkość, ktora młodemu wiekowi, niema bydź za wielki występek poczytana, ale zapiera tego, żeby on tak wielki exces miał kiedy popełnić, z tey naybardziey racyi, że kto ma zupełny rozum, słowa są Poganina, nigdy się na takową lekość odważyć nie ma: *nemo fobrius faltat*, gdybyś albowiem pierwszy raz obaczył tańcuiącego, nigdy nieflyszące o tańcu, pewnie rozumiałbyś niewiedząc co się dzieie, że mu się co w głowę flało. Wiecieſz naymilſi Chrześcianie moi, iacy to są ludzie ktorych zdań o tańcu dotychmiaſt flu.hal ście? są świstla wſchodu y zachodu, są kolumny Kościoła Chryſtuſowego, ktorych iedno ſtayne w prawdzie artykułow, albo obyczaiow Chrześciańſkich tyczących, zdanie, ieſt z Ducha Bożego. Są ludzie nayu ędrſi, są ludzie, ktorych niezmierna świątobliwość po całym świecie flynęła, a teraz świątobliwość y nauka ich, w wielkim ieſt y ma bydź u całego świata poſzanowaniu. Ci tedy naywielebnieyſi mężowie, ci ſtarożytni Oycowie naſi, tak iakoście flyſzeli, mowili y ſądzili o tańcach.

Część II.

ANi mowcie młodzi, miarkuię bowiem,

B

że ieśćoś mowić chcecie, milczcie, niemowcie, nieprzyszedł czas ieszcze mowienia waszego, ktoś godnieyszy od was mowić ma, a godnieyszemu przeszkadzać do mowienia, wielka iest, y w obyczaiu świeckim, y w obyczaiu duchownym niepolityka. Niech pierwey powiedzą, co o tańcu sądzą Ascetowie; przez Ascetę rozumiem Mistrza duchownego; ktory złość grzechow opisuie y środki do uniknienia ich naznacza, ktory wykłada cnoty, y prawdę obyczaiu od fałszu oddziela, na czym zależy doskonałość w cnocie, co wiernie pokazuie sposoby łacne y słuszne nie tylko do naśladowania, ale też do osiągnienia doskonałości w cnocie wiernie podane. Takich mistrzow w duchu iest bardzo wielu naypierwey Prałatow, Kapłanow świeckich ktorych księgami, gruntownie duchownie Francya iaśnieie. Potym rozmaitych Zakonnikow, ktorzy Teologią ascetyczną luż w części, iuż wcale powydawali na światło publiczne. Jest ieszcze innych wielu. Poczekayciesz młodzi, niech oni o tańcu znayduiącym się w Chrześciaństwie przełożą swoie zdania. Ci wszyscy ktorzy w tey rzeczy pisali, tak dawnieysi, iako poźnieysi, na cztery rzeczy się oglądaią: na sposob polityczny tańcu, na okoliczność Imienia Chrześciańskiego, w człowieku tańcuiącym, mowią zły taniec spo-

ſpoſobu, zły z intencyi, zły z tych złych okoliczności. zły w reſzcie nawet z Imienia Chrześciańſkiego, dla czego na fundamencie przyſtoſowanego allegorycznie textu: *incircuitu impii ambulant*, bezbożni w koło biegaią; tanecznikow złemi bezbożnemi nazywaią. Pytaią co to ieſt taniec y iąki ſpoſob iego; y mowią, ieſt pewna weſoła młodych zabawa, na ſztucznym chodzeniu kręceniu należąca tańcuiących, y zmyſły ich całe zaprzątaiąca, z niebeſpieczeńſtwem nieporządności w tey zabawie. Oko młode ma objectum ſwoie; a że to objectum ſą oſoby upatrzone; niebeſpiecznym ieſt w tey zabawie. Ucho brzmieniem muzyki pobudzaiącey do weſołości zaprzątnione, w tey zabawie powonienie z perfumow, ktoremi ſię białogłowy namaſzczaią ku upodobaniu, bierze ukontentowanie, całe ciało w obrocie. W innych zabawach gdy człowieka ieden zmyſł do nieporządności wiedzie, drugim ſię ratować może, ſłyſzy co złego, ratuie ſię okiem, naprzykład przypatruiąc ſię Obrazom Swiętym y o tym co ſłyſzy zapominaiąc w tańcu wſzyſtkie ſię zmyſły ſprzyſięgły, aby człowieka nieporządności nabawiły. W innych zabawach choćby zmyſły bunt czyniły przeciw człowiekowi, ma wolną myśl, w ktorey ſię złemu ſprzeciwić może, a na nieforemność niepozwalać; w tańcu

myśl

myśl całe zaprzątniona, bo u ludzi na to tylko patrzą o tym tylko myślą, żeby takt zachowali, chciwie się stawili, a przeto się podobali; na Boga y ostateczne rzeczy żadnego względu nieznają. Intencya tańcu (mowią;) czyliż dobra być może? Ci ktorzy mianowicie z politycznieyszych, bo o zgrai prostych ludzi y o tańcach karczemnych, inaczey trzeba mowić; ci mowię ktorzy z politycznieyszych ludzi na bal wybierają się, albo po mieyscu mowiąc, na ochotę, iak się oni do tego gotuią, iak przyodziewaią, białogłowa tyle czasu w zwierciedle straci, ile przez całe życie swoie szczerze na BOGA nie łożyła. Maluią się, piękrzą, innych się pytaią, czyli dobrze przybrane, a na potwierdzenie ich pochwały, znowu się do zwierciadła wracaią; oczy swoie pasąc ustroioną ropą; co iest miłością własną nieporządną. Dokądże te przygotowania te przystroienia? na taniec zmierzaią, cel ich prożnością iest. Niech co chcę mowi białogłowa taka, prawda atoli niepochybna iest. że ona prożności szuka, ustroiła się, upiękrzyła, aby ią widziano, aby ią chwalono, aby innym białogłowom pierwszeństwo wzięła w modney odzieży, aby podobno ieszcze godnieyszemi od siebie pogardzała; to iest zamierzenie, gdyby można serce iey zwiedzić, to by się pokazało y Bog zapewnę widzi; a ta-

ka

ka i intencya czyliż ma być dobra, czyliż przeciwko niey gorliwie nie naſtępuie Dawid: *ut quid diligitis vanitatem.* Zacożeście umiłowali prożność? Okoliczności poſpolite tańcow, o iak ſą zgubne! o iak złe! Przy tańcach naypoſpoliciey ſię wiążą upodobania lubieżne dobrowolne, pragnienia nieczyſte, przyzwolenia na grzech; *invicem ſe telis libidinis confodiunt atque lacerant*, mowi S. Bazyli Doktor Koſciola y Oyiec w duchu wielu, o tańcach. Z tańcow idą utraty Panieńſtwa, y nieſpodziewane, a bardzo ciężkie na ſercе Rodzicow przyſłoynych praktyki, z tańcow wynikaią kłotnie, ſwary, zaboyſtwa y ślicznych młodzi zatrata, ktorzy gdyby żyli, o iakby Oyczyznie y Bogu pożytecznemi byli. Wſzakże y okoliczność imienia Chrześciańſkiego, iak uważa, S. Efrem niepomału chydzi taniec, y nieprzyſłoyność iego ociąża. Jeżeli prawda Chrześcianie, iż taniec ma ſwoy początek od czarta, a co tobie z wynalazkiem ſzatańſkim, ktory ſię przy Chrzcie wyrzekłeś ſpraw iego? Chceſz tańcować z czartem, a iakże ſię będzieſz cieſzył z Jezuſem? Wiara cię naucza, iż ziemia na ktorey zoſtaieſz, ieſt padołem płaczu, ieſt nieyſcem wygnania, maſz że na tym padole płaczu, na tym wygnaniu ſkakać, chaſać? Rzekł niegdyś Dawid: *W ziemi cudzey niemogę ſpiewać pienia Bożego,*

a ty

a ty na wygnaniu masz śpiewać pienie czartowskie? a za ten nie iest obrany z rozumu, ktory za kryminały popełnione przez dekret prowadzon na plac śmierci, skacze, pląsa? ciebie Chrześcianinie grzesznika prowadzą na plac śmierci, bo co dzień bliższym stanesz się śmierci; skakaćże y tańczyć będziesz? Dzisiay iesteś przystrojony biało y bogato, co iest znakiem wesołości; iutro cię w śmiertelną przyodzieią kołzulę, dzisiay ci przygrawaią wesoło iutro nad tobą płakać będą. Dzisiay pięknością twoią łudzisz wielu, iutro na twarzy pokaże się bladość y obmierzliwość. Dzisiay prosto się trzymasz, ręką plaszczesz, nogą takt utrzymuiesz, iutro iak pień bez zmysłu bo bez duszy leżeć będziesz. Dzisiay w tanecznym kołku skaczesz, a iutro w nieszczęśliwey, a nieskończonev wieczności kole podobno stanietz. Dopoty Swięty Efrem acz inszemi słowy.

Część III.

OToż macie młodzi Chrześcianie; Teologow Ascetycznych to iest Oycow Duchownych zdania o tańcu. O iak się ci mężowie zgadzaią z Pismem Swętym y z Doktory Kościelnemi Mieć co przeciwko temu mowić? Markowałem wyżev że chcieliście coś mowić, ale ia przez wszelką przy-

sloy-

ſtoyność y politycą niepozwoliłem. Gdy iuż Mężowie Swięci, godni, mądrzy, przyſładni, zdania ſwoie wypowiedzieli, pozwalam wam odezwać ſię, przełożyć zdania ſwoie o tańcu, a za waſzą odezwą, y ia ſię przymowię, co oſądzę o waſzym zdaniu y odpowiedzi. Proſzę zaś was, abyście wiotkich racyi niekładli, wielością ſłow rzeczy niećmieli, co naygruntownieyſzego macie, to w krotkości przełożcie, a ia odpowiem y rozprawę według Boga y ludzi zakończemy. Nu ieno czegoż mi ſię ociągacie? czegoż mię bawicie? Ja wiem bo o tym należyty rozmyſł miałem. Dwie tylko racye niby naygruntownieyſze macie, te powiedzcie. Pierwſza iż nauka Oycow Swiętych ſtarodawnych o tańcu z Piſma Bożego wyprowadzona na tamte tylko wieki była, w ktorych Doktorowie żyli. Druga racya iż w teraźnieyſzych wiekach, inſza ieſt nauka o tańcu, nietylko Doktorow Teologow, ale też y Swiętych. Mowcie iż Doktorowie ſtarodawni, owych wiekow żyli, gdy karność Kościelna y Chrześciańſkiego ducha doſkonałość ieſzcze w cale była, lecz teraźnieyſzych czaſow, trudno tey ſurowości po wiernych wyciągać; bądź tedy że ſię niegodziły tańce przeſzłych wiekow, teraz ſię godzą. To iedna racya waſza. Mowcie ſą zacni Doktorowie Teologowie, a między nie-

mi

mi pierwszeństwo trzyma Swięty Franciszek Salezy Biskup y Xiąże Geneweńskie, ktory w księdze trzeciey introdukcyi swoiey w Rozdziale 33. wyraźnie mowi, że tańce bale są rzeczą oboiętną z przyrodzenia swego, a ieżeli są oboiętną, czémużby się tańce niegodziły? to druga racya wasza. Słuchayciesz odpowiedzi na nie. Pierwsza racya odnosząca naukę, Oycow Swiętych o tańcu, do dawnych wiekow, iest gruba, nietylko gruntowności żadney ale też y wielkiego obrotu niemaiąca w tobie, fałszicy oczywisty. Kroż bowiem niewie, iż w tych ostatnich wiekach żal wielebnego y słodkiego wspomnienia S. Karol Boromeusz Biskup y Kardynał, a ten o tańcach traktat znaczny napisał; rozmaite tego dowody daiąc już z Pisma S. z koncyl ow dawnych, już z Oycow Swiętych, iż ten zwyczay między Chrześciany nie powinien się znaydować. Kto niewie iż wiele tych ostatnich wiekow Ascetow, naygodniejszych nężow żeło, a przecię wszyscy zgadzaiąc się z Oycy Swiętemi, obyczay tańcow ganili. Mowię tedy, że nauka Oycow Swiętych o tem u do tamtych tylko wiekow się ściąga, iest grubym a iawnym fałszem. Racya druga iest niby pozormeyiza, ale niewiązaca prawda, że Teologowie y S. Salezy nauczaią, iż tańce bale z przyrodzenia swego są oboiętną rzeczą. Tak koło przez się wzięte,

kto-

ktore tańcuiąca osoba czyni, ani iest złe, ani dobre, tak iako insze sprawy oboiętne według Hieronima ani złe ani dobre.

Prawda mowię z nauki według Teologow: Taniec iest oboiętną rzeczą, ale ta nauka cale się niesprzeciwia nauce od Oycow SS. daney, Oycowie bowiem gdy powiadali że się tańcować niegodzi, że tańcować iest grzechem mowili o tańcu, iak pospolicie bywa związącym się z niebespieczeństwem grzechu, y z okolicznościami złemi. Teologowie zaś na samę akcyą taneczną patrząc, mowią iż iest oboiętna do złego lub dobrego. Wszakże ieżeliby do tańca miało się wiązać niebespieczeństwo mianowicie bliskie iakiego grzechu, wszyscy się na to zgadzaią, iż takowy taniec zły iest, niegodziwy, przeklęty!. Posłuchaycie w tym S. Salezego w tymże Rozdziale ktory wspomnieliście, tak mowiącego: Tańce bale są rzeczy oboiętne z swego przyrodzenia, ale maiąc oko na te okoliczności, z ktoremi się dzieią, bardzo do złego wiodą. Pospolicie ie w nocy odprawuią, dla tego wiele uczynkow ciemności do nich wmieszać się może, każdy przychodzi na nie z prożnością y z zazdrością, a prożność iest wielka do złego dyspozycya, zwłaszcza do nieczystych y wszetecznych affektow, do poty są słowa S.

B skupą, nieporownaney rostropności męża. Jest w nich y prawda Teologiczna, illotę tańcu przez się wzięta, w powszechności uważająca, y prawda Oycow Swiętych na okoliczności y niebespieczeństwa tańcow bijąca.

Rzeczesz młody Chrześcianinie; toć kiedy kto tańcuie, a taniec iego żadnego niebespieczeństwa y okazyi do złego nie ma, taki człowiek nie grzeszy. Niemogę takiego Chrześcianina o grzech potępiać; ale iak taki iest bardzo rzadki, zwłaszcza młody, iak rzadki bardzo, ktory po śliskiey drodze prędko chodzi, y nieupada, iak rzadki Dawid, ktory tego olbrzyma zwycięża, iak rzadki Ananias, ktory w Babilońskim pożarze niegoreie, iak rzadki Jonasz, ktory z przepaści y wnętrzności morskiego straszydła zdrowo wychodzi. Rzeczesz: nadzieia w Bogu, że tańce moie takowe będą, procz akcyi oboiętney nic złego w sobie nie będą miały. Ja odpowiadam: kto się w niebespieczeństwo bez racyi y potrzeby wdaie, prożno nadzieię w Bogu pokłada, że go ratować będzie, mowi bowiem Bog: Kto niebespieczeństwo kocha, w niebespieczeństwie zginie. Rzeczesz ależ bo iest konieczna potrzeba abym tańcował. Wesele iest Brata, siostry moiey, krewney moiey, przyiaciela mego wielkiego potrzebnego mi, nieuczynić tego, iest bydź okazya rożnych porozumienia,

od-

odwrocenia y kłotni. Gdy taka cię nagli do tańca potrzeba, bierz odemnie naukę taką iaką dawał S. Salezy Biskup tym ludziom, ktorzy na weselne akty iść musieli. Mowił on, czytay w tey samey księdze z ktorey wziąłeś zarzut: mowił on, powinieneś Chrześciannie, lub Chrześcianko uważać, że tego właśnie czasu, kiedy ty tańcuiesz, tak wiele dusz w piekle goreie, y gorzeć będzie na wieki za popełnione grzechy w tańcu, lub z okazyi tańcu. Powinieneś uważać iż wiele Zakonnikow y ludzi świeckich pobożnych, w tenże sam czas Boga chwalą, y dziwuią się Jego nieskończoney piękności, kiedy ty tańcuiesz; o iak ich czas daleko szczęśliwiey upływa, aniżeli ta twoia chwila! Powinieneś uważać że pod czas tańca twego, wielu na całym świecie umiera z ciężkiemi boleściami, że ieszcze po rozmaitych mieyscach million ludzi, chorobą złożonych ięczy; a tu pomyśl sobie żeby podobno swego czasu tak boleć będziesz, iak oni teraz, a niektorzy pod czas boleści twoiey, tak tańcować będą, iak y ty teraz. Powinieneś uważać, że na twoie tańce; pięsy, Bog Marya, Aniołowie patrzą; widzą iaką maisz usilność z nadwerężeniem zdrowia w akomodowaniu się światu, a żadnego gruntownego pragnienia w sercu twoim niewidzą rzeczy wiecznych. Powinieneś uważać że

gdyby Bog chciał, tedybyś w pierwszym kroku tanecznym padł trupem, a dusza tamby poszła, gdzieby ią stan skierował, w ktorymby od śmierci znaleziona była. Takiemi więc uwagami wzmocniony, gdy potrzeba niezbyta przynagla, nie bronię, idź do tańca: *spinæ non tolluntur manibus, siquis tangere voluerit, armabitur*, słowa są przedśmiertelne Dawida Krola. Kto chce, mowi: dotknąć ciernia, niech pierwey uzbroi rękę. Chcesz li, gdy musisz iść do tańca, nim rękę podasz, podanemi od Salezego myślami, rozum twoy uzbroy. Powiedzcież mi tanecznicy, ktorzyście tak wiele lat na tańcach strawili, czyliżeście choć raz z takiemi przemysłami szli do tańca? „nigdy, nigdy, dla tego dusza wasza nieraz w tańcach ruinę swoię odbierała.

To młody Chrześcianinie nie według passyi, ktorą cię czart podżega, ale według rostropności, ktorą cię Duch Przenayświętszy obiaśnia zważywszy, uczyń w sercu swoim tę rozmowę: Coż mię do tańca ciągnie? Pismo Swięte taniec gani, Boga przez Pismo mowiącego słuchać nie będę? Doktorowie Swięci dawni tańcow zakazuią, przeciwkoż tym mądrości y doskonałości pełnym mężom mam się porywać? ktory nie godzien iestem, abym rozwiązał rzemyk ich obuwia. Asceтowie, Oycowie Duchowni wszystkich wiekow,

kow, nieuczciwość, nienależytość tańcow okazuią, z ſpoſobu tańcowania, z intencyi, z okoliczności imienia Chrześciańſkiego, tychże pobożnych ſług Boſkich naukę za pomiotło zdeptane poczytam! na toż ſię mam ſpuſzczać, że taniec bez grzechu bydź może. Taniec ſam w ſobie uważony, ieſt oboiętną akcyą, ale ia w tańcu ieſtem do grzechu przywiązany, ſą oręża ktoremibym ſię bronił w okazyi potrzeby tańcowania, ale ieſt też niedbalſtwo, wolność moia, ktora tych orężow używać niechce, albo źle używać będzie. JEZU moy niech zginie taniec, gdy Ty ręce y nogi maſz do krzyża przykowane. Niech zginie dla tego naybardziey, że on w krokach ſwoich gubi te duſze, za ktore ty JEZU do krzyża przykowan ieſteś. Zgiń pociecho, ktora albo JEZUSA zaſmucaſz, albo mnie w godzinę śmierci ſtrapiſz, niech żyie JEZUS radość moia, nadzieia moia, weſele moie na wieki, Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę II. po Swiątkach

O sposobie rozeznania, kiedy myśl nieczysta iest grzechem śmiertelnym.

Apertæ sunt aures ejus. Lucæ 19.

Wiele iuż mowiłem o tych rzeczach, ktore młodych obojey płci Chrześcian wprowadzaią w niebespieczeństwo grzechu lubieżnego, bądź w uczynku, bądź w myśli tylko popełnionego. Y że tych rzeczy młodzi wszelką usilnością maią się chronić, powinność Chrześciańską pokazałem. A oto koło samego fundamentu wątpliwość się wszczęła, a bardziey zamieszanie. Iest młodych wielu, ktorzy acz podpadaią grzechom nieczystym myślą popełnionym, sądzą się atoli wolnemi od wszelakiego grzechu, iest ieszcze wielu młodych, ktorzy żadnemu wewnętrznemu niepodpadaią grzechowi, wszakże mniemaią iż nieczystością skazili duszę swoię, pochodzi to ztąd iż niemaią należytego rozeznania między myślą nieczystą, ktora nie iest grzechem, y między myślą nieczystą, ktora iest grzechem, iedni tedy w grzechach sądzą się niewinnemi, drudzy w niewinności grzeszne-

ſznemi; ci z boiazni, tamci z grubey nie-wiadomości. A ieżeli ſię tak rzeczy maią, obawiam ſię, a żeby kilka kazań moich, ktore wyżey miałem, bez pożytku niezginęły. Jak ma albowiem młody dla niebeſpieczeńſtwa grzechu, panowanie lubieżney paſſyi krocić, dla niebeſpieczeńſtwa grzechu, w złe towarzyſtwo niewdawać ſię, dla niebeſpieczeńſtwa grzechu od konwerſacyi politycznie lubieżney unikać, dla niebeſpieczeńſtwa grzechu tańcow ſię chronić: kiedy on niepoznaie niebeſpieczeńſtwa grzechu, y ſądzi że te wewnętrzne ſproſności nie ſą grzechem, ktore ſą grzechem. Dla tego ia ſtanowię na dzisieyſzym kazaniu, tę niewiadomość znieść w młodych Chrześcianach, ktora ie w niemałe wprawuie błędy. a do pożytku zbawiennego przeſzkadza ſłowu Bożemu. Proſzę Cię Chryſte Panie: ktoryś cudownie otworzył uſzy dzisiay człowiekowi głuchemu, proſzę Cię abyś od wſzyſtkich młodych głuchotę ſerca oddalić raczył; Day głowie ich łaſkę, ktoraś obiecał Synom poſłuſznym, aby mię z pilnością ſłuchali, co uſłyſzą aby przenikali, przeniknąwſzy, aby wiedzieli czego ſię koniecznie warować maią. Ta łaſka bardziey dobroć twoią wſławi, a nieżeli uleczenie Ewangelicznego głuchego wſławiło wſzechmocność twoię, gdyż ta łaſka od-

nosi się do duszy, a uleczenie głuchego należało do ciała, a bez porownania dusza godnieysza od ciała. Racz tedy otworzyć Chryste Panie, uszy młodych, ku pożytecznemu słuchaniu; a ięzykowi moiemu day namaszczenie twoie. Mowić będę o myśli nieczystey, ktora iest grzechem, y kiedy grzechem. Mowa dwie części będzie miała.

Nauczę kiedy myśl nieczysta iest grzechem śmiertelnym, y poczym poznać że iest grzechem śmiertelnym. Część I.

Okażę co czynić trzeba aby myśl nieczysta nie była grzechem. Część II. Ad M. D. G.

Część I.

Nie zamyślam ia dzisiay dowodzić wam tego, że myśli nieczyste, mogą być y są niektore grzechem, gdyż ta rzecz dosyć iest iawna y pewna z wiary Swiętey. Chrystus myśl o cudzołostwie, za popełnione cudzołostwa poczytuie: *jam mœchatus est.* Duch S. w powszechności mowi o grzesznikach, iż ich myśli grzechem są: *cogitatio stulti peccatum est.* Myśl głupiego (tak się nazywaią grzesznicy w Piśmie S.) grzechem iest. Swiętego Augustyna nauka: *voluntas est qua peccatur* że sprawa iaka iest zła, pochodzi to z woli; zamysł y chcenie grzechu, iest grzechem, y

czy

czyni grzech, niech złey woli niebędzie, grzechu niebędzie. Z złey woli rodzi się zły owoc y z złego owocu ma się poznawać ślość woli: *ex fructibus cognoscetis*. Mowiło się nie co na dowod tey samey prawdy, kiedy się, kazanie miało, o konwersacyi politycznie lubieżney między młodemi oboiey płci. Dzisiay tedy żadney potrzeby niemam y powtarzać mowienia y dowodzić pewności. Pewna iest rzecz, że myśli chcenia nieczyste mogą bydź grzechem ciężkim. Oto tylko ma bydź rozprawa; kiedy myśl szpetna w sercu ludzkim iest grzechem ciężkim, y poczym poznać, że ona iest grzechem ciężkim. Pospolicie odpowiadaią, w ten czas iest myśl szpetna grzechem, kiedy się do niey skłoni wola. Toć iest prawda, ale bardzo ciemna, bo oto samo ma bydź pytanie, kiedy się do myśli nieczystey skłania wola, mianowicie dobrowolnie y po czym to poznać. Nie mogę ia na tę rzecz odpowiedzieć lepiey, iak przez podobieństwo. Za pośrodkowaniem tey pochodni, co się nam zdaie ciemnego, iasno obaczemy. Podobieństwo mam dwoiakie, iedno od Augustyna S. podane, na wężu Rayskim kuszącym na Ewie podobaiącey sobie w iabłku zerwanym, na Adamie przyzwalaiącym na skuszenie iabłka, zasadzone. Mam drugie podobieństwo pospolicie od Ascetow używane, y że to drugie

zda-

znaie mi się iaśnieysze; to drugie przed się biorę, y dufam, iemu że nayprostszego obiaśnić może. Słuchaycież go proszę: Krol Kommendantowi swoiemu, będąc dobrze upewnion o wierności iego, powierzył naywiększą nadgraniczną w Krolestwie swoim Fortecę, obowiązuiąc go, ażeby do ostatniey siły bronił iey przeciwko nieprzyiaciołom kuszacym się o nię. Jeden z tych nieprzyiacioł chce tego Kommendanta do zdradziectwa przywieść podarunkami, y obietnicami na swoię stronę przekręcić; Więc pisze do niego list, ofiaruiąc mu wielkie pieniężne summy, byle mu tylko w ręce chciał tę Fortecę oddać. Wziąwszy ten list Kommendant, może się troiakim sposobem z nim obeyść; naypierwey niewiedząc w iakiey materyi pisany, rozpieczentuie go, czytać pocznie, ale tylko skoro doczyta się, że go wiodą, aby Krola zdradził, rzuci ow list na ziemie, temu grozić będzie, ktory go przyniosł; a tegoż momentu do Krola go odeszle nieczytaiąc do końca, to przydawszy, że gdyby był wiedział, co się w tym liście zamykało, zaraz by go odesłał, pieczęci nienaruszywszy. Drugi sposob czytania tego listu; rozpieczentuie go Kommendant, czytać pocznie, natychmiast postrzeże, że go do zdrady namawiaią. A chociaż mocno na umyśle postanowion iest że nie podda powierzoney sobie fortecy, ie-

dnak-

dnakże ten list powoli z wesołością twarzy czyta, z posłańcem rozmawia y pyta, coby mu za nadgrodę dano, czyli się ma iey zapewne y kiedy spodziewać, a takim sposobem mogłby tę zdradę wykonać, lubo w rzeczy tey intencyi niema. Trzeci sposob czytania tego listu; rozpieczentuie go Kommendant, czytać pocznie, pozna do zdrady namowę, przyzwoli na nię, pieniądze weźmie, czas y sposob poddania fortecy wyznaczy, y stanie się według umowy. Nikt o tym wątpić niebędzie naymilsi moi, że Kommendanta pierwszym sposobem czytania listu postępuiącego sobie, pochwaliłby Krol, y nietylkoby żadney wątpliwości o wierności iego nie miał, alebo się bardziey utwierdził w dobrem mniemaniu o nim, y całym sercem odtąd polegałby na męstwie y statku iego. Nikt z was ieszcze wątpić niebędzie, że gdyby Kommendant, drugim sposobem czytania listu postąpił sobie, miałby Krol iemu za złe, iż śmiał z nieprzyiacielem iego rozmawiać o poddaniu Fortecy, obietnicami nieprzyiacielskiemi cieszyć, kontentować, acz w samey rzeczy niemiał woli poddania; zaczym ieżeliby go niesądził kryminalnie, pewnieby mu kommendę Fortecy odebrał, alboby go miał w ustawicznym podeyrzeniu niewierności. Dopieroż nikt z was nie wątpi, że gdyby ten Kommendant,

trze-

trzecim sposobem czytania listu postąpił sobie żeby go Krol poimawszy, iako zdraycę wiarołomcę osądził, a wydał go na sromotne kary, takowym złoczyńcom przyzwoite. Chrześcianie moi Pan JEZUS Chrystus Zbawiciel nasz, dał nam kommendę, czyli straż nad duszą naszą, ktora iest fortecą y dziedzictwem iego, a iak mowi, Bernard z Klarewallu całym Krolestwem Jego: *Regnum tuum anima mea*. Chce tego po nas Chrystus, abyśmy tey fortecy iemu dotrzymali. Czart, Jego y nasz naygłownieyszy nieprzyiaciel, wszelkich sposobow używa, aby mogł tę piękną fortecę opanować, y nas od wierności tey odprowadzić, ktorąśmy na Chrzcie S. Chrystusowi poprzysięgli. Więc aby to sprawił, posyła do imaginacyi wszeteczne myśli, gdyby to listy iakie pisane do rozumney woli, namawia przez nie do złamania wierności y odstąpienia Chrystusa. Jeżeli sobie Chrześcianin postąpi z myślą przychodzącą do imaginacyi tak, iak Kommendant wierny, w pierwszym sposobie czytania listu, ieżeli się na taką myśl, postrzegszy, do czego go wiedzie, oburzy, ieżeli się wnet do Krola swego odezwie: *Domine vim patior*. Panie, ktory skrytości serca mego przenikasz, oto gwałt cierpię, oto kuszon iestem, abym cię zdradził: czytay list Panie w imaginacyi moiey, wszakże na zdradę

dę twoią napisały, a ia tego niechcę; ieżeli tak sobie w pierwszym razie myśli wszetecznej do imaginacyi podaney postąpi, nie tylko Chrystus będzie miał za wiernego, ale na męstwie y statku iego całym sercem spocznie, policzaiąc go między doświadczone sługi swoie. Powtore ieżeli sobie Chrześcianin z myślą szpetną przychodzącą do imaginatywy postąpi drugim sposobem czytania listu, ieżeli postrzegłszy myśl szpetną, w imaginatywie swoiey przytomną, wiodącą do nieczystego grzechu; aczby nigdy nie przyzwolił, na grzech nieczysty uczynkowy, iednakże rad się z myślą nieczystą zabawi, y powoli, a dobrowolnie rozbierać ią będzie, chcąc gdyby to można, aby ta rzecz, ktora iest zakazana, nie była zakazana; takowy postępek nieuydzie karania; takowy postępek, ieżeli z rozmysłem, y z przyzwoleniem na bawienie się myślą nieczystą się dzieie, grzechem iest; co niżey lepiey się pokaże. Dopiero ieżeli Chrześcianin, postrzegłszy myśl szpetną w imaginatywie swoiey, nietylko nią się dobrowolnie zabawi, pocieszy, ale przyzwoli nieprzyiacielowi na uczynek grzechowy, do ktorego myśl go wiedzie, dopiero ten Chrześcianin winowayca iest, iuż osądzon, iuż skazan na wieczne ogniste więzienie, gdyż dziedzictwo fortecę Krole-

stwo

ſtwo Pana ſwego, w ręce nieprzyiaciela wydał. To wſzyſtko tak ſię naymilſi dzieie, iak w krotkich ſłowach opiſał Auguſtyn Swięty: *Tria ſunt, quibus impleatur peccatum ſuggeſtione, delectatione, conſenſu.* Trzy ią rzeczy przez ktore ſię grzech ſtaie: myśl ſzpetna podana do imaginatywy *ſuggeſtione*, upodobanie w myśli *delectione*, przyzwolenie na uczynek do ktorego myśl wiedzie, *conſenſu*. Wźmy każdą rzecz z oſobna na uwagę, bo acz ſię doſyć podobieńſtwem obiaśnilo, atoli przedſięwzięta rzecz niedoſyć ieſzcze wytłumaczona. Zdrady ſzatańſkiey pierwſzy ſtopień ieſt myśl ſzpetna do ſerca podana, iakożkolwiek ona nazwana ieſt, czyli *ſuggeſtio* iak ią nazywa Auguſtyn, czyli iak inni nazywaią: *ſimplex præpoſitio*. Myśl ſama ſzpetna choćby poniewolnie przez całe życie w ſercu ludzkim trwała, ſumnienia naruſzyć niemoże, byle tylko niebyło w niey upodobania, ani zezwolenia na ſproſność, do ktorey wiedzie. Racya tego ieſt, bo człowiek w ten czas nic nieczyni, ale tylko ową myśl, poniewolnie od czarta do imaginatywy wtrąconą cierpieć muſi, a tak ſię w tey mierze żadnego nie dzieie grzechu. S. Paweł Apoſtoł po ſwoim do trzeciego nieba zachwyceniu, długo ſię z takowemi pokutami biedzić muſiał, przecież mu to bynay-

naymniey przed Bogiem nie zaszkodziło, owszem zasługi y korony pomnożyło. Wiemy y o Hieronimie Swiętym, w onym pracowitym pokoiu od czarta nagabanym, sam o sobie wyznaie, iż cokolwiek widział słyszał, nieforemnego, tego wszystkiego obrazki w imaginacyi iego czart wzniecał, a przecie to nie skaziło duszy iego. A co kto winien, mowi ieden z Pustelnikow dawnych, a co kto winien, że w gorącym lecie muchy do niego lecą, aby go gryzły? nie iest to w mocy iego, aby muchy nie leciały ale to w mocy iego aby te, ktore przylatuią, odpędził od siebie: to mowić o myślach sprosnych; żeby żadna myśl w imaginatywie niepostała, nie iest to w mocy naszey; ale to iest w mocy naszey za łaską Chrystusa, aby każda, ktora się do imaginatywy wkrada, odpędzona była. Drugi stopień zdrady szatańskiey y grzechu, nazywa się *delectatio*, upodobanie, ukontentowanie w myśli nieczystey. Aby się ta rzecz dobrze wytłumaczyła, wiedzieć potrzeba, iż w duszy Chrześciańskiey, iak Ascetowie mowią, iest dwoiaka część, iedna wyższa, druga niższa; na wyższey części mieszka rozumna wola Prawami Boskiemi obiaśniona, a według wolności daney sobie od Boga w pogodzie rozmysłu rozporządzaiąca: pozwalam, niepozwalam, to approbuię y chwalę, to odmiatam. Na niższey części duszy mieszkaią pa-

sye

ſye, namiętności, ſkłonności rozmaite. Ta niżſza część ieſt poddana wyżſzey części według owego wyroku: *ſub te erit appetitus ejus.* Gdy co przydzie do imaginatywy, część niżſza niepowinna ſię porywać, ażby pierwey wyżſza część to ieſt rozumna wola dekret ſwoy uczyniła, albo pozwoliła albo nie, albo pochwaliła, albo nie; ale to w naturze grzechem pierworodnym ſkażoney opacznie ſię dzieie, byle tylko pokuſa przyſzła, byle ſię ſproſność w imaginacyi pokazała, natychmiaſt niżſza część duſzy nieczekaiąc dekretu y rozkazu wyżſzey, bawić ſię nią, kochać ſię w niey, cieſzyć ſię nią poczyna; acz wyżſza część przeciwna ieſt temu, y wola: niepozwalam na tę uciechę, na to kochanie ſię w myśli. Ten to ieſt poiedynek, ktory opiſuie Paweł S. Apoſtoł: kocham ſię w Prawie Bożym, według wewnętrznego człowieka, lecz w członkach ciała mego czuię inne prawo: nieſzczęśliwy ia człowiek, a ktoż mię wybawi z ciała tey śmierci? nie kto inſzy, tylko łaſka Boſka przez Jezuſa Chryſtuſa. Zkąd ſię pokazuie, iż upodobanie w myśli nieczyſtey, dwoiakie bydź może, iedno niżſzey części duſzy, drugie wyżſzey. Upodobanie niżſzey części duſzy nieczyni grzechu, byle tylko wyżſza część nieprzyłożyła ſię. Jaśniey to mowię: choćby w ciele y w imaginacyi nawałność

ność wielka pokusa chcąca pogrążyć duszę, ieżeli do tego nieprzystąpi wola z przyzwoleniem swoim, owszem ieżeli wola odzywać się będzie z wyraźnym *nie pozwalam*; choćby się powierzchownie zdała pokusa podobać, takowe upodobanie, niebędąc dobrowolne, nie iest grzechem. Przeciwnym sposobem, ieżeli rozumna wola da się pociągnąć niższey części to iest skłonnościom, passyom, popędom, podda się im, poydzie za niemi, y rozmyślnie, dobrowolnie wdaje się z niemi wraz będzie, takowe upodobanie sprosnością, iest y grzechem ciężkim śmiertelnym, bo iest bliskim niebespieczeństwem, grzechu nieczystego uczynkowego, y nazywa się, *delectatio morosa*. Trzeci zdrady nieprzyiacielskiey y grzechu nieczystego stopień iest przyzwolenie dobrowolne, rozmyślne, kiedy człowiek odrzuciwszy obiaśnienia Boskie, pod czas samey nawet pokuły odwodzące od grzechu, idzie za szatanem, przyzwala na grzech, mowi w sercu swoim: uczynię, wykonam tę, sprosność, albo gdyby mi się okazya podała, zapewne bym uczynił, wykonał. Ten iest stopień ostatni grzechu, uważaycie naymilsi moi: około myśli nieczystey może bydź dwoiakie przyzwolenie, iedno przyzwolenie na to do cze-

go myśl wiedzie, to iest przyzwolenie na sprosny uczynek; drugie przyzwolenie iuż nie na uczynek, ale na samo bawienie się myślą, cieszenie się myślą. Przyzwolenie na uczynek należy do trzeciego stopnia; drugie przyzwolenie na upodobanie y bawienie się należy do drugiego stopnia. Tak to iak tamto, ieżeli dzieie się z rozmysłem, y dobrowolnym odrzuceniem światła Boskiego, iest grzechem ciężkim zabiiaiącym duszę. Bo co się bez rozmysłu y uwagi dzieie albo nie iest grzechem albo nie iest śmiertelnym grzechem. Moy Boże! Coż to ia widzę, gdy uważam! Oto Dobroć twoia niezmierna trzy stopnie w sercu naszym postawiła, przez ktore każdy może wnisć do zbawienia: pierwszym stopniem wiara, drugim nadzieia, trzecim miłość twoia; wiara okazuie wieczne rzeczy, nadzieia cieszy ich obietnicą, miłość całe serce do nich wiąże. A oto zdrada szatana przeciwnie trzy stopnie w sercu naszym stawia, przez ktoreby każdy szedł do potępienia, pierwszy stopień myśl szpetna, drugi w myśli dobrowolne upodobanie; trzeci, na to złe, do czego myśl wiedzie, przyzwolenie: myśl pokazuie sprosność, upodobanie cieszy, przyzwolenie serce do sprosności wiąże. O iaka rożność stopni! z wiary do nadziei z nadziei do miłości, z miłości do nieba wstępuiem;

puiem; z myśli nieczyſtey w upodobanie, z upodobania w przyzwolenie, z przyzwolenia w piekło! Wiaro Chryſtuſowa obiaśniy moy rozum, aby myśli ciemności nie przypuſzczał. Nadzieio obietnic Pana Chryſtuſowych, pociechami wiecznemi zatłum pociechy ſprofne, ktore ſię w ſercu moim wzniecaią. Miłości BOGA całe odziedzicz ſerce, aby naymnieyſzego w nim kącika wola ſzukaiąca ſprofności nigdy nie miała.

Część II.

WSzakże naymilſi Chrześcianie moi, na małoby ſię nam przydało mieć niepochybne znaki grzechu y zdrad nieprzyiaciela, gdybyśmy ſkutecznego nie mieli ſpoſobu do odięcia ſię grzechowi, y zdrad ſzatańſkich ſchańbienia: Poſłuchayciefz w rzeczach duchownych naybiegleyſzego Doktora S. Grzegorza wielkiego. Ten piſząc na kſięgi Krolewſkie z okoliczności Filiſtynow ſzpetnie ukaranych, naucza: chceſzli Chrześcianinie, a żebyś z myśli nieczyſtey nieupadł w upodobanie, a z upodobania w zezwolenie grzechowe; maſz tak ſobie poſtąpić, iak ci poſtępuią, ktorzy dom poczynaiący ſię zapalać od ognia bronią. Ci dwie rzeczy czynią, naypierwey wodę nioſą, do gory winduią, a wte ią mieyſca leią, gdzie ſię zaiął ogień, aby go

tak zatłumili. Powtore gdy widzą, że nagle wybuchnął płomień, a wielką część domu ogarnął; staraią się skutecznie, a żeby drzewa dachy rozerwali, y to wszystko rozrucili, cokolwiekby mogło być dalszego ognia zgodną materyą; aby tak za rozrzuceniem tego ogień ustał. Tak masz postępować Chrześcianinie w okoliczności tey, gdy ci czart przeklęty nieprzyiaciel duszy twoiey wtrąci myśl nieczystą do serca twego: wiedz o tym, że ta myśl iest ogniem poczynaiącym się, ieżeli pozwolisz czasu, zamieni się podobno w pożar, ktory ci bardzo trudno ugasić przyidzie, ieżeli ią zawsze za postrzeżeniem tłumić, gasić poczniesz, wygrasz sprawę. To mowi Prorok pod podobieństwem: *Beatus qui tenebit & allidet parvulos tuos ad petram.* Błogosławiony ktory się weźmie do nieprzyiacioł małych, a uderzy ie o skałę y zabiie. Myśli poczynaiące się są małemi nieprzyiaciołmi, w ten czas ie łacno rozbić o skałę, ktorą iest Chrystus, ale gdy podrosną, ciężko się z takiemi passować olbrzymami. Toż samo Syn iego Salomon *in Canticis: Capite nobis vulpes parvulas, quae demoliuntur.* Chwytaycie liszki małe, ktore wam szkodę czynią. A S. Ambroży to wykłada: myśli wszeteczne poczynaiące, ktore są chytremi liszkami, przytłumiaycie w sobie. Jak zaś tych myśli ma być przytłumienie y

przy-

przygaszenie? ś. Bazyli mowi: kto chce myśl szpetną wkradaiącą się do serca oddalić od siebie, niech sobie przypomni ognie wieku iste, na ktore za takowe myśli wielu iest skazanych; a te ognie wnet przytłumią ogień lubieżny. Mowią inni: gdyby miała być myśl uparta, nic lepszego, jak sobie stawić w imaginatywie Jezusa ukrzyżowanego, na całym Ciele zranionego, pewnie że y za grzechy nieczyste; ta niewinność skatowana wnet oswobodzi od sprosney myśli czystość ludzką. Mowią inni: wielce pomocna iest, aby się człowiek wziął w ten czas do iakiey zewnętrzney zabawy, takiey naprzykład ręczney roboty, ktora uwagi y attencyi potrzebuie, a tak umysł zaprzątniony przedsięwziętą robotą porzuci obrazek sprosny w imaginatywie odmalowany. Jako bowiem prożnowanie pomaga do szerzenia się lubieżności w sercu, tak zabawa, praca odpędza złe myśli. Przydaią Ascetowie: woda na zgaszenie ognia lubieżnego, w sercu się zawmuiącego, iest modlitwa do Boga: *Deus in adjutorium meum intende*, y wielbienie pierwszego momentu Niepokalanego MARYI poczęcia. Wzakże trafić się może że człowiek przez nierozmyślne zapomnienie iakieś niebędzie miał początkowey pilności o koło myśli nieczystey; za tym stanie się, że wybuchnie płomień, y całą część niższą du-

ſzy y woli ludzkiey ogarnię. W ten czas trzeba drzewa rozrywać, y to wſzyſtko oddalać, cokolwiekby mogło pomnożyć ognia. Uważać trzeba, z iakiey okazyi myśl do ſerca wpadła, y ten nieporządek uczyniła; ieżeli z patrzania? oczy ſpuścić, ieżeli z ſłuchania, czym innym ſię zabawiać, ieżeli z czytania kſiążki albo piſania porzucić, bo to ſą drzewa: przez ktore ſię pomnaża pożar lubieżny. Inſi mowią: *fugite ad montes*, uciekaycie w gorę. Gdy ſię źle dzieie w niżſzey części woli y duſzy, w ten czas uciekać do wyżſzey części, gdzie rozumna mięſzka wola Prawem Boſkim y łaſkami obiaśniona. A tam ſtanąwſzy, przeciwko nieporządkowi namiętności wołać, niepozwalam na to, wzniecić akt miłości; kocham Boga nadewſzyſtko; dla tego, co obraża Boga, tym ſię wſzyſtkim brzydzę, y wyrzekam ſię tego. Tak gdy ſię Chrześcianin, na tey gorze bawić będzie, nic mu ta, ktora ſię dzieie w niżſzey części woli nawałność, nie zaſzkodzi. Są tak wyſokie gory, że gdy w niżſzey ich części ieſt niepogoda, nawałność, piorуny, w wyżſzey części ſłońce im przyświeca, y dzień ſłuży miłą pogodą, a w ten czas człowiekowi zoſtaiącemu na wyżſzey części nic nieſzkodzi nawałność niżſza. Co ſię mowi o tey materyalney gorze, to ſię ma mowić o wyżſzey y niżſzey części duſzy ludzkiey; że

człowiek od nawałności, od niepogody zaięty w niższey części salwować się może ucieczką do wyższey części, gdzie iest pogoda światła Bożego y łaski Pańskiey obiaśnienie. Ta iest nauka po wielkiey części S. Grzegorza wielkiego; acz nieco powagą innych y Asceтow zdaniami dopełniaiąc.

A gdyż się tak rzeczy maią; gdy y pewne znaki grzechu myślą popełnionego, y sposoby skuteczne do uniknienia od niego mamy, zważ to u siebie moy Chrześcianinie, a rozmow się w sercu twoim. Więc że ia mam odtąd sam dobrowolnie myśli szpetnych szukać, com kiedy sprosnego słyszał, umyślnie przypominać? Więcże mam poduszczenia szatańskie miłą chęcią przyimować, w nich się dobrowolnie cieszyć, bawić, na nich przestawać y pozwalać, pragnąc to uczynić, do czego mię wiodą? Cożby moy był za rozum? Nauka Pana Chrystusowa y łaski obiaśniaiące Ducha Przenayświętszego, ustawicznie duszę moię napełniaią, prowadząc mię do dobrego, a odwodząc od złego; czyliż mogą mieć z tym światłem iedno mieysce myśl ciemności? razemże będzie Arka Pańska z Dagonem bałwanem? Jezusowi moiemu duszę moię oddaię, iako przybytek nauki y łaski Jego, a cokolwiek wkrada się do niey nieporządnie, że przeciwko woli moiey iest,

oświadczam się. Serce moie Chrystus Pan Ciałem swoim nayczystszym karmi, delicyami swoiemi istotnemi poświęca, pociechy wieczne obiecuie mi, a iakże na mieyscu Ciałem Nayczystszym Chrystusowym poświęconym maią się sprosności cielesney myśli gnieździć? iak stolica pociech wiecznych ma się chaubić uciechą momentalną? y za moment roskoszy naypodleyszey tracić delicye naywspanialsze nigdy nieustaiące? Pozwolenie moie wiarą Swięta osiągnęła tak względem artykułow, iako względem prawd obyczayuych Chrystusowych; przyzwalam na to, że mam niepochybnie wierzyć, co iest prawdą Katolicką, przyzwalam na to, że to powinienem kochać y chce kochać, co iest dobrego, przystoynego według obyczaiu Katolickiego. Ponieważ zaś grzech myśli nieczysley ani iest prawdą Chrystusową, ani iest dobrym obyczaiem Katolickim, niebędzie miał nigdy żadnego odemnie przyzwolenia. Nigdy, nigdy tego nie będzie JEZU. Jeżeli czart nachodzic będzie myślą, będę mu się składał ogniem piekielnym, uzbroię się męką twoią, będę wołał o pomoc do Boga, będę wzywał MARYI o przyczynę. Jeżeli zawsze czart miotać będzie pocisk, ucieknę na wyższą część duszy, a tam maiąc swobodę woli moiey, będę mowił: niepozwalam; będę w tey wolności

po

po synowsku cię kochał. Głowo Jezusowa dla przemysłow zbawiennych cierniem ukoronowana utwierdź głowę moię; przeciwko wszystkim złym myślom; Serce Jezusowe włocznią przebite, uzbroy serce moie, przeciwko wszystkim nieporządnym pociechom, ukontentowaniom, racz to miłościwie nam wyświadczyć, o co Kościoł prosi: *ut ab omnibus adversitatibus protegamur in corpore & à pravis cogitationibus mundemur in mente.* Abyśmy opieki twoiey zewnętrzney y wewnętrzney doznawali, przez oddalenie od nas wszelkiey niepomyślności cielesney, y przez oczyszczenie duszy naszey, od wszelkiey złey myśli, Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę 12. po Swiątkach

O obowiązku młodych, do strzeżenia się gry szkodliwey.

Diliges DEUM tuum ex toto corde, & proximum tuum, sicut te ipsum. Lucæ 10.

MOwiło się przez nieiaki czas o tych sprawach, zabawach, które młodych obojey płci Chrześcian, w niebezpieczeństwo lubie-

bieżności wprawuią. Są ieszcze inne zabawki młodym zaprawdę miłe, ktore im do innych grzechow zaiście nie lekich bliską ſtaią ſię okazyą. Taką między innemi zabawką ſą gry w kości, w karty, y o takich to ia grach mowić dziſiay poſtanowiłem, a przełożyć młodym powinność Chrześciańſką ich ſtrzeżenia ſię. Proſzę was naymiłſi moi, uważaycie co mowię, na początku proſzę, abym w pierwſzym wſtępie mowienia zabiegł podziwieniom y porywczym przyganom. Dwoiaka ieſt gra w kości, alboli w karty; iedna przyſtoyna, ktora ſię dzieie dla rozrywki myśli ſfatygowaney lub ſmutney, dzieie ſię z umiarkowaniem, bez żadney czaſu, lub pieniędzy ſzkody; dzieie ſię za powodem rozumney woli, a nie za popędem ślepey chciwości, dzieie ſię bez żadney Boga y bliźniego krzywdy; y o takich grach nic ia nie mowię, ani im grzechu iakiego zwłaſzcza śmiertelnego nie zdaie.

Druga w kości albo karty, gra ieſt nieporządna y nieprzyſtoyna. To dla intencyi namiętnością ſkażoney, to dla zbytecznego przywiązania, a bardziey wylania ſerca, to dla rozmaitych krzywd, y zaiſte nie lekich grzechow ztąd poſpolicie wynikaiących; iako zważył to Chryzoſtom S. y do ludu w Antyochii rzekł na kazaniu: *aleas tractare infinita*

mala

mala ſolet inferre, gra nieporządna w kości lub karty, niezliczone złe za ſobą prowadzi. O takich to grach tego drugiego gatunku rzecz moia dziſiay. Przedſięwzięcie moie dziſiay o tey powinności mowić, ktora obowiązuie młodych, aby ſię w te niebeſpieczne gry nie wdawali. W iakiż ſpoſob mowić będę? nie w inſzy zapewne, tylko w ten, ktory mi założone podaią ſłowa. Założone ſłowa okazuią do naśladowania naypierwey miłość Pana Boga naſzego: *diliges Deum*. Powtore miłość bliźniego naſzego: *diliges proximum*, po trzecie miłość porządną ſamych ſiebie, ktora ma być wzorem miłości bliźniego, *ſicut te ipſum*. Ja chcąc odrazić, odſtręczyć wſzyſtkich Chrześcian mianowicie młodych od nieporządney gry, powiem dziſiay z pilnością proſzę ſłuchaycie: Gra nieporządna w kości, lub w karty, ieſt wykorzenieniem z ſerca ludzkiego miłości Boſkiey. Część I.

Jeſt wykorzenieniem, z ſerca ludzkiego miłości bliźniego. Część II.

Jeſt wykorzenieniem z ſerca ludzkiego, wſzelkiey miłości właſney porządney. Część III.

Część I.

GRy nieporządne w kości lub w karty iak ſię ſprzeciwiaią BOGU ktoż tego nieo-

nieobaczy iaśnie, ktory wyſoki Pisma Swiętego y zdania Oycow SS. iakokolwiek uważy? u Izaiasza Proroka straszna groźba Boska iest wyrażona: *Qui ponitis Fortunæ mensam, & libatis super eam. Numerabo vos in gladio.* Ktorzy poſławiliście ſtoł fortunie, a na nim czynicie ofiary, wſzyſtkich was w mieczu moim rachować będę. S. Antoni wykładaiąc te ſłowa, pyta: ktoż to ſtoł wyſtawia? odpowiada: wſzyſcy nieporządni kartownicy, koſterowie; oni ſzukaiąc zyſku ſwego y ſzczęścia Bałwan fortuny ſzanuią. Pyta dalej: cóż za ofiary fortunie czynią? *libatis super eam?* Oto iż Boga prawdziwego zapomniawſzy, po pogańſku w ślepym ſzczęściu, w ſtaraniu, y ſztuce ſwoiey, nadzieię zyſkow fortunnych pokładaią; za to też będą ukarani mieczem ſprawiedliwości Boſkiey, tak iak owi Izraelitowie ſkaranemi byli, ktorzy Boga odſtąpiwſzy, grą nieporządną bawić ſię poczęli, iako mowi o nich Pismo Swięte, *& surrexerunt ludere.* Jeſzcze w Rozdziale piętnaſtym u Mędrca Pańſkiego, o koſterach y kartownikach napiſano iest, iż oni nie poznali tego, ktory ich uczynił, ani uznawali tego, ktory tchnął w nie Ducha ſwego; cóż tego za racya? *æſtimaverunt luſum eſſe vitam.* Życie ſwoie zakładali iak na oſtatecznym końcu ſwoim na tey roſkoſzy, ktorą mieć mogli z gry nieporządney, gra

ich

ich było życiem ich. O iak wielki błąd przeciwko Bogu! Wiara Swięta uczy, iż życie nasze wieczne iest: Widzieć Oyca y Syna Jego Jezusa Chrystusa na wieki: *Hæc vita æterna videre Patrem.* Oni błogosławieństwo twoie, życia swego cel w grach nieporządnych okazują: *vitam æstimaverunt lusum.* Słuchaycie Oycowie Swięci, do tych wyroków piśmiennych zdania swoie; ieden z nich, dawnych wiekow Ociec Cypryan S. mowi do kostery kartownika: *non est tibi Christianum sed Ethnicum nomen.* Gdy ia widzę uslugę służenia Bogini Fortuny, iuż nie nazywam ciebie Chrześcianinem, ale Ednikiem Poganinem. Drugi Ociec Swięty poźnieyszych wiekow *Bernardinus Senensis* z tym się na publicznym kazaniu odzywa: *lusor ludum fecit Deum suum, eo, quod illum præponit in amore ipsi Altissimo.* Kostera kartownik; grę swoię ma za Boga, bo grę swoię przez nieporządne do niey serca przywiązanie przenosi nad BOGA naywyższego. Z tych wyrokow piśmiennych, z tych zdań Oycow SS. azaż niepokazuie się iawnie, iż gry nieporządne, są wyniszczeniem miłości Boskiey z serca ludzkiego? są osadzeniem nienawiści względem Boga w sercu ludzkim? Są niciakim bezwochwalstwem, ktore iest nayprzeciwnieyssze Bogu?

Ani rozumieycie naymilsi moiey, iżby Pismo

ſmo Swięte y wſpomnieni Oycowie Swięci, to o grach kości y kart mowili bez wielkich y gruntownych racyi; procz powagi i h, ktoraby bydź naywiękſzą racyą miała ſą zapewne wielkie tego y nieprzełamane racye. Jeżeli bowiem ia wam to pokaże iawnie, iż kartownicy, koſterowie nieporządni Imieniem Boſkim pogardzaią, a imię nieprzyiaciela Boſkiego kochaią, iż Boga ſercem y ſłowami bluźnią iż źle z ſiebie, Boga chcieliby znieść, zabić, a tę wolą ſwoię, ktora nigdy niemoże bydź ſkuteczną, okrutnemi ſprawami oświadczaią; ieżeli ia wam to pokażę iawnie uznać muſicie, iż wielkich racyi Piſmo Swięte y Oycowie oſobliwſzą nienawiść przeciwko Bogu grom kości y kart nieporządnym przyczytuią. Na okazanie zaś tego nie potrzeba wielkiey uſilności, gdyż racya ieſt iaſne doświadczenie. Daymy że ſię koſterze albo kartownikowi nieporządnemu gra niepowodzi, że nie tylko nic nie zyſkuie, iak ſię ſpodziewał, ale ieſzcze wiele ſwego traci; czyliż on z początku, z podziwieniem a potym z iawną niecierpliwością tych ſłow nayświętſzych nieużywa: JEZUS MARYA! Coż ſię to dzieie, że mu ſię nie powodzi? JEZUS! O iakie tych ſłow nieposzanowanie! te ſłowa maią ſię mowić z nabożeńſtwem, on ie mowi z niecierpliwością y gniewem, te ſło-

wa

wa' maią ſię mo ić z honorem, on ie mowi z popędliwym w ſtoł ręki uderzeniem! te ſłowa maią ſię mowić na zaſługę, on ie mowiuna grzech! te ſłowa maią ſię mowić na odpmſt, on ie mowi na zarobek kary! te ſłowa aią ſię mowić w artykule śmierci na wytrwanie w łaſce, on ie mowi w tey pogardzoney y płochey rzeczy! mowi między kościami, kartami, mowi na wyrzut! A możeſz być prożnieyſze, niegodnieyſze Imienia Boſkiego branie? a możeſz Imienia tego, ktore ieſt nad wſzyſtkie imiona, bydź większe poniżenie? Nie tu przeſtaie zapalczywość koſtery, kartownika. Tak ſię źle obſzedłſzy z Imionami Swiętemi, za pomnożeniem niecierpliwości imię czarta przeklętego wſpominać poczyna; gdy mu pieniędzy nieſtaie, ſta, tyſiące, millionу czartow liczy. Uważaiąc kartownika ieden w takowym ſtanie, pyta: coż to w nim dokazuie? złość, czyli miłość? Odpowiada: złość przeciwko Bogu roziuſzona, miłość ku czartu ſzalona. Kocha ſzalenie czarta, gdyż go millionie wſpomina. Że Paweł w liſtach ſwoich to ſłowo JEZUS 219. razy, to ſłowo Chryſtus 400. razy wſpomniał, Tłumacze Piſma wnoſzą, że kochał ſerdecznie Jezuſa Chryſtuſa, tak też gdy kartownik, koſtera millionу czartow przy grze liczy, dowod, że Boga nienawidził, a czarta nad zamiar ukochał.

chał. Idzie daley zapalczywość nieporządnego kostery; pogardziwszy Imieniem Nayświętszym, ukochawszy imie przeklęte; iawnie poczyna bluźnić Boga. Czyliż bowiem nie ma takich, ktorzy przez stratę pieniędzy w rozpacz wpadszy, albo w sercu, albo usty bluźnierskiemi mowią: nie masz Boga? *Dixit insipiens, non est Deus.* Czyliż y tych mało, ktorzy acz tego błędu nie przypuszczaią, że nie masz Boga, ale po przegraney z tym się zuchwale odzywaią: o Boże! iakeś zły, iakeś niesprawiedliwy? coż gorszego miałem się spodziewać od Boga, iak gdy mi poszczęścić niechciał, a przez nieużytość iego wszystko straciłem? Czyliż ieszcze mało tych, ktorzy przeklinaią tego, ktorego wszelkie stworzenie błogosławić powinno? Te wszystkie bluźnierstwa aza nie są podobne do owey nienawiści piekielney? Potępieńcy straciwszy nadzieię odzyskania wiecznego szczęścia, gdyby to psi wściekli, miotą się przeciwko Stworcy swoiemu, tysiące rozmaitych bluźnierstw wyszczekuią przeciwko Maiestatowi Jego; tak kosterowie, kartownicy nieporządni, straciwszy nadzieię odzyskania przegranych pieniędzy y rzeczy, z rozpaczy szaloney Boga bluźnią, lżą Stworcę swego y nieskończone doskonałości Jego. Bodayby, bodayby na słowach się wszystko skończyło! ale co daleko

gor-

gorszego iest, bezbożność kosterow, kartownikow poslępnie do naygorszych uczynkow. O uczynki nayszkaradnieysze! Są tacy między niemi, ktorzy rozpaczą powetowania straty swoiey przekonani, czarta przeklętego ku pomocy wzywaią, iemu duszę swoię, iedynaczkę swoię, duszę krwią Jezusową oblaną ofiaruią, byle od niego nie co pieniędzy mieli, ktoremiby przegraną odzyskać mogli. Ledwo im czart oświadczy ochotę pod zakładem, by się wyprzysięgli Boga Stworcy, Jezusa odkupiciela, Ducha poświęciciela, MARYI Cory Oyca, Matki Syna, oblubienicy Ducha, natychmiast to czynią, wyrzekaią się Stworcy swego, Odkupiciela swego, poświęciciela swego, Opiekunki swoiey, rzucaią zrzodła wod żywych, a udaią się do studzien, przez ktore w bezdenną a wieczną przepaść wpadaią. O niecnoto! czyliż możesz iuż być większa? Ale na to szaleństwo zadziwuycie się nieba, poruszcie się wieczyste Bramy, o ktorym mam mowić! Do tego wściekła złość przychodzi kartownikow kosterow, że się miotą przeciwko Bogu, chcąc Boga zabić, a tę wolą swoię okrutnemi oświadczaią sprawami. Właśnie to czynią, co powiedział Dawid: *Peccatores intenderunt arcum*, natężyli y napięli łuki swoie, aby niemi zranili

O Bo-

Boga; to czynią, co opisuie Job: *Tetendit adversus Deum manum suam, & contra omnipotentem roboratus est*, wyciągnął rękę swoię przeciwko Bogu, a przeciwko wszechmogącemu pokrzepczył się na przełamanie iego. Ani myślcie z podziwieniem, cożby to za szaleństwo było, tak sobie z Bogiem postępować? nie powątpiewaycie o tym, proszę was, tak *ad literam* czynią kosterowie, kartownicy, iak Pismo S. mowi. Weźmiycie przed się historye, ktore niepochybney prawdy świadectwa maią; doczytacie się, że ieden wszystko przegrawszy, wyszedł na publiczną ulicę, a dobywszy oręża, wyzywał na poiedynek Boga. O szalony człowiecze! ty nie zabiiesz Boga, bo ta wola twoia niemoże mieć skutku, Bog nieśmiertelny. W tym podobieństwo bliskie iest, że on zabiie ciało twoie, a duszę rzuci do piekła. Doczytacie się, iż drugi wszystko przegrawszy, porwał się na Obraz Matki Boskiey, y na drobne cząstki rozsiekł go. A drugi kosiera podobny w Moguncyi wpadłszy do Kościoła, toż samo uczynił z Obrazem Jezusa ukrzyżowanego y Obrazem Matki Jego. Doczytacie się, iż w Rzymie Obraz Matki Boskiey od rozpaczaiącego kosiery kartownika orężem cięty, wielką moc krwi wylał; toż samo stało się we Francyi za Filipa Augusta, że gdy kamieniem rzuconym kartownik

wnik Zołnierż utrącił rączkę ofobce maleńkiego Jezusa, z rany obfitość krwi puściła się. Toż samo stało się w Budzie Węgierskim Mieście z Obrazem ukrzyżowanego Pana, czytać o tym Segnerego y traktat S. Bernardyna Seneńskiego. O szaleni ludzie coż wam winien JEZUS y MARYA Matka Jego? Gdyby nie tego miłosierdzie, a tey opieka, wżdy byście dawno gorzeli wiecznym pożarem. Chcecie BOGA y MARYĄ zabić? tego nigdy nie dokażecie, oto z obrazow od was pokłutych krew płynie, nasyćcie się nią; ale przestrzegam, iż ta krew was ciężko pobije. Sądźcież, sądźcież Chrześcianie! czyli ia nie słusznie mowię, iż kosterstwo kartostwo nieporządne iest wykorzenieniem miłości Pana Boga z serca ludzkiego, iest zaszczepieniem nienawiści przeciwko Bogu? Bo czyliż miłość, Imieniem Boskim pogardzać, imię nieprzyiaciela iego miłować, Boga bluźnić, nieprzyiacielowi Jego na służbę się oddawać, Boga chcieć zabić? ieżeli to miłością, coż będzie nayokrutnieyszą nienawiścią? Tego momentu skonay serce Chrześciańskie, a niżelibyś kiedy miało bydź takiey uczestnikiem nienawiści.

Część II.

A Jeżeli kosterstwo, kartostwo nieporządnie

przyimowane iest wykorzenieniem miłości Boskiey, czyliż podobieństwo, aby się przy nim miłość bliźniego zostać mogła? Chrześciańska bliźniego miłosc iest, ktora kocha bliźniego iedynie dla Boga, niekochaiąc Boga, czyliż podobna kochać bliźniego dla Boga? Ale że tak ułożona racya iest nieco przyciemna, dla tego weźmy ią sposobem iaśnieyszym. Bliźni kostery kartownika nieporządnego troiacy być mogą: Jedni są, z ktorami gra w kości w karty; drudzy są, od ktorych bierze dostateczność fortuną; trzeci są, ktorym powinien opatrować dostateczność potrzeb tyczących ciała. Względem tych wszystkich bliźnich swoich, kostera kartownik miłości niema owszem ma przeciwko nim prawdziwą nienawiść. Dowodem miłości bliźniego iest sprawiedliwość świadczona w tym wszystkim, co się powinno bliźniemu; mowi Augustyn. Zaś kostera kartownik nieporządny iest niesprawiedliwy względem tych bliźnich, iest z krzywdą wieloraką względem tych bliźnich, a zatym miłości bliźnich swoich nie ma. Roskazuie Paweł S. Imieniem Boskim: *ne quis supergrediatur, neque circumveniat in negotio fratrem suum*, aby żaden Brata swego, to iest bliźniego, zmowę z nim maiąc, kontrakt czyniąc, interes sprawuiąc, niepodchodził zdradą żadną y oszukaniem. Toż przykązanie kosie-

ſierowie kartownicy w grach ſwoich zachowuią? owſzem całą attencyą ſwoią wſilaią na oſzukanie, zmyſlaią częſtokroć, iakby gry nie rozumieli, zwłaſzcza gdy z rownemi graią podglądaią karty, pewnemi punktami naznaczaią, albo ie ſztucznie połączaią; ſpytani odpowiadaią chytrze, y tą ſztuką wygraią pieniądze, y częſto znaczniey ſze biorą, a w tym żadnego niemaſz ſzkrupułu, a tu nietylko ma bydź ſzkrupuł, ale grzech wielkiey krzywdy. Gdy bowiem w kontrakcie waſzym zachodzi znaczniey ſze oſzukanie przez iakąkolwiek zdradę, krzywda ſię dzieie bliźniemu, y powſtaie obowiązek do reſtytucyi. Widzieć ſię to daie w kontrakcie kupowania, przedawania, czynſzu, naymy, towarzyſtwa kupieckiego, pożyczania, y innych, iako ſię to obſzernie nauczało, gdy ſię kazania miewały o ſprawiedliwości nazwaney *Commutativa*, rownaiąca Prawo z Prawem. Zaś kontrakt gry, umowioney, bądź w kości, bądź w karty, ieſt kontraktem ważnym *ſuppoſtis ſupponendis*, gdy tedy w tym kontrakcie zachodzi oſzukanie, zdrada iaka z wyliczonych lub inna, krzywda ſię dzieie, y powſtaie obowiązek reſtytucyi oddania wygranych przez oſzukanie pieniędzy. A o tey krzywdzie co mowić, ktora ſię ſławie, honorowi, zdrowiu, y życiu przy kartach kościach dzieie? bo czyliż nieprzy-

chodzi często do obelg, zniewagi, swarn, kłutni, bicia, poiedynkow? Uważmy kosterę kartownika względem bliźnich tych, od ktorych ma fortunną dostateczność, lub daną sobie, lub powierzoną na iaki koniec; izali tych bliźnich nie iest on krzywdzicielem? Niech będzie syn maiętnego Oyca kosterą, kartownikiem; cokolwiek mu Ociec na przysłoyną stanowi iego sustentacyą, na odprawę iakiego interesu znacznego da, wszystko to przez głupie nieutrzymanie na kości y karty poydzie. Jaka krzywda Oycu! mogłby tym, co syn marnie utracił, długo iaki ulpokoić, dobra przykupić, familią całą przez nieiaki czas żywić Kościołowi znaczne dobrodzieystwo wyświadczyć. Toż mowić o sludze kartown ku, kosterze, czyliż on swoie straciwszy pieniądze, Pańskie sobie powierzone nie użyie y nie straci? A nie iestże to krzywda? Dopieroż ieżeli uważemy kosterę kartownika względem tych bliźnich, ktorym on powinien dostateczność opatrywać, według sprawiędliwości. Daymy że iest gospodarzem; a czym on żywić będzie domownıki swoie, ponieważ wszystko na kości y karty idzie? Daymy że ma sług swoich, a czym płacić im będzie wysługi, ponieważ wszystko na karty y kości idzie? Daymy że ma żonę, a czym opatrować będzie potrzeby żony swoiey według przystoyności, ponieważ

wszyst-

wszystko na karty y kości idzie? Daymy że ma dzieci, iakież im da wychowanie, ponieważ wszystko na karty y kości idzie? Nieszczęśliwi synowi takich Rodzicow, gdyż z dziecińſtwa wyszedszy, nic nie będą umieli, ani z tego, co tycze szkoły, ani z tego, co tycze polityi. Nieszczęśliwe Cory, gdyż w ubostwie odważę się ratować utratą tego skarbu, ktory Pismo S. przenosi nad wszystkie ziemskie szacunki: *non est condigna ponderatio continentis animæ*. Ani mowcie, iż kosztera y kartownik może wiele y wszystko stracić z krzywdą tych, ktore powinien opatrować, ale też może wiele zyskać dla nich. Bo czyliż rozum dla niepewnych zyskow pewne pieniądze y rzeczy w niebespieczeństwo utraty podawać? może zyskać, może odzyskać wszystko, y tyle drugie. ale nic z tego nie będzie, bo im więcey pragnie, tym chciwiey, żwawiey gra, a im chciwiey, żwawiey gra, tym też gorzey gra, bo się w nim pasya wzmaga, a uwagę potrzebną psuie w nim; idzie za tym, że nie tylko nic nie wygra, ale wszystko przegra. Sądźciesz znowu naymilsi moi, czyli niesłusznie mowię, iż kosterstwo kartosiwo iest wykorzenieniem miłości bliźnich z serca ludzkiego? bo nieporządny gracz krzywdzi tego, ktoremu w grze wierność kontraktow powinien zachować, krzywdzi tych, od ktorych ma się do-

brze, krzywdzi tych, ktorzy od niego powinni się mieć dobrze. Czyliż krzywdziciel takowy bliźniego może się nazwać miłośnikiem bliźniego? Taką rzeczą wszystkich złodzieiow, rozboynikow, łupieżcow okrutnych, nazwałbym miłośnikami bliźnich. Ktoż na to choć odrobinę zdrowey rady maiący przyzwolić może? Zgiń przepadni z pomiędzy Chrześcian takowa miłości, miałem mowić okrutna względem bliźniego nienawiści!

Część III.

ACz przynaymniey nieporządny kostera kartownik, straciwszy miłość Boską y bliźniego, przy własney zostanie miłości? O śmieszna imaginacya! czyliż podobna, żeby miłość własna porządna, mogła się znaydować bez miłości Bożey y bliźniego? Miłość własna bez miłości Boskiey y bliźniego iest larwą prawdziwey miłości, iest podobieństwem obłudnym. Otoż powiadam wam iż kartownik kostera nieporządny, nie tylko prawdziwey miłości własney nie ma w sobie, ale nawet miłości własney fałszywey nie ma, ktorą naywiększi grzesznicy, po utracie miłości Boskiey y bliźniego maią. Miłość własna fałszywa należy na tym, iako to z nauki Chrystusowey wnosiemy, gdy kto niedbaiąc o duszę swoię, owszem nienawiedząc ią przez po-

peł-

pełnione grzechy, szuka życia swobodnego, y kocha się w rozkoszach, wygodach wszelkich ciała swego. Otoż powiadam wam, iż kartownik kosiera nieporządny, nawet takiey miłości własney niema. To prawda, że on o duszę niedba, bo przez utracenie miłości Boga y bliźniego iuż ona zginęła, ale to w nim dziwnieysza, czym się od innych grzesznikow naywiększych, rozrożnia; iż on życia swobodnego, wesołego nie szuka, y mieć niechce. Skoro albowiem tylko powziął przywiązanie do kart y kości, życie iego iedyną niewolą; odiąć się namiętności swoiey nie może, cały czas radby trawił na grach z opuszczeniem spraw od Boga przykazanych, dopieroż potrzebnych, dopieroż przyzwoitych, wszystkie myśli do gry przywiązał, wolałby nie ieść, nie spać, a niżeli nie grać; y do poty to on czyni, do poki mu na kości y karty staie. Perswaduią mu przyiaciele, napominaią krewni, poprzysięgaią Rodzice, zaklinaią spowiednicy, nic to mu nie pomaga; tam bieży, tam tęskni, dokąd go chciwość wiedzie. Właśnie iakby sam sobą rozumnie nie władnął. Zaprawdę takie życie niewolą iest: *velle meum tenebat inimicus, unde mihi catenam texuerat.* Dopieroż stanie się niewolą opłakańszą, kiedy nędznemu kartownikowi niestanie wątku na kości na karty, kiedy wszystko prawie przegra;

chwa-

chwała Bogu, że w iedney został sukni, y o tę ieszcze idzie. Jakie dni, iakie godziny iego! Oto ustawicznie się gryzie, że maiąc się dobrze przyzwoicie, wszystko marnie stracił, że iuż sposobu odzyskania nie ma. Ztąd noce bezsenne prowadzi, y Bog wie o czym zamyśla; zaprawdę takie życie niewolą opłakaną. Ale wszakże naynędznieyszy niewolnik nigdy nie iest na samego siebie tak wściekły, aby on bez przyczyny ciało swoie wydawał na męki nayokrutnieysze? kartownik y kostera niepoządny to okrucieństwo nad samym sobą rad wyrządza, dobrowolnie bez potrzeby y racyi na nie się wydaie. Słuchaycie świadectwa Swiętego Bernardyna Seneńskiego; a świadectwo iego prawdziwe iest. Powiada on: ieden w kości y karty przegrał, zamknąwszy się w domu z żoną y dziećmi, zapalił go, aby tak ze wszystkiemi zgorzał. Coż może bydź okrutnieyszego na samego siebie? Powiada o drugim, iż przegrawszy wszystko, po trzykroć się wieszał; coż może bydź haniebnieyszego? Powiada o trzecim, iż on wszystko przegrawszy, gdy nie miał co stawiać, umowił się o zęby, ażeby za każdą przegraną ząb mu był wyrwany czyli wybity. Coż może być boleśnieyszego? Ani mow Chrześcianinie: ia nigdy bym nie był tak szalony: y oni tym szaleństwem brzydzili się nim ich o-

garnę-

garnęła paſſya. Zdawało ſię im, na to ſię odważyć niepodobieńſtwem, aż gdy poddali ſię namiętności, gdy ſię z nepomiarkowanym przywiąz-niem wdali w koſterſtwo w kartoſtwo, oślep do tego ſzaleńſtwa przyſzli. Sądźcieſz ieſzcze naymilſi moi, czyli ia nie ſłuſznie powiedziałem, iż koſterſtwo kartoſiwo niepomiarkowane wyzuwa człowieka z miłości właſney, nietylko porządney prawdziwey, ale nawet z miłości właſney fałſzywey, którą naywiękſi grzeſznicy maią, ba y nawet nierozumne beſtye mieć zdaią ſię.

A gdyż ſię tak rzeczy maią, gdy gry w kości w karty nieporządnie przyimowane ſą wykorzenieniem miłości Boſkiey, miłości bliźniego y miłości właſney z ſerca ludzkiego, ſłowy S. Bernardyna Seneńſkiego całą rzecz kończę. Zgiń z pomiędzy Chrześcian naſienie nienawiści, zgiń zarazo y powietrze młodych; zgiń pociecho czarta, zgiń zaſmucenie Jezuſa Chryſtuſa. Zgińcie wſzyſtkiego przeklęctwa zyſki pełne, zgińcie utraty czaſu nieoſzacowanego, y duſz krwią Jezuſową odkupionych, zgińcie, przepadniycie. Te ſłowa duchem Swiętego Bernardyna na publicznym kazaniu wyrzeczone, tak ſzczęśliwe y ſkuteczne były, iż całe Miaſto kości y karty, w publiczny rzuciło ogień. Podobnego ſkutku ani ſię ſpodziewać, dopieroż obiecować

ſobie

ſobie nie mogę, to dla niegodności moiey, ktora we mnie dzielność Ducha Przenayświętſzego tamuie; to dla tego, iż podobno mowicie, że w Krakowie takich koſterow kartownikow niemaſz, a za tym kazanie prożne y bez pożytku zoſtać muſi. Bądź to, że takowych kartownikow koſterow w Krakowie niemaſz, ale wy ieſteście; gdy z nich pożytku tego mieć nie mogę, ażeby kości karty odmietali palili, z was pożytek przy łaſce Pana BOGA mieć mogę. Jeżeli bowiem uznaiecie, iak złą rzecz koſterſtwo, kartowſtwo niepomiarkowane, ieżeli uznaiecie, iak pogarda Bogiem, iak bluźni Boga, iak porywa ſię na Boga, ieżeli uznaiecie, iak krzywdzi rozmaitych bliźnich na rozmaitem dobru, ieżeli uznaiecie, iak ſamego koſterę naſ ogień wieczny rzuca, a na doczeſne męki ſzalenie wydaie ciało iego, ieżeli to uznaiecie, a przeto ſię tym grzechem brzydzicie, y ſtanowicie mocno, abyście nigdy w ten nieporządek nie wdawali ſię, na podobieńſtwo Jeremiaſza, ktory mowi o ſobie: *non ſedi in concilio ludentium*, niepoſiałem w ſchadce graiących; na podobieńſtwo Tobiaſza, ktory mowi o ſobie: *nunquam cum ludentibus miſcui me*. Żadney cząſtki z koſterami kartownikami nie miałem; ieżeli tak ſtanowicie, iuż ia mam obfity pożytek kazania mego; należący na poznaniu prawdy y obrzy-

dze-

dzeniu grzechu. „Dopieroż ieżeli stanowicie, że dziatkow waszych, od tego nieszczęśliwego sposobu trzec będziecie, y innych bliźnim według przemożności waszey przeszkadzać, nader obfity mam pożytek. Utwierdź to Chryste, co się dzieie w sercach słuchacza, iako się spodziewam za łaską twoią. Zaś racz się zmiłować nad Chrześciany nieporządnie kosterstwem y kartowstwem bawiącemi się, aby marnie nie ginęli. Wiem moy JEZU! że dopuściłeś rzucić losy na suknią twoię nie szytą, aby ona nie była rozdzielona, oto kości karty oddzielaią odrywaią od Ciebie dusze krwią twoią odkupione, daleko droższe, aniżeli suknia twoia była. Pamiętay na gorę Kalwaryiską, gdzie losy rzucano, a niedopuszczay: *ne permittas separari à te*, niedopuszczay, aby kiedy dusze Chrześciańskie przez kości y karty oddzielać się od Ciebie miały. Spraw zaś miłosiernie, aby oddzielone ziednoczyły się z tobą przez troiaką miłość przykazaną od Ciebie: miłość Boga, miłość bliźniego y miłość własną porządną. *Diliges Deum tuum ex toto corde & proximum tuum sicut te ipsum*, Amen.

KAZA-

KAZANIE

Ma Niedzielę 14. po Świątkach

O pijaństwie młodych, y obowiązku ſtrzeżenia ſię iego.

Nonne anima plus eſt quàm eſca? Mat: 6.

Między temi ſprawami, ktore młodych oboiey płci Chrześcian w niebeſpieczeńſtwo rozmaitych grzechow wprawuią, ieſt niepomiarkowane w młodym wieku używanie trunkow pijańſtwo ſprawuiących. O tym więc niepomiarkowanym używaniu, abym przedſiewzięciu moiemu doſyć uczynił, ktorym poſtanowiłem powinności Chrześciańſkie młodym przekładać do wiadomości, mowić będę. Obſzerna zaprawdę rzecz do mowienia zaſtanawia mię, zkąd bym miał poczynać, y w iaki ſpoſob o niey mowić, wſzakże tey trudności zdaie mi ſię łacno pozbędę, ieżeli ſłowa założone pilnie rozważę: *anima plus eſt quam eſca.* Duſza ludzka nad wſzyſtkie potrawy, nad wſzyſtkie naydroższe napoie. Duſza ludzka iedna y nierozdzielna ieſt, ale w człowieku trzy iakie ſprawuie życie, ſprawuie życie przyrodzone, ſprawuie życie ludzkie rozumne, ſprawuie życie ducho-

wne.

wne. Życie przyrodzone iest pospolite wszystkim zwierzętom, życie rozumne iest pospolite wszystkim ludziom, iakiekolwiek są wiary, życie duchowne iest właściwe samym Katolikom; życie przyrodzone zależy na liczbie dni y lat przepędzonych, życie rozumne zależy na przystoynym z ludźmi obchodzeniu się, y porządnym staraniu o dobro ziemskie; życie duchowne zależy na tym, co czynić powinniśmy, abyśmy żywota wiecznego dostąpili. Między tym troiakim życiem iest wielki związek: życie przyrodzone bez życia ludzkiego rozumnego iest bestyalskie życie ludzkie rozumne bez duchownego iest pogańskie: *hæc enim gentes inquirunt*, iak mowi Christus *Matth: 6. v. 32.* To położywszy za fundament, *anima est plus quàm esca.* Dusza ludzka iest nad wszystkie pokarmy y naydroższe napoie, a za tym duszy ludzkiey przez używanie pokarmu albo napoiu niepowinna się dziać krzywda *est plus quam esca.* Któż zaś tego nie widzi, że się przez niepomiarkowane zbyteczne używanie napoiow o piiaństwo przyprawuiących Duszy ludzkiey wieloraka dzieie krzywda? Powątpiewaciełz o tym, proszę was, miéycie pilną uwagę: iawne dam tego przyczyny, ktore pobudkami oraz będą, aby się wszyscy mianowicie młodzi Chrześcianie zbytecznego niepomiarkowane-

go

go trunkow używania zawsze chronili; oto macie wszystko w podziale Kazania. Zbyteczne trunkow używanie młodemu zwłaszcza Chrześcianinowi skraca życie przyrodzone. Część I.

Przeszkadza do życia ludzkiego rozumnego. Część II.

Czyni Chrześcianina całe niesposobnym do życia duchownego. Część III. Ad M. D. G.

Część I.

ZE niepomiarkowane zbyteczne trunkow używanie skraca życie przyrodzone młodego, pewna iest z słow Ducha Przenayświętszego położonych u Eklezyastyka; *Cap: 57. v. 34. Propter crapulam multi obierunt: qui autem abstinens est, adjiciet vitam.* Dla niepomiarkowanego trunkow używania wielu poumierało, kto wstrzemięźliwy iest, przyda sobie życia. Coż może bydź iaśnieyszego nad te słowa? W innych mieyscach Pisma Swiętego znayduie się ciemność potrzebuiąca obiaśnienia, w tych słowach taka iest iasność prawdy, iż Tłumacze Pisma S. na nie żadnego swego wykładu nie czynią z tey przyczyny, że *per se clara* iasne ią przez siebie, ani można mowić, iż w przerzeczonych słowach iest mowa o śmierci moralney czyli

w su-

w ſumnieniu albo li w mniemaniu ludzkim takowey: bo tak z ſłow poprzedzaiących, iako tudzież następuiących inaczey ſię okazuie. Nim Duch Przenayświętſzy rzekł *multi obierunt*, dla niepomiarkowanych trunkow wielu pomieralo: pierwey powiedział: *Vita viri in numero dierum. Ibid: v. 28.* Życie męża zależy na liczbie dni iego. Otoż mowa o życiu przyrodzonym; a potym przydał: kto wſtrzemięźliwy ieſt pomnoży życia ſwego: *adjiciet vitam.* Jakież życie wſtrzemięźliwi pomnażaią? oto przyrodzone, bo poſpolicie ludzie pomiarkowanie porządnie jedzący piiący długo żyią. Pewna tedy ieſt rzecz, iż przedſięwzięta odemnie prawda prawie *ad literam* z ſłow Ducha Przenayświętſzego wychodzi, *propter crapulam multi obierunt.* Y doſyć by mi było na prawdzie nieomylnie mowiącey, bo ona ieſt naywſpanialſzym dowodem; wſzakże rzecz potrzebną ſądzę ku większemu obiaśnieniu y pożytkowi waſzemu, niektore tego, co Duch Przenayświętſzy mowi, y co ia przedſięwziąłem, dać przyczyny. Zbyteczne niepomiarkowane trunkow używanie ſkraca życie, bo rozmaite choroby ſprawuie w ciele ludzkim; bo na rożne nieſzczęśliwe przypadki złączone z niebeſpieczeńſtwem utraty życia naraża; bo w

P re-

reszcie zarabia na sprawiedliwe kary Boskie życie odeymuiące. Otoż przyczyny, dla których Duch Przenayświętszy mówi: *propter crapulam multi obierunt*. Rozumiem, że mi nikt przeczyć nie będzie, iż niepomiarkowane trunków używanie rozmaite w ciało ludzkie wprowadza choroby, bo to przeczenie byłoby dowodem grubey niewiadomości. Radbym wspomniał świadectwa owych Doktorow, lekarzow, ktoremi się świadczy wielkiey mądrości y świątobliwości Kapłan Leffiusz w księdze o sposobie przedłużenia życia, O iak oni wiele okazuią chorob niebespiecznych, ktore albo z piiaństwem towarzyszą, albo z piiaństwa niepochybnie następuią! nazwiska ich rozmaite y do pamięci trudne; milsze mi iest zdanie y do wspomnienia słodsze S. Jana Chryzostoma; tak on w Homilii 10. *in Gen:* a czyliż wy tego niepoznaiecie, iż z niepomiarkowania napoiow ludzie chorzeią codziennie, a choroby ich są nieprzeliczone? *Unde podagræ unde capitis dolores, unde corruptorum humorum abundantia, nonne ex longiori quàm oportet vini ingargitatione?* Zkąd podagry, zkąd natężone głowy boleści, zkąd krwi zepsutemi ostremi humorami zarażenie, ieżeli nie z zbytecznego nad potrzebę używania wina? A ieżeli to prawdzi się o ludziach podeszłego wieku; dopieroż prawdzi się nie-

po-

pochybnie o młodych opoiach. Ci bowiem są krwi gorętszey, rzeźwieyszey, łacno przez zbytecznie zażyty trunek wpadaią w gorączkę, y marnie w niey giną. Swiadczy Majolus o czterdziestu dwu młodzianach Greckich, iż winowioną na piiaństwie, ktorym nieiako certowali z sobą, odprawiwszy kompanią, wszyscy oraz poumierali; maligna bowiem wszystkich ogarnęła y pożarła. A choćby, taka niezawsze trafiła się gorączka, krew ątoli trunkiem przypalona sposobną się staie do wszelkiey wewnętrzney skazy, z ktorey nieznacznie śmierć przyspieszy. Ten żyłby 60. ten 70. ten 80. lat y daleyby pociągnął, atoli że nie był pomiarkowany w napoiu, w 20. w 30. w 40. roku wieku swego umiera; dodawał ognia do ognia, y tak zgaszony. Rzeczecie podobno młodzi opoie: wszakże Paweł S. młodemu Timoteuszowi radzi, aby on ku zachowaniu życia piiał winoj *utere vino*. Ale iak niezgodnie ku wymowce waszey te słowa Apostolskie przyprowadzacie! Radzi Paweł Timotheuszowi młodemu Biskupowi, uczniowi swemu, aby on używał wina, ale Timotheusz w nieznośnych pracach zostawał, ktore zdawały się przechodzić siły iego. Trzeba było Ewangelią opowiadać w Ephezie, trzeba było wybiegać z nauką do Koryntu, trzeba było Pawłowi staremu pomagać;

gać; trzeba było mocno Nikolaity Heretyki gromić, trzeba było owieczki paść, a wilki odpędzać, domu bronić, y woynę toczyć; chcąc tedy utwierdzić w siłach Timotheusza swego Paweł S. rozkazuie mu pić wino, by był zgodnieyszy do pracy: *utere vino*. Od tegoż młodego Swiętego chcecie mieć racyą po sobie młodzi Chrześcianie do niepomiarkowanego używania trunkow przywiązani? Wy młodzi, ktorzy nic nie macie w myśli, tylko sama prożność, w sprawach waszych tylko samą lekość? cała wasza zabawa, prożnowania, śmiechy, żarty, kompanie, tańce, karty; y chcecie iednegoż być z pracowitym Timotheuszem przywileiu? Czemuż nieuważacie ieszcze, iż Timotheusz wodę tylko piiał, a na szczupłym pokarmie przestawał? zkąd tak znaczney żołądka słabości podpadł, y takiemu sił zmnieyszeniu, że cale nie był sposobnym do sprawowania urzędu Apostolskiego? dla tego mowi Paweł. *Timot: 5. v. 23. Utere vino propter stomachum tuum & frequentes tuas infirmitates*. Przestań pić wody, używay wina dla lepszego strawienia, y żebyś siły znacznie upadaiące pokrzepił na chwałę Boską. Jednegoż przywileiu być chcecie z Timotheuszem młodzi Chrześcianie do piiaństwa przywiązani, ktorzy nie piiacie wody, chyba abyście przygasili palący trunek? ktorzy iesteście

we

we wszelkich wygodach, ktorzy dobre siły macie, y mogliście się prawie ze lwy pasować? Jednego przywileiu chcecie być z Timotheuszem pracowitym y słabym? Dobrze, dobrze, nie przeczę, bądźcie tegoż pozwolenia uczęstnikami, gdy się tak bardzo napieracie, dobrze, bądźcie uczestnikami, ale w ten sposob, w iaki Paweł S. Timotheuszowi radzi, aby używał wina: *utere modico vino*. Używay wina do zachowania zdrowia, ale skromnie, wstrzemięźliwie, w mierze szczupłey *modico* a wy iak go używacie? Używacie nie pomiarkowanie, używacie często, używacie do choroby, używacie do myłki zmysłow, używacie do stracenia rozumney rady. Toż to iest *modicum vinum*? takiż to ma być sposob do zachowania zdrowia? nie iest to sposob do zachowania zdrowia, ale srzodek niezawiedziony do skażenia zdrowia. Jako lekarstwo, (podobieństwo iest Chryzostoma) w pewney mierze, czyli *in dosi* wzięte, uwalnia od choroby pomaga do zdrowia, tak bądź, iż małe zażycie wina pokrzepcza siły, pomaga do zdrowia; ale iako, gdy się kto przesadzi lekarstwem, nad *dosim* y miarkę zażywaiąc go, śmierć często połyka, tak też ten często śmierć połyka, y o nię często się przyprawia, ktory w napoiach upoiaiących miarki nie chowa: *propter crapulam multi obierunt*.

Straszna śmierć, ktorą człowiek ponosi, przyprawiwszy się o chorobę przez pijaństwo, straszniejsza atoli, bo gwałtowniejsza, dzieiąca się przez nieszczęśliwe przypadki z iawnym niebespieczeństwem życia złączone, na ktore się pospolicie ludzie zbytecznym zalani trunkiem narażaią: *absorpti vino, erraverunt nescierunt judicium. Isa. 28. v. 7.* Zalani trunkiem błądzili bez rozsądku. Co iekeli służy opoiom w powszechności, osobliwiey młodym niepomiarkowanym. Niemaią oni pełnego rozsądku, a y ten straciwszy przez pijaństwo, rząd cały samych siebie ślepey zostawuią namiętności: a zatym, iak mowi Bazyli S. staią się podobnemi do rozhukałych koni, lecą ślepo na wszystkie przepaści y niebespieczeństwa utraty życia. Tak tak się dzieie; bo kto przerachuie tych, ktorzy przebrawszy miarkę, z wysokich schodow upadli y kark złamali? kto przerachuie tych, ktorzy w pijaństwie iadąc konno, z konia spadli, y od tegoż konia zatratowani na mieyscu zostali? kto przerachuie tych, ktorzy w pijaństwie rzekę przebywali, y w tey rzece za wywroceniem powozu, niemogąc się ratowac, utonęli? kto przerachuie tych, ktorzy w pijaństwie wyszedszy na poiedynek, marnie zginęli? małoż takich było, ktorzy z wysokości się rzucali, z mostu z koniem skakali? za-

rowno wszystko było, bo rozządku żadnego nie było: *nescierunt judicium*, dopiero się obaczyli, gdy na sądzie Boskim stanęli: *propter crapulam multi obierunt*. Dopieroż, dopieroż straszna śmierć, ktora się dzieie z dekretu Boskiego sprawiedliwego, przez piiaństwo na ukazanie iego sprowadzona. Wiecie z ksiąg *Exodus* nazwanych, *c. 32. v. 6.* o owych nieszczęśliwych opoiach: *sedit populus bibere* zasiedli pić; aż wnet dekret Boski wyszedł, aby 23. tysiące z nich trupem położone były: *Ceciderunt que in illa die quasi viginti tria millia hominum* słowa Pisma S. *Ibid: v. 28.* By wało y to, że zbytecznie piiących iakaś nie widzialna siła podusiła; bywało, że się im czart w postaci smoka pokazował, y nieutrzymanych pożerał; bywało, że w postaci olbrzyma, murzyna, przybywał na mieysce, gdzie schadzkę opoie czynili; a wyznaczone sobie od Boga zabiiał. Czytać o tym u Grzegorza Turoneńskiego w historyi Francuskiey; u Grzegorza wielkiego w Dyalogach, u Bellewarefa y innych. Mnie dosyć iuż iest y obficie dosyć na obiaśnienie tego, co Duch Nayśw: mowi *propter crapulam multi obierunt* y czego ia dowodzę, aż niepomiarkowane napoiu używanie skraca życie człowiekowi. Skraca prowadząc choroby, skroca narażaiąc na niebespieczeństwa, skraca zasługuiąc na kary Bo-

 skie,

ſkie, z ziemie żyiących człowieka wymiataiące *multi propter crapulam obſtrunt.* Moy Boże dałeś człowiekowi życie, aby go używał, ale panowanie, prawo własności do tego życia ſobie zoſtawiłeś, y to mu ogłoſiłeś: że ieſteś Panem życia y śmierci. Coż za śmiałość człowieka ieſt, że on twoie dziedzictwo naieżdża, iż tę własność twoię przez piiaństwo marnuie? Nie śmie tego czynić Ekonom ziemſkiego Pana, ktory ma poruczoną ſtaraniu ſwemu wioſkę lub maiętność, bo ſię boi Pana. A czemuż to czyni opoy z życiem ſwoim, ktore ieſt dziedzictwem twoim? znak to ieſt, iż ſię nie boi ciebie, ale co za śmiałość ſzalona Boga ſię nie bać? Tać to ieſt ślepota, ah iak opłakana ślepota! ſłowa ſą Auguſtyna; ktora ſię w ciemnościach przyćmionego piiaństwem mozgu rodzi, y w nim mieſzka.

Część II.

RAd ia tego ſłuchaim, czego chlubnie używaią młodzi do zbytecznego używania trunkow przywiązanie maiący, y czym ułudzeni, na racye w pierwſzey części przełożone żadnego nie maią względu. Mowią oni: wielu ieſt, ktorzy od młodości pili, y dobrze pili, atoli przyśli do wieku podeſzłego, y ieſzcze dobrze piią, właśnie ſą o nich *ad literam* pra-

prawdzi: *consurgitis mane ad ebrietatem sectandam, & potandum usque ad vesperam. Isai. 5. v. 11.* Całe dni piią począwszy od rana aż do wieczora, a przecież długo żyią y zdrowemi są. O iakbym ia wielą rozumnemi pociskami ten nie sprawiedliwy zarzut mogł zgnębić y obalić: ale nie chcę; zamyślam albowiem na niego przyzwolić. Mogłbym mowić: iest wielu, ktorzy od młodości dobrze piią, przecież długo żyią, ale o iak ich iest mało względem tych, ktorzy w młodości z piiaństwa poumierali! Mogłbym mowić: iest wielu, ktorzy od młodości dobrze piią, y długo żyią, ale o iakby oni długo żyli, gdyby wstrzemięźliwe prowadzili życie! a tak go sobie skrocili, y żyć nie będą tyle, ileby żyli! Mogłbym mowić: wielce głupia rzecz z przypadkow nadzwyczaynych układać sobie regułę powszechną. Jonasz wyszedł z morza, czyliżby nie był z rozumu obrany, ktoryby mowił: ia się wrzucę w morze, y wynidę z niego? *Mitridates* truciznę pił, y nic mu nie szkodziła, owszem przez truciznę zdrowszy, silnieyszy się stawał; czyliby nie był z rozumu obrany, ktoryby mowił: y ia będę pił, będę zażywał trucizny, a stanę się zdrowy y silny? bo tak pierwszy iak drugi z przypadku nadzwyczaynego układałby sobie regułę powszechną, y chciałby, że-

by

by to mu służyło, co się drugim całe tylko przytrafiło. Tak też, acz są tacy, ktorzy od młodości piią, przecięż długo żyią; iednak wielce nieroſtropna, nieſłuszna mowić: y ia od młodości będę pił, y będę długo żył; bo te ſzczegulne przypadki nie mogą uczynić reguły powſzechney. Mogłbym y więcey mowić, ale z umyſłu miiąm wſzyſtko. Pozwalam wam na zarzut młodzi Chrześcianie do piiaństwa przyzwyczaienie maiący, niech tak będzie, iż możecie od młodości pić, a długo y zdrowo żyć, niech tak będzie; ale na cóż wam przyda się życie przyrodzone długie? na cóż się wam przyda, iż lata dni życia waszego będziecie rachowali, kiedy wam piiaństwo odeymuie życie ludzkie rozumne? Na co się wam przyda, iż żyć będziecie podobniey ziemi beſtyom a niżeli ludziom? Zaprawdę zaś powiadam wam, iż to mianowicie piiaństwo, ktorego zwyczay od młodości rośnie, czyni, iż człowiek, ieżeli żyie długo, nie żyie życiem ludzkim y rozumnym. Życie ludzkie rozumne, ile ludzkim ieſt, zależy ſłotnie na tych dwoch rzeczach: na konwerſacyi, czyli miłym z ludźmi przeſławaniu, y na roſtropnym ſtaraniu się o dobro ziemſkie; otoż piiaństwo, ktorego od młodości zwyczay wzroſt, do tych dwoch rzeczy człowiekowi przeſzkadza. Przeſzkadza mu do konwer-

werſacyi z ludźmi, przeſzkadza do ſtarania ſię roſtropnego o dobro ziemſkie. Konwerſacya z ludźmi wyciąga tego, ażeby człowiek wſtrętu od ſiebie nie czynił, dopieroż nie był obrzydliwości okazyą, a mowi Chryzoſtom Swięty: *edriut eos, qui aſpectus eum, abominatione implet* opoy z widzenia ſwego wielką obrzydliwością napełnia ludzi, fetor z uſt iego wypada, bo wnętrzności ſpalone eruktacye y ziewania ſprawuią *fœtores exhalat, eructationes, oſcitationes.* Toż ma być ludziom miło? toż nie ma ludzi odrażać? To ieſzcze cięższa, iż w oczy lezie; chce rozmawiać, a oto y mowić nie może, y do rzeczy mowić nie może, a ieżeli mowi, mowienie ſłuchu torturą. *Voces inſuaves.* Konwerſacya ludzka wyciąga pokoiu, piiańſtwo, pokoiu, cichości, zgody, wyniſzczeniem. Dla tego Salomon pytaiąc: kto ieſt w rozrywkach, w nieſnaſkach ſwarach? kto w ſzwankach? kto cierpi rany? kto ma podbite oczy? odpowiada: *Prov: 23. v. 30. Non ne hi. qui commorantur in vino, & ſtudent calicibus epotandis?* Jeżeli nie ci, ktorzy ſię radzi bawią na winie, a wyćwiczeni ſą w pełnieniu kielichow? konwerſacya z ludźmi ma rożne rozmowy, ieżeli przyiacielſka y poufała ieſt, dzieie ſię w niey powierzenie taiemnic y ſekretow; czyliż opoy ieſt zgodny do chowania ſekretu? zalawſzy głowę, wſzyſtko wygada,

a wy-

a wygada publicznie, choćby naywiększey skrytości rzecz potrzebowała: *Nullum secretum, ubi regnat ebrietas. Prov: 31. v.* Przeszkadza piiaństwo do konwersacyi z ludźmi, niemniey przeszkadza do starania się rostropnego o dobro ziemskie *Inutilis est & privatis & publicis negotiis* całe niepożyteczny opoy tak publicznym iako prywatnym staraniom, słowa Chryzostoma S. Jak on ma radzić o dobru pospolitym, kiedy on sam o sobie nie wie, iak się ma? Rada potrzebnie głowy pogodney, a w opoia mozgu wielkie chmury. Jak ma utrzymować dobro swoie prywatne, kiedy przez piiaństwo wniwecz obraca y ruynuie? Mowi Salomon: *Prov: 21. v. 17.* kto kocha wino, nie będzie zbogacon: *non ditabitur*. Mowi *Syrach* czyli Eklezyastyk: 19. v. 1. Rzemieślnik do piiaństwa przyuczony nigdy nieprzyidzie do kawałka chleba *non locupletabitur*. Ozeasz Prorok mowi: *Cap: 4. v. 10.* Głod zawsze w domu opoia będzie, *non saturabuntur*. Nieszczęśliwa żona, nieszczęśliwe dzieci, nieszczęśliwe domownicy, nieszczęśliwa czeladka, bo przy piiaństwie męża, Oyca, Gospodarza, Pana, nędza ich ogarnie. Racya tego, bo na piiaństwo wynidzie wszystko, co było w skrzynce, co się miało w domu; nic zaś nie przybędzie, bo zaprzątniona piiaństwem głowa tracić umie, ale zbierać nie umie. Rzeczecie;

cie: wżdy przeciż nie zawsze piią, mogą tedy mieć czas, ktoregoby o dobru swoim pomyślili, y potrzeby dalsze opatrzyli. Ja odpowiadem: kiedy kto przyuczony z młodu do piiaństwa, zawsze on będzie piiany, skoro się tylko odeźnie: zaraz gorzałki dawać sobie każe, albo innego trunku, y tak od rana aż do wieczora według wyżey wspomnionego Pisma S. piie. A ieżeli nie ma z czego pić, nie myśli on o staraniu, ale o tym, zkądby wziął na piiaństwo; a choćby pomyślił, cóż potym, kiedy nie według czasu, nie według okazyi? Oto zgoła gdy trzeźwi, to pospolicie chory, gdy piiany, do starania o dobro ziemskie niespolobny, y tak nigdy starania nie ma. *Inutilis est privatis & publicis negotis.* Moy Boże! rozrożniłeś człowieka rozumem od zwierząt nierozumnych, a to iest iedyna rożnica życia ludzkiego od bydlęcego! niepowściągliwi w zażywaniu trunkow tę rożnicę tracą, a dobrowolnie z wyższego porządku w niższy się rzucaią; ale nędza ich! bo staią się gorszemi od nierozumnych bestyi. Milszy iest ludziom pies w sztukach ćwiczony, radzi na niego wszyscy patrzą, z nim się bawią, a niżeli piiany w kompanii, ktoregoby radzi wszyscy pozbyć. Pożytecznieyszy wół pracowity, a niżeli opoy do żadnego starania niezgodny.

Część

Część III.

WSzakże abyśmy zupełne nasz szczęście człowieka opoia przed oczyma mieli, to nam osobliwey uważyć trzeba, iż piiaństwo człowieka czyni cale niesposobnym do życia duchownego. Zycie przyrodzone dane iest człowiekowi, a żeby on żył duchownie Bogu, życie rozumne dane iest człowiekowi aby mu pomagało do życia duchownego. Tak życia przyrodzonego, iako życia duchownego koniec iest, żyć Bogu duchownie. Gdy ia tedy pokażę, iż piiaństwo człowieka cale niesposobnym czym do życia duchownego, zmiarkuiecie, iak wielka nędza iego, iak wielka szkoda; a tak iest zapewne, nie inaczey. Aby kto prawdziwie duchowne prowadził życie, trzeba mu tych trzech rzeczy; powinien się strzec grzechow wszelkich mianowicie śmiertelnych; trzeba mu się ćwiczyć w rozmaitych cnotach, mianowicie przykazanych; a przytym często prosić Boga o łaskę ostateczną y śmierć szczęśliwą. Do tych mowię trzech rzeczy, piiaństwo cale niesposobnym człowieka czyni. Podobnaż to, aby przywiązany do piiaństwa, ustrzegł się grzechu śmiertelnego? nie ma on tarczy, ktorą według rozkazu Apostolskiego przeciwko naiazdowi krążącego nieprzyiaciela składać się mamy: *Estote sobrii* bądź-

bądźcie trzeźwemi; byle go tedy pokusa potrąciła, zaraz upada w przepaść zbrodni. Pijany rozumu nie ma, wstydu nie ma, boiaźni nie ma, śmiałość y zuchwałość ma, iak mowi Salomon: *Eccli: 31. v. 40. ebrietatis animositas.* Dla tego ludzi w pijaństwie niszczystości popełniaią, drudzy się gniewaią, inni biią, inni przeklinaią, inni wszystkie razem złości wykonywaią. Słuchaycie słow y rzeczy S. Augustyna, ktorą powiedział w kazaniu 33. *Znaliście naymilsi moi Obywatela naszego wielkiej godności męża imieniem Cyrylla, miał on Syna, ktorego iako wiecie, naprawić niechciały otoż ten Syn iego dzisiay upiwszy się, Matkę ciężarną zabił, siostrę chciał zesromocić, Oyca swego zabił, siostry dwie śmiertelnie ranił. O pijaństwo! matko wszelkich zbrodni! o dnin nieszczęśliwy! o synu przeklęty! o niebo! czemuż nie rzucasz piorunow! o ziemio! czemuż się nie otworzysz, abyś niecnotę pożarła?* dopoty *Aug: S.*

Podobnaż ieszcze, aby opoy stawszy się niewolnikiem grzechow, miał się ćwiczyć w cnotach świętych y dobrych uczynkach? Zalana rola dla zbytecznej wilgoci pożytkować nie może. Przywiązani do pijaństwa ludzie Mszy świętey w Niedzielę nawet y w Swięta niesłuchaią; na kazania nie idą; uczynkow miłosiernych nie maią, bo wszystko

na pianſtwo idzie. Od ſpowiedzi świętey uciekaią, bo wiedzą, że ſię poprawić niechcą nabożeńſtw innych nie maią, bo zaraz z rana pić poczynaią; a iak poczną, utrzymać ſię nie mogą, a poſłępuiąc, o Bogu y niebie zapominaią. Y ten to ieſt ciężar, ktory do ziemi człowieka przyciſka, a nie pozwala mu ſie ku niebu przez dobre ćwiczenia wynoſić; ten to ieſt ciężar, ktorego ſię ſtrzec każe Jezus Chryſtus: *Luc: 21. v.34. Attendite, ne forte graventur corda veſtra crapulâ.* Strzeżcie, abyście nie byli ociążeni pianſtwem. Daymy w reſzcie, że człowiek iuż iuż pliany upadł w niebeſpieczeńſtwo śmierci; wołaią Kapłana: podobnaż, aby go Kapłan ratował, y chciał koło zbawienia iego pracować? Cóż mu Kapłan poradzi? będzie go pobudzał do wiary, nadziei, miłości, darowania uraz, zdania ſię na wolą Boſką? On tego nierozumie; będzie go namawiał do ſpowiedzi? on ſłowa wymowić nie może; tylko opuſzczony od zmyſłow y rozumu iak zdychaiące ięczy bydlę. Choćby mu ſię Anioł Stroż pokazał, on by go niepoznał. Duch Przenayświętſzy łaſki poſiłkuiący obiaśniaiący rozum, zapalaiący ſerce, dać mu nie może, bo te dary mogą być tylko dawane ludziom rozumu używaiącym; nie ma też racyi Duch Swięty cuda robić, a nienależyte w okoliczności pianſtwa dawać rozumu

uży-

używanie. Nayw iększego grzeſznika w okoliczności śmierci nawrocić przy łaſce Boſkiey mogę; bo on używa rozumu, y ſpoſobny do wzięcia obiaśnienia Boſkiego, piianego przy śmierci nawrocić nie mogę, bo on ani ſpoſobny do używania rozumu, ani do wzięcia łaſki Boſkiey.

Nędzny człowiek przywiązany do piiaństwa, że on życie przyrodzone ſkraca, nędznieyſzy, że on do życia ludzkiego ma przeſzkodę, naynędznieyſzy, że on ſiaie ſię cale nieſpoſobnym do życia duchownego; a za tym odpada od życia więcznego, y trafia na ogłoſzone przez Izaiaſza: Biada: *5. v. 22. Væ qui potentes eſtis ad bibendum vinum.*

A gdyż ſię tak rzeczy maią, powtarzam ſłowa Chryſtuſa: *anima plus eſt quàm eſca.* Kto nie widzi, iak piiaństwo ſzkodliwie ſprzeciwia ſię duſzy waſzey. Troiakie życie, ktore duſza ſprawuie, w człowieku pſuie: życie przyrodzone ſkraca przez choroby, przez nieſzczęśliwe przypadki, y przez kary ſprowadzone; życie ludzkie gubi, przeſzkadzaiąc do konwerſacyi z ludźmi, y do ſtarania o dobro ziemſkie, życie duchowne wydziera, w grzechy ciężkie wprawuiąc, do ćwiczenia cnotliwego y oſiągnienia oſtateczney łaſki nieſpoſobnym czyniąc. Duſzo moia mnieyſza

o to, choćby mi życie przyrodzone skrocono, ciało umrze, ty żyiesz. Mnieyiza est dusza moia, choćbym życia ludzkiego nie miał, do konwersacyi z ludźmi y staraniu się o dobro ziemskie nie ważył; bo y w ten czas miałbym ciebie. Ale gdy piiaństwo wydziera mi życie duchowne, tego się lękam, to mię dręczy; bo gdybym ia nie miał życia duchownego, od ktorego zawisło życie wieczne, ty byś Dusza moia iedynaczko moia, Gołębico moia, na wieki zginęła! ty byś zginęła, ale y ia bym zginął! bo bez ciebie zbawion być nie mogę! mogłbym być szczęśliwy, choćby zginęło ciało moie, ale gdy ty dusza moia zginiesz, koniecznie muszę ginąć z tobą, ia y ciało moie. Godny żeś napoiu tey zguby, aby dusza moia dla Ciebie ginęła? godny żeś tego, abym ia dla ciebie delicye wieczne tracił? abym po nieskończone wieki dla ciebie w piekle gorzał? *anima est plus quàm esca.* Dusza nad wszystkie pokarmy nad wszystkie napoie, dusza rzeczą naydroższą, piiaństwo rzeczą naypodleyszą. Dusza tyle kosztuie, ile nieskończonego szacunku krew Jezusowa; piiaństwo za kilka groszy, za kilka złotych! O iak sprawiedliwa, aby piiaństwo dla duszy zginęło! O iak niesłuszna, gdy dusza dla piiaństwa ginie! JEZU moy! ktoryś na krzyżu wołał? *fitio*, pragnę, proszę przez to pragnienie twoie szacunku nie-

nieskończonego: w Chrześcianach wszystkich mianowicie młodych umiarkuy łaską twoią używanie napoiow, by tu na ziemi długo, rozumnie, duchownie, a w niebie wiecznie żyli, Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę 4. po Swiątkach

O obowiązku strzeżenia się; by kto nie był od innego zgorszony.

Concluserunt piscium multitudinem copiosam. Lucæ 5.

GDy ia Niedzieli przeszłey mowiłem przeciwko pogorszycielom, ukazuiąc im, że wielką krzywdę prawu miłości Theologiczney czynią, kiedy bliźnich swoich czy to słowem czy przykładem czy innym sposobem do grzechu ciężkiego przyprowadzaią, oni przy końcu kazania, chcąc mi się niby usprawiedliwić, taką wymowkę dawali: a za my bliźnich naszych przymuszamy, żeby się oni z nas gorszyli? wolno im iest, naszą złą sprawą pogardzić, ani iey naśladować; ieżeli iey naśladuią? samo chcąc czyniąc to, co my czyniemy? złego sami sobie winni. Na tę ich

wymowkę odpowiedziałem podobieńſtwem, iako ten ruiny winien, ktory z żarzyſtym węglem zbliża ſię nieoſtrożnie do prochu ſtrzelanego, tak ten winien ruiny duſzy, ktory daie zgorſzenie; co bowiem ogień, nie oſtrożnie nieſiony względem ſtrzelanego prochu, to zgorſzenie względem ſkażoney natury bliźnich naſzych. Ku lepſzemu teyże wymowki zbiciu drugie podobieńſtwo dziſieyſza mi podaie Ewangelia, gdy o ſieci puſzczoney w morze y wielkim ryb połowie wſpomina. Pytam bowiem każdego pogorſzyciela, powiedz mi, ktory zgorſzenie daieſz, kto ieſt przyczyną, że ryby tracą wolność będąc ſiecią zamknięte? czyli przyczyną rybacy, ktorzy ſieci w wodę puścili, czyli też ſame ryby, że w zapuſzczone ſieci wchodzą? muſiſz mowić: Rybacy przyczyną, bo gdyby oni ſieci w wodę nie zapuſzczali, zapewneby ryby w ſieci nie wpadły. Tak ia mowię: ty pogorſzycielu przyczyną ieſteś, że bliźni twoy w złym cię naśladuie; bo gdybyś ty złego przykładu nie dawał, bliźni twoy zapewneby cię w złym nie naśladował; zapuſzczaſz piekielne ſieci, y człowieka iak rybę nieoſtrożną łowiſz *ſicut piſces hamo ſic homines capiuntur*: *Eccl: 9. v. 12.* Że iednak winien ieſtem ſprawiedliwą prawdę mowić, żadną miarą całey przyczyny ruiny duſzney bliźnich

żnich pogorszonych nie mogę zwalać na pogorszycielow; wymowka tych, ktorzy pogorszenie daią, acz ich nie wymawia od grzechu, atoli w nieiakiey części prawdziwa iest. Prawdziwa iest, bo ci, ktorzy zły gorszący przykład widzą, mogą nie naśladować go, wolność maią, by nim pogardzili, nie mogą się niezgorszyć, byle chcieli. Podobieństwo od ryb złowionych wzięte nie iest wszelako mocne; bo rybyl nieme nie maią rozumu, nie poznaią sieci y w niey niebespieczeństwa swego; człowiek zaś iest rozumny, poznaie, zwłaszcza w doyrzałych latach zostaiąc, poznaie niebespieczeństwo grzechu, poznaie skutki wzgorszenia; gdy się więc na te sieci sam naraża, przyczyną ruiny swoiey sam sobie ostatecznie iest. Nie wymawiam ia pogorszycielow od grzechu, są oni winnemi zguby bliźniego, ale mowię, że teyże zguby winny iest bliźni dobrowolnie zgorszony. Jako gdy według rozkazu Chrystusowego Piotr Swięty ludzi łowił na zbawienie *homines eris capiens Luc: 5. v. 10.* nie tylko sam zastugował, ale y ludzie zastugowali, ktorzy złowieni byli. Piotr zastugował pracuiąc w opowiadaniu Ewangelii; ludzie zastugowali przyimuiąc Ewangelią. Tak też ktory zgorszeniem danym łowi ludzi ku potępieniu, nie on sam grzeszy, ale y ludzie pogorszeni grze-

ſzą. On grzeſzy zgorſzenie daiąc, ludzie grzeſzą zgorſzenie przyimuiąc. Jako więc Niedzieli przeſzłey mowiłem przeciwko tym, ktorzy zgorſzenie dаią, ukazuiąc im, że wykraczaią przeciwko prawom miłości Theologiczney, tak dziſiay mowić będę przeciwko tym, ktorzy zgorſzenie przyimuią; ukazuiąc im w tym wielkie wykroczenie, przeciwko miłości Theologiczney. A że ci ludzie, ktorzy ſię gorſzą, w dwoiakim ſą podziale; iedni ſą ktorzy ſię gorſzą z cudzego grzechu; drudzy ſą, ktorzy ſię gorſzą z cudzey cnoty, albo oboiętney cudzey ſprawy, według tego tych ludzi podziału naſtępuiącą podzielę mowę. Zli ſą, ktorzy zgorſzenie biorą z grzechu cudzego, y ciężko wykraczaią przeciwko miłości Theologiczney. Część I. Gorſi daleko ſą, y bardziey przeciwko miłości Theologiczney wykraczaią, ktorzy ſię gorſzą z cudzey cnoty albo oboiętney cudzey ſprawy. Część II. Ad M. D. G.

Część I.

KTokolwiek bierze zgorſzenie z innych, niech mi powie, z czyich on ſię grzechow gorſzy; albo ſię gorſzy z ludzi godnieyſzych od ſiebie, albo ſię gorſzy z ludzi rownych ſobie, albo ſię gorſzy z ludzi niżſzych od ſiebie, czyli ludźi niżſzego porządku. Inne-

go

go bowiem podziłu, y rodzaiu ludzi nie widzę, ktorych by się mogł, gorszyć. Cożkolwiek mi odpowie; czy rzecze: że się gorsi z godnieyszych, czy rzecze, że się gorszy z rownych sobie, czy rzecze, że się gorszy z niższych od siebie; ia powiadam, że iest zły, że wymowki żadney złość iego mieć nie może; y co mowię, to w iasney szczegulności pokazuię. Wielu iest, ktorzy grzechy swoie tym wymawiaią, że podobneż grzechy w ludziach godnieyszych, w ludziach wyższego porządku widzą. Mowi naprzykład świecki człowiek: coż za dziw, że iestem zły, że iestem krzywdziciel, opoy, nieczysty, pogardziciel; kiedy podobnemiż mnie są ludzie Bogu służący, ludzie duchowni, a podobno gorszemi? O szalona wymowko grzechu! co tobie do ludzi duchownych? podobno ze złości wkładasz na nich kalumnią. Nie maią bowiem tak dzielnych grzechow, aby cię niemi przewrocić mogli; albo ieżeli iakie maią, te są prywatne, zakryte, nie są publiczne, na coż ciekawie o nie pytasz, dochodzisz, ponieważ nie iesteś od Boga posłanowionym sędzią duchownych? ktorych nawet Konstantyn wielki Cesarz sądzić niechciał, podane na nich skargi wypisane w ogień rzucaiąc, a te, ktorebyś miał mieć w pamięci, słowa mowiąc *Sacerdotum judicium*

Deo reservo. Sąd duchownych ludzi Bogu zostawuię. Ale niech będą iakie y ciężkie y publiczne ludzi duchownych grzechy; coż tobie do publicznych ludzi duchownych grzechow? aza nie wiesz, co dociebie Chrysus mowi *Matth: 23. v. 3. quæcunque dixerint, facite secundùm opera verò eorum nolite facere*: czego was nauczaią według Ewangelii to czyńcie, ale według ich złych spraw nie czyńcie; nauki duchownych naśladuycie, nie złego obyczaiu. Co wam do złego życia duchownych? aza od złych nie możecie brać dobrego? Gdyby ktoremu z was Pan dobry przez złego sługę przysłał tysiąc czerwonych złotych, czyliżbyście ich nie wzięli? Zapewne byście odebrali; ia bym mowił: ale ten sługa, ktory te pieniądze przyniosł, iest zły, nieczysty, opoy, bezbożny; wy byście mi odpowiedzieli: coż nam do złego sługi, kiedy Pan dobry, ktory nam pieniądze przysłał, y pieniądze dobre, ktore nam sługa przyniosł. Tak też ia mowię: niech będzie ktory duchowny złym sługą Bożym, że on iednak niesie wam od Boga wielkie y nieosłacowane dary; bo on wam daie Sakramenta y naukę zbawienną; macie go więc mile przyimować, na to mieć wzgląd, od kogo posłany iest, co wam niesie, a niepatrzyć na grzechy iego, na złość iego, bo nic wam do niey. Wy-

bacz-

baczcie mi: podobnemi ieſteście do owego wieprza, ktory wkradſzy ſię do ogrodu włoſkiego, miia kwatery ślicznych kwiatow pełne, od liliy czyſtych y róż wſtydliwych unika, a ſzuka błota y kloaki, w ktorey znalezioney radby ſię tarzał; tak wy cnot wiele, ktoremi duchowni kwitną, miiacie, a ſzukacie grzechow, w ktorych znalezionych gdyby kloace iakiey nurzacie ſię przez naśladowanie przykładu. Gdybyście to naśladowanie do cnoty w duchownych pobaczoney obrocili, gdybyście przynaymniey mieli wzgląd na ułomność ludzką, od ktorey duchowni będąc ludźmi nie ſą wolnemi; gdybyście przynaymniey uważali na pokutę, ktorą za grzechy ſwoie czynią, nie tak byście zapewne śmiało grzechy ſwoie ich grzechami wymawiali. Wymawia ſię ieſzcze złe dzieci złemi rodzicami; mowią oni: ieżeli złemi ieſteśmy, ieżeli krzywdzącemi, zbytkuiącemi, ieżeli nie poczciwe prowadziemy życie? y rodzice naſi złemi byli, takie też życie prowadzili. O nierozumna wymowko! co wam dzieci do grzechow rodzicielſkich, waſza iedyna powinność ieſt, abyście rodzicow waſzych kochali, ſzanowali, y ſłuchali, gdy wam co pożytecznego rozkazują; żadney zaś powinności nie macie, byście grzechow rodzicielſkich naśladowali, owſzem wielki obowiązek macie, abyście takiemi

grze-

grzechami brzydzili się. Rodzice wasi są rodzicami ciała; Oycem duszy waszey iest Bóg, bo on ią sam stworzył; dosyć, że rodzicom waszym iesteście podobnemi większymi mniey-szymi podobieństwem co do ciała, ale Oycu niebieskiemu powinniście być koniecznie podobnemi co do duszy. Doskonałości iego dobroci iego, ile przemożność wasza iest; naśladuiąc. Wszakże tak Chrystus w Ewangelii każe na iednym mieyscu: Bądźcie doskonałemi, iak Ociec wasz niebieski iest doskonały. Na drugim mieyscu: Bądźcie miłosiernemi tak, iak Ociec niebieski iest miłosierny. Czyliż niesprawiedliwsza iest, roskazu Chrystusowego do naśladowania Oyca niebieskiego prowadzącego słuchać, a niżeli za przykładem złych rodziców iść nieporządnie? Wymawiaią się ieszcze źli słudzy Panami swoiemi; mowi nie ieden z nich: prawda źle czynię; ale cóż mam czynić, gdy Pan moy tak mi czynić każe? temu y temu piekielną wyrządziłem krzywdę, ale z rozkazu Pańskiego; tego y tego zabiłem, zranłem, bez miłosierdzia się nad nim pastwiłem, ale z rozkazu Pańskiego; nierządną białogłowę sprowadziłem, do tey y do tey osoby listy amorowe pełne y podarunki do grzechu łudzące nosiłem, ale z rozkazu Pańskiego. O nierozumna wymówko! ktoryż to Pan może rozkazować przeciwko

ciwko woli naywyższego Pana Boga naszego? ktoryż to rozum osądzi, że raczey trzeba słuchać Panka ziemskiego, a niżeli Pana naywyższego? Rzeczesz: gdybym nie słuchał Pana, straciłbym respekt u niego. Ale gdy nie usłuchasz Boga, stracisz askę Boską! gdybym nie usłuchał Pana, nie oddałby mi solarium czyli roczney płacy; ale gdy nie usłuchasz Boga, Bog ci nie odda nadgrody wiekuistey! Gdybym nie usłuchał Pana, naraziłbym się na niebespieczeństwo, mogłby mię zbić, zranić; ale gdybyś nie usłuchał Boga, naraziłbyś się na większe niebespieczeństwo, bo zapewne by cię Pan Bog sprawiedliwy strącił do piekła na wieczną zgubę! znać, że nie słuchałeś, albo nigdy nie uważałeś tych słow Ewangelicznych: nie boycie się tych, ktorzy ciało zabić mogą, ale tego się boycie, ktory y ciało zabić może y duszę wtrącić do piekła na ogień wieczny. Prożno więc prożno zły sługo wymawiasz się Panem twoim, gdyby on ci tysiąc rozkazow dawał do grzechu śmiertelnego, nie powinieneś tych słuchać rozkazow; bo Pan naywyższy grzechu zakazuie, a przy iego przykazaniu trzeba stać do upadłey. Raczey trzeba krwi rozlanie, życia położenie obierać, a niżeli grzechu ciężkiego popełnienie. Wymawiaią się ieszcze niektorzy pospolitym politykow światowych obyczaiem; mowią oni: gdy te

zda-

zdania, te maxymy ludzie polityczni przyimuią, pospolicie ich w dyskursach używaią, niemi się rządzą; czemuż ia nie mam iść za temi zdaniami, y niemi się rządzić? Kto tak mowisz, powiedz mi, u ktorychto Politykow te zdania w używaniu? czyli u Politykow Chrześciańskich, pobożnych, czyli raczy u Pseudopolitykow, złym życiem y nieco herezyą skażonych? Jeżeli u pierwszych? toć te zdania muszą bydź dobre; ieżeli u drugich. ktorzy rzeczami duchownemi brzydzą się y pogardzaią? za temiż więc poydziesz? oni dążą na zatratę, tamże za niemi pobieżysz? aza oni cię przed Sędzią Bogiem obronią? wzdyć oni sami przed obliczem iego zginą? Uważ ieno, iakie są te zdania, ktore oni w używaniu maią. Zdania ich są przeciwne artykułom wiary świętey, są znoszące wolności ludzkiey woli, są pozwalaiące przez zemstę naprawy honoru, są złości grzechu nieczystego umnieyszaiące. Zdania te są przeciwne Prawu Bożemu, Kościelnemu, y wszelkim racyom Theologii Katolickiey. Temiż zdaniami masz się rządzić, że Pseudopolitycy za niemi idą? Lecz przeciwko nim Doktorowie Swięci Kościoła, Papieże, Kardynali, Biskupi, Krolowie Panowie pobożni biią; czyliż nie lepiey, iść za ludźmi tak godnemi, mądremi, świętemi, a nie za Pseudopolitykami skażonego sumnienia y umieię-

tno-

tności świeckiey? Jeżeli tedy Chrześcianie moi, ci ludzie, ktorzy się gorszą z godnieyszych od siebie ludzi, są złemi y w złości swoiey niewymowionemi, że się samo chcąc gorszą; dopieroż ci się od złości nie wymowią, ktorzy z rownych sobie ludzi zgorszenie biorą. Mawiaią oni: wielu iest rownych nam, tak sobie swobodnie żyią, czemuż y my być y żyć tak nie mamy, iak ludzie? Ale o gdyby się oni tym sposobem zachęcali do naśladowania cnoty, a nie do brania zgorszenia czyli naśladowania grzechu! Jakby był ten człowiek z rozumu obrany, ktory widząc rownego sobie we wszystkim człowieka, że on trefunkiem w błoto upadł, alboli potknąwszy się, spadł z schodow, on natychmiast wtęż błoto umyślnie rzucił się, albo też oślep puścił się ze schodow? Czyliż zaprawdę nie większe szaleństwo iest tego, ktory obaczywszy grzech bliźniego swego, tegoż grzechu naśladuie? Człowiek, ktory się w błoto rzuca, suknie wala; ale kto grzechu naśladuie, dusze z sukni godowey, to iest, z łaski poświęcaiącey odziera. Człowiek upadaiący w błoto, albo ze schodow upada na ziemię; człowiek grzechu naśladuiący, upada w niezgruntowaną, a do tego ognistą przepaść. Przeto Paweł napomina wszystkich: *Fratres nolite pueri effici sensibus.* Bracia niestawaycie się dziećmi co do zmysłow.

ſłow. Dzieci co widzą u drugich, czynią; noża, ognia ſię napieraią, a gdy im tego dadzą, tedy ſobie ſzkodzą. Nie naśladuycie dzieci zmyſłami ſię rządzących! ponieważ macie rozum dobry z łaſki Boga, wiecie, co to ieſt grzech, iaka ciężkość iego, iakie niebeſpieczeńſtwo iego, iakie ſzkody czyni, iakie ſprowadza kary, tym ſię więc rządźcie; a choćbyście ieden grzech w millionie ludzi wam rownych widzieli, tedy go, uchoway Boże! nie popełniaycie; iako nie naśladuiecie upadaiącego w błoto, owſzem takowe naśladowanie głupſtwem ſądzicie, tak nie naśladuycie upadaiącego w grzech, a takowe naśladowanie za głupſtwo poczytaycie. Dopieroż tedy żadney a żadney wymowki mieć nie mogą złości ſwoiey, ktorzy z ludzi podleyſzych, niżſzego porządku zgorſzenie biorą. Pytam bowiem tak zgorſzonych: dla czego wy złemi ieſteście? muſicie mi odpowiedzieć: złemi ieſteśmy, bo my ſię pogorſzyli. Powiedzcie daley, ktoż was zgorſzył? z kogoście pogorſzenie wzięli? odpowiadaią inni: zgorſzyliśmy ſię z człowieka pod naſzym poſłuſzeńſtwem zoſtaiącego. Cóż to za ſprawa? takiego człowieka mielibyście ſtroſować, karać za grzech; a wy grzech pochwalacie, y ſami go czynicie? odpowiadaią inni: zgorſzyliśmy ſię z człowieka młodego; coż to za rozum? Wy ſtarzy, ktorzybyście mieli być

przy-

przykładem młodym, wy młodych w płochościach młodości ich naśladuiecie? odpowiadaią inni: zgorszyliśmy się z człowieka nieuczonego; iakże to, wy ktorzy się mędrkami czynicie, wy rozum y serce naśladowaniu grzechu od prostaka uczynionego poddaiecie? Odpowiadaią inni: zgorszyliśmy się z człowieka wieśniaka, prostaka; to wy się wstydzicie naśladować wieśniaka w obyczaiu polityki tyczącym, a nie wstydzicie się naśladować w sumnieniu złym, w obyczaiach duszę zabiaiących? Gdyby ten, ktory wam dał zgorszenie, miał zwierzchność nad wami, był starey był uczony był godny y dobrze wychowany; moglibyście mieć iaką taką wymowkę złości waszey acz nie ważną przed Bogiem; ale wy macie zwierzchność, iesteście starzy, uczeni, godni, a pogorszyciel iest poddany pod rząd wasz, iest młody, iest nie uczony, iest wieśniak prosty; nie tylko wymowki złości waszey, ale też y pozoru wymowki mieć nie możecie. Złość więc tego człowieka, ktory bierze dobrowolnie zgorszenie z cudzego grzechu, iest bez żadney a żadney wymowki. A ta złość z istoty swoiey wyraźnie sprzeciwia się prawu y obowiązkowi miłości Theologicznej. Kto ma w sobie zgorszenie, traci miłość Theologiczną, y wykracza przeciwko tey prawu; bo Chrystus u Jana, *1. Joan: 2. v. 15*

qui

qui diligit mundum, non eſt charitas in eo. Kto kocha zgorſzenie, w tym miłości niemaſz. Y Dawid Pſ: 118. v. 165. *Pax multa diligentibus legem tuam: & non eſt illis ſcandalum.* Ktorzy kochaią Prawo twoie Boże, pokoy w nich ieſt a zgorſzenia nie maſz; kto zaś gorſzy ſię dobrowolnie z cudzego grzechu, ten ma w ſobie zgorſzenie, ten kocha zgorſzenie. Więc ten, ktory ſię gorſzy z cudzego grzechu, traci miłość Theologiczną y niezachowuie iey obowiązkow. Miłość Theologiczna troiako ſię bierze: Miłość Boga, ktorą kochamy Boga dla Boga; miłość bliźniego, ktorą kochamy bliźniego dla Boga; miłość nas ſamych, ktorą ſamych ſiebie kochamy w Bogu y dla Boga. Ten ktory zgorſzenie z grzechu cudzego bierze, żadney tey miłości nie ma. Nie ma miłości Boſkiey w ſobie, bo grzech śmiertelny przez naśladowanie popełniony, zepſuł w nim miłość Bożą. Nie ma miłości bliźniego, bo gdy bliźniego naśladuie w złym, pomnaża potępienie iego. Jako gdy kto bliźniego naśladuie w dobrym, pomnaża iego zaſługi y chwały w niebie, przyidzie bowiem ten czas, gdy do niego rzecze: ia przez naśladowanie pokuty twoiey, życia twego, zbawiony ieſtem; ztąd będzie twoia wielka pociecha y błogoſławieńſtwo; tak też, kto bliźniego ſwego naśladuie w złym, pomnaża w piekle mąk iego,

iego, y gdy tym naśladowaniem zginie, będą sobie na wieki wyrzucać: to ia przez ciebie zgorszyłem się, przez ciebie, zginąłem, bądź przeklęty. On zaś znowu narzekać będzie: bądź na wieki przeklęty, żeś mię naśladował; bo żem cię przykładem swoim skutecznie do złego przyprowadził, ztąd iest cięższe, większe potępienie moie. Nie ma miłości samego siebie, bo grzech pobaczony w bliźnim pełniąc, wszystkie dary nadprzyrodzone traci, a zarabia na niewolą wieczną, samemu sobie naygłownieyszy nieprzyiaciel. Mowciesz teraz co chcecie pogorszeni, zwalaycie ruiny wasze na pogorszyciele. Pogorszyciele winni, że wam do złego okazyą dali, ale y wy winni, żeście okazyą do złego, mogąc ią odrzucić, mogąc ią pogardzić, przyięli, naśladować umyślili y do skutku przyprowadzili. Owszem zdaie mi się, że wy iesteście winnieyszemi dobrowolnie pogorszeni, a niżeli pogorszyciele wasi. Sami bowiem sądźcie, kto winnieyszy, czyli ten, ktory truciznę daie, czyli ten, ktory wiedząc, że mu trucizna podana, dobrowolnie piie? Winien ten w prawdzie, ktory truciznę podał, ale bez porownania bardziey winien, ktory wiedząc o truciźnie, mogąc iey nie pić, mogąc ią odrzucić y wylać; wypił ią dobrowolnie. Pogorszyciele daią wam truci-

znę w złym przykładzie, alboli pobudce iakiey do grzechu, wy pogorszeni o truciźnie grzechowey wiecie, przecięż przyimuiecię, mogąc ią odrzucić, y przez naśladowanie piecie, w ęc zdałe mi się, że ieśleście gorszemi od pogorszycielow waszych.

Część II.

CO ż rozumiecie Chrześcianie moi? acz iest tak wielka złość walcząca z miłością Theologiczną ludzi biorących zgorszenie z grzechu cudzego, daleko mi iednak iest znośnieysza, a niżeli złość tych ludzi, ktorzy ze cnoty, alboli z iakiego oboiętnego uczynku w bliźnim pobaczonego zgorszenie biorą. Tych złość iest daleko większa, y bardziey się oni tym postępkiem twoim sprzeciwiaią obowiązkom cnoty miłości Theologiczney. Na wam tey rzeczy iasne pokazanie: ktory się gorszy z cudzego grzechu czy to widzianego, czy to fyszanego, złość iego może się zwać ułomnością ludzką, że on upadł, maiąc y skłonność y pobudkę do złego; ktory zaś gorszy się z cnoty cudzey, alboli z oboiętney sprawy cudzey, złość iego nie może się nazwać ułomnością, bo żadney do złego pobudki nie ma, ale iest szczerą y iedyną złością. Ktory się gorszy z cudzego grzechu, on nie zazdrości bliźniemu dobra; ktory zaś gorszy się z cudzey cnoty, pospolicie

zazdro-

zazdrości bliźniemu dobra iego. Y tak, że Faryzeuſzowie gorſzyli ſię z Jezuſa, że on chore uzdrawiał, grzeſznikí przyimował, taiemnice Piſma nieprzekonanie otwierał; zazdrościli mu takowey dzielności, chcąc tego, a żeby on nie był tak miłoſierny, tak mądry, tak dzielny. Ktory gorſzy ſię z cudzego grzechu, nie popełnia poſądzania bliźniego ſwego, cudze tylko grzechy naśladuie; kto zaś gorſzy ſię z cudzey cnoty, alboli bezwinney ſprawy, prawie zawſze popełnia poſądzanie bliźniego. Niech obaczy ktorego nabożnego, ſkromnego; myśli o nim, y mowi w ſercu: ten człowiek muſi być hipokryta, bo ta ſkromność y układność zbyteczna, tak mi ſię zdaie, ieſt podeyrzana. Niech zobaczy bliźniego ſurowo poſt zachowuiącego, mowi o nim: muſiał ten człowiek coś wielkiego zbroić, że mu za pokutę tak ściſły poſt naznaczony: obaczy iedzącego ſmaczno y wiele, a to dla tego, że ieſt dobrze utemperowanego ciepła w żołądku; mowi o nim: ten człowiek obżarty; obaczy zarumienionego na twarzy, tak iak ow Heli widział ſtarozakonną Annę modlącą ſię, mowi o nim: muſi być pijakiem; a ten rumieniec albo z gorącości Ducha iak u Anny, albo z fatygi iakiey zbawienney pochodzi. Obaczy dobrze ſię maiącego, ktory w krotkim czaſie przez natężone ſtarania nabył fortuny, mowi

o nim: zkąd to ta fortuna u tego człeka? musiał ią złemi sposobami, krzywdami albo inaczey niegodziwie nabyć. Obaczy człowieka wesołego, żartobliwego, że iest krwistego temperamentu, mowi o nim: ten człowiek zapewne iest rozwiozły. Obaczy idącego do domu nierządnego; aby podobno z Pachomiuszem nieczystą pozyskał Bogu duszę; mowi on: ten człowiek lubieżnik, bo widziałem go, gdy szedł do nierządnego domu. Toż mowić o innych okolicznościach, w ktorych gorszący się z cnoty albo li niewinney sprawy cudzey człowiek, iest zawsze prawie posądzaiący bliźniego. Co uważaiąc Dawid, wołał do Boga: *Judica me Deus, & discerne causam meam, ab homine iniquo erue me.* Panie wolę ia, żebyś mnie ty sam sądził, a od człowieka niesprawiedliwego wybaw mię. Bo ty mnie Panie z tego tylko sądzić będziesz, w czymem przewinił, a człowiek, ktory się gorszy z cnoty moiey, sądzi mię y z cnoty, y za to mię potępia, czegom nigdy nie uczynił, ani myślałem czynić. Człowiek, ktory się gorszy z cudzey cnoty, zdaie się być niejakim świętokradzcą. Cóż bowiem świętokradztwo? oto iest świętey rzeczy źle zażywać. Y tak, gdy kto źle bierze Nayświętszy Sakrament, kto nie tak, iak należy, czyni spowiedź, kto święte naczynia iak Baltazar Krol do świeckiego obraca używania,

świę-

świętokradzcą się nazywa. Cnota bliźniego a za nie iest rzeczą świętą? zapewne świętą iest, ponieważ przez nię na niebo zasługuie. Kto tedy tey cnoty iego na złe zażywa, gorsząc się z niey, biorąc okazyą z niey do gadania, szemrania, lekce ważenia, sądząc ią obłudną, zmyśloną, nieiakie popełnia świętokradztwo. Człowiek ktory się z cudzey cnoty gorszy, iest podobny do owego chrząszcza z roży zbieraiącego truciznę, ktorą się zabiia: *scarabeo rosa venenum.* Człowiek gorszący się z cudzey cnoty dzień zamienia w noc, światło sądzi ciemnościami, sprawę dobrą obraca w złą, a to wszystko iest znakiem ślepoty w nim Faryzayskiey. Człowiek ktory się gorszy z cnoty cudzey iest tyrannem, prześladowcą okrutnieyszym, a niżeli dawni byli. Dawni tyranni rozumieli, że Bog chrześciański nie iest prawdziwym Bogiem, y uymuiąc się za swoich bałwanow, prześladowali wiarę katolicką, y wszystkie ich cnoty, ktoremi wychwalili Boga, chcąc raczey te ich cnoty ku swoim bałwanom obrocić. Chrześcianin, ktory się gorszy z cnoty bliźniego, wiedząc wszelaką pewnością o tym, że Bog Chrześciański iest prawdziwym Bogiem, że każda cnota Chrześciańska powinna być skierowana ku chwale prawdziwego Boga; gdy tę cnotę prześladuie, posądza, nienawidzi, alboli zazdrości iey; gor-

ſzym ieſt tyrannem; bo wiadomie, umyślnie chce cześć Bogu ſamemu należytą obrocić do pożytku ſzatana. Ztąd łacno każdy wnieść ſobie może, iak wielka ieſt złość tego człowieka, ktory ſię gorſzy z cudzych cnot ałboli ſpraw oboiętnych y niewinnych. A iak wielka ieſt złość iego, tak wielkie być muſi ubliżenie y ſprzeciwienie ſię obowiązkom cnoty miłoſci. Taki człowiek nienawidzi Boga, bo niechce mu dobrze życzyć; bo niechce życzyć Bogu tego honoru, ktory mieć może od ludzi, bo nie chce, aby cudzą cnotą Bog był uwielbiony. Takiż człowiek nienawidzi bliźniego. Słuchaycie bowiem, iak Bernard S. w kazaniu 40. na pienia Salomona wſzyſtkich nas napomina: *cave alienæ converſationis eſſe aut curioſus explicator, aut temerarius judex* ſtrzeż ſię każdy tego, byś był ſzperaczem ciekawym w cudzym życiu, dopieroż byś był nieuważnym ſędzią bliźniego twego *etiam ſi actum deprehendas, non judices, ſed excuſa* choćbyś co złego w bliźnim pobaczył, nie ſądź, ale wymawiay. *Intentionem excuſa, ſi factum non potes.* Intencyą, zamierzenie exkuzy, ieżeli nie możeſz ſamey ſprawy exkuzować, rozumiy, że ſię to ſtało przez niewiadomość, przez małą rozmyślność, przez trefunek. *Puta ignorantiam, ſubreptionem caſum*, a gdy y tak bliźniego wymowić nie możeſz od

grze-

grzechu, perſwaduy ſobie, że muſiała na niego bić wielka pokuſa, gdy go zwyciężyła *dicito: vehemens fuit tentatio.* O iakbym ia ſam był złośliwy! pewnie złośliwszy a niżeli ten, ktorego widzę, gdyby podobna na mnie uderzyła pokuſa. *Quid in me feciſſet, ſi in me talis tentatio poteſtatem accepiſſet.* Takię, takie powinno bydź obeyście ſię każdego człowieka prawdziwie kochaiącego bliźniego ſwego; ponieważ zaś ci, ktorzy biorą zgorſzenie z bliźniego ſwego, nic podobnego nie czynią, nie tylko grzechow w nim pobaczonych, niewymawiaią, ale życie iego roztrząſaią ciekawie, zazdroſzczą, poſądzaią, cnotę w niecnotę przez ſkażone rozumienie ſwoie zamieniaią, więc oni cale bliźniego nie kochaią, nie maią, miłości bliźniego. Taki wreſzcie człowiek nienawidzi ſiebie ſamego, bo z cnoty cudzey ſłaie ſię niecnotliwym, z dobra cudzego ſłaie ſię złym, z ſzczęścia cudzego ſłaie ſię nieſzczęśliwym, cudzym lekarſtwem ſiebie ſamego truie, przez cudzę życie ſiebie ſamego morzy y zabiia. Zły tedy ieſt, a nie iakokolwiek zły, ale ieſzcze gorſzy od tych, ktorzy biorą zgorſzenie z cudzego grzechu, y bardziey ieſzcze od nich ſprzeciwia ſię miłości Theologiczney.

A ponieważ tak ſię ma wſzyſtko, iako ſię rzekło, wielka nam ieſt zadana potrzeba, aby-

śmy się nie gorszyli, acz by się nam złe przykłady, okazye do złego, namowy, pobudki rozmaite podawały; dopiero zadana iest nam potrzeba, byśmy z cnot cudzych z oboiętnych uczynkow cudzych zgorszenia y okazyi do obrazy Boskiey nie brali. Bo procz tego, że takowe przyimowanie zgorszenia prawem miłości zakazane iest. Chrystus Pan osobnym przykazaniem obowiązuie nas, byśmy się żadnym sposobem z bliźnich naszych niegorszyli: *Locutus sum vobis, ut non scandalizemini, Joan: 16. v. 1.* powiedziałem, rozkazałem wam, abyście się nie gorszyli; a chociaż te słowa Chrystusowe rzeczone były do Apostołow, atoli w nich iest nas wszystkich napomnienie, byśmy okazyom do grzechu nas prowadzącym wszelaki dawali odpor. Na iednym mieyscu mowi Chrystus: *Matth: 18. v. 7. necesse est, ut veniant scandal,* abyć musi, że gorszenia przychodzić będą. Tu znowu mowi: powiedziałem wam to na przestrogę, byście wiedząc o przyszłych zgorszeniach, żadnego nie przyimowali. Czyliż nie dosyć Chrystus przez to wyraził wolą swoię nas obowiązuiącą, byśmy się strzegli nie tylko dawać ale y przyimować, naśladować wszelkiego zgorszenia? a do czego nas Chrystus słowem obowiązał, toż samo przykładem ułacnił, gdy Piotra daiącego sobie okazy-

zyą

zyą zgorſzenia zgromił y ofuknął mowiąc: *Matth: 16. v. 23. Vade poſt me ſatana, ſcandalum mihi es*, idź za mną ſzatanie, zgorſzeniem mi ieſteś. Zrąd ſię nauczcie, iak macie odmiatać wſzelkie zgorſzenia od ſiebie, czy to zgorſzenia mową, czy to uczynkiem, czy opuſzczeniem przykazanego uczynku wam dane ſą. Na ſłowa gorſzące zatykaycie uſzy waſze, na uczynki gorſzące zamykaycie oczy; opuſzczenia w innych pobaczone mimo ſiebie puſzczaycie. Tego po was wyciąga miłość Teologiczna, tego wyciąga przykazanie Chryſtuſowe, tego wyciąga po was przykład Chryſtuſow. Ani mowcie: gdyby to było zgorſzenie w przykładzie złym dane, łacnoby nim można pogardzić, ale kiedy okazya do grzechu ſię poda w radzie godnego człeka, w rozkazie, w groźbie, tę trudno przekonać. Chrześcianie moi! aczby naytęższa okazya była do grzechu, naśladuycie Jezuſa. Namowie, obietnicy, prożbie, groźbie, oſobie prowadzącey was do złego mowcie po Chryſtuſowemu: *vade ſatana* idź precz odemnie ſzatanie, bo zgorſzeniem mi ieſteś: *ſcandalum mihi es*, a iak Chryſtus Piotra tym ſtrofowaniem naprawił, tak wy możecie naprawić gorſzącą was oſobę. Ani mowcie ieſzcze: nas nieſzczęśliwych! żeśmy niemaiąc rozumu, w pierwſzey młodości naſzey ſtali ſię pogorſzonemi! włożony ieſtem

ſiem od młodości w przeklinania', ia od młodości nauczyłem mazać ſię nieczyſtością; mnie włożyli Rodzice z młodu w pianſtwo a zwłaſzcza gorzałczane; poki niewiedziałem że to grzech, czyniłem chętnie; a teraz choćbym ſię rad utrzymał, utrzymać ſię nie mogę, bo nabyłem zdawności nałogu grzechowego. Na to wam odpowiadam: poki niewiedziałeś, że to grzech, mogłeś iakokolwiek być wymowiony w złości ſwoiey, ale dowiedziawſzy ſię o grzechu, o ciężkości, niebeſpieczeńſtwie y karach iego; obowiązan ieſteś na ſumnieniu, abyś nałog grzechowy przez niewiadomość zabrany wykorzenił z ſiebie; a złodzieiowi temu, ktory ſię wkradł do ſerca twego, nie dał rabować duſzy twoiey; a chociaż to ieſt ciężko, miey to przed ſobą, co mowi Ewangelia: od czaſu Jana niebo gwałt cierpi, ani go doſiągą, tylko ci, ktorzy gwałt ſkłonnościom ſwoim y namiętnościom natarczywym czynią. Dopieroż, dopieroż wſzelką uſilnością naſzą kaymy ſię, abyśmy z cnoty cudzey z akcyi cudzey bezwinney zgorſzenia nie brali. Tak wzięte zgorſzenie ieſt charakterem Faryzayſkim; niech zginą oni z charakterem ſwoim. My Chrześcianie wiemy, że cnoty bliźnich dla tego mamy, byśmy ie naśladowali; a przeciwnym ſpoſobem porządek mądrości Boſkiey przewracalibyśmy,

gdy-

gdybyśmy cnotę cudzą nienawidzieć, a grzechu cudzego naśladować mieli; nie dayu y się czartu przeklętemu w tym ofzukiwać. Żebym iuż tym całą rzecz zakończył, zkądem począł, znowu przed się biorę ſłowa założone *concluſerunt piſcium multitudinem copioſam*. Swiat morzem, ludzie, iak mowi Chryzoſtom, rybami. Zapuſzcza czart ſieci ſwoie, zapuſzcza Chryſtus ſieci ſwoie; ſieci czarta złożone z pogorſzenia, *& funes extenderunt in laqueum, ſcandalum poſuerunt. Pſ: 139. v. 6.* Sieci Chryſtuſowe złożone z obowiązków miłości Teologiczney *ex funiculis charitatis* y innych praw przeciwnych zgorſzeniu. Sieci czarta ciągną pogorſzyciele, ſieci Chryſtuſowe ciągną Apoſtołowie Swięci, kaznodzieie, ſpowiednicy, ludzie przykładne życie prowadzący. Sieci czarta niezmierny połow maią, *væ mundo à ſcandalis*; ſieci Chryſtuſowe prawie próżne: *laborantes, nihil cepimus.* Ah nędzne ryby, ludzie rozumni! dokądże ſię to ciągniecie? a za nie wiecie, że czart dla tego was łowi, aby was w wiecznych ogniach ſmażył? Acz daliście ſię ułowić, nie roſpaczaycie! Pokuta święta przetnie sieci czartowſkie *quodcunque ſolveris, erit ſolutum Matth. 16. v. 19.* do tey ſię udaycie co prędzey, a wynidziecie na wolność ſynow Boſkich. Przypomniycie ſobie ryby rozumne one ſtraſzne Ewangelii ſłowa:

Podo-

Podobne iest krolestwo niebieskie niewodowi zapuszczonemu w morze ze wszelkiego rodzaiu ryb gromadzaiącemu; ktory gdy był napełniony, wyprowadzili rybacy na brzeg, a na brzegu siadszy, dobre w naczynia wybierali, *elegerunt bonos in vasa* a złe w przepaść rzucali. Ryby rozumne strzeżcie się więc sieci szatańskich, aby gdy przydziecie do brzegu wieczności, staliście się godnemi policzenia między wybrane Chrystusowe *elegit bonos*. O JEZU miłościwy strzeż nas łaską twoią skuteczną, by nas zdrady szatańskie nie zachwyciły; a ieżeli iesteśmy zachwyceni poplątani więzami grzechow, ieżeli ktory z nas bieży za czartem, iak ow baran lubieżny łańcuchami obciążony. *Prov: 7. v. 22. Sequitur eum, quasi agnus lasciviens, nesciens, quòd ad vincula trahetur*, rozerwiy pęta nasze, abyśmy ci z Dawidem śpiewali: *Psal: 115. v. 17. dirupisti vincula mea, tibi sacrificabo*; rozerwałeś Panie więzy nasze, otoż cię za to na wieki chwalić będziemy, Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę 17. po Swiątkach

O nałogu przysięgania się nadaremno.

Nemo poterat respondere ei verbum, neque ausus fuit eum amplius interrogare:
Matth: 22.

O Pospolitym przysięgi używaniu zamyślam dzisiay mowić; wiem albowiem, owszem słyszałem wielu bardzo młodych, że oni w mowach w powieściach swoich bardzo często przysięgi używaią, a co gorsza, iż to samo czynią podeszłego wieku ludzie od młodości przyuczeni do przysięgi. Słowa ich są, ktore w rozmowę mięszaią: Przysięgam Bogu, Dali Bog, świadczę się Bogiem, widzi Bog, że tak iest, iak Bog na niebie, tak się rzecz ma, niech mi Bog tak dopomoże, ieżeli iest inaczey a nie tak, iak mowię. Są ieszcze inne przysięgania sposoby, albo wyraźnie, albo potaiemnie, albo z istoty słow, albo z tłumaczenia intencyi na świadectwo prawdy wzywaiące Boga. O używaniu takich przysiąg mowić dzisiay zamyślam. Przeto ku obiaśnieniu waszemu y rozporządzeniu na-

siępu-

ſtępuiących rzeczy, z nauki katolickiey fundament założyć potrzebną rzeczą ſądzę. Przyſięga ieſt wten czas (mowię z S. Auguſtinem) kiedy człowiek co powiada, y wzywa Boga, a żeby Bog dał mu świadectwo czy na tym czy na tamtym świecie, iż on prawdę powiada. Tak opiſana przyſięga ieſt w podziale ſwoim troiaka, iedna ſię zowie *juramentum aſſertorium* kiedy człowiek powiada co o przeſzłych y niniejſzych rzeczach, także twierdzi co o rzeczach przyſzłych: y świadczy ſię Bogiem, że tak było, tak ieſt, tak zapewne będzie, iak powiada. Druga przyſięga nazywa ſię *juramentum promiſſorium* kiedy człowiek obiecuie bliźniemu ſwemu, iż to dla niego uczyni, to mu da, od tego bronić go będzie, y wzywa na świadectwo Boga, iż te obietnice wykona a danego dotrzyma ſłowa. Trzecia przyſięga nazywa ſię *juramentum execratorium* kiedy człowiek twierdzi rzecz iaką, że tak ieſt, albo że tak będzie, a żeby ſobie ziednał u ludzi mocną wiarę, wzywa Boga na świadectwo nie tylko iako świadka prawdy, ale iak ſtraſznego ſędziego y mściciela kłamſtwa, tym naprzykład obyczaiem: ieżeli nie tak ieſt, iak mowię, niechże mnie Bog na żonie na dzieciach y na wſzyſtkim karze, ieżeli nie tak ieſt, niech piorun z nieba ſpadnie, a zabiie mnie, niech ſię ziemia

rozſtą-

rozsiąpi, a pożrze mię, niech nigdy z piekła nie wyiżrzę. Tak opisana y podzielona przysięga nie iest od Boga zakazana, iako pletą niektorzy Heretycy, źle rozumieiący y sfolgruiący do swego fałszu słowa Chrystusowe u Matth: *Cap: 5.* położone: Powiadam wam, abyście zgoła nie przysięgali *omnino non jurare.* Wszakże wiemy, iż Moyżesz na Imię Boskie przysięgać kazał, y Dawid tych chwali, ktorzy się Bogiem świadczą. *Laudabuntur, qui jurant in eo.* Y Paweł Apostoł w listach swoich kilkakrotnie przysięga, y Marcina piątego Bulla *w Concilium* Konstancieńskim aktem Religii przysięgę nazywa. Nic złego przysięga nie ma w sobie, byle tylko czyniona była według przepisu Boskiego przez Jeremiasza Proroka ogłoszonego: *Jurabis in veritate, in judicio, & in justitia* będziesz przysięgał w prawdzie, w rozsądku, y sprawiedliwości; w prawdzie: aby mowá twoia zgadzała się z rzeczą, a tak było iak mowisz; w sprawiedliwości: aby przysięga twoia nie czyniła bliźniemu krzywdy; ieżeli bowiem osławiłeś ciężko bliźniego y to osławienie przysięgą ieszcze utwierdzasz, przysięga twoia iest niesprawiedliwość, iak mowi Tolet Kardynał. Będziesz przysięgał w rozsądku y w rostropności, to iest, żebyś rozważał, ieżeli iest słuszna racya przysięgi; przysięgać bowiem bez racyi,

racyi, bez potrzeby, bez pożytku, iest nieroſtropnie przyſięgać, iest na prożno przyſięgać. Przyſięga tedy należycie czyniona nie iest zakazana. Dla tego gdy Chryſtus mowi w Ewangelii. Powiadam wam, abyście zgoła nie przyſięgali, nie zakazuie przyſięgi, ale tylko złego używania przyſięgi. Ku lepſzemu zrozumieniu tego ſamego wiedzcie naymiłſi moi: używanie złe przyſięgi dwoiakie iest, iedno iest grzechem powſzednim, drugie iest grzechem śmiertelnym. Przyſięga nieroſtropna tylko bez potrzeby y pożytku czyniona iest grzechem powſzednim, przyſięga bez prawdy y ſprawiedliwości czyniona iest grzechem śmiertelnym. Chryſtus tedy w Ewangelii zakazuie tego złego używania przyſięgi, aby nie tylko ludzie warowali ſię krzywoprzyſięſtwa, ale też prawdzie bez potrzeby y pożytku nie przyſięgali: *Ego autem dico vobis omnino non jurare.*

To położywſzy za fundament, na którymby gruntownie naſtępuiącego mowienia powſtało budowanie, przedſiębiorę dziſiay mowić o niektorych tylko złych przyſięgach, gdyż o wſzyſtkich razem mowić nie mogę. Przedſiębiorę mowić o przyſięgach, ktore w rozmowach ſwoich ludzie częſtą czynią bez żadney potrzeby y ſłuſzney racyi; przedſiębiorę mowic o przyſięgach maiących prawdę,

ale

ale nie maiących baczności y rostropności; o to zgoła mowić przedsiębiorę dzisiay o przysięgach, ktore są grzechem powszednim, inne na inny czas odkładaiąc. Kazanie dwie części będzie miało, proszę was o chętne ucho y pilne baczenie. Naypierwey tych ludzi, ktorzy maią zwyczay nadaremney przysięgi, przekonam, okazuiąc iawnie niegodność y złość obyczaiu, *nemo poterat respondere ei.* Część I.

Daley te wymowki, ktore oni w sercu swoim maią, a odezwać się publicznie z niemi nie śmieią, wydam y zhańbie: *neque ausus fuit interrogare.* Część II. Ad M.D.G.

Część I.

LAcno poznacie Chrześcianie moi nieuczciwość y złość obyczaiu częstey a nadaremney przysięgi, bylem tylko wam trzy tego przełożył racye, iako trzy zapalone pochodnie wszelką ciemność, ktoraby się w rzeczy znayдować miała, płaszczące y daleko odmiataiące. Pierwsza racya iest godność Imienia Boskiego, ktore bywa w przysiędze nadaremney wzywane. Druga racya niegodność człowieka, ktory w przysiędze nadaremney na świadectwo Boga wzywa. Trzecia racya niebespieczeństwo, ażeby zwyczay nadaremney

przysięgi. ktora iest powszednim grzechem, nie był okażyą do takowey przysięgi, k ora iest ciężką obrazą Boga wezwanego, iest oraz wieczną zatratą człowieka wzywaiącego Te trzy pochodnie obiaśnią was nie pomału, te trzy oręża zwyczay zły, nadzieia w Bogu, skołatają, te trzy tryumfuiące racye skażone rozumy przynagla, aby prawdzie przyzwolenie dały. Wiem ia, że wszyscy iednym sercem y iednemi usty wyznaiecie, iż Imię Pana Boga iest godne naywiększego poszanowania, iż Imię Pana Boga iest straszne boiaźnią zbawienną wszystkich przerażaiące, iż Imię Pana Boga iest srzodkiem miłościwie pozwolonym do osiągnienia naywspanialszych rzeczy y sprawowania dzieł godnych nieba. Imię Pana Boga naszego iest godne naywiększego poszanowania; z tym się Bog sam oświadczył przez Malachiasza Proroka: *1. v. 11. Ab ortu solis usque ad Occasum magnum est nomen Domini, & in omni loco offertur nomini meo oblatio munda* od wschodu słońca aż do zachodu wielkie iest Imię Pańskie, a wszędzie Imieniowi moiemu ofiarę czystą sprawuią: Żydzi dawni, takie poszanowanie Imienia Boskiego mieli, że go niewysławionym nazywali, przeto acz o nim myślili, acz go w sercu mieli, usty atoli nigdy go nie wymawiali. Samym Kapłanom Staro-

M-

zakonnym godziło się Imię Boskie wspominać, y to tylko w ten czas, gdy obrządki Kościelne publicznie sprawuiąc według zwyczaiu swego ludowi zgromadzonemu dobrze życzyli, czyli błogosławili. Gdy zaś procz tych obrządków czytali publicznie księgi święte, a w nich napadli Imię Boga, tedy dla poszanowania Imienia Boga usty nie wymawiali, ale na to mieysce Imienia Pana, które iest pospolitsze, używali. Czytać o tym u Abulensa piszącego na księgi *Exodi y Levitici*. U pierwszych Chrześcian takie było Imienia Boskiego uwielbienie, że ieżeliby tego potrzeba wyciągała, aby kto przez przysięgę Imienia Boskiego wzywał, tedy on szedł do Kościoła, a tam z wielkim nabożeństwem klęcząc, y grobu iakiego Męczennika świętego dotykaiąc się ręką mowił: wzywam Cię Boże na świadectwo, że tak iest, a nie inaczey. Ten honor Imienia Boskiego chcąc pomnożyć Korneliusz Papież, wyrokiem swoim postanowił, aby Chrześcianie, gdy iest potrzeba przysięgi, nie tylko na mieyscu świętym w Kościele Imienia Boskiego na świadectwo wzywali, ale żeby to nie iedząc ani piiąc tak właśnie, iak gdy do taiemnic Ciała Chrystusowego przystępuią, czynili. *Honestum est, ut qui in sanctis audet jurare, hoc jejunus faciat.* Przystoi, przynależy, ażeby

ten, ktory ma wzywać Imienia Boſkiego na świadectwo, poſtem ſię do tego przygotował, uſpoſobił. Słowa ſą *Concilium* Aurelianſkiego. Racya tych wyrokow y obyczaiow iuż prawowiernych, iuż Katolickich ieſt ſamo Imię Boſkie. Ludzi wielkiego imienia wſzelako ſzanuiem, a Imię Boſkie nad wſzyſtkie imiona. *Nomen ſuper omne nomen.* Wielebne Imię Boga naſzego, ale oraz ſtraſzliwe. *Timebunt omnes gentes nomen tuum Domine. & omnes Reges terræ gloriam tuam.* Lękać ſię będą Imienia twoiego wſzyſtkie narody Panie, a drzeć będą przed chwałą twoią wſzyſtkie Krole ziemſkie. Woła Dawid na cały świat, zaprawdę ſtraſzne Imię Boſkie. Imię Boſkie ieſt Imieniem Krola naywyżſzego, ktory Maieſtatem ſwoim wſzyſtkie okazałości świata niezmiernie przewyżſza, a niebo y ziemię przytomnością ſwoią napełnia, y gdyby takich tyſiąc światow było, wſzyſtkieby napełnił bo Pan nieograniczony; ktory czyni bogatego y ubogiego, Pany y Krole ſtanowi, pokorne wynoſi, a pyſzne z wyſokości ſkłada; u ktorego w prawicy ſą ſkarby y ſława, a w lewicy długość dni y wieku; ktory rozporządza wſzyſtkim od końca do końca mocno, a we wſzyſtkim położył granice dziedzictwu y własności ſwoiey, on ſam tylko bez granic. Imię Boſkie ieſt Imię Stworcy wſzech rzeczy, niebo

y zie-

y ziemię, Anioły y nas ludzi y wszystko cokolwiek na niebie y na ziemi, słowem iednym wyprowadził z niczego, a mocen iest to wszystko w nic obrocić, acz postanowił w wyrokach swoich niebo y ziemie wiecznie zachować, Aniołow z ludźmi błogosławionemi w niebie, czartow z ludźmi potępionemi w piekle wiecznie zatrzymać, śmiertelność y skażenie oddalaiąc. Imię Boskie iest Imię Sędziego naysprawiedliwszego, on winowaycę to iest grzesznika tego momentu z ziemi żyiących wyciąć może, a na ogień nieustanny porzucić go. Przy śmierci człowieka ze wszystkich myśli, słow, uczynkow, nie tylko złych ale y oboiętnych y dobrych ścisłą czynić będzie sprawę, a w onym dniu strasznym, co czynił przy śmierci każdego szczegulnego człowieka, wszystkim w obec pokaże, a wszyscy ludzie y Aniołowie wyznaią, iż sprawiedliwe sądy Pana. Imię Stworcy moiego. Imię Krola wielowładnego, Imię Sędziego naysprawiedliwszego, czyiegoż serca zbawienną boiaźnią nie przerazi? *Timebunt omnes nomen tuum.* To Imię tak wielebne y tak strasznе, iest srzodkiem danym pozwolonym od Boga ludziom, aby oni za pofrzodkowaniem iego rzeczy naywspanialsze otrzymywali; rzeczy te, ktore albo przez się zbawienie czynią, iakie są dzieła nadprzyrodzone; albo te, ktore do

pracy zbawiennej pomagaią, iakie są potrzeby doczesne. *Non est aliud sub cælo nomen, in quo oportet nos salvos fieri.* Nie masz nie masz żadnego innego imienia pod niebem, w ktorym y przez ktore moglibyśmy otrzymać zbawienie, iedyne Imię Boskie iest tym srzodkiem miłościwie nam pozwolonym. To Imię iest miastem ucieczki przed nieprzyiacielmi naszemi, iest wieżą obrony przeciwko natarczywym pokusom, iest kotwicą dobrey nadziei w nawałnościach y burzach tego świata. Na to Imię, niesłychane y siły natury stworzoney przechodzące dziwy Moyżesz sprawował w Egipcie, by Krola uczynił sprawiedliwym. W to Imię Apostołowie chorych uzdrawiali, kalekow calili, umarłych do życia przywracali, aby nauce zbawienia świadectwo dali. *Non est aliud sub cælo nomen.*

A ieżeli naymilsi moi Imię Boskie iest tak wielkie, ieżeli naywiększego poszanowania zawsze godne, ieżeli naystraszniey sze, ieżeli ku temu tylko nam pozwolone, aby do naywspanialszych rzeczy postrzodkowało; ktoż tak tępego rozumu, tak wytchłego rozsądku, tak miałkiey głowy będzie, ażeby nie poznał, iż ten, ktory często się przysięga bez potrzeby y racyi, ktory często Imię Boskie prożno y nadaremnie bierze, źle czyni, niegodnie czyni, y bardzo błądzi? Bo ktoż tego nie wi-

widzi, iż przez takowe nieroſtropne przyſięgi Imieniowi Boſkiemu znaczne dzieie ſię niepoſzanowanie? iż w takowych przyſięgach zuchwała iakaś niedbałość o Imię Boſkie pokazuie ſię? iż ieſzcze w takowych przyſięgach ſtaie ſię *abuſus* y nieiakieś poniżenie Imienia Boſkiego! Prorok przepowiedział, iż ma być Imię Boſkie uwielbione od wſchodu aż do zachodu; nadaremni przyſięgacze, ktorych ieſt niezmierna moc na wſchod, na południe, na północ, chydzą Imię Boſkie! Iſaáel tak ſzanował Imię Boga, że go wymowić nie śmiał, tylko z uſt Kapłańſkich ſłuchał ku otrzymaniu błogoſławieńſtwa; ninieyſi Chrześcianie do częſtego przyſięgania przyuczeni uſławicznie Imienia Boſkiego wzywaią rozmaitemi ſpoſobami mowienia; przyſięgam Bogu, dali Bog, iak Boga kocham, widzi Bog, iak Bog na niebie; y tak gęſto te przyſięgi z uſt nieoſtrożnych wylatuią, że ſię owe w.elkiey uwagi Auguſtyna S. prawdzą ſłowa: *Plura ſunt juramenta quàm verba* ieżeli uważaſz mowę lekomyślnego Chrześcianina, więcey w niey przyſiąg wzywaiących Imienia Boſkiego, a niżeli ſłow rzecz wyrażaiących narachuieſz! Dawni Chrześcianie, ieżeli kiedy trafiło ſię im wzywać Imienia Boſkiego na świadectwo prawdy, czynili to w Kościołach klęcząc, y grobow Męczeńſkich trzymaiąc ſię; ninieyſi

Chrześcianie uſławicznie, niepotrzebnie, nie pożytecznie wzywaią na świadectwo Boga, a czynią to wſzędzie, na rynku, na ulicach, w kramach, w kramikach, w kamienicach, dodomach gościnnych, ſzynkownych, nierządnych! Dawnieyſzym Chrześcianom nie pozwalano Imienia Boſkiego wzywać przez przyſięgę, tylko nad czczo, nic nie iedząc y nie piiąc, aby znać napoy uwagi pogodney na tak wielką rzecz nie ſkaził; teraźnieyſi Chrześcianie ieżeli kiedy, tedy zalawſzy głowę trunkiem, przyſięgaią, Bogiem ſię świadczą, acz co twierdzili, y na co przyſięgali, potym nie pamiętaią! Toż to ma być poſzanowaniem Imienia Boſkiego? tenże obyczay nie ma być oczywiſtą nieczcią y prawie pogardą Imienia Pańſkiego? Mogęż ieſzczę mowić, że ci nadaremni przyſięgacze maią wzgląd boiaźliwy na ſtraſzne Imię Boſkie? nie mogę mowić, nie mogę żadney w nich nie dociekam boiaźni Boga y Imienia iego. Wzywaią Imienia Boſkiego śmieiąc ſię, żartuiąc, pocieſzne rzeczy powiadaiąc ſobie; wzywaią gniewaiąc, odgrażaiąc, wzaiemnie kłucąc; takaż ma być boiaźń Imienia Boſkiego? Proſzę, co za różnica, kiedy ci ludzie wołaią na chłopca, aby przybył, y uſługę ſwoię odprawił, y kiedy wołaią na Boga, aby prawdę ich wyświadczył? y to, bywa śmieiąc, żartuiąc, gniewaiąc, odgrażaiąc. Coż ztąd

wno-

wnosić? wnosić: iż iako chłopca swego mniey zważaią, tak Boga swego, Stworcę, Krola, Sędziego swego, zdaią się nie miec żadney a żadney boiaźni. Mamże twierdzić ieszcze, iż takowi wiedzą o tym, y wierzą, że wzywanie Imienia Boskiego do wspaniałych tylko rzeczy y dzieł im iest pozwolone? pozwolone do oliągnienia zbawienia y rzeczy wiecznych? nie mogę twierdzić, gdyż opaczne mam mniemanie z doświadczenia pod zmysły podpadaiącego. Kupiec na Imię Boskie przysięga około złotowego, pół złotowego zysku. Rzemieślnik przysięga około sukni, botow, trzewikow; sługa, ktory miał na wydatek pieniądze, przysięga około kilku groszy; kartownik przysięga około wziętey albo li wydaney karty; kostiera przysięga około rzuconey kości, że innych pominę. Mamże twierdzić, iż oni poznawaią, iakie ma być wzywanie Imienia y powagi Boskiey, gdy Imię Boskie y powagę do tak pogardzonych rzeczy ściągaią? Gdyby się przynaymniey na obyczay polityczny Krolow, Monarchow ziemskich oglądali! Krolowie Monarchowie dopuszczaią tego, aby się poddani ich wznacznieyszych interesach do nich uciekali, y wte interesa powagę swoię wdaią na uspokoienie ich, ale gdyby się kto do Krola, Monarchy, uciekł z bagatelnemi, pogardzonemi rzeczami, Krol by to sobie miał za obelgę

po-

powagi swoiey, według owego przysłowia w przysłowie wziętego *de minimis non curat Prætor*. Jeszcze Król ziemski nie iest od tego, aby na przywileiach ofiarowanego honoru, nadaney maiętności, imię swoie podpisał; ale gdyby kto chciał, aby Król imię swoię podpisał mu na regestrzyku, na którym iest konnotacya wydatku na krawca, na szewca, na kowala, na gorzałkę, na tabakę, czyliżby Król niepowiedział: ta kartka niegodna iest imienia mego, a gdybym na niey imię swoie napisał, bardzo bym go obeżył. Ten sam obyczay iest Pana Boga naszego, Króla Królow; pozwala on Imienia swego wzywać do osiągnienia wielkich wspaniałych rzeczy, nie zabrania on Imienia swoiego wzywać na świadectwo prawdy, gdy iest tego słuszna potrzeba, za taką w rozumieniu mądrych poczytana. Ale nigdy na to nie pozwala, nigdy tego nie dopuszcza, owszem wyraźnie zakazuie, aby się nikt nie ważył Imienia iego brać bez słusznej potrzeby w rzeczach podłych, pogardzonych, nigdy niegodnych tak wielkiego świadectwa. Wszakże w Exodzie przykazano iest: nie będziesz brał Imienia Pana nadaremnie. W księgach *Deuteronomii* znowu przykazano: *non usurpabis Nomen Domini frustra*. Nie będziesz wzywał Imienia Boskiego próżno. Znowu u Ekklezyastyka: 28. v. 9. *jurationi*

non

non assvescat os tuum, nominatio Dei non sit assidua in ore tuo. Niech usta twoie nie maią zwyczaiu przysięgi, a wspominanie Boga niechay nie będzie ustawiczne na ięzyku twoim. Z ktorych to wyrokow iaśnie daie się poznać, iż Pan Bog nasz nie tylko nie pozwala, ale wyraźnie zakazuie wzywania Imienia swego ku świadectwu bez żadney potrzeby y pożytku w rzeczach niegodnych takiego świadectwa. Boday by to przysięgacze niemysli rozumieli, a takiey niegodności względem Imienia Boskiego warowali się!

Złość y nieuczciwość obyczaiu nadaremnego przysięgania; dosyć poznaiemy z względu na godność Imienia Boskiego wzywanego; taż sama złość y nieuczciwość, albo się ieszcze bardziey wydaie, albo się bardziey pomnaża z względu na niegodność człowieka lekkomyślnie wzywaiącego na świadectwo Boga. Gdyby to rowny z rownym lekomyślnie sobie postępował na fundamencie poufałości y przyiaźni, choćby się to mogło drugiemu przykrzyć, atoli powagę iego nie takby krzywdził. Czytamy w księdze trzeciey Ezdrasza. c. 4. v. 29. że Apamen Krolowi mężowi swemu na tronie siedzącemu lekomyślnie koronę z głowy strąciła, a pieszczone wycinała policzki, y mąż nie poczytał sobie tego za urazę, ale się raczey śmiał na to, bo się

dzia-

zwało *inter pares* między rownemi a poufademi. A między człowiekiem lekkomyślnie bez potrzeby wzywaiącym na świadectwo Boga, y między Bogiem na świadectwo wezwanym, a możesz być iakie porownanie? *Quid eſt homo.* Co to ieſt człowiek? pyta ſię Job S. a rożni rożnie odpowiadaią na to: Jedni go nazywaią patrząc na duſzę iego: niewolnikiem grzechu, gniazdem pożądliwości wſzelakiey, uczniem wſzelakiey złości. Inni na ciało iego patrzący nazywaią go worem gnoiu, pokarmem robactwa, obrzydliwością zmyſłow. Ale Job S. wſzyſtko zamknął w ſłowiech ſwoich: człowiek z białogłowy narodzony przez krótki czas żyiący, wſzelkiemi nędzami y uciſkami ieſt napełniony; wychodzi iako kwiat, a wnet ſtarty do ziemi ſię wraca, y iako cień niknie, a nigdy w iednym ſtanie ſwoiego by tu trwać nie może. A Bog naſz co ieſt? oto ieden z Oycow SS. mowi: *pelagus perfectionum.* Morze doſkonałości wſzelakiey. Morze doſkonałości w porządku ieſtectwa trwaiącego. Morze doſkonałości w porządku ieſtectwa rozumnego. Morze doſkonałości w ſamey mądrości, w ſamey wſzechmocności, nieograniczoności, piękności, godności. Każda właſność Boga ieſt nieſkończenie doſkonała, dla czego y w Bogu y w każdey właſności iego ieſt morze doſkonałości, *pelagus perfectio-*

fectionum. Oto zgoła Bog iest tym, czego ia poiąć nie mogę, czego wymowić nigdy nie potrafię. Atoli wierzę, że Bog iest Bogiem, iest rzeczą naypięknieyszą, naygodnieyszą, ze wszech miar nayszacownieyszą. Jakież tu ma być porownanie człowieka z Bogiem? iakie porownanie ſteku wszelkiey nędzy do zbioru wszelkiego błogoſławieńſtwa? iakie ſiana zdeptanego y nogą ſtartego, do Pana niebo y ziemię napełniaiącego? iakie cienia niknącego do Boga w światłości niedoſtępney mieſzkaiącego? O iakie więc dzieie ſię niegodność, nieuczciwość, gdy człowiek właśnie gdyby był Bogu rowny, właśnie gdyby był Bogu naypoufaliszy, bez racyi, bez potrzeby, uſtawicznie wzywa na świadectwo Boga w naypodleyszych mowach, ktore mu tylko ślina do uſt przynieſie, y świadczyć mu każe! Co rozumicie, gdyby chłop proſty przyſzedł do Pałacu Krolewſkiego, y wſzedſzy do pokoiu, wziął Krola za rękę, a ciągnął go, mowiąc: Panie Krolu podźcie zemną do karczmy, będę płacił pięć złotych kaczmarzowi za gorzałkę, niech ſię to w oczach waſzych dzieie, żem zapłacił. O iak za głupiego, albo o iak za zuchwałego ten chłop byłby poczytany! wſzyſcyby nań fukali, a Krol łagodny rzekłby do niego: Proſtaku, ſzukay ty rownego ſobie świadka, a przeciwko powadze moiey y godności nie błądź. Chrześ-

cia-

ścianie moi! chłop prosty co do istoty iest Krolowi rowny, bo iak Krol człowiek, tak y chłop człowiek; ale człowiek z Bogiem żadnego porownania nie ma. Jak Bog godny, tak człowiek niegodny; Bog nieskończenie godny, człowiek nieskończenie niegodny. O więc iaka się dzieie nieuczciwość, kiedy człowiek wzywa Boga, ciągnie go, każe mu świadczyć prożno, nadaremnie, bez potrzeby! Przydaycie tę, podłość, ktorą ludzie nie z istoty, ale z urodzenia y sposobu życia maią, y ta podłość ieżeli nie przed obliczem rozsądku Boskiego, to przed obliczem rozsądku ludzkiego niegodność zwyczaiu nadaremney przysięgi, natężać się zdaie; przebieżmy bowiem wszystkie naypodleysze stany, naypodleysze osoby, ieżeli gdzie, to tam naybardziey znaydziem zwyczay nadaremney przysięgi. Idźcie między swarliwe przekupki, ustawicznie przysięgaią; idźcie między stangrety, forysie, woźnice, woziciele, poganiacze, ustawicznie przysięgaią; idźcie między kuchty, posługacze y hałastrę dworską, ustawicznie przysięgaią; idźcie między karczemne zgraie, ustawicznie przysięgaią; idźcie między owych, ktorzy się nazywaią siekiem pospolstwa *fex populi*, między owych oprawcow ktorzy się dla swego urzędu *infames* bezecnemi nazywaią, ustawicznie przysięgaią. Taż niegodność człowieka niegodność fizyczna,

czna, niegodność polityczna, niegodność z istoty; niegodność z urodzenia, nie ma pomnażać niegodności zwyczaiu częstego nadaremnego przysięgania y Bogiem świadczenia się?

Ale to bardziey nadaremnych przysięgaczow miałoby przerazić, że próżne nadaremne przysięgi, ktore ią grzechem powszednim, łacno być mogą okazyą, owszem niebespieczeństwo czynią, do ciężkiey obrazy Pana Boga wezwanego na świadectwo, y potępienia wiecznego człowieka wzywaiącego Boga. Przepowiedział to Duch Przenayświęt: y napomniał wszystkich u Eklezyastyka: *Jurationi non aveſcat os tuum, multi enim caſus in illa.* Ustom twoim do przysięgi przywykać nie day, bo w częstey przysiędze wiele iest upadkow. Y na innym mieyscu: *Vir multum jurans implebitur iniquitate.* Mąż często przysięgaiący, będzie napełniony nieprawością. Jakież to upadki w częstey przysiędze, iaka to nieprawość wynikaiąca z częstey przysięgi? Te upadki y nieprawość są upadkami y nieprawością grzechu śmiertelnego; kto się bowiem przyuczył do częstey po prawdzie przysięgi, ten łacno przysięga po kłamstwie; powie kłamstwo, y żeby mu wierzono, świadczy się Bogiem. Czegoż więcey trzeba do ciężkiey obrazy Boga? czego więcey trzeba do wiecznego potępienia? taka bowiem

wiem przysięga na wyświadczenie kłamstwa wzywaiąca Boga iest grzechem śmiertelnym a zapewne do upadku takowego wielu przychodzi, gdyż słowa Ducha Przenayśw. ustawiczne prawdzi doświadczenie: *multi casus &c.* Ta to racya była, dla ktorey Swięty Jan Chryzostom obiąwszy rządy Kościoła Antyocheńskiego, a dowiedziawszy się, iż w Antyochyi był zwyczay nadaremnego a ustawicznego przysięgania, publicznie na kazaniu z tym się odezwał: Proszę was Chrześcianie, ktorych Bog poruczył raczył Pasterstwu memu, abyście nayszkodliwszego zwyczaiu nadaremney przysięgi, ktorą między wami szatan podsiał, y buyny odnosi urodzay, poprzestali. Przyrzekam wam, stanowię przed wami, przed się biorę mocno, że na każdym kazaniu wołać będę przeciwko temu złemu zwyczaiowi, poki go z pomiędzy was nie wykorzenię. Jakoż kto miał szczęście czytać Tom piąty tego Oyca Swiętego, przyznać musi, że na końcu ledwo nie każdego kazania czyni z Antyochanami rozprawę o przysiędze; a tą racyą naybardziey ich przekonywał: poki iesteście w zwyczaiu częstey przysięgi, iesteście w niebespieczeństwie grzechu śmiertelnego, bo to przyzwyczaienie się do przysięgi łacno sprawi, że się do kłamstwa świadczyć będziecie Bogiem, a tak y Boga ciężko obrazicie, y duszę wiecznie zatracicie? Z te-

Z tego wszystkiego iawnie się pokazuie niegodność y złość zwyczaiu częstey a nadaremney przysięgi. Zły zwyczay nadaremney przysięgi; takim go czyni godność Imienia Boskiego nadaremnie wzywanego, takim czyni niegodność człowieka lekkomyślnie Boga wzywaiącego, takim go czyni niebespieczeństwo ciężkiey obrazy Boga wezwanego, y potępienia człowieka wzywaiącego. O gdyby te racye ludzie lekomyślnie zważyli y zrozumieli! o gdyby przeciwko tym iakie wątpliwości roili, albo o zruinowaniu ich usiłowali, miałbym okazyą do większego takowych ludzi zhańbienia y obalenia uporu ich! ale prożny ten iest moy zakład, ieżeli oni racye dane rozważą y zrozumieią, słowa przeciwko nim przekonani na rozumie mowić nie będą mogli z owemi żydami, *nemo poterat respondere.*

Prożno tedy bym czekał obalin racyi moich, raczey wiotkie ich wymowki złego zwyczaiu, ktore w sercu swoim maią a publicznie wydać się z niemi nie śmią, iak owi żydzi *nemo ausus interrogare* wydać trzeba y zhańbić. Byłem w nich ciekawy, iakie też być mogą, ale ciekawości zaniecham, gdym się w rożnych Homiliach S. Chryzostoma dowiedział, iż w wielorakim podziale wymowki maią

przyſięgacze prożni y nadaremni. Te wymowki koniecznie mi pokazać y publicznie zhańbić trzeba, aby prawda nad fałſzem iawność nad omamieniem gorę wzięła.

Ale czyliż dziſiay mam to uczynić? Pierwſza część kazania nad ſpodziewanie moie czas mi zabrała, druga gdyby tak należycie rozłożona była, y wam podobno długością naprzykrzyła by ſię, y mnie by zapewne utrudziła. Pozwolcież Chrześcianie moi część drugą odłożyć na Niedzielę przyſzłą; ażeby w rozłożeniu ſwoim od każdego zrozumiana, y dla każdego pożyteczna była. Teraz gdy kazanie kończę, ſerdecznym affektem pierwſzą część każdy zamkniy: Moy Boże! widzę powinność chronienia tię przyſięgi nadaremney, bo poznaię powinność ſzanowania Imienia twego Boſkiego. Sukni nowey koſztowney zażywać częſto nie chcę, ſzanuię ią, by nie z powſzedniała; a Imienia twoiego codziennie uſtawicznie bez braku używać będę na świadectwo? ah lepſze ciało nad ſuknią; duſza lepſza nad ciało, a ty ſzacownieyſzy ieſteś nadewſzyſtko! chłopca mam y niewołam na niego uſtawicznie, bym ſię mu nie naprzykrzył; a na Boga wołam uſtawicznie lekomyślnie, aby dawał świadectwo mowie moiey, a Bog ieſt Stworcą moim, Krolem moim, ſędzią moim! Krola ziemſkiego nigdy a nigdy prosić nie od-

ważę

ważę się, aby mi Imię swoie podpisał na rzecz niegodną Krola; a wzywam Imienia Boskiego na wyświadczenie niegodnych tak wielkiego świadectwa rzeczy! ah! wżdy to ia nie mam żadnego szacunku Boga! Zgiń takowe nieuszanowanie.

Moy BOZE ktoż to ia iestem, ktory cię tak często nadaremnie wzywam? iestem naynędznieysze stworzenie twoie, w życiu grzesznikiem iestem, w śmierci nie wiem, co się zemną stanie, grzechy mię straszą, miłosierdzie mnie cieszy, a bez niego byłbym na wieki nayniesczęśliwszy, naynędznieyszy! Ty iesteś czym iesteś, iesteś Bogiem moim, a nic iuż więcey wymowić nie mogę. Cóż to za zuchwałość moia, co za nietozum że ia nayniegodnieyszy ciebie naygodnieyszego chcę mieć na zawołaniu! wstyd mię, wstyd mię takiey zuchwałości y szaleństwa.

Czyliż moy Boże nie widzę ieszcze niebespieczeństwa w częstey przysiędze y ciężkiey obrazy Maiestatu twoiego y zatraty duszy moiey? O straszne dwie rzeczy! żal mi żal utraty zbawienia, ale bardziey żal godności y dobroci naywiększey obrazy. Przeto nie tak dla boiaźni piekła, iak dla poszanowania godney kochania Dobroci strzec się będę iako naypilniey prożney nadaremney przysięgi, Amen.

KAZANIE

Ma Niedzielę 18. po Swiątkach

Dalsza materia przeszłego kazania, w ktorym zbiiaią się racye tych, co zwyczay maią nadaremnie się przysięgać.

Utquid cogitatis mala in cordibus vestris? Matth: 9.

PRzeszłey Niedzieli przekonałem nadaremnych przysięgaczow, pokazuiąc im niegodność, nieuczciwość y złość zwyczaiu, częstego bez potrzeby y słusznej przyczyny przysięgania, a to z trzech niezwyciężonych racyi: pierwsza godność Imienia Boskiego nadaremnie wezwanego; druga niegodność człowieka nadaremnie ku świadectwu Boga wzywaiącego; trzecia niebespieczeństwo ciężkiey obrazy Boga wezwanego, a wieczney zatraty człowieka wzywaiącego. Wymowki tych ludzi ktore w sercu swoim maią, a nie śmieią publicznie z niemi się otworzyć, chciałem w drugiey części kazania wydać y zhańbić, aby tak do szczętu fałsz był zgładzony, lecz okoliczność czasu tę mi podała radę, abym za waszym pozwoleniem przedsięwziętą rzecz na dzi-

dziśieyszą odłożył Niedzielę. Więc przychodzę na to mieysce dziśiay, a czego dokończyć nie mogłem przeszłey Niedzieli, toż samo rozpoczynam. Wszyscy a wszyscy Chrześcianie maiący zwyczay częstego a prożnego y nadaremnego przysięgania, słowy Jezusa Chrystusa pytam was: *utquid cogitatis mala in cordibus vestris*? a za co wy złe macie zamysły w sercach waszych? na co wy roicie sobie niektore racyiki, abyście niegodność zwyczaiu zasłonili? na co wy szukacie wymowek w grzechach waszych? Wyrzućcie te trucizny z duszy waszey, okażcie te śidła, oszukania, ciemności, na publiczny widok wyprowadźcie. Powiedzcie, powiedzcie, iż czym Niedzieli przeszłey wynurzyć się nie śmieliście, a radziście byli, że na dobywanie fałszow waszych czasu nie stało; dziśiay, dziśiay koniecznie te wypowiedzcie racyiki y wymowki. Albo milczcie, pozwalam, nie otwieraycie serca, nie wynurzaycie myśli, zakrywaycie w duszach waszych te trucizny, śidła, oszukania, ciemności. Nie mam, nie mam tego potrzeby, niedbam cale to, wiem bowiem zkąd inąd. Oto wiem z czytania rozmaitych kazań S. Jana Chryzostoma, maiącego gorliwość niezmyśloną, a wielkie wyrozumienie serca ludzkiego. Z tego Oyca Swiętego nauki wiem, iż w czworakim podziale są wymowki niesprawiedliwe-

go y złego zwyczaiu nadaremnego przysięgania. Pierwsza wymowka iest z samey przysięgi, ktorą przysięgaią; druga wymowka z strony rzeczy, o ktorą przysięgaią; trzecia wymowka z strony ludzi, przed ktoremi przysięgaią; czwarta wymowka trzyma się z strony tych samych, ktorzy przysięgaią. Te to te czworakiego podziału wymowki rzecz moia pokazać, iak są niegodne, wiotkie, płoche lekomyślnie. Nie iest nigdy wymowion ten, ktory często prożno bez potrzeby y racyi przysięga; nie iest wymowion ani z strony samey przysięgi, ani z strony rzeczy, około ktorey przysięga, ani z strony ludzi, przed ktoremi przysięga, ani z strony samego siebie. O tym Ad M. D. G.

Między temi Chrześciany, ktorzy często nadaremnie przysięgaią, a ten swoy lekomyślny obyczay wziętemi z samey przysięgi racyami wymawiaią; pospolicie zdaią się być iedni prostaczkowie, drudzy mędrkowie, inni całe zuchwali y niebaczni. Prostaczek mowi, choć ia przysięgam, ale ia Pana Boga na świadectwo nie wzywam. Mędrek mowi: przysięga iest aktem cnoty Religii, czemużbym w tey cnocie iak nayczęściey ćwiczyć się nie miał? Zuchwały mowi: ieżeli przysięga nadaremna ma w sobie nieuczciwość y złość iaką, tedy naywięcey ma w sobie złość grzechu po-

powszedniego, o taką bagatelę, frafzkę, o powfedni grzech, czyliż fłufzna, tak wielkie z nami czynić zakłucenie? Chrześcianie moi! ktorzy macie obiaśnienie rozumu od Ducha S. (do was mowię, ktorych przed fobą widzę) y ktorzy macie namafzczenie miłości Boskiey w fercach wafzych, fądźcie, czyliż te racye na pierwfze weyrzenie, obłudy y ofzukania fzatańfkiego nie zamykaią w fobie? Z tobą |profłaczku naypierwey rad mowię: Jak to być może, co mowifz, iż chociafz przyfięgam, nie wzywam Pana Boga na świadectwo? kto przyfięga, tym famym fię Bogiem świadczy. Ale żebym cię nie zawikłał, powiedz mi, iak fię ty przyfięgafz: albo, żeby ci łacniey było do zrozumienia, fłuchay pytania mego. Powiedz mi? ieżeli maſz w częſtym używaniu te fłowa: przyfięgam Bogu, dali Bog, Bog widzi, że tak ieſt, iak mowię; iak Bog na niebie, niech mi tak Bog dopomoże, ieżeli ieſt inaczey, albo niech mię pokarze na wfzyfikim. Jeżeli mowię tych fłow prożno y nadaremnie używafz? nadaremnie przyfięgafz, nadaremnie wzywafz Boga na świadectwo, niegodziwie y źle robifz. Jeżeli zaś mowifz: nie używam ia tych fłow; to podobno domniewam fię, że tych używafz: przyfięgam na ziemię, na niebo, na święte Sakramenta, na pięć Ran Jezufa; świadczę fię Nayświętfzą Matką, Swiętemi Aniołami,

S. Franciszkiem &c. Jeżeli tych słow używasz? prożno y nadaremnie przysięgasz, źle robisz, obrażasz Pana Boga. Posłuchay bowiem, iaką nam Chrystus Jezus dał naukę o przysiędze: *Matth: 5. v. 34. &c. Dico vobis non jurare.* Powiadam wam, abyście zgoła nie przysięgali, iakże to zgoła? o to nie tylko żebyście nie przysięgali, wyraźnie Boga wzywaiąc na świadectwo w osobie iego, ale żebyście nieprzysięgali ani na ziemię, ani na niebo, ani na Kościoł, ktory iest w Jerozolimie, czyli na samo Miasto święte, *dico non jurare neque per cælum neque per terram, neque per Jerosolimã. Ibid.* Dla czegoż to Pan Jezus zakazuie przysięgać na niebo? bo niebo iest Boga tronem: *quia thronus Dei est:* dla czegoż zakazuie przysięgać na ziemię? bo ziemia iest podnożkiem nog Boskich; *quia est scabellum pedum ejus:* dla czego zakazuie przysięgać na Jerozolimę? bo Jeruzalem iest Miastem świętym, iest Miastem wielkiego Krola: *quia civitas est magni regis.* A ieżeli na niebo, y na ziemię, y na materyalne miasto przysięgać się nie godzi, dopieroż nie godzi się przysięgać na Nayświęt: Maryą: bo Marya iest Matką Boga, Krolową nieba y ziemi; na rany Chrystusa Pana: bo Chrystus Pan iest Bogiem y człowiekiem, a dziedzicem y przez naturę y przez wysługę wszystkiego na Swiętych Aniołow: bo ci są nayprzedniey-

dnieyszemi na dworze wiecznego Pana; na S. Franciszka y innych Swiętych z Bogiem kroluiących w niebie: bo ci są sługami Boga wiecznie od niego ukochanemi, dla ktorey miłości wraz z Krolem swoim dziedziczą, y są Przyiaciołmi iego *dico omnino non jurare*. Jeżeli znowu moy prostaczku powiadasz, że ia w przysięgach moich tak nie mowię, nie zażywam ia takich słow; iakichże używasz? boday nie tych: iak Boga kocham, iak mam sumnienie, iak pragnę Boga widzieć, iakem poczciwy? tych świadczenia miłością Boską, sumnieniem, pragnieniem nieba, y poczciwością w prawdzie wielu używa, a co gorsza, ktorzy żadney w tym nie uznaią przysięgi; ale moy prostaczku! na co się y tak przysięgać? bo ia powiadam, co Chrysius mowi, zakazawszy przysięgać na ziemię, niebo y Jerozolimę, przydał: *neque per caput tuum juraveris, quia non potes unum capillum album facere aut nigrum.* Nie będziesz nawet przysięgał przez głowę twoię, gdyż ty nie możesz sobie tego dać, aby włosy twoie były białe, albo czarne, Bog to czyni. Jeżeli Chrystus niechce, abyś przez głowę twoię przysięgał, iż nie możesz dać farby włosom twoim, a iakże masz przysięgać przez miłość Boską w sercu twoim, ktora zawisła od łaski Pana nadprzyrodzoney

dziel-

dzielney? iak ſię odważyſz przyſięgać przez ſumnienie twoie, ktorego rozporządzenie ieſt oſobliwſzym dziełem mądrości Boſkiey? iak ſię odważyſz przyſięgać przez poczciwość, ktora iſtotnie w ſobie pokazuie *primam regulam morum*, pierwſzą regułę obyczaiu, a tą regułą ieſt Bog naſz: *neque per caput tuum juraveris, quia non potes album capillum facere, aut nigrum.* Rzeczeſz proſiaczku: a iakże ia mam przyſięgać? ia ci odpowiadam na to: że niiak niepowinieneś zgoła przyſięgać, ale tak ſię ſprawować, iak Chryſtus Pan w tymże rozdziale przykazuie, przełożywſzy naukę o przyſiędze, rzecz całą tak kończy. *Sit autem ſermo veſter, eſt, eſt non, non: quod autem abundantius eſt, à malo eſt.* Niech mowa waſza będzie, ieſt, ieſt: nie naſz, nie naſz: a ieżeli nad to ku wyświadczeniu prawdy przydawać będziecie bez potrzeby, pożytku, racyi, Boga albo ſtworzenie, ktore ieſt obrazem iego, na świadectwo wzywaiąc, iuż to ieſt źle: *à malo eſt.*

Dość na tym niech ci będzie proſiaczku. Ale o ty mędrku iakeś nierozumny! ieſtże to rozumne wnoſzenie przyſięga ieſt aktem Religii, więc przyſięgać ſię często nic złego nie naſz? Co mowiſz, na podobny wniofek: ofiary ſtarozakonne były nayprzednieyſzym aktem Religii, więc gdy ie czynił Saul,

nie

nie czekaiąc Samuela, nic złego nie czynił? a za cóż Prorok strofuie go: *stulte fecisti*: głupieś uczynił? za cóż mu odięciem panowania grozi? Jako ofiara porządnie według rozkazu Boskiego sprawowana iest Aktem Religii, zaś ofiara nieporządnie, nieprzyzwoicie uczyniona nie iest Aktem Religii, tak przysięga maiąca rostropność, prawdę y sprawiedliwość, uczyniona według potrzeby, iest Religii Aktem, przysięga zaś uczyniona albo bez prawdy, albo bez sprawiedliwości, albo bez rostropności, to iest bez potrzeby, bez słuszney racyi, prożno, nadaremnie, nie iest Aktem Religii, lecz zakałą Religii, przestępstwem przykazania Boskiego, iest ofiarą Saula, ktorą on przeciwko wyraźnemu zakazowi Bożemu wdaiąc się w Kapłańskí urząd, działać odważył się. O mędrku iakby nierozumna Religia była, ktoraby pozwalała Imieniem Boskim szarzać, ktore iest godne naywiększego poszanowania Imienia Boskiego żadney nie mieć uwagi, ktore iest nayświętszym! Imienia Boskiego do podłych, niegodnych takowego świadectwa używać rzeczy! a że Religia błądzić nie może, ty w mniemanym Religii akcie bardzo błądzisz. Chcesz li szukać gruntownych rzeczy? posłuchay Chryzostoma do podobnych mędrkow mowiącego: o was ludzi Swiętych! o

was pobożnych, o wykwintnych Religii pomnożycielow! Ponieważ tak iesteście przywiązanemi do honoru Boskiego, pozwalam wam wzywać uslawicznie Imienia Boskiego, ale wzywać przez modlitwę, nie przez czynienie przysięgi. Wzywaycie codzień Boga, aby was do prawdziwey pokuty przyprowadzić raczył, aby was od ciężkich grzechow zachował, aby wam w okolicznosci pokus tryumfuiącą pomoc dawał, aby was w resztie przez miłosierdzie swoie nieskończone, łaską osiateczną, dobrą śmiercią y chwałą wiekuistą udarował. To wzywanie Boga, to Imienia Boskiego używanie, choćby po milion kroć było na dzień, będzie prawdziwą cnotą Religii, będzie honorem Boskim miłym Bogu, gdyż chce, aby bez przestanku był wzywany do takowych rzeczy. *Orate sine intermissione. 1. T. desi: 5. v. 16.* Ale przysięgania usławicznego nigdy a nigdy nie pozwalam, bo takowe przysięgania są ochydą y hańbą Religii. Jeżeli zaś obieracie sobie raczey przysięgać, a niżeli Imienia Boskiego przez modlitwę wzywać, oszukanemi iesteście od czarta, oderwał was Jeroboam od pokolenia Judy, nie puszcza was do Kościoła, gdzie prawdziwe poszanowanie BOGA, ale wiedzie was na gory, gdzie zguba y oszukanie.

A to-

A tobie co mam odpowiedzieć, zuchwały Chrześcianinie? ktory mowisz: ieżeli się iaka złość znayduie w częściey przysiędze, tedy naywięcey, złość grzechu powszedniego! coż to tu uważać, czym się to tu zatrudniać taką bagatelą y frasżką? O głupi y leniwego serca człowiecze! to to u ciebie grzech powszedni bagatelą y frasżką? Augustyn S. mowi: choćby kto iednym powszednim kłamstwem świat cały miał nawrocić, raczey niech świat nie będzie nawrocony, a niżeli żeby kłamstwo miało być popełnione. S. Chryzostom całe ma o tym kazanie, iż ci, ktorzy do tego przystali, że powszedni grzech za nic nie maią, ci iuż są w początkach nayopłakańszego stanu; życie ich arcy złe stanie się, y do piekła wpadną według owego: *Eccli: 19. v. 1. qui modica spernit paulatim decidet.* Afectowie sądzą, iż gdyby w iakim Swiętym krolniącym z Bogiem w niebie (mowiąc przez niepodobieństwo, bo to być nie może) gdyby się w nim znalazł iaki grzech powszedni, natychmiast. Swięty musiałby ustąpić z nieba, nie mogłby go Bog cierpieć w niebie, pokiby się z tey powszedniey nie obmył nie oczyścił winy: Przydayiny kary Boskie, ktoremi Bog grzechy powszednie karał. Moyżesza ukarał Bog, iż przed wniściem do ziemi obie-

biecaney umarł, bo powątpiewał o ſpoſobie cudu. Ukarał Bog Dawida powietrzem, bo dla prożnego końca woyſko rachować kazał. Ukarał Bog Ezechiaſza niewolą, bo chlubnie ſkarby ſwoie Poſłem Babilońſkim pokazował. Ukarał 40. chłopcow przepuſzczaiąc niedźwiedzi, ktorzy ie pozabiiali, że oni z Swiętego Starca ſzydzili. Te wſzyſtkie grzechy iak tłumacze Piſma S. zgodnie ſądzą, powſzedniemi tylko były. Więcże zuchwalcze grzech powſzedni ma być bagatelą? Tobie ia wierzyć bardziey będę, aniżeli Auguſtynowi, Chryzoſtomowi, y godnym Aſcetom? coby to była za nierozumna myśl twoia? Toż ma być ſraſzką, co tak ciężko Bog karze? zaprawdę, zaprawdę wielki nierozum ieſt mowić: grzech powſzedni tylko ieſt, więc ſraſzka, bagatela, przyſięga nadaremna prożna grzechem powſzednim tylko ieſt, więc nie maſz co uważać. Jeżeli tego nie poznaieſz Chrześcianie nie zuchwały, powiadam ci, iż nie maſz Boga w ſercu, rozum twoy prożność oſiadła, ſerce zła miłość napełniła: oſtateczne rzeczy wypadły z pamięci; oto zgoła ieſteś w niebeſpiecznym ſtanie.

Drugie zrzodło wymowek złego obyczaiu częſtey przyſięgi ieſt rzecz ſama, okolo ktorey przyſięgaią. Z tego zrzodła ie-

ſtnę

dnę tylko pospolicie czerpaią wymowkę; mowią: to, na co przysięgamy, prawdą iest; tak się rzecz ma a nie inaczey; cóż tu ma być złego? iako nigdy a nigdy w kłamstwie nie godzi się Bogiem świadczyć, tak w prawdzie mowioney zawsze możemy się Bogiem świadczyć. Ta wymowka zdaie się pustey głowie wielce gruntowną; ale o iak iest złą, wiotką przed rozsądkiem doskonałym? Alboż prawda wyznana o rzeczy iakiey y postępku oczyszcza rzecz y postępek od złości y niegodziwości? Wiecie dobrze, co się stało z Amalecytą, ktory dał znać o śmierci Saula Dawidowi, powiadaiąc, iż on go sam dobił, y koronę zdiął z głowy iego; oto Dawid natychmiast kazał go zabić. Wszakże on powiedział prawdę, a prawdę pocieszną dla Dawida, śmierć nieprzyiaciela iego głosząc? powiedział prawdę, ale ta prawda wymowić go nie mogła iż się na pomazańca Boskiego targnął. Y winowaycy na katuszy ciągnieni powiadaią prawdę, przecięż ta prawda nie zdeymuie złości z brodni ich. Zła bardzo iest ta konsequencya: na prawdę przysięgam, więc nic złego nie czynię, bo moy Chrześcianinie, choć ty na prawdę przysięgasz, ale ieżeli ta prawda nie ma żadney potrzeby, y słuszney racyi, dla ktoreyby miała być stwierdzona przysięgą, tym

ſamym iż prożno nadaremnie przyſięgaſz, y źle czyniſz. Pozwalam ci, że przyſięga na ſtwierdzenie kłamſtwa zawſze ieſt zła, ieſt grzechem śmiertelnym; iako w dalſzym kazaniu obaczemy, na to atoli pozwolić nie mogę, iż przyſięga czyniona na potwierdzenie prawdy ieſt zawſze dobra y godziwa. Prawda ieſt dwoiaka: iedna taka, ktoraby ugruntowana była, ieſt tego wielka potrzeba, to dla pożytkow znacznych, to dla oddalenia nieszczęścia mianowicie w dobru pospolitym, to dla innych końcow. Druga prawda ieſt, ktora żadney nie ma potrzeby y racyi, aby gruntowana była. Przyſięgać na pierwſzą prawdę, nie maſz nic złego, przyſięgać na drugą, ieſt Imienia Boſkiego nadaremnie wzywać, co ieſt przeciwko wyraźnemu przykazaniu. Patrzayże puſta głowo, iak mocne twoie fundamenta?

Trzecie zrzodło wymowki złego zwyczaiu częſtey przyſięgi ſą ci ludzie, przed ktoremi przyſięga ſię dzieie. Ta ieſt naypoſpolitſza przyſięgaczow nadaremnych wymowka: choćbyśmy nigdy przyſięgać nie chcieli, przyſięgać atoli muſiemy, gdyż nam ci wierzyć nie chcą, ktorzy prawdy ſłuchaią; aby nam wierzono, wzywamy Boga na świadectwo. Tak ſię niegdyś Antyocheńſcy Chrześcianie wymawiali Chryzoſtomowi Swiętemu

poſłu-

posłuchaycie, iak im na kazaniu odpowiedział: Chrześcianie moi: Gdy ia się więc wam przypatruię, dzięki Bogu moiemu czynię, że mi dać raczył owieczki iedne godnościami znaczne, drugie urzedami okraszone, wszystkie przystoyne y uczciwe; mamże ia wierzyć, żeby wam nie wierzono? Cożby to za racya była powątpiewania o waszey rzetelności? Cożby był za fundament posądzania was o kłamstwa? iużci muszę wam wierzyć, co powiadacie, a powiedzieć muszę? co w Bogu sądzę. Wiecie, czemu to wam wierzyć nie chcą? inszey racyi nie masz, tylko ta, że się często przysięgacie. Gdybyście często nie przysięgali, owszem nigdy, zawsze byście wiarę mieli. Zemnie bierzcie doświadczenie. Gdybym ia Chryzostom z kilku was wziął na stronę, albo wszystkim wobec powiedział wieść iaką, zapewne byście mi wszyscy wierzyli. Czemuż to? bo ia nigdy a nigdy nie mam zwyczaiu przysięgać się, tak y wam zapewneby wierzono, y mowę waszą poważano, gdybyście nie przysięgali. Ani mowcie: Chryzostomie Pasterzu nasz, myby tobie wierzyli, nie dla tego, że się nie przysięgasz, ale że Xiążęciem, Biskupem y Patryarchą naszym iesteś *Princeps Episcopus es*. Niemowcie mi tego, bo ia od-

powiadam, choćbym ia tysiąc rezy był Xiążęciem y Patryarchą ważnym, ieżelibym miał zwyczay ustawicznego przysięgania, niceby mi Xięstwo y Patryarchowstwo nie pomogło, bo zwyczay przysięgi odeymowałby mi powagę, wiarę. Ktorzyby mnie uważali, o iakby się zemnie gorszyli! gardziliby mną w sercu swoim, za nieuważnego, lekomyślnego by mnie mieli; oto zgoła, straciłbym powagę do kredytu. Gdy tedy mi teraz z poszanowaniem we wszystkim wierzycie, nie dla tego mi wierzycie, że iestem Xiążęciem Patryarchą, ale dla tego, że się wszelką uslugością waruię przysięgania. Toż samo o sobie sądźcie; ieżeli nie macie wiary u ludzi, samiście sobie winni, iż się nadaremnie przysięgacie, gdybyście tego złego zwyczaiu przestali, o iakbyście poważonemi u ludzi byli! W końcu ten Oiciec Swięty mowi: *Non iuramentum hominem dignum fide facit, sed vitæ testimonium.* Nie przysięga godnym człowieka wiary czyni, ale świadectwo życia iego z przystoynych obyczaiow wzięte. Wielu było, ktorzy obszernie mowili, tememi przysięgami ledwie nie każde słowo wyświadczali; y z hańbą a z żalem swoim rozrywaiącym serce odrzuceni, pogardzeni: *multi iurantes disrupti & non persuaserunt.* Wielu było tych, ktorzy ie-

dnym

dnym słowem, iednym głowy skinieniem: *annuentes tantum* przyzwolenie na prawdę od nayzgodnieyszych ludzi otrzymali, że chwalebnego obyczaiu byli. To, to, naymilsi moi świadectwo mieycie, *testimonium vitæ*, a będą wam wszyscy wierzyli.

Czwarte zrzodło wymowek złego zwyczaiu częstey przysięgi iest z strony tych samych, ktorzy często a nadaremnie przysięgaią. Mowią oni: iużeśmy się przyuczyli do ustawiczney przysięgi, iuż nawet uwagi nie mamy na to; czyliż podobna z takich sideł wyplątać się, a z niewoli przymuszaiącego zwyczaiu być ofwobodzonemi? Było to w Antyochyi na placu; ale o iak y ta wymowka niegodną, lekomyślną pokazała się! Coż niepodobnego przy pomocy łaski Pana? Podobna było, aby woda ofiary zapalała, niepodobna będzie, aby cię łaska Boska przy twoiey chwytaiącey się usilności z zwyczaiu częstey przysięgi wyprowadziła, y potargała więzy twoie? Co było przyuczeńszego do złego nad Niniwitow? a ci boiaźnią Bożą przerażeni w kilku dniach o wszystkich nałogach swoich acz mocnych zapomnieli. Czyliżby podobna boiaźń Boża podobnego skutku w tobie przyzwyczaionym do częstey przysięgi uczynić nie mogła? Nie masz, nie masz w tym żadnego niepodobieństwa,

owszem wszelaka łacność. *Quid est facilius, quàm non jurare?* a co łacnieyszego, iako nie przysięgać? Rozumiecie, że na to trzeba wiele pracy y znoiu podeymować? *non est corporis labor*, rozumiecie, że trzeba pieniądze wielkie łożyć? nie, *non est pecunia impendenda.* A czegoż trzeba? spytasz: *Vis discere, quomodo vitium superari possit, quomodo ab improba cupidine liberari liceat? Ego te docebo quoddam medium, quod si tenueris superabis omnia.* Chcesz li się nauczyć, iakbyś nałog częstey przysięgi zwyciężył, iakbyś mogł być z tey niewoli oswobodzony? ia ciebie nauczę pewnego sposobu, ktorego ieżeli się chwycisz, wolnym od wszelkiego złego zostanieysz. Jakiż to ten sposob? słuchaycie: oto mowi, przedsięweźmiy sam siebie karać za każde prożne przysięgi wyrzeczenie; ta kara być może modlitwa, iałmużna, umartwienie się pod czas obiedu y wieczerzy od smacznych kąskow, albo od niektorych potraw; ile razy postrzeżesz, że się przysięgasz, tyle zmow pacierzy, tyle razy day iałmużnę według przemożności, tyle razy uczyń umartwienie w iedzeniu; gdy to ćwiczenie poczniesz pokornym sercem, obaczysz, iak łacno ci przyidzie nałogu zwyciężenie. Mowi w inney Homilii tenże Ociec Swięty: Y to dobry sposob, mieć powtulego napomina-

cza,

cza, aby on miał pilne baczenie na mowę twoię; a za okazyą daną, przysięgi w niey popełnione porachował, przypominał. Radziście, gdy was kto upomni, że twarz, suknia skalana, splamiona, a wnet ią ocieracie, wytrzepać daiecie; powinniście być radzi, abyście w interesie dłuższy napominania brali. W inney Homilii tenże Doktor mowi: wiem o wielkim iednym mowcy świeckim, ten z młodości przez niedozor nauczył się ramię prawe do gory podnosić, a bardziey nim rzucać; bardzo go z tego lekce ważono. Coż on robi? zawiesił dwa miecze nad ramionami, a pod niemi po kilka godzin siedząc, nieśmiejąc się ruszyć, w kilku dniach oduczył się zwyczaiu w młodości nie ostrożnie zabranego. To ten taką sobie przykrość uczynił, aby się podobał ludziom; czemuż wy nie mielibyście nałogu przysięgi gwałtownie zwyciężać, abyście się Bogu podobali? Zawieście miecz sprawiedliwości Boskiey w ustawiczney pamięci nad ięzykiem waszym, a ięzyk boiaźnią iego przerażony ani się rusży na prożne wzywanie Imienia Boskiego. W inney Homilii tenże Ociec S. mowi: chcecieli wybrnąć z tego złego zwyczaiu nadaremnego przysięgania? bywaycie zawsze na kazaniach; gdyż, iakem przyrzekł, do poty o przysiędze mowić będę,

dę, do poki się niz poprawicie, a wrociwszy się po kazaniu do domow waszych, siedząc u stołu, to coście słyszeli na kazaniu, przypominaycie, bo lepiey o tym rozmawiać, a niżeli obgadywać bliźnich waszych, co macie w zwyczaiu, byleście się z Kościoła wrocili. Gdyby to można, iabym was obchodził, y przypominał naukę zbawienia: ale że to być nie może dla zatrudnienia moiego, wy sobie imaginuycie siedzą: u stołow waszych, że Chryzostom pod oknami pałacow, kamienie waszych, domow waszych łoi, y iako Chrystusow żebrak, woła do was na imię Chrystusowe o iałmużnę święta; niechce on od was złota, ani trebra, ani sukni, ani przysmakow waszych; źle by to było, aby on tego szukał. Ale oto tylko prosi, oto żebrze, abyście, coście dzisiay na iego kazaniu słyszeli, zachowali; to iest iego zysk, ta iest nadgroda iego, ta iedyna pociecha serca iego, byście nieprzysięgali. Uczyńcie to dla niego, bo on prosi was dla Jezusa Chrystusa; iżeli uczynicie to nad nim miłosierdzie? odchodząc rzecze: Bog wam błogosław, y płać na wieki. Tak nauczyciel wielki! ia niegodny iego uczeń nie wiem co przydać, ba y nie mogę.

Raczey zakończę kazanie. Wielka iest niegodność zwyczaiu próżney nadaremney przy-

przyſięgi, iuż dla danych racyi Niedzieli przeſzłey, ktore były niezwyciężonemi, iuż dla wymowek tegoż zwyczaiu, ktore ſię pokazały wiotkiemi, prożnemi, lekomyślnemi, pogardzonemi; nic ci, nie zoſtaie Chrześcianin e maiący przed oczyma tryumfuiącą prawdę, a fałſz zhańbiony, tylko abyś uczynił mocne przedſięwzięcie, ſtrzeżenia ſię przyſięgi prożney nadaremney. Moy Boże ſtanowię nie przyſięgać, bo imię twoie powinienem ſzanować, Imienia twoiego powinienem ſię bać Imienia twoiego dobrze używać! ſtanowię nie przyſięgać nadaremnie, bo ia ieſtem naymiegodnieyſze ſtworzenie, a ty ieſteś Panem nieograniczonego Maieſtatu! ſtanowię nie przyſięgać nadaremnie, bo ta przyſięga przyprawiłby mię mogła o ciężką obrazę Maieſtatu twego y o wieczną zgubę duſzy moiey!

Stanowię nie przyſięgać, ani przez niebo, ani przez ziemię, ani przez Swiętych, bo tego wſzyſtkiego Panem ieſteś, y to oſobliwiey panowanie twoie w ſobie uznaię, bo w prożney przyſiędze nie maſz honoru twego, ani Religii, owſzem ieſt poniżenie twoie, bo prożna przyſięga ieſt grzechem małym: a mnie trzeba być na mału wiernym, abym wſzedł do radości Pana mego! Stanowię nie przyſięgać, bo choć na prawdę przy-

sięgam, ale Prawda wieczna, ktorą ty iesteś, zakazuie mi tego: *Deut: 5. v. 11. non usurpabis nomen Domini Dei tui frustra.* Stanowię nie przysięgać dla niewierzących ludzi, bo powinienem mieć większey wzgląd na ciebie Boże, aniżeli na ludzie! Stanowię nie przysięgać, bo chociaż w tym zachodziłaby iaka trudność od nałogu, ale wszakże od czasu Jana niebo gwałt cierpi, a sami gwałtownicy porywaią go? Ale y trudności nie masz, iako się pokazało! *Confirma hoc Deus, quod operatus es in nobis.* Utwierdź to przedsięwzięcie Panie, ktore sprawić raczyłeś w sercach naszych, Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę 19. po Swiątkach

O złym używaniu przysięgi; czyli o krzywoprzysięstwie y niesłuszności przysięgi

Nolebant venire, neglexerunt & abierunt. Reliqui servos contumeliis affectos occiderunt. Matth: 22.

PONieważ wiem, że ustawiczne łask Boskich doświadczenie okazuie wam Opatrzność

ność Pana Boga, y skuteczną pobudką iest, byście się do niey we wszystkim uciekali, ktemu na Nieszporach Kazanie będzie ku pozanowaniu y uwielbieniu opatrznego Pana, według zwyczaiu mocno prowadzące; ia więc przedsiewziętey nauki dla wszystkich potrzebney, a wielu nie wiadomey przerywać nie myśle. Temi czasy naukę zbawienia daię o dobrym przysiegi używaniu, mowiłem przez Niedziel dwie o tym przysięganiu, ktore iest tylko powszednim grzechem, ktore ma prawdę, ale bez rostropności, to iest bez potrzeby, pożytku, żadney słuszney racyi, oto zgoła prożno, nadaremnie dzieie się. Dzisiay o tych przysięgach mowić będę, ktore są z rodzaiu swego grzechem śmiertelnym; mowić będę o przysięgach nie maiących prawdy y sprawiedliwości od Jeremiasza z rozkazu Boskiego przepisaney, ogłoszoney. Te przysięgi w troiakim podziale są; Pierwsze: gdy kto przysięga po kłamstwie y fałszu, to iest świadczy się Bogiem kłamstwo udaiąc za prawdę. Drugie gdy kto przysięga, że to wykona, co obiecuie, a potym wykonania zaniedba. Trzecie: gdy kto przysięga, a tą samą przysięgą, wielką Bogu y bliźniemu na iakim dobru iego krzywdę zamierza. Przysięgacze, ktorzy tym troiakim sposobem

źle

źle zażywaią przysięgi, pośli coś na tych Ewangelicznych troiakiego podziału ludzi, o ktorych rzeczono: *nolebant, neglexerunt, occiderunt*. Ci ktorzy przysięgaią bez prawdy, niechcąc wydać fałszu, podobnemi są do tych, ktorzy przyść niechcieli, *nolebant*: Ci ktorzy przysięgaią, a obietnicy, lub przedsiewzięcia poprzysiężonego wykonać zaniedbaią, podobnemi są do tych, ktorzy wzywania Krolewskiego zaniedbali, *neglexerunt*: Ci ktorzy przysięgaią, a przysięgą swoią szkodę czynią Bogu y dobru bliźniego, podobnemi są do tych, ktorzy sług Krolewskich, y na honorze, y na życiu pokrzywdzili: *Contumeliis affectos occiderunt*: Przeciwko temu troiakiemu przysięgi używaniu dzisiay mowić stanowię. Troiakiey tey przysięgi niegodność y złość wielką, okazać przedsiębiorę. Mieycie proszę pilne baczenie na podział następuiącey mowy: złość przysięgi z kłamstwem połączoney *nolebant venire*: Pierwsza Część Kazania.

Złość przysięgi nie maiącey wykonania obietnicy lub przedsiewzięcia poprzysiężonego: *& neglexerunt*. Druga Część Kazania.

Złość przysięgi krzywdę Bogu lub bliźniemu wyraźnie zamierzaiącey, *contumeliis affectos occiderunt*. Trzecia Część Kazania. Ad M. D. G.

Część

Część I.

Wielu bardzo iest między Chrześciany, ktorzy te dwa nałogi maią, od nieostrożney ieszcze zabrane młodości: nałog częstego kłamstwa, y nałog częstego przysięgania. Ztąd idzie, że oni w mowach, rozmowach, powieściach swoich, według dawnego przyuczenia, ledwo nie ustawiczne popełniaią kłamstwa; idzie znowu, że według dawnego przyuczenia do przysięgi, kłamstwa ustawicznie czynione często przysięgą potwierdzaią. O iak wielka tak zawikłanych ludzi iest niedola! ślepo widzę idą, y za takowym postępkiem w przepaść wpadaią. Nałog samego potocznego kłamstwa zły; ale iest o podal niebespieczeństwa zatraty wieczney. Nałog samey nadaremney przysięgi iest zły, ale złość iego, iako się wyżey nauczało, w granicach złości grzechu powszedniego stawa. Wszakże się te dwa nałogi w człowieku iednym zniydą, nałog ustawicznego kłamstwa, nałog ustawiczney przysięgi, zawsze iest przyton ne niebespieczeństwo zatraty wieczney, zawsze się znayduie złość grzechu śmiertelnego, acz nie zawsze, ktorą nazywamy *formalem*, dla niedostatku rozmysłu; ale ta zawsze, ktorą nazywamy *materialem*, wszelką do-

sta-

ſłateczność do grzechu śmiertelnego maiąca procz iednego rozmyſłu, ktory ſam byle przyſiąpił, duſzę gubi.

Abyście naymiłſi Chrześcianie moi złość kłamſtwa poprzyſiężonego, czyli przyſięgi połączoney z kłamſtwem przed oczyma waſzemi mieli, y o niey, iak ſprawiedliwość ieſt, zdania waſze dawali: to powinniście przyiąć za pewne y niepochybne prawdy, co wam przekładam ninie. Naypierwey: że Bog naſz wſzyſtko nieomylne poznaie, nie tylko co było co ieſt, ale y co będzie; a tak poznaie, iak ſię rzecz ma w ſamey ſobie. Powtore zapewne mieycie, iż Bog w powieściach ſwoich, w naukach ſwoich, nigdy a nigdy kłamać nie może. Potrzecie y to zapewne mieycie: iż wſzyſtkie artykuły Wiary naſzey Katolickiey, zaſadzaią ſię w nieomylności ſwoiey, iako na fundamencie y nieprzełamanych kolumnach, na nieomylney prawdzie poznawania Boſkiego wſzech rzeczy, y na prawdzie mowy Boſkiey żadnego kłamſtwa y oſzukania mieć w ſobie nie mogącey. Pewna ieſt Chrześcianie, iż Bog naſz prawdziwie a nieomylnie wſzyſtko poznaie, wſzelka albowiem doſkonałość żadney przywary w iſtotę Boſką niewprowadzaiąca, ma być Bogu koniecznie przypiſana, ponieważ bowiem

wiem Bog iest rzeczą naydoskonalszą ze wszech miar, każda doskonałość ma się w nim koniecznie znaydować istotnie. Zaś prawdziwe nieomylne poznawanie wszystkiego a wszystkiego iest doskonałością, żadnev przywary Bogu nieczyniącą, iest doskonałością, taką doskonałością iest Wszechmocność, nie ograniczoność, nieśmiertelność, y inne. Coż bowiem między niemi za rożnica? Poznawanie tedy prawdziwe nieomylne wszystkich a wszystkich rzeczy ma być koniecznie Bogu przyczytane. Y Pismo święte tę racyą szkolną powagą swoią ztwierdza; na iednym mieyscu czytamy: *oczy Pana całą ziemię przeglądaią;* na drugim mieyscu: *on widzi końce świata, a wszystko, co iest pod niebem, ogląda.* Na innym: *uważa Bóg wszystkie drogi twoie, y wszystkie kroki twoie policzył.* Na innym, *wiem, że Bog wszystko może, a żadna myśl nie iest przed nim*, to iest, przed wiadomością iego zawartą. A że to poznawanie Boga iest poznawanie prawdziwe, nieomylne, w księgach Krolewskich o tym znać daie: *według ludzkiego oblicza ia nie sądzę, człowiek widzi, co mu się zewnątrz okazuie, a Bog patrzy na serca.* Otoż rożnica poznawania Boskiego od poznawania ludzkiego. Poznawanie ludzkie iest omylne, bo tylko na zewnętrzne rzeczy patrzy, ktore my-

mylą: *videt, quæ ponuntur.* Poznawanie Boſkie nieomylne, bo przenika wnętrzności rzeczy, a widzi ią tak, iak w ſobie ieſt: *Deus intuetur cor.*

Pewna powtore Chrześcianie, iż Bog w mowie y nauce ſwoiey nigdy a nigdy ſkłamać nie może; iakżeby Bog był naydoſkonalſzą rzeczą, gdyby mogł być kłamcą? wżdyćby go nayniegodnieyſze ſtworzenie kłamcą, zwodzcą nazwać mogło, y wſzyſtkie złości, ktore ſię z kłamſtwa rodzą, zuchwale zadawać Panu? a że to być nie może, y pomyślić o tym wielka niegodność; ieſt tedy zadana Bogu z iſtoty iego potrzeba żadnym ſpoſobem nieprzekonana, ażeby to, co Bog czyli przez ſiebie, czyli przez Kościoł mowi, było niepochybną prawdą: *non eſt Deus quaſi homo, ut mentiatur.* Nie ieſt Bog iako człowiek, aby kłamał. Otoż rożnica znowu między mową Boſką y ludzką, mowa ludzka acz nayleplzego człowieka może być kłamliwą, bo ludzka wola może być złą; mowa Boſka iſtotnie ieſt prawdziwą, bo wola Boſka nie może być złą. *Non eſt Deus quaſi homo, ut mentiatur.*

Pewna potrzecie: iż nieomylność Wiary naſzey Katolickiey zaſadza ſię, iako na fundamencie, na tey dwoiakiey iſtotney Boſkiey prawdzie, na prawdzie poznawania

nia wszystkich rzeczy; y na prawdzie-nieomylnego mowienia Boskiego. Proszę bowiem: dla czego wierzemy nieomylne niedoścignie taiemnice o Troycy Przenayświętszey, o rodzeniu y pochodzeniu przedwiecznym? dla czego ieszcze wyznaiemy, a gotowemi iesteśmy, nie tylko ięzykiem ale y krwią naszą dać świadectwo trudney taiemnicy przytomności Jezusa Chrystusu pod osobami chleba w taiemnicy Ołtarza? Dla czego przyzwalamy mocnym a niewzruszonym przyzwoleniem tym rzeczom, ktore są przed zmysłami y doświadczeniem naszym zakryte? iakie naprzykład chwała wiekuista w niebie, stan nayopłakańszy w piekle, kary doczesne w czyscu. Co tego wierzenia, wyznania, przyzwolenia za racya, co za fundament, co za twierdza? Zaprawdę zaprawdę powiadam, nie insza, tylko Prawda Boska w poznawaniu y mowieniu. Wierzemy, wyznaiemy, przyzwalamy mocno y nieomylnie, bo ten Bog to mowi, ten Bog tak naucza, ktory z Istoty swoiey poznaie wszystkie rzeczy bez omyłki, a mowi bez kłamstwa. Ktory ani sam omylonym być może, ani omylić kogo może. Tę racyą ten fundament iawnie wyraził Jan S. *cap: 3. v. 33. Qui accepit ejus teſtimonium, ſignavit, quia Deus verax eſt.* Ktory przyiął świadectwo

iego

iego (to iest, ktory wyznał naukę y wiarę Chrystusa Pana) zapieczętował, dał znać, *signavit*, iż to nie dla czego innego uczynił, tylko dla istotney prawdy Boskiey tak w poznawaniu, iako w mowieniu nieomylnym. *Signavit quia Deus verax est.*

Tę położywszy Katolicką naukę za fundament: niewiem, czyli mam okazować złość przysięgi kłamstwo stwierdzaiącey, złość kłamstwa z przysięgą połączonego; bo zdaie mi się Chrześcianie moi, iż wy będąc rozłożytością głowy od Boga darowani, iuż na fundamencie przerzeczonym, widzicie Babilońską wieżą, to iest: złości arcywielkiey w kłamstwie poprzysiężonym dochodzicie. Wszakże dla prostych, y nie tak przebiegłych rzecz iaśnie wyprowadzić, sądzę, iż iestem obowiązanym. Chrześcianin przysięgaiący po kłamstwie, troiakiey prawdy: Prawdy poznawania Boskiego, prawdy mowienia Boskiego, prawdy wiary świętey naszey, zawisnym zdaie się być nieorzyiacielem. Gdy on kłamstwo, fałsz, ztwierdza przysięgą, mamże ia mowić, iż on wie to o Bogu, wyznaie to o Bogu, że Bóg wszystko a wszystko prawdziwie tak, iak w sobie iest, a nieomylnie widzi? Mowię raczey, że on tego nie wyznaie, tego nie wie. Gdyby bowiem on to wierzył, iakżeby się miał odważyć

żyć na przysięgę taką? iakby się miał odważyć wzywać Boga na świadectwo, aby ten Bog (ktory nieomylnie widzi, iak się rzeczy maią) świadczył, że to kłamstwo, ten fałsz iest prawdą? Jeżeli człowiek ma zdrowe oczy, ten, ktory chce udać białą ścianę za czarną, nie wzywa go na świadectwo, gdyby go albowiem namawiał, aby świadczył, że ta ściana iest czarna, pewnieby mu odpowiedział: alboż ia ślepy iestem? ta ściana iest biała; iakże ia mam mowić, że czarna? błądziłbym przeciwko światłu oczu moich. Sądzisz, iakby się miał odważyć krzywoprzysięzca wzywać Boga na świadectwo, aby świadczył że to kłamstwo iest prawdą, ponieważ oczy Boskie całą ziemię przeglądaią, widzą iaśnie, cokolwiek iest pod niebem, widzą wszystko nieomylnie? Być tedy musi, że krzywoprzysięzca albo nie wierzy o nieomylney Boskiey wszech rzeczy wiadomości, albo dobrowolnie wiedzieć, y uważać niechce tego, postępuiąc sobie, iak owi od Joba S. opisani: *Job 34. v. 27. quasi de industria recesserunt ab eo, & omnes vias ejus intelligere noluerunt.* Z umysłu odstąpili od niego, to iest od Boga, a o drogach iego wiedzieć niechcieli. Gdy ieszcze zły Chrześcianin kłamstwo stwierdza przysięgą: czyliż

W ia

ia nie mam twierdzić, że on nie przyznaie Bogu tey prawdy, ktora nieomylne czyni mowy y nauki iego, ktora wszelkie od Boga istotnie oddala kłamstwo? Co bowiem on czyni, świadcząc się w kłamstwie Bogiem? oto ubliuie, ażeby BOGA uczynił kłamcą. Uczestnictwo w iakiey sprawie z złym człowiekiem podobnym mu czyni uczestnika; uczestnictwo w rozboiu, w kradzieży, w piaństwie, w nieczystości, czyni uczestnika, rozboynikiem, złodzieiem, piianicą, nieczystym. Zaś krzywoprzysięzca chce uczynic Boga uczestnikiem kłamstwa swego chce, aby Bog dał świadectwo kłamstwu, aby powiedział: że to iest prawda, aby pochwalił kłamstwo, a tego pragnąc iest chcieć, aby Bog był kłamcą w mowie swoiey. Moy Boże! o iak prawdziwie rzekł o tobie Dawid: *Psal: 17. v. 26. & 27. Cum Sancto Sanctus eris, & cum innocente innocens; cum electo electus cum perverso perverteris.* Jako Swięć Swiętość twoię wielbią, iako niewinni istotną niewinność twoią okazuią, iako wybrani daią znać, że iesteś początkiem przeznaczenia, tak źli chcą cię uczynić złym, kłamcy chcą cię uczynić kłamcą, wzywaiąc cię na świadectwo, *cum perverso perverteris.* Biada im, ieżeli cię dobrego w złego, to iest zagniewanego na

sie-

ſiebie zamienią. Idzie daley ztąd, że gdy krzywoprzyſiężca ie przyznaie Bogu prawdy nieomylnego poznawania, gdy ieſzcze uſiłuie ile z ſiebie odiąć Bogu prawdę nieomylnego mowienia, idzie mowię za tym, iż krzywoprzyſiężca ile z ſiebie, chce zniſzczyć, obalić, znieść prawdę Wiary Swięty naſzey Katolickiey. Cożbyście naymilſi moi rozumieli patrząc na Samſona? ktory zachwyciwſzy rękoma dwie kolumny, na ktorych ſię iedynie cały gmach Filiſtyńſki wſpiera; obrutza ie, y na tę y na tę ſtronę porywa wreſzcie walić ie poczyna, y obalać. Cobyście na ten poſtępek Samſona rozumieli? azażbyście iaśnie nie poznawali, y niewnoſili ſobie, iż Samſon chce y uſiłuie zruynować gmach Filiſtyńſki, gdyż te podpory obala, na ktorych iedynie ten gmach wſpiera ſię? Jak byście ſądzili na Samſona patrząc, tak ſądźcie o tym Chrześcianinie, ktory po kłamſtwie przyſięga; iż on chce ile z ſiebie, nieomylną prawdę odiąć Wierze Swiętey Katolickiey. Te bowiem dwie własności Boſkie, na ktorych ſię iedynie prawda Wiary Katolickiey wſpiera, w Bogu ile z ſiebie pſuie, prawdę nieomylną poznawania Boſkiego, prawdę nieomylną mowienia Boſkiego. Prawdy nieomylney w poznawaniu, Bogu niechce przyznać, ażeby nie miał

prawdy nieomylney w mowieniu, kłamcą Boga chce uczynić, y tak ile z ſiebie te kolumny obalaiąc, chce obalić Wiarę Katolicką. O iak wiele wiednym grzechu krzywoprzyſięſtwa, kryminałow! Wiem ia wiem, że wy krzywoprzyſiężcy na to nie macie baczności! przyſięgać ſię po kłamſtwie u was bagatela, bo cale rzeczy Boſkich nie poymuiecie, powierzchownie tylko patrzycie, a w iſtotę obrazy Pana Boga nie wchodzicie. Wybaczcie: mamli prawdę mowić? bo powinienem: głupſto was iakieś ogarnęło; w rzeczach, ktore żadney nie maią w ſobie złości, chyba niedoſkonałość, czynicie ſobie ſzkrupuły, za grzechy wielkie to macie, y gdy wykroczycie przeciwko temu, wielki niepokoy czuiecie. Przeciwnym ſpoſobem grzechy prawdziwie wielkie, śmiertelne, iakim ieſt ſtwierdzenie przyſięgą kłamſtwa acz małego, poczytuiecie ſobie za nic, za bagatelę, nic to was wewnętrznie nie trapi, nawet ſię tego nie ſpowiadacie; a ia powiadam wam, kto przyſiągł po kłamſtwie, mało na tym, że ſię ſpowiada: ſkłamałem, bo to może być powſzednim grzechem; mało na tym, że ſię ſpowiada: wezwałem na świadectwo Boga, bo y to może być powſzednim grzechem; ale niech wyraźnie powie: ſkłamałem y to

iuż

iuż iest śmiertelnym, ile z siebie prawdę poznawaniu Boskiemu, prawdę mowieniu Boskiemu, prawdę Wierze Swiętey podeymuiącym. Uważcie to w szczegulności (co mowię) synowie: ktorzy przed Rodzicami, sługy: ktorzy przed Panami, przedaiący: ktorzy przed kupuiącemi, rzemieślnicy: ktorzy przed umowę czyniącemi kłamiecie, a te wasze kłamstwa przysięgą potwierdzacie, uważaycie, iaki wy grzech popełniacie, uważaycie pilnie; a w tey naypotrzebnieyszey rzeczy nie bądźcie leniwego serca. Coż dopiero mam mowić o tych, ktorym publicznie, sądownie nakazana iest przysięga? Idą namyśleni dobrze, y publicznie kłamią a kłamstwo przysięgą utwierdzaią. Większa ich zaprawdę złość a niżeli tych, ktorzy krzywoprzysięgaią w rozmowie, w powieści, bo tych może mały rozmysł wymawiać kiedy od ciężkiego grzechu. Ale ci niewymowionemi, bo do złego namyśleni idą. Przeto też tacy ludzie w tym ieszcze życiu sprawiedliwości Boskiey pioruny przeciwko sobie zapalaią. Posłuchaycie, co mowi Pan przez Zacharyasza Proroka: *cap: 5. v. 3. & 4. Maledictio veniet*, oto przeklęctwo moie przyidzie; dokądże przyidzie? *veniet ad domum jurantis in nomine meo mendaciter*: przyidzie do domu przysięgaiącego na Imię

moie kłamliwie. Coż tam czynić będzie? Oto zmieszka *commorabitur*. na iakiż koniec? oto *Consumet eam & ligna ejus & lapides ejus* strawi dom wniwecz obroci iak ogień iaki, y drzewa iego y kamienie iego pożrze. Ten wyrok straszliwego Pana acz wszystkim źle przysięgaiącym grozi, ale się na krzywoprzysięscach publicznych, dobrowolnych, namyślnych, zuchwałych, pospolicie prawdzi. Racya iest doświadczenie z nieżliczonych nieszczęśliwych przypadkow zebrane, ktorym podpadali zuchwali przysięgacze, iedni w krotce po uczynioney źle przysiędze na zdrowiu, drudzy na życiu, inni na utracie żony, dziatek, inni na fortunie karę sprawiedliwą Pana Boga czuiąc y poznaiąc; iest o tym pełno prawdziwych historyi w rożnych księgach: *Maledictio veniet in domum jurantis mendaciter*. Bodaybyś nie znało podobnych Historyi Miasto Krakowie. Ale żeby nie było kary sprawiedliwey, kaycie się naymilsi przysięgi kłamliwey, nie tylko publiczney y sądowney, lecz w rozmowach, powieściach przypadaiącey, gdyż macie wiadomość, iaka iey złość y niegodność.

Część II.

Wielka złość zaprawdę, przysięga z kłamstwem; ieżeli nie większy, zapewnę nie-

niemnieyszy grzech: przysięga z zaniedbanym wykonaniem poprzysiężoney obietnicy lub przedsięwzięcia. Bardzo często między Chrześciany trafia się, iż oni co chwalebnego, dobrego, albo na honor Boski, albo na oświadczenie miłości ku bliźniemu przedsiębiorą, obiecuią, a to przedsięwzięcie y obietnicę przysięgą utwierdzaią, czyniąc upewnienie, iż będzie swoy skutek miała. Obiecuią co (mowię) na honor Boski y przysięgaią. Ten przysięga: iż z tego nieszczęścia oswobodzony wstąpi do Zakonu; przysięga: iż tę fundacyą albo fundacyikę uczyni, przysięga: iż to lub to nawiedzi mieysce święte, a tam złote lub srebrne u Obraza łzskami słynącego zawiesi *votum*; przysięga na podziękowanie Panu Bogu, iż go uwolnił z niebespieczeństwa śmierci: że w ten lub w ten dzień surowy post zachowa. Jest ieszcze nie ieden, ktory widząc w sobie skłonności do ciężkich upadkow, przysięga: że się nie będzie nigdy upiiał, że nigdy nie będzie w karty w kości grywał, że się nigdy w te y w te nie wda okazye. Obiecuią ieszcze y przysięgaią na oświadczenie bliźniemu; ten przysięga: iż zadaną z całego serca daruie urazę, a nigdy zemsty z nieprzyiaznego brać nie będzie; ten przysięga Pannie posag y Małżeństwo podobno; ten przysięga: iż przyia-

cielowi swemu w tey y w tey okoliczności wiernie służyć będzie, a przeciwko temu zamachowi skutecznie go obroni, ten przysięga: iż tym sierotom dobre da wychowanie. Chwalebna zaprawdę iest, tak na honor Boski, iako na wspomożenie blżniego obietnica uczyniona, przedsięwzięcie postanowione przysięgą stwierdzone. Ale o iak się często dzieie, iż te obietnice chwalebne, namyślone, dobrowolnie uczynione, z rozwagą przysięgą utwierdzone, za czasem następuiącym cale a cale się odmieniaią! Tak siaią się zaniedbanemi, iakby nigdy nie były poprzysiężonemi, albo iak gdyby przysięga żadney mocy obowiązku nie miała y nie czyniła. A gdyby to pochodziło z racyi w prawie y w Teologii wziętey, dla ktorey przysięga, albo odmieniona, albo do czasu zawieszona, albo dyspensowana, albo niepodobieństwem wykonania zatamowana y zniesiona bydź może; albo dla inney iakiey ważney przyczyny. Ależ to pochodzi z samego niestatku, z rozwiozłości, bez racyi y przyczyny słuszney; z iawnym niedbaniem na wieczne rzeczy y pogardą Boga! Coż mam o takim postępku mowić? Czyliż złość iego nie iest osobliwsza? Ten ktory kłamie, y kłamstwo przysięgą utwierdza, wzywa Boga, iako świadka prawdziwego. Ten ktory przysiągł,

iż tę obietnicę to przedsiewzięcie chwalebnie wykona; wezwał Boga nietylko iako świadka prawdy, ale iako rękoymię nayweirnieyszego! Ten ktory po kłamstwie przysięga, sprzeciwia się prawdzie istotney Boskiey, iako się wyżey rzekło; ten ktory zaniedbywa obietnicy, nie tylko łży prawdę Boską, bo nie iest tak, iak mowił; ale łży wierność Boską, co wolą swoię odmienił, y chce tego, ażeby Bog podobnie był niewiernym; albo żeby był za nierzetelność w odpowiedzi. Ten ktory kłamstwo przysięgą potwierdził, złość grzechu swego razem z słowy wyrzeczonemi wypełnił y skończył; ten ktory chwalebną obietnicę, lub przedsięwzięcie poprzysiągł, a niechce iey wykonać, do poty grzechu swego nie zakończy, do poty grzech ciągnąć będzie, do poty grzech iego rośnie, do poki nie wykona tego, co przyobiecał, co poprzysiągł. O iak to grzech wielki! istny krokodyl, ktory poki żyie, rośnie, iak twierdzą naturaliștowie: a nędznego na zatratę połyka człowieka. To należycie zważywszy, ktoż się dziwować będzie, iż Pan Bog nigdy a nigdy tak nie karał, wodzow, Sędziow, Krolow Izraelskich y całego Krolestwa, iako ukara Krola Sedeciasza y całe Krolestwo iego. Temu Krolowi panowanie iest odięte, woysko iego całe zginione

nionè, ſynowie iego w oczach iego pozabiiani, dwor cały y ſłużeńſtwo rozproſzone. Oczy mu wyłupiono, y do więzienia go wtrącono, aby w nayniefzczęśliwszym ſtanie żyiąc, dłużey umierał. Gdyby ſię na tym ſkończyło! ale, o ſzkodo nigdy dotyć nie opłakana! Kościoł zbudowany od Salomona w zburzono, Miaſto święte Jerozolimę ze wſzyſtkiey ozdoby złupiono, całe Krolefſtwo ogniem, mieczem, rolnicką niewolą zniſzczono! Ah! iak okrutny Aſſyryiczykow poſtępek; nie tak, nie tak miałem mowić: O iak ſprawiedliwa kara Pana Boga! wiecież, za co tak ſurowie ten nieſzczęśliwy Krol był chłoſtany? Oto wyraźnie Piſmo S. u Ezechiela Proroka: *cap: 17. v. 18.* racyą daie: *ſpreverat enim Sedecias juramentum*, zaniedbał, pogardził Sedecyaſz uczynioną przyſięgą Nabuchodonozorowi Krolowi. Skoro Bog obaczył, iż przedſięwziął poprzyſiężoney obietnicy nie dochować, tak zaraz przyſiągł: *Ibid: v. 19: Dicit Dominus, vivo ego quoniam juramentum, quod ſprevit, ponam ſuper caput ejus.* Zyie ia, mowi Bog: iż przyſięgę, ktorą Sedecyaſz pogardził, na głowę iego włożę, y gdyby kamieniem młyńſkim na miazgę go zetrę. Tak ſię ſtało. Uważaycie naymiłſi moi ieżeli Bog niedochowanie przyſięgi uczynioney poganinowi tak ſurowo karze, do-

dopieroż iak ma karać niedochowanie przysięgi uczynioney samemu sobie, lub Chrześcianinowi bliźniemu? bo się w tey okoliczności prawda iego y wierność lży bardzo, prawda iego y wierność wydaie się na szyderstwo, na pośmiewisko: dla tego w takowey okoliczności Bog staie się nieprzebłaganym, albo na tym świecie albo na tamtym, osobliwszym sposobem karzącym. *Implacabilis Deus juramentis contemptis*, słowa Chryzostoma S. w Homilii 19. Bierzcie to sobie mocno w głowę, ktorzy rozmaite poczyniliście przysięgi Bogu y ludziom, a nie myślicie zachować, acz do iego wszelką sposobność macie ani macie żadney przeszkody prawey y sprawiedliwey, ktoraby wam albo niemożność, albo władza y zwierzchność rostropna założyć miała. Dopokiż będziecie sobie żartować z Boga y ludzi? lepiey było nie przysięgać, aniżeli przysięgi nie wykonywać. Do was w szczegulności mowię, ktorzyście bez rady Kapłana rostropnego przysięgli: nie upiiać się, nie grywać w kości, grzechami nieczystemi się nie kalać; a przysięga u was żadnego skutku nie ma; lepiey było mieć tylko postanowienie poprawy, a niżeli przysięgę czynić na pomnożenie grzechow! Czegoż czekacie, czemu się nie wracacie do pierwszey woli waszey?

Bierz-

Bierzcie to sobie mocno w głowę, a czyńcie, co powinniście czynić, by nie przebłagana sprawiedliwość Boska nieprzyspiała, a grzechu tego zaiste wielkiego nie poczęła karać. *Implacabilis Deus juramentis contemptis.*

Część III.

Wielka złość przysięgi z kłamstwem; rowna a niemal większa złość przysięgi bez wykonania poprzysiężoney obietnicy, albo li przedsiewzięcia; naywiększa zdaie mi się złość przysięgi, z zamierzaniem krzywdy Boskiey y bliźniego. Byli y ią tacy ludzie, ktorzy przedsiębiorą y poprzysięgaią; iż sprawy iawnie przeciwne Przykazaniom, y bliźniemu wielce szkodliwe na dobru iego czynić będą. Taka przysięga była z prędkiey zapalczywości od Dawida uczyniona na zabicie Nabota y zniesienie całego domu iego. Taka była przysięga Heroda Krola na ścięcie Swiętego Jana, by się dosyć stało prożbie nieczystey Herodyady. Takie przysięgi bywaią y teraz: ten osławi ciężko bliźniego, y osławieniem poprzysięga; a co gorsza, włoży częstokroć na bliźniego kalumnią y potwarz, y tę potwarz poprzysięga. Inny przysięga: że się mścić będzie, że bliźniemu nie odpuści nigdy a nigdy. Inny przysięga: że będzie

dzie społkę trzymał z tym y z tym w wielkiey niesprawiedliwości. Że pominę innych tym podobnych, ci mowię ludzie krzywdę Boga y bliźniego wyraźnie w przysiędze swoiey zamierzaią: krzywdę Boga: bo przykazania iego depcą; bliźniego krzywdę: bo mu sławę, honor, zdrowie, życie odeymuią. O iaka złość ich, kto nie widzi? Przysięga po kłamstwie nieszkodliwym prawdę Boską łży; przysięga obietnicy z zaniedbanym wykonaniem, łży wierność Boską; przysięga na pełnienie grzechu, nasępuie na istotną świątobliwość Boga: wzywa tego, ktory iest Swięty, Swiętych, aby pełnieniel grzechu wyświadczał. Ah! z iakim to iest udręczeniem serca Boskiego! Gdyby, mowi ieden z Oycow Swiętych, gdyby cora Xiążęcia szalenie się rozkochawszy w ostatnim oprawcy szła za niego, y Oyca swego wzywała, aby był przytomny ślubowi, coby to za zniewaga Xiążęcia była? co za roziątrzenie serca iego? Czyliż nie co gorszego czyni człowiek, ktory wzywa Krola Krolow by świadczył pełnieniu kryminałow? Philo Zydowin mowi, pisząc na Decalog: Przyiaciel moy, ktory ma iaką sprosność popełniać, nie śmie mię wezwać abym był świadkiem sprosności; a ty świętokradzki przysięzco wzywasz Boga na wyświadczenie

grze-

grzechow twoich? *quod ab amico non audes postulare, ad hoc Deum vocas?* Jeżeli Bog za wyżey wspomnione złe zażywania przysięgi tak surowo karze, iakież kary czekaią tych wzywaiących Boga, aby świadczył ku pełnieniu grzechu? Takie przysięgi niech nigdy nie maią Chrześcianie moi mieysca u was; a ieżeli kto, takową uczynił przysięgę, obowiązan iest, aby iey nie wykonał. Przeto chwalemy Dawida, że on zmiarkowawszy, iż niegodziwie przysiągł na zabicie Nabota, niechciał przysięgi wykonać: przeto potępiamy Heroda, że on poznawszy złość przysięgi swoiey, posłał atoli do więzienia na zabicie Jana.

Są ieszcze Chrześcianie, abym dopełnił nauki, są mowię Chrześcianie, ktorzy nie przysięgaią, aby czynili źle, iako ci dopiero wspomnieni, atoli przysięgaią, aby nie czynili dobrze. Ten Mąż pożyteczny Rzeczypospolitey, pożyteczny Miastu, przysięga: iż żadnych funkcyi, przez ktore wieleby pomogł dobru pospolitemu, niepodeymie się; y uporczywie w tym trwa, acz widzi, że innych do tego zgodnych y doświadczonych nie ma. Inny przysięga, że nigdy a nigdy pieniędzy nie pożyczy człowiekowi naypotrzebnieyszemu. Inny przysięga: że nie będzie Kapłanem, acz nie ma żadney do tego

prze-

przeszkody, owszem ma gorliwość honoru Boskiego, miłość okrasy Kościelney, społobność do nauczenia, czyli kazania. Ten przysięga, że nigdy a nigdy lekarzowi się nie podda, y lekarstwa nie przyimie choć potrzebne zdrowiu iego. Te przysięgi y tym podobne, nic nie ważą, grzechami są, nie maią być chowane, bo się wyraźnie sprzeciwiaią końcom zamierzonym od miłości Boskiey y miłości bliźniego, tamuią dobro pospolite tak duchowne iak świeckie, mało się rożnią od wyżey wspomnionych, bo ledwie nie na iedno wychodzi, przysięgać na czynienie tego, co się nie podoba Bogu, y przysięgać na nieczynienie tego, co się podoba Bogu. Przysięgać na czynienie tego, co bliźniego wprawuie w nędzę, y przysięgać na nieczynienie, coby bliźniego wydobyło z nędzy. A choćby między tym iaka zachodziła rożnica, dość mi na tym, że tak te iako y tamte złe przysięgi: dość na tey uwadze piśmienney: że iak winnica przynosząca kwaśne iagody wydana była na spustoszenie, tak drzewo, ktore dobrych nie przynosiło owocow skazane było na wycięcie.

Zważywszy tę całkowitą rzecz moy Chrześcianinie, odezwiy się do Boga: zgiń, przepadniy wszelkie złe przysięgi używanie; do tego wyrzeczenia pobudza mię godność

two-

twoia Boże, prawda twoia Boże, wierność twoia Boże, świątobliwość czyli świętość twoia Boże! Godność twoia: abym Imienia twego nadaremnie nie wzywał; prawda twoia: abym się tobą po kłamstwie nie świadczył. Wierność twoia: abym poprzysiężone obietnice y przedsięwzięcia wykonywał; świętość twoia; abym do czynienia złego, albo do opuszczenia dobrego, ciebie na świadectwo nie wzywał. Jeżeli według powodu tych doskonałości twoich nie poftąpie sobie; o iaka się ich pogarda stanie, iak lekie ważenie godności, iakie przeciwieństwo prawdzie, iakie szyderstwo z wierności; iaka obraza świątobliwości! Ah moy Boże! też mam doskonałości twoie łżyć, od ktorych zawisło szczęście moie? od godności Pana służba moia nayleprza; od prawdy poznawanie wiecznych rzeczy; od wierności nadgroda wieku; od świątości poświęcenie duszy. Zgiń przepadniy złe używanie przysięgi. Dopomoż mi do wykonania przedsięwzięcia Godności Boga, ktorey się pokłonem winnym Bogu od stworzenia kłaniam; dopomoż mi Prawdo Boska, na ktorey wyznanie gotow życie moie kładę; dopomoż Wierności Boska, ktorą aktem nadziei osięgnienia wiekuistey chwały szanuię; dopomoż Swiątobliwości Boska, ktorey po całe wieki wyśpiewywać pragnę: S. S. S., Amen.

KAZANIE

Na Swięto B. JANA Kantego,

przypadaiące w Niedzielę 20. po Swiątkach, dowodzące z życia iego Kazania przez trzy Niedziele wciąż przed Swiętem iego o przyfiędze miane.

Vos Similes hominibus expectantibus Dominum fuum. Lucæ 12. ℣. 36.

Miałbym ieszcze iednę naukę o przyfięgach wielce potrzebną, zwłaszcza w tych stronach przełożyć, ale ponieważ na dzisieyszą Niedzielę przypada B. Jana Kantego przesławney Akademii Krakowskiey w Piśmie Swiętym Doktora, ktory tu w Krakowie Swięte prowadził życie, drogą przed obliczem Pana śmierć osiągnął, a w Kościele Anny Swiętey wielebnie pogrzebiony, błogosławionego czeka Zmartwychwstania; ktory zgoła był sługą Bożym, czekaiącym z wielką pilnością przyiścia Pańskiego; a gdy przyszedł Pan, obaczywszy wierność y czuwanie iego, wprowadził go do pociech nieustannych. Tego nayukochań-

chańszego sługi Bożego, wspomożyciela y obrońce naszego, że tak rzekę, domowego, świętey pamiątki w milczeniu grzebać nie mogę Jeden bowiem iest z tych mężow, ktorych zakazano wspominać y chwalić publicznie: *Eccl: 44. v. 1 & 15. Laudemus viros gloriosos... Laudes eorum nuntiet Ecclesia.* Przeto naukę ostatnią a wielce potrzebną, o przysiędze na inszą Niedzielę, ktora nie będzie z uroczystym Swiętem połączona, odkładam. Dzisiay na pochwałę Błogosławionego Jana Doktora, mowić przedsiebiorę; tak zaś mowić będę, ażebym trzy Kazania ciągłe o przysiędze miane, ktorych przez trzy Niedzielę poprzedzaiące słuchaliście przykładem życia tego Błogosławionego obiaśnił. Tak mowić będę, a żebym życie Błogosławionego Jana dał wam za skuteczną pobudkę do chronienia się złego używania przysięgi. Tak mowić będę, a żebym was podobnemi: *vos similes* Janowi słudze Bożemu w niektorych okolicznościach uczynił. To iest abym niektore B. Jana cnoty do serca waszego wprowadził, za ktorych by w prowadzeniem złe używanie przysięgi mieysca u was żadną miarą mieć nie mogło. Jako bowiem naymilsi moi Bog nasz dał nam innych Swiętych, abyśmy naukę o rożnych cnotach dawaną ich przykładem obiaśniali,

utwier-

utwierdzali, do naśladowania zachęcali; tak dał nam Bog B. Jana Kantego, abyśmy złe używanie przysięgi życiem iego chańbili, y Kazania przeciwko temu używaniu, tymże Swiętym życiem obiaśniali y utwierdzali. Wiecie nie wątpię, iż troiaka iest cnota, ktora ieżeli się w człowieku znayduie, złe używanie przysięgi bydź w nim nie może: *iuratis in iudicio, veritate & iuſtitia* słowa u Jer: 4. v. 2. Roſtropność, prawda y sprawiedliwość te są cnoty, ktore gdzie się znayduią, tam złego używania przysięgi niemasz. Tę troiaką cnotę ia wam w Błogosławionym Janie okażę: Roſtropność Jana, prawdę Jana, sprawiedliwość Jana. Do naśladowania tych cnot zachęcę, niemi do wyrzeczenia się wszelkiego złego przysięgi używania pobudzą. Proszę was więc o chętne ucho y pilną uwagę; podział następuiącey czynię mowy.

Roſtropność Błogosławionego Jana wszyſtkich napomina, ażeby prożno y nadaremnie Imienia Bożkiego nie wzywali: pierwsza Część Kazania.

Prawda Błogosławionego Jana wszyſtkich napomina, ażeby oni kłamſtwa przysięgą nie potwierdzali: druga część Kazania.

Sprawiedliwość Błogosławionego Jana napomina wszyſtkich, ażeby oni w przysięgach swoich krzywdy BOGA y bliźniego

chrónili się: trzecia część Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

Nie mniemaycie, chowáy Boże! abym ia w Janie Błog: miał wam okazować roſtropność ciał: lub mądroſć świata, ktorey prawidłą, albo ſą iawnie złe, alboli choć złość ſwoię chytrze zakrywaią, maią atoli niebeſpieczeńſtwo przywiązane do ſiebie wieczney zatraty. Kto tych prawideł naucza: ſiedzi w Katedrze zarazy y powietrza: kto ſię tych prawideł uczy, idźie w radzie bezbożnych; kto tych prawideł pragnie naśladować, iuż ſtanął na drodze grzeſznikow. Chowáy Boże! aby miał kto rozumieć, iż taką zgubną roſtropność y mądroſć mam w Błog: Janie okazować. Naymnieyſzey krty tey roſtropności nie miał w ſobie Jan Błog: bo proſtota gołębicza od Chryſtuſa Chrześcianom przykazana odziedziczyła ſerce iego, a ta z roſtropnością ciała y świata żadną miarą ſtać nie może, iak przybytek Pana z bałwanem Dagona. Inſzą ia wam roſtropność pokazuię w Błog: Janie; roſtropność, ktora ſię nazywa w Szkole Aſcetyczney: roſtropnością ducha; Jey urząd ieſt: rozeznawać między gruntownym dobrem y niegruntownym, miedzy Bogiem y ſtworzeniem,

niem, między rzeczami niebieſkiemi wiecznemi, y między znikomemi. Jey urząd ieſt: oddzielać w umyśle ſwoim dobro gruntowne od niegruntownego, Boga od ſtworzenia; iey wreſzcie urząd, czyli dopełnienie urzędu: obierać ſobie Boga Dobro naygruntownieyſze, ſzacować go nadewſzyſtko, y tą Elekcyą ſzacunkową we wſzyſtkim ſię rządzić. Takiey roſtropności wyciągał Bog od Jeremiaſza, *cap:* 15. v. 19. obieraiąc go na Proroctwo y przepowiadanie Taiemnic ſwoich: *ſi ſeparaveris pretioſum a vili, os meum eris.* Jeżeli ty Jeremiaſzu rozeznaſz drogie rzeczy od podłych, ieżeli podłe od drogich oddziehſz, ieżeli uczyniſz, aby lud, do ktorego cię poſyłam, y ty z nim obraliście ſobie drogie rzeczy, y ſzacowali nadwſzyſtkie podłe: w ten czas uſty moiemi będzieſz, w ten czas Prorokiem, w ten czas prawdziwym Kaznodzieią moim będzieſz; *os meum eris.* Drogie rzeczy ieſt Bog naſz podłe ieſt ſtworzenie. Tę ſamę roſtropność miał Błog: Jan; rozeznawał między Bogiem y ſtworzeniem, oddzielał w umyśle ſwoim Boga od ſtworzenia, pominąwſzy ſtworzenie obierał ſobie Boga, y nadewſzyſtko go ſzacował, a według tey ſzacunkowey Elekcyi wſzyſtko czynił. Y niepłonnie ia to Chrześcianie moi mowię, nie mowię tak, iak

chwalcy światowi wiele chwalebnych rzeczy o człowieku obłudnie powiadają, czego się podchlebnie domniewają. Ja mowię prawdziwie, nie z domniewania, ale z pewności nie z podchlebstwa ale z słuszności. Mowię: iż ów głosław: Jan Kanty miał rostropność rozeznaiącą, rozdzielaiącą, obieraiącą y szacuiącą Boga nadewszystko. Jest u Alcetów między innemi znaczne pytanie: poczym poznać, iż człowiek ma rostropność ducha obieraiącą sobie Boga, y szacuiącą go, przenoszącą go nadewszystko, a we wszystkich sprawach tym szacunkiem rozporządzaiącą. Pokazuią tey rostropności dwa znaki: pierwszym znakiem nienawiść prawdziwa przeciwko wszystkim grzechom, nietylko własnym, ale y obcym; o takiey nienawiści wspomina Dawid: *Ps: 138. v. 21. 22. Nonne qui oderunt te Domine, oderam... Perfecto odio oderam illos.* A zaż ia przeciwko tym, ktorzy cię Panie nienawidzili, nie miałem nienawiści? doskonałą nienawiść miałem przeciwko nim. Drugim znakiem iest wolność, swoboda od wszelkiego przywiązania, mianowicie niepomiarkowanego do rzeczy znikomych stworzonych. Do starania się o taką wolność zachęca Paweł *1. Cor: 7. v. 31. qui utuntur hoc mundo, tanquam non utantur*, ktorzy używaią tego świata, niech tak

uży-

używaią, iakby nie używali. Otoż te dwa znaki niepochybnie okazuiące w człowieku roſtropność obieraiącą, ſzacuiącą Boga nadewſzyſtko, były w Błogoſł: Janie Kantym. Nayperwey była prawdziwa nienawiść wſzelkiego nawet obcego cudzego grzechu; gdy ſię on z publicznieyſzey wiadomości dowiedział, że gdzie przykazań Boſkich nie chowaią, że ſię tam y tam grzechy ciężkie dzieią, w niezmierne wpadał zatrucenie. Nie tak płacze Matka, ktora ſtraciła ſyna iedynaka, naprzykład: Wdowa Naimſka, albo Rachel, ktora *noluit conſolari*; nie tak zalewa ſię łzami kupiec, ktorego w okrętach całą fortunę morze pochłonęło; iak ięczał, lamentował, z żalu bezſenne prowadził noce Jan Błog: gdy ſię otym dowiedział, że Bog obrażony; bo on Boga kochał bardziey, niżeli Matka iedynaka; ſzacował go nad wſzyſtkie fortuny: *offendi Deum maximè dolebat*: ieſt świadectwo powagą Brewiarza zachwalone. Był ieſzcze znak drugi roſtropności Ducha w Janie Błog: gdyż żadnego a żadnego przywiązania do rzeczy znikomych nie miał; używał ich, iakby nie używał. Ubogi w ſercu y w duchu, o nic niedbał, ani o złoto, ani o ſrebro, ani o ſzaty ozdobne; co miał, wnet na ubogie rozdawał, dla ktorych ſuknie y obuwie zwłoczył z ſiebie,

a ieszcze pod czas zimy; zaś płaszczem rozszerzonym okrywszy się, by nie był postrzeżony bosym, co prędzey do domu wracał. Słuchaycie W. X. Piotra Skargi świadectwa o tym Błogosławionym Doktorze: Żył (mowi) w naydoskonalszych cnotach, cału y światu umarły. Jedzenie iego tylko dla podpory ciała, suknia tylko dla okrycia, a nie dla odpędzenia zimna; sen krotki, łożko ziemia, a czasem skura niedźwiedzia. Doktorem zostawszy, mięsa nie iadał; oto zgoła ieden był z wielu, do ktorych mowi Paweł: *qui utuntur hoc mundo, tanquam non utantur.* Miał tedy dwa znaki rostropności Ducha: poznaiącey, obieraiącey. szacuiącey Boga nadewszystko, bo miał nienawiść przeciwko wszelkim grzechom, y wolność od wszelkiego przywiązania do rzeczy znikomych, bez pochyby tedy musiał mieć rostropność Ducha wyżey przerzeczonego. Gdy na brzegu morskim znayduiem perły, wnosim sobie, iż w morzu macica pereł. Gdy przy gorce oglądamy złote okruszyny y piski, domnieiwamy się, iż ta gora kopalnią złota; do perły znakiem piskaryi, okruszyny złote znakiem kopalni. Tak gdy wyznaiemy, iż w Błogosławio: Janie Doktorze y nienawiść wielka wszystkich grzechow, y wolność od wszelkiego przywiązania do rzeczy znikomych

mych była, niepochybnie wyznać mamy, iż Jan Błogosławiony miał rostropność Ducha obieraiącą y szacuiącą Boga nad wszystko. Wszakże nienawiść grzechu, y wolność od wszelkiego przywiązania do stworzenia, są tey rostropności niepochybnemi znakami? Ktożby mi dał dzisiay, abym was wszystkich a wszystkich miał zgromadzonych, ktorzy nadaremnie, prożno, bez potrzeby, pożytku, racyi słuszney, Imienia Boskiego wzywacie, abyście nieprawdę swoię wyświadczyli! Rostropność w Duchu B. Jana Kantego was wszystkich w tym obyczaiu hańbi, a ku naśladowaniu swoiemu napomina. Bo czyliż będąc takiego obyczaiu, możecie sobie przypisować gruntowną rostropność? nie mowię o rostropności świeckiey y cielesney, bo ta u Pawła S. głupstwem; ale mowię, czyli gruntowną, to iest duchowną rostropność możecie sobie przypisować? Wzdyć to wy niemacie rozeznania między Bogiem y stworzeniem, co iest pierwszym urzędem rostropności duchowney. Imienia Boskiego wzywacie bez braku, bez żadnego poszanowania, uczciwości, w śmiechach, rospustach; żadney rożnicy nie masz, gdy wołacie na chłopca, by przyszedł na posługę, y gdy wzywacie Boga, by mowę waszą wyświadczył, o czym się obszerniey na pierwszym

mo-

mowiło kazaniu. Wzdyć to wy nie czynicie rozdziału w umyślach waszych, rzeczy Boskich od stworzenia przemijającego: co iest drugim urzędem rostropności duchowney. Ponieważ Boga mielzacie z rzeczami stworzonemi, na wyświadczenie prawd naypodleyszych, pogardzonych, nigdy a nigdy Boskiego świadectwa niegodnych. Wzdyć to wy dalekiemi iesteście od tey Elekcyi, ktora pominąwszy stworzenie, obiera sobie Boga y przenosi go w szacunku nad wszystkie stworzenia; co iest trzecim urzędem duchowney rostropności. Ponieważ wy siebie samych nad Boga zdaiecie się przenosić, abyście bowiem ziednali sobie kredyt w prawdzie potoczney tak wielkiego nigdy dowodu niegodney, wolicie Boga obrażać, lekomyślnie go wzywaiąc na świadectwo. Co acz w sferach waszych miłości owey przenoszącey Boga nadewszystko, co się ciężko Bogu sprzeciwia, nie psuie: (iest bowiem winą powszednią) ale doskonałość rostropności szacunkowey psuie, y sposobi was powoli do tego, abyście y nikłość szacunkową utracili. Nie macie, nie macie tedy rostropności gruntowney, duchowney, nie macie naśladowania rostropności B. Doktora Jana? Ale proszę: czemu się to tak dzieie? czyliż rostropność Duchowna tak trudna? Czyliż

tym

tym się składa ie? iż Błogosławionemu Janowi Doktorowi, ktory Pisma Bożego publicznie nauczał, a ztąd wynikaiąca całą Teologią przenikał, łacno było być rostropnym; a nam prostakom arcy trudno. Ale iakaż ma być trudność w tey rostropności, kiedy ona młodym y starym Nauczycielom y uczniom uczonym y prostakom iest pokazana? *esto te prudentes*. Jaką ma bydź trudność, kiedy tę rostropność Błogosławiony Jan nie dopiero w ten czas, kiedy się Pisma Swiętego uczył, nie dopiero w ten czas, kiedy Pismo Swięte publicznie wykładał, ale od młodości swoiey, od dzieciństwa swego iuż był osiągnął, zawsze nadewszystko szacuiąc Boga? *morum suavitate, innocentiæ gravitate ab ipsa infantia spem fecit magna virtutis*, świadectwo Brewiarza: iż obyczaiow łagodnością, niewinności powagą od lat niemowlęcych nadzieię uczynił wysokiey cnoty. Jakaż ma być trudność w tey rostropności, ktora się zasadza na świetle przyrodzonym, wiodącym do szanowania y szacowania Boga nadewszystko? Powiemyż: iż dziecię ma trudność do kochania Matki swoiey? a tak miłość dziecięcia względem Matki, iako szacunek ludzi przenoszący Boga nadewszystko zasadza się na świetle przyrodzonym. Jaka ma być ostatecznie trudność

dność w roſtropności ducha. kiedy roſtropność ciała, świata, daleko iest trudnieyſza, dla zdrad, oſzukania, zawodu, wykrętarſtwa, machiawelſtwa, do czego tyſiąc ſpoſobow rozmaitych podaię? a wy to poięłście, w pamięci zachowuiecie, y z łacnością wykonywacie. A roſtropności Ducha, ktora zależy na proſtocie poznaiącey Boga, obiaiącey Boga przenoſzącey go nadewſzyſtko y ſzacuiącey, roſtropności daleko łacnieyſzey, poiąć nie możecie? iakąś trudność w niey roicie ſobie? Wierzcie mi przyſięgacze nadaremni, ta trudność nie pochodzi z roſtropności Ducha, nie pochodzi z przykładu B. Jana, ale pochodzi z was ſamych, pochodzi z lenſtwa y niedoſtatku ſerca waſzego, iż tego przez leniſtwo nie macie, czym Jan Błogoſławiony dał znać niepohybnie, iż miał w ſobie roſtropność ducha. Nie macie prawdziwey nienawiści względem wſzyſtkich grzechow, nie macie ſwobody y wolności od niepomiarkowanego przywiązania do znikomych rzeczy; nic was nie tyka obraza Boſka, naypierwey własna; wykroczycie powſzednim grzechem, za nic to ſobie macie; to gorſza: wykroczycie śmiertelnym grzechem, ani ſię tym zaturbuiecie, to naygorſza: popełnicie ciężką zbrodnią, y ieſzcze pląſacie, chlubicie ſię z grzechu, bezwſtydnie go przed innemi

z wiel-

z wielkim pogorszeniem powiadacie, a dziecie znać, iż iesteście z gminu owych ludzi, ktorzy, iak mowi Pismo: gdy źle uczynią, cieszą się a skaczą w rzeczach naygorszych. Nic was nie tyka ią cudze ciężkie grzechy, iakby to nie wasz był Bog ten, ktory iest obrażon, iakbyście nie byli Synmi iego, sługami iego. Owszem wielu iest takich między wami, ktorzy gdy słyszycie o cudzych grzechach, pociechę zrąd iakąś macie, iż nie sami iesteście złemi, ale macie podobnych, owszem większych od siebie zbrodniow. Nie macie gorliwoś i Jana Doktora przeciwko złości grzechowey, a macie przywiązanie nieporządne do stworzenia, ktorego żadnego B. Jan nie miał. Czyliż mało między wami, ktorzyby się na ciężkie zbrodnie odważyli, byle im zapłacono, byleby honor, wyniesienie obiecano; czyli mało znalazłoby się y tych, ktorzyby pewnie niewinności odstąpili, byle od dobrego bytu oddalonemi nie byli? Zkądże to pochodzi? z przywiązania nieporządnego do rzeczy znikomych, ktore ninie iest zataione, ale w okoliczności zaraz by się odezwało, y pokazało. Ta to iest racya, zaprawdę powiadam wam, ta iest racya, nadaremni przysięgacze, dla czego się wam trudna rostropność B. Jana Doktora zdaie; zapewne iey nie osiągniecie

bez

bez tych frzodkow naypotrzebnizyfzych: bez prawdziwey nienawiści wfzelkiego grzechu, y bez fwobody od przywiązania zbytecznego do fworzenia; będziecie trwali w zwyczaiu lekomyślnia przyfięgania, w ktorym łżycie Boga, a kredytu waszego głupie fzukacie. Dla tego zawołaycie o pomoc do Boga: uczyń nas Panie roftropnemi nad nieprzyiaciołmi naszemi, potargay fidła nafze, a wyprowadź nas z niewoli frogiego Egiptu, byśmy w wolności y fwobodzie fynow twoich kochali cię y fłużyli ci po fynowfku, na podobieńftwo Błogofławionego Jana Doktora.

Część II.

ROftropność Iana Błog: napomina wfzyftkich, abyśmy Imienia Boskiego, prożno y nadaremnie nie wzywali. Prawda Jana Błogofł: napomina wfzyftkich abyśmy kłamftwa przyfięgą nie potwierdzali. Wiecie dobrze iakiey Chryftus Jezus od Chrześcian wyciąga mowy: *Math: 5. v. 37. Sermo veftr. fit: eft, eft, non, non.* Mowa wafza niech będzie: iefł, iefł, nie mafz, nie mafz. Jeżeli kto, tedy Błog: Ian Kanty tey nauki Chryfluſowey naywierniey fzym był wykonywaczem. Był on cztery kroć w Rzymie. Jednego razu od łotrow w drodze otoczony

wnet

wnet im oddał rzeczy y pieniędze, które miał według ubogiey dostateczności. Spytany od nich: czyliby przy sobie, więcey zataionych pieniędzy nie miał? zapomniawszy o kilku czerwonych złotych, które miał dla wszelkiego przypadku zaszyte w sukni, odpowiedział: *nie mam więcey*. Ci w swoią, Jan w swoią poszli drogę. Po kilkunastu ledwie uczynionych krokach przychodzą na pamięć Janowi czerwone złote w sukni zaszyte; nieodwłocznie się obroci za łotrami, potpieszy kroku, wołać poczynie: Panowie moi! niech nie ma mieysca kłamstwo; przypomniałem sobie iż mam ieszcze kilka czerwonych złotych, oto w sukni zaszyte, weźmijcie proszę, a nie bądźcie zwiedzeni. Poznali Swiętego żli ludzie, poznali, iż Bogiem tchnął, a o nic niedbał; nie tylko brać niechcieli, co dawał, ale oddali mu, co wzęli. O przedziwna miłości prawdy! o naywspanialsze zachowanie nauki Chrystusowey! o heroiczna nienawiści kłamstwa! Spytany Jan Błogosławiony od łotrow: czyliby miał pieniądze? odpowiada: mam y wnet oddaie. Czyliżby wykroczył Jan Teolog, gdyby w ten czas zażył *amphibologiam sensibilem*, to iest: gdyby odpowiedział takich słow ułożeniem, które słuchaiący uważnie mogły zrozumieć y poznać

zdać z okoliczności, co wyznaczają: a niebaczny, dla nieuwagi swoiey słałby się oszukanym? Zapewne takiego zażywszy mowienia, zwłaszcza maiąc tak wielką przyczynę, nie skłamałby. Iako nie skłamał Athanazy, gdy na obronę swoię, od Żołnierzow w pogoni morzem idących, spytany: nie widziałby Athanazego? odpowiedział płynąc w łodzi: nie daleko iest od was na morzu; y nie był schwytany. Iako nie skłamał S. Franciszek Assyski: gdy spytany: nie widziałby tędy uciekaiącego złoczyńce? odpowiedział, ręce w rękawy sukni wkładaiąc, a miło się uśmiechaiąc; zapewne nie przeszedł tędy. Ian Błogosławiony mogąc utaić godziwie prawdę, niechciał tego, ale raczey obrał, aby prawda na iawie była z krzywdą swoią; powiedział: mam pieniądze, a wnet ie oddał. Ale temu się bez porownania bardziey dziwuię, iż przypomniawszy sobie, że miał ieszcze zaszyte w sukni pieniądze, wrocił się za łotrami, wołał: niechay nie będzie kłamstwa; odpowiedziałem: że więcey nie mam, a zapomniałem o wiecey; mam, mam więcey, zabierzcie wszystko. S. Teologu wybaczże mi, iż śmiem rozpytywać: nie poymuię tego, za co się tu kłamstwa boisz? wszakże wiesz, iak opisuie Augustyn kłamstwo: *dictum contra*

mentis

mentem, cum voluntate fallendi, iest mowa przeciwko zdaniu własnemu, na oszukanie bliźniego; gdyś ty odpowiedział łotrom, że więcey nie maszy według myśli y zdania twego mowiłeś, bo o więcey zapomniałeś; niechciałeś też oszukać łupieżcow swoich, za coż się lękasz kłamstwa? Ah! ah! naymilsi moi, ia mowię według umieiętności Theologiczney; Błogosławiony Theolog czyni według naydelikatnieyszego sumnienia twego, od dalekiego cienia kłamstwa ucieka! o przedziwna miłości prawdy! o naypilnieysze za howanie przykazania! o Heroiczna nienawiści kłamstwa! Tu, tu zwołuię was, tu, tu gromadźcie się Chrześcianie moi, ktorzy często kłamiecie, a kłamstwo wasze przysięgą utwierdzacie. Prawda Jana hańbi was y napomina, abyście wszelkiego kłamstwa, dopiero po kłamstwie iak nayusilniey wiarowali się. O napomnienie nayskutecznieysze! ktoż albowiem, kto z was odiąć się iemu potrafi? kto dobrowolnie na kłamstwo się odważy, kiedy tak ściśle Błog. Jan prawdę zachowuią? kto się odważy kłamstwo potwierdzać przysięgą, gdy B. Jan cienia fałszu bezwinnego tak się lęka? kto z pobudki iakiego wziątku odważy się na kłamstwo, na przysięgę, kiedy

Jan Błog: myłkę przez zapomnienie popełnioną pieniądzmi, złotem odkupuie? Uważaycie to sobie mianowicie wy, a iest was nie mało, Chrześcianie, ktorzy za kilka czerwonych złotych, ba za ieden tylko, ba za kilka tynfow, kilka, kilkanaście razy skłamać y przysięgać gotowemi iesteście; o iaka rożność między wami y Janem Błog: Jeżeli Jan Błog: łoży pieniądze aby myłki niewinney nie było; czegożby nie łożył, aby kłamstwa poprzysiężonego nie było? Zapewne łożyłby życie, wolałby umierać, wolałby się na męki nayokrutnieysze wydać, tak iak mowi Paweł: aby gorzał, a niżeli żeby skłamał, dopieroż aniżeli żeby kłamstwo przysięgą potwierdzał. Jaka rożnica; iakie niepodobieństwo was Chrześcian z Janem Chrześcianinem! was Polakow z Janem Polakiem! was Krakowianow z Janem Doktorem Akademii Krakowskiey! Przyidzie ten czas, gdy Jan Błog: z grobu swego powstanie chwalebnie na sąd ostateczny: y wy kłamcy, krzywoprzysiężcy z iedneyże ziemi Polskiey Krakowskiey powstaniecie; ta rożność, to niepodobieństwo z Janem B. czyliż nie będzie osobliwszym zawstydzeniem waszym przed całym światem, osobliwszym potępieniem, żeście nie mając obowiązek, nie stali się *similes hominibus expectantibus Dominum*,

num, podobnemi Janowi na przykład wam z daru Bożego danemu?

Część III.

Rostropność Jana napomina wszystkich, aby Imienia Boskiego nadaremnie nie wzywali, prawda Jana napomina wszystkich, aby kłamstwa przysięgą niepotwierdzali; sprawiedliwość Jana napomina wszystkich, aby przysięgi swoie krzywdą Boską y bliźniego nie kazili. Sprawiedliwość przysięgi należy na tym, iako się wyżey nauczało, aby obietnice lub przedsiewzięcia poprzysiężone wykonane były; aby się nie przysięgało na czynienie przeciwstwa przykazania Boskiego, ani też na wyrządzenie krzywdy bliźniemu w iakim dobru iego; aby się w rzeczy nie przysięgało, wyrzekaiąc się przez przysięgę tych spraw, urzędow, funkcyi, na ktorychby się pożytkować mogło dla Dobra pospolitego Duchownego lub świeckiego. Tey sprawiedliwości sprawiedliwością swoią naucza Chrześcian Jan Błog: y do naśladowania iey wiedzie. Niewiem, czy z ślubu czy z przedsiewzięcia, ciężkie pielgrzymowania podeymował Jan Błog: Raz był w Jerozolimie nawiedzaiąc Mieysca Swięte; cztery razy w Rzymie nawiedzaiąc Apostolskie groby. Zachodziły rozmaite trudności,

iuż od słabości zdrowia, iuż od rady przyiacielskiey, iuż od niebespieczeństw podrożnych; wszystko to zwyciężył Jan, byle wykonał co dla Boga przedsięwziął; a Bog ufaiącego w sobie bespiecznie przeprowadzał. *Justum deduxit Dominus.* Powtornie w tym sprawiedliwość Jana okazuie się, iż nie tylko przykazania Boskiego żadnego a żadnego przestąpić y zgwałcić nie myślił, ale ieżeli iakie miał grzechy, (iako to pokorni prawdziwie, grzesznikami się nazywać zwykli) tedy czyniąc dosyć Sprawiedliwości Boskiey, do krty ieszcze w tym życiu zgładzić usłował; to iest: tak co do winy, iako co do kary. Spytany: dla czegoby tak często podrożował do Rzymu, czyli do Grobow Apostolskich odprawował, ponieważ ani miał z kim prawe, ani o dostoyność Kościelną się starał? Odpowiedział: (o słowa wieczney pamięci godne!) Chodzę często do Rzymu, abym rozgrzeszeniem Apostolskim często branym upewnił się o zniesieniu grzechow moich co do winy. Chodzę często do Rzymu, abym podrożnym trudem, znoiem, niewygodą, opłacił się z kary grzechom moim w czyscu zostawioney. Szczęśliwy Pielgrzym, ktory w drodze swoiey zamierza, aby prosto wszedł do krolestwa niebieskiego. *Justum deduxit Dominus per vias rectas, & ostendit*

illi

illi Regnum Dei. Po trzecie w tym sprawiedliwość Jana, iż on żadney a żadney bliźniemu nie uczynił, ani zamierzał krzywdy. Na iakimże uczyniłby dobru krzywdę? Nie na fortunie, bo on sam rad nic nie miał: rad, co miał, rozdawał, aby się bliźni iego dobrze mieli: a modlitwą swoią y płaczem całego Krakowa fortuny od pożaru rozprzestrzeniaiącego się zachował. Nie na sławie: bo po ścianach mieszkania swego pisał ow wiersz Augustyna, ktory swoim uczynił przez naśladowanie: *Diffamare cave, nam revocare grave* nie obgaduy bliźniego, bo odwoływać ciężko. Nie na honorze, bo po schadzkach Doktorskich, gdzie iest Theologiczny spor y o prawdę rozprawa: acz się na nich Jan nayskromniey obchodził, atoli nazaiutrz idąc do Mszy, wszystkich Doktorow nawiedzał: z osobna przepraszaiąc, ieżeliby na wczorayszey dyspucie, iakimkolwiek sposobem uraził ich, co oni z podziwieniem y zbudowaniem przyimowali. W niczym tedy bliźniego nie ukrzywdził. Wreszcie w tym się iego sprawiedliwość okazuie: iż nie uciekał odtych prac, urzędow, funkcyi, ktore dobru pospolitemu pewny pożytek niosą. Gdy go iuż podeszłego w lata y spracowanego, po rezygnowanym Olkuskim *Beneficium* Przesławna Akademia zapraszała, aby się

wrocił do pierwszego Urzędu swego, a publicznie Pismo S. wykłada; z wielką łacnością, z miłą chęcią to uczynił. *Postulante Academia ad prius officium redit*, słowa są Brewiarza. Wiedział bowiem, iż z tey iego przysługi obfite pożytki miał Kościoł S. Polska y Krakow zebrać; dla tego nic mu się ciężkiego w tym nie zdawało, y ciężkość słodniała. O iakbym ia rad miał was wszystkich zgromadzonych, ktorzy przysięgacie, a obietnice przedsięwzięcia do skutku nie przyprowadzacie! Was ktorzy orzysięgacie, abyście przykazania Boskie deptali! Was ktorzy przysięgacie, abyście krzywdę bliźniemu na rozmaitym dobru iego wyrządzali! Was ktorzy przysięgacie, abyście spraw, funkcyi, urzędow, dobru pospolitemu lub prywatnemu bliźniego pożytecznych nie podeymowali się! Wołałbym na was: zapomniycie, zapomniycie o wszystkich racyach, ktoremi złość tego obyczaiu okazowałem Niedzieli przeszłey. Iednę racyą z przykładu Iana dzisiay na uwagi wasze weźmiycie; weźmiycie w uwagę przykład Iana, ktory co przyobiecał, co przedsięwziął dla Boga, pracowicie wykonał; ktory nietylko się przeciwko prawu Bożemu nie targnął; ale na wyniszczenie grzechu wszelako następował; ktory nie tylko żadney krzywdy bliźniemu

nie

nie uczynił, ale nędznym, potrzebnym wiele dobrodzieyſtwa świadczył; ktory dla Dobra pospolitego w szkole z taką pilnością pracował, iak gdyby dopiero poczynał będąc naydoskonalszym Doktorem; po Dawidowemu: *Dixi nunc cœpi*. Zapomnijcie o inszych rzeczach, pozwalam; ten przykład Iana przedemię bierzcie. Ten przykład was zawstydza, ten przykład was pobudza, ten przykład wam wszystko łacni, ten przykład wymowki odeymuie. Oto zgoła iak w Izraélu Eliasz był: *Currus & auriga ejus 4. Reg: 2. v. 12.* tak Błogosławiony Ian Kanty iest Doktorem, a ten Iam Doktor iest oraz racyą, rozumy wasze y wole wasze przekonywaiącą, abyście wszystkie złe używanie przysięgi porzucali.

Niechże ci będą Duchu Przenayświętszy nieskończone dzięki, żeś mi do myśli podać raczył, abym ia życiem Błogosławionego Iana miewane o przysiędze obiaśnił kazania. Niech ci będą nieskończone dzięki Boże! iżeś łaski skuteczne Ianowi Błogosławionemu raczył dawać, za ktoremi doskonale osiągnął życie, y został Swiętym. Y tobie oddaię Błogosławiony Ianie dzięki, żeś łask Pana Boga chwytał się wiernie, y przeto stałeś się wielkim obiaśnieniem zbawiennej nauki. Proszę cię zaś przez prace szkolne

twoie, przez trudy kaznodzieyſkie, ktore zbawiennie tu w Krakowie podeymowałeś, przyczyń ſię do Boga, ażeby ta nauka moja, życiem twoim obiaśniona, bez pożytku nie ginęła. Przyczyń ſię za nami do Boga, abyśmy ſię ſtali uczeſtnikami roſtropności, prawdy, y ſprawiedliwości twoiey, a potym byli wſpoł Dziedzicami chwały Pana Chryſtuſowey y twoiey, Amen.

KAZANIE

Na Niedzielę 21. po Swiątkach

O nieſtuſznym przymuſzaniu do przyſięgi y o arcy-złym zwyczaiu zażywania nabitey ſtrzelby do wykonania przyſięgi niby ſądowney.

An Licet dare tributa Cæſari. Math: 22.

JEdnę ieſzcze naukę o przyſiędze mam, iakom obiecał, przełożyć, nie taką naukę ktora ſię odnoſi do obiaśnienia y napomnienia ludzi przyſięgaiących ſię, bo dla tych do, ſyć (mniemam) mowiło ſię. Ale naukę, ktora ſię odnoſi y ieſt w ſamey rzeczy ſprawiedliwym ſtrofowaniem ludzi, nieporządnie przymuſzaiących bliźnich ſwoich do przy-

przyſięgi. Ta nieporządność dwoiaka być może: iedna z ſtrony ſamego muſu do przyſięgi, druga z ſtrony ſpoſobu przyſięgi wymuſzoney. Nie porządność z ſtrony muſu do przyſięgi, ieſt w ten czas, kiedy oſoba prywatna, nie maiąca ſędziackiey powagi przymuſza groźbą, lub biciem do uczynienia niby ſądowney przyſięgi, z ktoreyby ſię albo wina, albo niewinność przyſięgaiącego okazała; mianowicie gdy to czyni bez żadnego fundamentu; z okazyi bardzo wiotkiey; naprzykład z okazyi rzeczy ukradzioney, a podobno zawieruſzoney, z okazyi plotek zwłaſzcza Małżeńſtwa potwarzaiących y różniących, y z innych okazyi tym podobnych. Nieporządność z ſtrony ſpoſobu ſamego wymuſzoney przyſięgi ieſt w ten czas: Gdy kto nie tylko przymogla bliźniego do czynienia przyſięgi, ale czynić ią każe z okolicznościami Wierze y obyczaiowi Chrześciańſkiemu albo cale przeciwnemi, albo nie dobrze ſię zgadzaiącemi. Przeciwko tym Chrześcianom rzecz moia dziſiay. Chcę ich nauczyć y obiaśnić, ieżeli z proſtoty winney błądzą. Chcę napomnieć y pogromić, ieżeli z uporu, albo li rozwiozłego umyſłu czynią. Biorę przeciwko oboygu iuż nie w obłudzie (choway Boże) Faryzayſkiey, ale w prawdzie Chryſtuſa Pana to pytanie, y za-

da-

daie oboygu: *An liceat* czyli się to godzi? czyli się godzi do przysięgi nieporządnie przymuszać? czyli się godzi ieszcze przymuszać do nieporządnego sposobu przysięgania? Radzi nie radzi wyznać muszą (uważaycie naymilsi moi, bo to iest rzeczą następuiącey mowy.) Radzi nie radzi wyznać muszą: Iż nieporządne do przysięgi przymuszanie iest niegodziwe. Pierwsza część kazania. Dopieroż iest niegodziwe przymuszanie do czynienie przysięgi sposobem nieporządnym, nie Chrześciańskim. Druga część kazania. Ad M. D. G.

Część I.

BArdzo wiele należy mi na tym, abyście przedsięwzięcie moie należycie przeniknęli, dla czego ile mogę, wytłumaczam się wam z niego. Nie iest rzecz moia dzisiay przeciwko tym ludziom, ktorzy bliźnich swoich przymuszaią, bądź grożbą, bądź biciem albo innemi sposobami wiodą, ażeby oni przed publicznym sądem fałszywe świadectwo poprzysięgali. Takowych ludzi stan nayopłakańszy, bo złość ich sercy wielka; oni są nieprzyiaciołami dobra pospolitego; trucizną praw Krolestwa; skażeniem publiczney sprawiedliwości; zgubą szukaney prawdy; naigrawaniem z władzy od Boga posłano-

ſianowioney, a zatym ſą zawſitnemi nieprzyiaciołmi Boga, ktory dobro pospolite rozporządza, a przez niego Krole panuią; ktory przykazuie, aby ſprawiedliwość wykonana była; ktory ieſt Prawdą, y prawdę kocha; ktory udziela władzy ſwoiey ludziom. Zaiſte takowych ludzi ſłan nayopłakańſzy. bo złość arcy wielka. Bierzcie ku obiaśnieniu waſzemu: za wielkiego złoczyńcę macie, ktory fałſzywe pieniądze robi; na podłey materyi, na mniemanym ſrebrze lub złocie ſtempel y obraz Krolewſki kładąc. Jeżeli ten fałſzerz monety tak ieſt złym y przed Bogiem y przed ludźmi, czyliż nie będzie gorſzy bez porownania, ktory przymuſił bliźnich ſwoich, aby przed publicznym ſądem fałſzywe świadectwo przyſięgali? ten ktory fałſzuie pieniądze, dla tego ieſt zły, iż obraz Krolewſki, na fałſzywey materyi wybiia; ten ktory przymuſza do przyſiężenia fałſzywego świadectwa przed ſądem, na fałſzu na kłamſtwie piętno Boſkie, to ieſt Imię Boſkie, ktorego wzywa w ten czas, kładzie y wyraża. Ten ktory fałſzuie pieniądze, czyni krzywdę ſkarbowi publicznemu; ten ktory wiedzie do przyſiężenia fałſzywego świadectwa na ſądzie, czyni krzywdę wielką publiczney ſprawiedliwości! Sąd albowiem ſądzi według tych dowodow, ktore publicznie ſą

przy-

przywiedzione, ktore się prawdziwe zdaią, a znikąd niemożna mieć wiadomości o ich fałszu. Niechże świadectwa poprzysiężone udane za prawdziwe, fałsz w sobie zakryty maią, sąd według nich czyni dekret w mniemaniu swoim sprawiedliwy, ale przed Bogiem niesprawiedliwy; sędzia że taki uczynił dekret, nic nie winien: bo tak go czynił iak własność urzędu iego kazała; ale świadkowie winni, ktorzy krzywoprzysięgli na fałsz; a naybardziey winien ten, ktory ich przymusił, przywiodł do tey złości, aby fałszywe świadectwo poprzysięgali: on iest winien całego grzechu; temu naypierwey ma bydź przypisana niesprawiedliwość potaiemna, tak iak zaboystwo Uryasza Dawidowi Krolowi, a nie Iabowi Hetmanowi przypisane było. On iest ieżeli z Dekretu takowego wyniknęła iaka na bliźniego w dobru iego fortunnym szkoda lub krzywda, obowiązan pod utratą duszy do oddania y nadgrody.

Nie iest tedy mowię rzecz moia o takich ludziach, ktorzy biiźnich swoich przyneglaią rozmaicie do poprzysiężenia fałszywego świadectwa na publicznym sądzie, gdyż złość ich iak iest wielka, tak iawna. Jeszcze bądźcie pewnemi, że ani iest rzecz moia dzisiay o tych ludziach, ktorzy w okoliczności znaczney szkody do sądu tych, odsyłaią, na ktorych

rych porozumienie maią, aby tam ſprawę z ſiebie dali, a nakazaną przyſięgą niewinność ſwoię oczyſzczali. Ci ludzie zdaią ſię niby porządnie czynić, ponieważ do należytey władzy uciekaią ſię; przydać atoli muſzę, iż do takowych okoliczności wkrada ſię okrucieńſtwo; zwłaſzcza gdy takich ludzi ciągną do ſądu y do przyſięgi, na ktorych żadne przed tym nie padało, ani padać powinno podeyrzenie. Przeto u Pogan, ktorzy tylko na fałſzywe Bogi przyſięgali, przyſłowie było, iak świadczy Plutarchus *juramentum homini libero pro tormento eſt*. Przyſięga człowiekowi wolnemu za mękę ſtanie. Y to ſię okrucieńſtwem nazwać może, gdy bez fundamentu, albo ieżeli z fundamentem, iak mowią, tedy lekkim, wiotkim roſtropney uwagi niegodnym, pociągaią bliźniego do ſądu y przyſięgi bo to iedno ieſt, iakby ze wſzyſtkiego o łzierali; pociągać bliźniego nędznego, iedno ieſt, co go odzierać ze wſzyſtkiego. *Rapere dum attrahis eum*. Ani o takich ludźiach poſtępku ſwego tarczę y zaſłonę z porządku ſprawiedliwości maiących mowić nie zamyślam. Rzecz moia dzisiay przeciwko tym ludziom, ktorzy ſą oſobami prywatnemi, żadney ſędziackiey powagi nie maiącemi a tak ſobie poſtępuią, iak gdyby władze ſędziackie nad bliźnim mieli; byle za podaną okazyą,

zyą, każą mu przed sobą przysięgać prywatnie, y wyznawać: czy winien. Bywały, iako się doczytywam, takie gospodynie, ktore za półmisek cynowy bądź ukradziony, bądź zawieruszony, służebnicom swoim przysięgać kazały, ieżeli z nich ktora tego nędznego półmiska nie zabrała; y tak białogłowa nie rozsądna od klękaiących przed sobą dziwek a palce na krzyż składaiących przysięgę odbierała. Bywali y tacy ludzie, ktorzy odchodząc z domu, przez zapomnienie skrzyni, skrzynki, szkatuły, szkatułki, gdzie pieniądze mieli, a nie wiedzieli wiele maią, nie zamknęli. Za powrotem z Kościoła postrzegłszy iż szkatułka iest otwarta, rozmaite podeyrzenia o domowych pozostałych roili sobie, a to ich trapiło, że niewiedzieli, wiele pieniędzy było, y do pòty się nie uspokoili, do poki wszystkich, na ktorych porozumienie mieć mogli, do prywatney przed sobą nie pociągneli przysięgi, przez ktorąby znać dali przysięgaiący, iż szkatuły nie tykali, dopiero w pieniądzach żadney a żadney nie uczynili krzywdy. Bywali ieszcze tacy Mężowie, ktorzy plotkami gadatliwych a zazdrosnych białychgłow uwiedzeni, żony właśne do przysięgi przymuszali, ażeby one świadectwo wierności y niewinności swoiey przez przysięgę uczynioną dały. Ze pomi-

nę

minę innych tey drogi Mężow y białychgłow przec wko tym wszystkim y tym podobnym mowię: przeciwko prywatnym ludziom, bliżnich swoich do przysięgi niby sądowey przed sobą lekomyślnie naglących, przymuszaiących. To im powiadam: uważaycie, co mowię, to im powiadam, że takowy ich postępek niegodziwy wielce. A to z trzech przyczyn, bo takowy ich postępek iest bez władzy, bez miłości, iest w rezcie bez pożytku zamierzonego.

Swięty Paweł Apostoł w liście do Rzymian dwa Rozdziały napisał, wielce do mowienia moiego dzisieyszego służące; ieden iest rozdział trzynasty, drugi czternasty; w rozdziale trzynastym mowi o władzach sądownych, ktore publiczne osoby maią. Powiada: iż te władze od samego Pana Boga są postanowione, na rozsądzenie między ludźmi: *Potestas nisi à Deo: Rom: 13. v. 1.* Rozkazuie te władze szanować, im być podległemi: *omnis anima potestatibus subdita sit.* Przydaie wreszcie grożąc, ktoby władzą sądową pogardzał, a iey się sprzeciwiał, tedyby on samemu Bogu sprzeciwiał się *qui resistit potestati. Dei ordinati ni resistit: Ibid: v. 2.* boiaźliwych cieszy; nie boycie się sądu y kary, byleście dobremi byli; *Vis autem non timere potestatem! Bonum fac: Ibid: v. 3.* W Rozdzia-

le zaś czternastym wyraźnie naucza, iż osoby prywatne niepowinny sobie tey władzy na sądzie bliźniego swego przywłaszczać, słowa są S. Apostoła, *Rom: 14. v. 1.* od ktorych się poczyna czternasty rozdział: *Infirmum autem in fide assumite, non in disceptationibus cogitationum.* Gdy kto wam o sobie powiada, że iest chory: dayciez mu wiarę, przyimijcie go za chorego, a nie roycie sobie około niego za chorego, a nie roycie sobie około niego rozmaitego posądzania. Daley mówi: *Ibid: v. 4. Tu quis es, qui judicas alienum servum?* Bo ktoż ty iesteś Chrześcianinie, ktory cudzego sługę masz posądzać? zkąd tę masz władzę, kto ci ią dał? Pozwolił że ci Pan własny swego sługę sądzić? y znowu powiarza mocniey rzecz przekładaiąc: *Tu qui es, qui judicas fratrem, nonne stabimus omnes ante tribunal Dei?* kto ty iesteś, ktory posądzasz Brata twoiego, a zaśz nie wszyscy staniemy przed sądem Pana Boga? To iest: Bog sobie zachował sądy ludzkie, y tym osobom publicznym, ktorym dał władzę sądzenia: a inni nie powinni się w sądy bliźnich swoich wdzierać. Ta nauka Pawła Swiętego potwierdza się z przypowieści Ewangeliczney o słudze owym, ktory w prawdzie dostąpił miłosierdzia Pańskiego, ale gdy począł sobie przywłaszczać władzę

sędzie-

ſędziego nad wſpol ſługą ſwoim gdy go począł dufić, gdy do naglego wypłacenia długu przynaglać, gdy więzieniem grozić, owſzem do więzienia ciągnąć, wiecie dobrze, iak przeciwko ſobie oburzył Pana, y iakiemu nieſzczęściu popadł. Potwierdza ſię ieſzcze ta nauka Pawła z hiſtoryi Ewangeliczney, napiſaney u Łukaſza Swiętego w Rozdziale 12. Dway Bracia kłucili ſię o podział fortuny; ieden z nich przyſzedł do Jezuſa, y proſił, aby Chryſtus rozſądzić ich raczył y podzielić. Coż na to Chryſtus? *homo: quis me conſtituit judicem aut diviſorem ſuper vos? v. 4.* Człowiecze mniey baczny, o coż to mnie proſiſz? A ktoż mię poſtanowił ſędzią nad wami y dzielcem dobra waſzego? Wſzakże Chryſtus, Pan wſzyſtkiego, a zatym naywyżſzy Sędzia wſzyſtkich, z panowaniem tym naypowſzechnieyſzym ſwoim wydał ſię na ziemi, gdy oślicę y ſyna podiarzemney przyprowadzić ſobie kazał, maiąc do Jerozolimy wieżdżać; idzie, a ieżeli ſię pytać kto będzie, dla czego oślicę bierzecie, powiedzcie: Pan potrzebuie. *Dominus opus habet.* Czemuż to Chryſtus mowi do młodziana, ktoż mię waſzym poſtanowił ſędzią? Uczynił to Chryſtus, domniewa ſię Beda, aby dał rodzeńſtwu naukę, że między

niemi Braterska miłość y zgoda wszystko rozsądzać, a trudności ułacniać powinna, a iak inny Doktor S. mowi: niechciał rozsądzać między Bracią, bo na to postanowił władze namiestnicze, a wszytkich napomniał, aby tey władzy niemaiąc, nie wdawali się w rozsądzenia bliźnich swoich: *quis me constituit Judicem.* Już proszę was: Ten człowiek, ktory bliźniego swoiego prywatnie, niby do sądowney przymusza przysięgi: do ktorych on należy osob? czyli do Publicznych, ktorym dana iest sędziacka władza, y o ktorych mowi Paweł, w Rozdziale 13. do Rzymian; czyli też należy do osob prywatnych, ktorym zakazano sądzić bliźniego? *Tu quis es, qui judicas?* Zapewne taki człowiek nie należy do pierwszych osob; bo ktoż mu dał władzą sądzenia bliźnich? nie Bog; bo Paweł, wyrokow Boskich werny wykładacz powiada, iż takiey władzy człowiek prywatny nie ma. Nie Kościoł bo Kościoł władzą od Boga ma, a gdy iey Bog nie daie, ani Kościoł daie. Nie rzeczpospolita; bo gdyby do prywatnych rozsądkow dobro pospolite przyszło, natychmiastby w ruinę poszło. Człowiek tedy nagący bliźnich swoich do prywatney przysięgi, nie należy do pierwszych osob, należy do drugich nie maiących władzy sądzenia. Ale o iak się przeto

samo

ſamo zuchwalſtwo iego pokazuie! acz bowiem nie ma władzy, atoli przywłaſzcza ią ſobie. Nie ma władzy poſądzania, on atoli ſądzi bliźniego w ſercu ſwoim. Sądzi go o kradzież, poſądza go o ſproſności; oto nieſprawiedliwy przywłaſzczyciel. Nie ma ieſzcze władzy używania tych ſpoſobow ktorych używaią publiczne ſądy na oſtateczne doyście prawdy. On tych ſpoſobow używa, aby uſpokoił wewnętrzne poſądzania, podeyrzenia, czyli miłośne walki *diſceptationes* iak mowi Paweł. Przymuſza bliźniego do czynienia przyſięgi, a przyſięga ile ieſt kończąca wątpliwe rozumienia, należy do publiczney ſprawiedliwości czyli do proceſſu ſądownego, iak mowił Paweł: *Hebr: 6. v. 16. Omnis Controverſiæ finis ad Confirmationem, eſt juramentum.* Wſzelkiey zawiłey rozprawy zakończeniem, y utwierdzeniem ſądowney prawdy. ieſt przyſięga. O iaka więc zuchwałość y złość tego człowieka, ktory nie maiąc władzy na ſądzenie bliźniego, przywłaſzcza ią ſobie! Conyście rozumieli o tym, ktory będąc prywatnym człowiekiem, domowniki ſwoie ſądzi, y na ſmierć ſkazuie: czyliżby on y u Boga y u ludzi nie był potępiony? Czemuż to? bo wyrok ſmierci ieſt ſprawowaniem publiczney władzy, a on bez prawnie czyni. Tak zły być muſi y według

ludzi, y według Boga, ktory nie maiąc władzy, sądzi y przymusza bliźnich do przysięgi prywatney; przysięga albowiem nakazana iest dziełem publiczney władzy. *Controversiæ finis.* Wszakże naymilsi Chrześcianie nie tylko w tym postępku uważaycie, iż nie ma w sobie sprawiedliwości; ale patrzcie na to, iż żadney nie ma miłości: bo pospolicie, iak ieden mowi: władze przywłaszczone są okrutne, a iakże mogą mieć miłość? nie ma takowy człowiek miłości względem Boga, gdyż mu pogardę wielką czyni. Gdyby kto przywłaszczywszy sobie bezprawnie władzą sądową, w rzeczach bagatelnych samego Krola na świadectwo przed siebie wzywać kazał; czyliżby takiego człowieka nie miano albo za pomieszanego na rozumie, albo pogardzaiącego powagę Krolewską? A ten ktory bezprawnie przynagla do przysięgi bliźniego, iest podobny do tego człowieka, bo bez władzy bliźniego swego sądzi, a sądząc, przez wymuszoną przysięgę, Krola Krolow, Pana nieba y ziemi przed swoy sąd himeryczny na świadectwo zawołuie: Nie ma ieszcze taki człowiek miłości bliźniego: Przykazanie miłości iest: *& mandavit illis, unicuique de proximo suo. Eccl: 17. v. 12* Co się wykłada, iż z obowiązku tey miłości każdy powinien bliźniego od upadku ciężkiego

mia-

mianowicie grzechu zachowywać: alboli do powstania z upadku dopomagać. Ten zaś, ktory bezprawnie przymusza do przysięgi; duszę bliźniego swego w piekło miecie. Daymy bowiem, że idzie o kradzież y o szkodę pomnieyszą, chcąc dociec krzywdziciela, tych wszystkich, na ktorych ma porozumienie, przymusza do przysięgi. O iak łacno na krzywo przysięstwo odważy się ten, ktory się odważył na kradzież, y ktory ledwo nie pod przysięgą dobrowolną wyznawał, że nic nie winien, nic nie wie. Pytany zapierał się; nie wiem, nie brałem: do przysięgi przymuszony, toż mowić będzie, y przysięgą potwierdzi; y iuż ci dosyć na zgubę duszy bliźniego. Czyliż ta szkoda warta zatraty duszy krwią Chrystusową odkupioney. Wreszcie nie ma takowy człowiek miłości porządney własney: bo iak mowi Paweł S. w czym drugiego[l] posądza, w tym siebie samego potępia. A do tego, ieżeli przymuszony od niego do przysięgi krzywo przysięga, grzech ten iemu będzie przyczytany, ponieważ nie byłoby krzywoprzysięstwa, gdyby nie było przymuszenia do przysięgi. Ani mowcie: wszakże na publicznych sądach, choć kto przymuszony rozkazem krzywoprzysięże, w tym krzywoprzysięstwie sędziowie żadnego uczestnictwa nie maią; Prawda: bo sędziowie

maią władzą sądu, czynią według powinności swoiey y Boskiego przepisania: a co się trefunkiem źle dzieie, na tego pada, ktory ie czyni, nie na sędziow, ktorzy dobro pospolite zamierzaią. Zaś ten, ktory przymusza bliźniego do przysięgi bezprawnie, nie ma do tego władzy żadney. Ma tedy uczestnictwo w grzechu z krzywoprzysięzcą przymuszonym. Ale wierzcie mi, mnieybym się złości tego człowieka dziwował, gdyby przynaymniey z tego wyrządzonego bliźniemu swemu mufu, pożytku iakiego doczesnego spodziewał się: ktorym (iak mowi S. Pawel) ludzie bydlęcy bardziey się uwodzą, a niżeli pobudkami wiecznemi duchownemi. Ależ bo on: żadnego pożytku przez wszelki rozum spodziewać się nie może; mowi: wroci mi się, co zginęło; a ia mowię: krzywo przysięże z boiaźni przymuszony, nic nie odda, według owego źle używanego przysłowia: *jurabit, nihil dabit.* Mowi: ciekawość moie nasycę; a ia mowię: nie będziesz wiedział tego, czego wiedzieć pragniesz, bo tego nie wyznaią. Mowi: przynaymniey ten pożytek mieć będę, że iuż przestanę pofądzać; a ia mowię: ty nigdy bliźniego bez fundamentu, albo z lekkiego fundamentu pofądzać nie powinieneś. Nie widzę ia tedy żadnego pożytku tak doczesnego iako duchownego, kto-

ktoregoby się mogł spodziewać przymuzaiący bliźniego swego Chrześcianin do prywatney przysięgi, chyba w pożytku będzie krzywoprzysięstwo, ktore się łacno trafić może. Moy Boże! coż się takiego dzieie, że teraźnieysi ludzie, to uważaią za fraszkę, za bagatelę poczytuią, co tak nieprzystoyne y szkodliwe iest? Coż to iest złego (mowią) przymusić bliźniego do przysięgi? Więcże to ma bydź dobre, co się dzieie bez władzy, co się dzieie bez miłości, co się dzieie bez żadnego pożytku. Dzieie się bez władzy. O iak wielkie zuchwalstwo! Dzieie się bez miłości, o iak wielkie okrucieństwo! Dzieie się bez żadnego pożytku, o iak wielki nierozum!

Część II.

Wiem ia o tym dobrze, iż wielu się takich znayduie, ktorzy powiadaią, że władzą sądową maią. Takiemi są Dziedzice, Dzierzawcy, Possessorowie, Ekonomowie, względem poddanych swoich, albo tylko powierzonych sobie. Niechcę ia tak dalece w to wchodzić. Wiem, prywatni Dziedzice, Dzierzawcy, Possessorowie żadney nie maią sądowney władzy nad poddanemi swoiemi *in causis criminalibus*, w sprawach, za ktoreby śmiercią karać mogli; takowe sprawy do

publicznego trzeba odsyłać sądu. Bądź zaś to, że maią władzą do rozsądzania spraw mnieyszych potocznych (dokądżeby się albowiem w takowych przypadkach chłopi uciekać mieli, ieżeli nie do nich? gdzieby miała być rozprawa o rzeczy podłe z chłopami, ieżeli nie przed niemi?) Bądź to mowie, że takową maią władzą: ale coż potym, kiedy tey władzy źle bardzo używaią. Naypierwey dla tego: iż od poddanych swoich często bez słusznej przyczyny wyciągaią przysięgi, powtore: iż sposobem nie Chrześciańskim prawie przysięgać każą. Wielu Ekonomow iest tak nieuważnych że byle się tylko podała okazya sądu między poddanemi, czy potrzeba czy nie, przysięgać każą, a to czynią w nadzieię władzy. Ale ktoż ten obyczay pochwali? kto go za iedyne zuchwalstwo y głupstwo nie osądzi? gdy Sędzia całego świata chce tego, aby żadney między ludźmi (ile być może) przysięgi niebyło? Dla tego Dziedzice obowiązani są, ażeby obiaśnionych Ekonomow poddanym swoim dawali. Przeto ieszcze obowiązani są Ekonomowie nie umieiący, ażeby. gdy sami rozsądzić nie mogą, czy warta iest sprawa przysięgi, Xięży Plebanow, ktorych blisko mieć mogą, o naukę y obiaśnienie prosili, a gdy się inaczey obeyść może, rozprawę czynili,

że-

żeby nie było nadaremnego wzywania Pana Boga.

Wizakże albo ci sami ieszcze, albo drudzy, są przeto gorszemi, iż sposobem cale nie Chrześciańskim przysięgać poddanym każą; zwyczay iest, nie wiem, zkąd się wziął, zwyczay iest podobno y w tych stronach, iż Ekonomowie, aby doszli prawdy z poddanych swoich, przysięgać im każą na fuzyą nabitą. Coż to iest przebóg za nowy obrządek? Wiem że pierwsi Chrześcianie, gdy publicznie przysięgali, trzymali się Grobow Męczennikow SS.; wiem: że ieszcze do publiczney przysięgi nie są księgę Ewangelii Chrystusowych, a przysięgaiący dotyka się księgi. Wiem: iż pospolicie przysięgaią na Jezusa ukrzyżowanego, czyli raczey kładąc na Krucyfixie palce. Coż to za nowy obrządek, przysięgać na fuzyą, czyli w przytomności fuzyi nabitey? Gdzie to napisano? kiedy od Kościoła podano? ktory Synod napisał? ktory Papież to potwierdził! owszem wyrok Marcina piątego, y Grzegorza trzynastego na takowych piorun exkommuniki rzuca. O wynalazku diabelski! Powiedz mi nieroztropny Ekonomie, ktory tak zwykłeś czynić: co to w tym obyczaiu zamierzasz? Mowisz: ieżeli chłop krzywoprzysięże, fuzya nabita wystrzeli, a ia o taiemnicy uwiadomion

mion będę. Uważ ieno, co mowisz, bo ia rozumiem, że przez sen gadasz. Ta odpowiedź twoia rozumnego człowieka nigdy nie iest godna Gdy chłop krzywoprzysięże, fuzya wystrzeli. A zkądże ci ta wiadomość? To podobno ci Bog obiawił, że tak będzie a nie inaczey. Obiawił ci podobno Bog, przez siebie podaiąc ci do rozumu iak Prorokowi iakie obiaśnienie do wiadomości przyszłych rzeczy? albo ci uczynił obiawienie przez Anioła lub iakiego Swiętego? Jeżeli nie masz takiego obiawienia (iakoż zapewne nie masz) a iakąż śmiałością spodziewasz się tego od Boga, że w okoliczności krzywoprzysięstwa fuzya strzeli? A wżdyć to ty ciężko grzeszysz! a wżdyć to Boga kusisz! kusić Boga o cud bez potrzeby, iest grzechem ciężkim, iako się wszyscy zgadzaią. A żeby fuzya nietykana w okoliczności krzywoprzysięstwa wystrzeliła, iest cudem. Grzeszysz tedy śmiertelnie, że o te rzeczy Boga kusisz. Fuzya w okoliczności krzywoprzysięstwa wystrzeli: zkąd ci ta wiadomość? Nie od Boga? sam wyznałiś; to podobno od czarta? ieżeli od czarta? toć musi być między tobą y czartem zmowa, albo wyraźna, albo tłumaczona, to iest zmowa od kogo innego uczyniona, a od ciebie przez używanie czartowskiey rady pochwalona. O nędzniku wżdyć

ty

ty naywiększym grzeſznikiem ieſteś, wżyć ty niby od Boga twoiego apoſtamieſz. Porzucaſz wieczną prawdę, a za pomocą oyca kłamſtwa chceſz doczeſney dochodzić prawdy. Wieſz: co ſię ſtało z Manaſſeſem, ktory podobne doświadczenia czyniąc, przez ogień ſyny Judzkie przeprowadził? pragnieſz że podobney iemu kary? Jeżeli zaś mowiſz: że nie wiem o tym, ani od Boga, ani od czarta, ale z mniemania moiego y rozſądku: ależ bo ten rozſądek niegodziwy! ależ bo ten rozſądek głupi! A gdyby kto był tego zdania, że ſłońce z nieba ſpadnie, byłżeby on mądrym? byłby z rozumu obrany; takowym ieſteś gdy bez żadnego fundamentu ſądziſz y twierdziſz, że fuzya wyſtrzeli nietykana w okoliczności krzywoprzyſięſtwa. Są inni ludzie, ktorzy nie tak grubo ale kſztaltniey ſwoy poſtępek wymawiać uſiłuią, roſtropnością go nazywaiąc. Ich ſą ſłowa: my, ieżeli przed maiącym przyſięgać, fuzyą nabitą kładziemy, powiadaiąc: że za krzywoprzyſięſtwem wyſtrzeli, nie mamy w tym żadney wiary, ale czyniemy tylko na przeſtraſzenie proſtaka, aby ſię przyznał. O ludzie miałkiego rozſądku! tożto matactwo będzie roſtropnością? a wzdyć to iawne kłamſtwo waſze, ofzukaiące y prożno dręczące proſtaka! Roſtropnemiż u was będą ſpiegowie, czyli widzo-

dzowie ziemi obiecaney, ktorzy wrociwszy się, dziwnych wiele strachow nakłamali, a lud Boży od ziemi obiecaney odrażali? To to u was będzie rostropnością, żarty z przysięgą mieszać? Wzywanie imienia strasznego z oszukaniem y śmiechem? A co za towarzystwo ciemności z światłością, synow Beliala z synmi Bożemi, Arki Pańskiey z Dagonem Bałwanem? To to u was będzie rostropnością (mowiąc po waszemu) pod sinty brać Boga y na świadectwo go prowadzić, a po moiemu mowiąc: toż to u was będzie rostropnością, tak wszelkie nieposzanowanie y obelgę czynić Bogu? schoway się mędrku, a po Apostolsku mowiąc, schoway się głupcze z temi żartami do rownych sobie; a gdzie rzecz z Bogiem, tam żartu nie maiz. Chcesz przestraszyć prostaka, straszże go ogniem piekielnym nie fuzyą, więcey wskorasz.

Niegodna tedy y wielce zła rzecz przymuszać nieporządnie do przysięgi. Niegodna y złá przymuszać do niechrześciańskiego sposobu przysięgania. Tego oboyga strzeżmy się naymilsi Chrześcianie, nieporządnego do przysięgi musu, strzeżmy się, bo iest bez władzy, bez miłości, bez pożytku. Strzeżmy się musu do przysięgi nieporządnym sposobem czynioney, bo w tym obycza-

czaiu, albo złe kuſzenie Boga, albo zmowa z czartem, albo nierozum przymuſzaiącego, albo żart y śmiech z Boga. O Boże moy ieżeli przywłaſzczam ſobie władzą, ktorey nie mam? ty mnie ſądzić będzieſz tak, iakeś Saula ſądził, ktory ſię w urząd Kapłańſki wmieſzał. Jeżeli miłości nie mam? nie mam ſzaty godowey, bez ktorey przypuſzczon być na gody nie mogę. Jeżeli to czynię, pożytku mianowicie zbawiennego nie zamierzaiąc, ieſtem między głupiemi Pannami, ktorym rzeczono: *neſcio vos*, nie znam was. Moy Boże! ieżeli ſię odważam kuſić Ciebie? ty mnie na pokuſy wprowadziſz, w ktorych zginę. Jeżeli mam zmowę iakąkolwiek z czartem? ty wſzyſtkie prawa do wiecznego dziedzictwa, ktore mi dać raczyłeś, potargaſz y ſkaſſuieſz. Jeżeli z Ciebie żarty czynić będę, ty wzgubie moiey śmiać ſię y naſgrawać będzieſz: *ridebo in interitu*. Zgiń przyſięgo y w przymuſzeniu y w ſpoſobie nieporządna! Day mi Panie ſprawiedliwość, miłość y zamierzenie pożytkow zbawiennych. Choway mię Boże od kuſzenia Ciebie, od zdrady ſzatana, od żartow w rzeczach zbawiennych, Amen.

KAZANIE

Ma Niedzielę piątą po Wielkiey nocy:

O srzodku osiągnienia Opatrzności Boskiey.

Si quid petieritis Patrem in Nomine meo, dabit vobis; petite, & accipietis.
Joan: 16.

Pięć Niedziel w Roku mamy, w ktore obchodziemy nabożeństwo do Opatrzności Pana Boga rozporządzaiącego od końca do końca wszystko, mocno y miłuchno, otwieraiącego rękę swoią, a napełniaiącego błogosławieństwem wszystkie zwierzęta. W czterech Niedzielach przerzeczonego nabożeństwa, czytamy Ewangelie od Kościoła Bożego wyznaczone, w ktorych są opisane dowody przedziwney Opatrzności Boskiey nad ludźmi, iako to historya o przemianie wody w wino, o pomnożeniu kilkorga chleba, y inne tym podobne. Dzisieysza Niedziela także poświęcona iest' honorowi Opatrznego Boga, ma Ewangelią wyznaczoną dla siebie w Kościele, wzakże nie taką, ktoraby histo-

hiſtoryą choyności Boſkiey opiſywała, lecz ktora ſpoſob ſkuteczny do oſiągnienia darow Boſkich w potrzebach naſzych podaie. Bądź to, że inſze Niedzielę w Kongregacyi Opatrzności Boſkiey ſą uroczyſtſze; dla Proceſſyi Kongregatyckich okazalſze; atoli zdaie mi ſię dzisieyſza Niedziela z przyczyny Ewangelii nauczaiącey ſpoſobu oſiągnienia Opatrzności Boſkiey, ieſt naypotrzebnieyſza. Ten ſpoſob nie ieſt inſzy, tylko modlitwa prożby, iako ſam Chryſtus naucza: *Petite & accipietis.* Proſcie, a czego żądacie od Opatrznego Boga, otrzymacie. Ale w tym ſamym nie mała trudność ieſt, iaka ma być ta prożba; ktoraby niepochybniey ſkutecznie to otrzymała, o co proſi? Dobry Jezus Chryſtus, ktory z miłoſierdzia ſwoiego raczył podać ſpoſob do otrzymania Opatrzności Boſkiey w potrzebach naſzych, aby ten ſpoſob był ſkuteczny y niezawiedziony, w teyże dzisieyſzey Ewangelii naukę dokładną nam zoſtawił: *ſi quid petieritis Patrem in nomine meo dabit vobis.* O cokolwiek będziecie proſili Oyca mego w Imię moie, dano wam będzie. Rozumieciesz naymilſi Chrześcianie moi, co to ieſt w Imię Jezuſa prosić? *quod ſine fictione didici, ſine invidia communico.* Czegom ſię bez obłudy nauczył z Oycow SS. mianowicie z Auguſtyna, Chryzoſtoma, Bazyle-

zvlego wielkiego, to wam bez zazdrości udzielam, opowiadam. Z ſtrony Imienia Jezus ma być troiaka uwaga; uwaga rzeczy, ktora Imię Jezus wyznacza, uwaga oſoby, ktora Imię Jezus noſi, uwaga pobudki, dla ktorey Imię Jezus od Boga dane. Rzecz Imieniem Jezus wyznaczona ieſt zbawienie ludzkie, iako ſię to z Ewangeli okazuie, oſoba, ktora Imię Jezus noſi, ieſt Bog y Człowiek, fundament wiary y dopełnienie nadziei naſzey, Wiary: ile Nauczyciela nieomylnego, nadziei: ile miłoſiernego Odkupiciela. Pobudka, dla ktorey to Imię od Boga dane, ieſt wytrwanie do końca, iak mowi Paweł: upokorzył ſię aż do śmierci krzyżowey, dla tego mu ieſt dane Imię, ktore ieſt nad wſzyſtkie imiona. Proſić tedy w Imię Jezuſowe, nic innego nie ieſt, tylko proſić według zbawienia, proſić w wierze y nadziei na Chryſtuſie załadzonev; proſić z wytrwaniem. Jeżeli w tych trzech własnościach prożba naſza będzie uczeſtnictwo miała z Imieniem Jezuſowym, powiadam wam, będzie ſpoſobem niezawiedzionym, ſrzodkiem nayſkutecznieyſzym do oſiągnienia Opatrzności Boſkiey. Słuchaycie mię z pilnością, to ſamo iaśniey przekładam. y podział naſtępuiącey czynię mowy. Kto chce ſkutecznie przez modlitwę otrzymać Pana

Bo-

Boga Opatrzność, ma o to prosić, co nie iest przeciwnego zbawieniu iego. Pierwsza część Kazania.

Ma ieszcze nierozdzielnie prosić w wierze niewzruszoney y nadziei mocney. Druga część Kazania.

Ma wreszcie nierozdzielnie prosić trwaiąc do końca, to iest do poty modlitwę powtarzaiąc, poki nie uprosi tego, o co prosi. Trzecia część Kazania. *Si quid petieritis Patrem in nomine meo, dabit vobis*. Ad M. D. G.

Część I.

SWięty Chryzostom wykładaiąc naukę Chrystusową o modlitwie, ktorą dał Chrystus Uczniowi swemu u Łukasza S. w Rożdziale 11. osobliwiey te Chrystusowe w niey uważa słowa: kto z was Oyca mego będzie prosił o chleb, aza on da mu kamień? *non quid lapidem dabit illi*, albo kto będzie prosił o rybę, aza on mu za rybę da węża. *Nunquid pro pisce serpentem dabit illi.* Albo kto z was będzie prosił o iaie. *Si petierit ovum*, azaż mu da iadu y trucizny pełnego niedźwiadka: *nunquid porriget illi scorpionem.* Daley mowi Chrystus *Pater vester de cœlo dabit spiritum bonum petentibus se.* Ociec wasz z nieba da wam ducha Bożego.

ieżeli prosić go będziecie o niego. Uważaiąc te słowa Chryssusowe wspomniony S. Chryzostom, mowi: w czworakim podziale są ci, ktorzy pospolicie czynią modlitwy do Boga. Jedni proszą o niedźwiadka iadu y trucizny pełnego, drudzy o węża szkodliwego, inni o kamień, inni o ducha dobrego. Pierwszych trzech Bog prożby odrzuca, nie wysłuchiwa, *non dabit scorpionem, serpentem, lapidem.* Proszących zaś o dobrego ducha, przyimuie prożbę, a daie, o co proszą. *Dabit spiritum bonum petentibus se.*

Rozbierzmy to ku pożytecznemu zrozumieniu. Jedni (powiedziełem z Chryzostomem) są, ktorzy Pana Boga proszą o niedźwiadka iadu y trucizny pełnego, to iest proszą o grzechy, alboli o pomoc y opiekę grzechow swoich; naprzykład młodzian szalenie punkt honoru kochaiący prosi Pana Boga, aby mu się poiedynek niegodziwie przyięty udał. Lubieżnik prosi Pana Boga, aby się grzech, o ktorym zamyśla, nie wyiawił; złodziey prosi Pana Boga, aby go na kradzieży nie zchwytano. Zawistny prosi Pana Boga, ażeby zamachy szkodliwe nieprzyiacielowi iego skutecznie zaszkodziły; inny mściciel prosi Pana Boga, y do modlitwy przydaie posty, aby na bliźniego swoiego,

go, wszelkie sprowadził nieszczęście y niedolą, maiąc iakieś zdawna kniemu zawśnienie. Takie rzeczy są niedźwiadkiem iadu pełnym, są robakiem, ktory duszę pożera, a nie umiera. Prożby o takie rzeczy Bog nie wysłuchuie, bo z istoty swoiey są grzechem, a Bog grzechu pochwalać nie może, ani do niego przyczyną pomagaiącą być może, y Swiętych Pańskich wstawianie się w tey okoliczności nic nie waży, bo oni nie mogą być krzywdy Boskiey patronami, y gwałtownikow godności Boskiey obrońcami. Przeto iako czytam w historyi Cudow S. Jana Nepomucena: gdy złodziey dał na Mszą, ktoraby się przed Grobem S. Jana odprawiła, aby się kradzież, ktorey pilnie dochodzono, nie wydała, Kapłan nie mogł żadną miarą Mszy o S. Nepomucenie znaleść; a gdy z podziwieniem kilkakrotnie o szukanie iey w Mszale usiłował, pokazała mu się nagle karta z tym napisem. *Ego non sum Patronus furum*, ia nie iestem obrońcą złodzieiow: *nunquid porriget scorpionem*. Drudzy (powiedziałem) są, ktorzy proszą Pana Boga, o węża, to iest, proszą o rzeczy w istocie swoiey oboiętne do złego alboli dobrego, dla złego iednak zażywania szkodliwemi stają się człowiekowi; zapewne bowiem, gdyby oni te rzeczy mieli, złemi by się stali, iak So-

doma przy obfitości: *hæc eſt iniquitas Sodomæ, abundantia.* Ten naprzykład prosi Pana Boga o fortunę, o honor, sławę, wziętość; a Bog nieomylnie widzi, że gdyby miał on fortunę, tedyby na wszystko złe rozpuścił się, gdyby miał ten honor, wziętość, tedyby w Lucyperowską podnioższy się pychę, z nią do piekła upadł. Ten prosi Boga o dzieci, a Bog widzi, że gdyby miał dzieci, tedyby na nie niesprawiedliwie gromadził; albo widzi, iżby dzieci złe prowadziły życie, y od błogosławionego odpadły końca. Ten prosi o długie życie, a Bog widzi, że gdyby on dłużey pożył, w ciężkieby upadł grzechy, y bez pokutyby zszedł z tego świata. Takie prożby domagaią się węża, rzeczy albowiem oboiętne do złego, lub dobrego, z przyczyny atoli nieporządnego używania szkodliwe człowiekowi, : podobieństwo maią do węża rayskiego: zdawał się on być miłym, dobrze życzącym Ewie, a oto stał się okazyą zguby całego narodu ludzkiego. Takowey prożby Bog niewysłuchuie, *nunquid dabit ſerpentē.* Ani mowcie: taką rzeczą nie potrzeba prosić Boga o fortunę; honor, zdrowie, życie, ponieważ nie wiemy, czyli te rzeczy będą nam szkodzły. Złe mowicie, trzeba prosić, y często prosić, ale wiedzieć iak prosić. Nie trzeba prosić koniecznie się domagaiąc, bez żadne-

dnego względu na zbawienie własne ale prosić trzeba tym obyczajem: Boże! proszę day mi życie, zdrowie, fortunę, honor, sławę, wziętość, ieżeli widzisz, że to mi przez złość moię nie przeszkodzi do zbawienia; ieżeli widzisz, że mię nie przyprowadzi do obrazy twoiey; inaczey niechcę; bądź w tym wola twoia, ktora zbawienia mego chce, y duszę moię kocha: *numquid dabit scorpionem*. Są ieszcze inni, iako się z Chryzostomem rzekło, ktorzy proszą Pana Boga o kamień, to iest o rzeczy w istocie swoiey nie maiące złości grzechowey; daymy to, że y nieszkodliwe duszy według przewidzenia Boskiego, ale są prożne y niegodne, by przed Obliczem Boskim przekładane były. Naprzykład: kartownik prosi Pana Boga, ażeby drugiego, z ktorym gra w karty, ograł; żartownik światowy prosi Pana Boga, aby miał sposobność, udolność, do kształtnych żartow y rozśmieszenia innych. Białogłowa nieuważnie zmyśla prosi Pana Boga, aby w niey wdzięk powabny y podobaiący się oczu wszystkich zachowywał y pomnażał. Młodzian lekomyślny prosi Pana Boga, aby z udatności swoiey brał pierwszeństwo między rowiennikami swemi w wziętości ludzkiey. Takie rzeczy, y tym podobne są kamieniem na drodze wzgardzonym y zdeptanym. Oną

będzie materyą rozmowy z Krolem? nie godzien tego. A modlitwa iest rozmową z naywyższym Krolem to iest Bogiem naszym. Gdyby naprzykład (słuchaycie Chryzostoma) gdyby naprzykład Monarcha ziemski ogłosić kazał, że chce poddanym swoim łaski rożne świadczyć; niechżeby prosty wieśniak, maiąc przystęp, przyszedł do Krola, a mowił do niego: Panie Krolu, obiecaliście nam świadczyć łaski wasze, ia proszę was, abyście mi dali słomy na poszycie chaty, albo miotły na wymiecienie domu, albo kilka garkow na gotowanie strawy. Cożby mu na to odpowiedział Monarcha? Pewnieby rzekł: człowiecze prosty, ta prożba twoia nie iest godna Pańskiey hoyności moiey, proś mię o co znacznego, o pieniędzy wiele, a gdy te otrzymasz, łacno ci przyidą te rzeczy pogardzone, o ktore prosisz. Taki Bóg odpowiada tym wszystkim, ktorzy go o prożne, marne, niegodne rzeczy prosząc: o coż to wy mnie proście? taż pogardzona fraszka ma być celem nieograniczoney hoyności moiey? Prawda: kazałem, aby się wszyscy w prożbach swoich do mnie garnęli, obiecałem wysłuchać, dać, ale dary przyzwoite hoyności moiey, gdy te otrzymacie pomnieysze datki przydane wam będą. To podobieństwo bardzo gruntownie uwagą swoią po-

potwierdza S. Bazyli, na słowa: *quærite primùm Regnum Dei, & hæc adjicientur vobis.* Szukaycie pierwey Krolestwa Bożego, a inne rzeczy przydane wam będą. Naychoynieyszy Krol nasz chce tego, aby go proszono o rzeczy godne choyności iego, on zaś gotow y to opatrować, o co nierad chce być proszonym, *& hæc adjicientur vobis.* Coż więc takowego będzie, o cobyśmy ku pewnemu a skutecznemu otrzymaniu Boga prosić mogli? Wyraźnemi to słowy Chrystus Pan ku nauce naszey oznaczyć raczył. *Pater de cælo dabit Spiritum bonum petentibus se.* Ociec z nieba da dobrego Ducha tym, ktorzy go o niego prosić będą. Duch dobry iest nayprzednieyszy cel prożb Chrześciańskich; tego chce Bog, abyśmy go prosili o Ducha dobrego. Jak to o ducha dobrego? oto chce, abyśmy go prosili o życie dobre, ktoreby nas przyprowadziło do błogosławionego końca; abyśmy go prosili o łaski skuteczne zachowuiące nas od grzechu, mianowicie śmiertelnego: abyśmy go prosili o łaskę ostatecznego wytrwania, ktora podpada pod prożbę, a pod zasługę podpadać nie może. Chce Bog abyśmy go prosili o dostateczność, obfitość ciała tyczącą, ale taką tylko dostateczność, iakaby nas sposobnemi uczyniła do starania się o niebo; taką obfitość, iakaby nas nieoderwa-

ła od Boga. Dostateczność y obfitość bądź w fortunie, bądź w honorze, bądź w sławie, bądź w przyiaźni, bądź w innym iakim przemiiaiącym dobru, ktore wszystkie w tych słowach Chrysłusowych zamknięte: *Panem nostrum quotidianum da nobis*. Chleba naszego powszedniego day nam, nie żebyśmy się nim nasycili, ale żebyśmy się nim posilili. Mowię tedy, ktorzy za cel prożby swoiey dobrego ducha maią, to iest, o to proszą, co iest zbawiennego, co iest pomocą do zbawienia lub bliską, to iest nad przyrodzoną, lub daleką to iest przyrodzoną; ci naylepiey trafiaią; ci naypewnieyszemi są wysłuchanio: *Pater dabit spiritu bonum petentibus se*. Proszę, uważaycie Chrześcianie moi, co mowi Chrystus y Chryzostom tłumacz iego, powtarzam to w zwięzłey krotkości, by się rozumowi y pamięci waszey lepiey okazało: czworaki cel bywa prożb ludzkich, ieden wyrażony niedźwiadkiem iadu pełnym, a to iest grzech iaki; prożba o taki cel ani może być wysłuchana, ani ma być czyniona; dla tego ten grzeszy, ktory prosi Boga o grzech iaki, albo li pomoc do grzechu. Drugi cel są rzeczy znikome obojętne, wężem wyrażone, ktore źle używane duszę zabiiaią; o takie rzeczy ile szkodliwe nie godzi się Boga prosić; dla tego grzeszył-

by

by ciężko, ktoryby tak mowił: Boże! proszę cię o fortunę, choćby ona zbawieniu moiemu szkodzić miała, choćbym nieba stracił, bylem się na ziemi miał dobrze. Szalone y arcyzłośliwe odważenie się! możemy zaś, y powinniśmy prosić o rzeczy przemiiaiące, o ich dostateczność y obfitość pod kondycyą, iako się wyżey rzekło. Trzeci cel prożby kamieniem wyrażony są rzeczy, ktore w sobie żadney mogą nie mieć złości, ani też być przyczyną iakiey zbawienny szkody. Naprzykład: szczęście w karty, trwałość wdzięku kobiecego, przodkowanie w wziętości między rowiennikami. O takie rzeczy Pana Boga nie trzeba prosić. Z strony bowiem człowieka, ktory się odważa oto prosić, zdaie się niebespieczeństwo próżności, pychy, lubieżności, oto zgoła łacne od namiętności swoiey oszukanie. Z strony Boga zdaie się być nieprzyzwoitość, aby przed godnością iego naywyższą, przed hoynością nieogarnioną, podłość taka w mowie przekładana była. Wszakże kto te rzeczy ma, niech dziękuie Bogu za nie, od iego bowiem Opatrzności pochodzą; *& hæc adjicientur.* Czwarty cel prożby ludzkiey *spiritus bonus* Duch dobry, to iest wszelka dostateczność, tak duchowna iak ziemska, tak dusze iako ciała tycząca się, ile potrzebna y pomocna iest do zbawienia.

Oto

Oto powinien prosić Chrześcianin, bez żadney kondycyi, gdyż Bog tego chce y życzy, aby każdy miał zbawienie y pomoc do niego. *Dabit petentibus se.* Jeżeli tedy prożba nasza tak będzie wyprosłowana, iż w celu swoim nic nie będzie miała przeciwnego zbawieniu ludzkiemu, przez Imię Jezus wyznaczonemu, owszem wszystko według zbawienia, iż tym samym wielką ma część usposobienia do tego, ażeby była skuteczną w osiągnieniu Opatrzności Boskiey. *Petite, accipietis.*

Część II.

WSzakże nie dosyć iest do zupełney skuteczności, niepochybności prożby, aby ona tylko cel dobry y zbawieniu nieprzeciwny miała. Wielkie iest podobieństwo modlitwy prożby do strzały, zwłaszcza iż wielu te słowa Elizeusza: *sagitta salutis* oto strzała zbawienia; (rzeczone o strzale daiącey znać, iż Bog zmiłował się nad Izraelem, a wysłuchał płacze y wołania iego) do modlitwy prożby słosuią. Jako zaś z doświadczenia mamy, że choć będzie łuk dobry, że choć kto cel weźmie dobrze, ieżeli cięciwa iest słabo założona y chwiejąca się, stanie się, że strzała puszczona nie doleci celu, blisko łuku upadnie. Tak modlitwa, prożba, choć będzie mia-

miała dobry cel zamierzony, atoli ieżeli mieć nie będzie wiary y nadziei mocney y gruntowney, ktora to ieſt niby cięciwą łuku, zaprawdę nie oſiągnie celu ſwego. Że ten, ktory o co proſi Pana Boga, powinien proſić z pewną wiarą y mocną nadzieią otrzymania tego, o co proſi, ta rzecz ieſt iawna z wielu wyrokow piſma S. Mowi Chryſtus u Mateuſza S. *Quæcunque petieritis in oratione credentes.* Otrzymacie wſzyſtko, o co proſić będziecie, maiąc przy modlitwie wiarę. U Marka S. mowi: *Quæcunque orantes petitis, credite, quia accipietis* o co proſicie, mieycie wiarę, że otrzymacie. Jakòb S. Apoſtoł w liście ſwoim każdego napomina, aby on proſił o każdą rzecz Boga w wierze; *poſtulet in fide* a wiarował ſię naypilniey chwiania w myśli, gdyż taki nic nie odbiera od Boga *qui hæſitat non æſtimet, quòd accipiet aliquid à Domino.* Z tych wyrokow piſma S. Oycowie wnoſzą, iż nierozdzielnie do modlitwy prożby trzeba wiary y nadziei mocney. Dla czego nie ze wſzyſtkim mi ſię podoba ten wykład, ktory w przerzeczonych wyrokach za iedno wiarę y nadzieię bierze. Ja mowię, y to ſamo twierdzę, że do modlitwy prożby trzeba naypierwey wiary, ktora ieſt przyzwoleniem nieomylnym iakiey prawdzie dla powagi nieomylnego Boga w mo-

wie

wie swoiey. Trzeba ieszcze nadziei, ktora iest pragnieniem rzeczy iakiey nieprzeciwney zbawieniu, zasadzoney mocno na miłosierdziu naychoynieyszym Pana Boga naszego. Chrześcianin, ktory prosi o co Pana Boga, powinien te trzy rzeczy niepochybną wyznawać wiarą. Wierzyć powinien naypierwey, iż Bog obiecał wysłuchać tych, ktorzy go o co porządnie proszą; bo na to iest Ewangelia; *petite & accipietis* proście a weźmiecie. Powtore wierzyć powinien, że Bog to, co przyobiecał, dać może; przeto Chrystus Pan nim uleczył ślepych, kazał im pierwey uczynić akt wiary, iż on wzrok mogł im przywrocić: *creditis, quia possum vobis dare hoc* wierzycie iż, że ia to wam dać mogę. Potrzecie wierzyć powinien, że Bog zapewne da to, co przyobiecał? wierny albowiem iest, *fidelis*, ani się słowa swego zaprzeć może, *se ipsum negare non potest*, byle tylko Chrześcianin z strony swoiey nie położył iakiey przeszkody. I to to iest, co mowi Apostoł Swięty Jakob *postulet in fide* niech każdy prosi w pewney niepochybney wierze. Do tey wiary trzeba nadziei mocney. Pospolicie ludzie w prożbach swoich są zakłoceni; wierzą oni, że Bog prożby wysłuchać przyobiecał; wierzą, że może dać, co przyobiecał;

wie-

wierzą, że wierny iest y nieodmienny w obietnicy, zapewne da, co przyobiecał; atoli to ich mocno zakłoca: czyli z strony ich iakiey przeszkody niemasz, ktoraby obietnicę choyności Boskiey tamowała. Ztąd wpadaią w powątpiewanie otrzymania tego, o co proszą, staią się morską falą (iak mowi Apostoł) y na tę y na tę stronę od wiatru miotaną; w takowey okoliczności wiara mieysca nie ma, ale potrzebna iest nadzieia, ktorą nazywa Paweł S. *spes anchora firma*. Nadzieia kotwica mocna. Niech bije boiaźń na ciebie Chrześcianinie, natrącaiąca ci: nie otrzymasz, o co prosisz; zarzuć przeciwko temu wichrowi kotwicę, mow: spodziewam się, że otrzymam. Niech biią na ciebie myśli: oto niegodnym iesteś, oto ieszcze grzechow się tych nie spodziewałeś; przeciwko temu wichrowi rzucay kotwicę by cię nie porwał; mow: mam szczerą wolą poiednać się z Bogiem moim, powiem, a teraz go proszę o to; prożba iest pospolita synom y niewolnikom. Zasługa potrzebuie łaski przysposobienia, prożba potrzebuie miłosierdzia do przysposobienia; wysłuchał Bog Publikana, Dawida, Manassesa, y mnie wysłucha. Niech biią na ciebie przykrości czy przez ludzi czy od samego czarta pochodzące, a w nieufność się wprawiaiące, przeciwko tey nawałności

wzma-

wzmacniay się kotwicą nadziei; iak dziecię przestraszone do Matki ucieka, będąc pewne, że go obroni; tak ty uciekay miłośnie do Boga opatrznego, nie powątpiewaiąc o tym, że miłosierny Ociec wszystko dla ciebie uczyni, cokolwiek potrzeba zbawieniu twemu y według zbawienia. Y to to iest, co Apostoł Jakób mowi: *postulet...nihil hæsitans.* Potrzebna tedy wiara do prożby, potrzebna nadzieia. Wiara w rozumie, nadzieia w sercu; wiara oddala wszystkie wątpliwości, ktoreby mogły się roić w człowieku względem Boga, nadzieia oddala wątpliwości, ktore sobie roi człowiek względem samego siebie, maiąc się za niesposobnego do otrzymania łaski. Niech nie będzie wiary, krzywda się dzieie własnościom Boskim; niech nie będzie nadziei, krzywda się dzieie człowiekowi, ta bowiem wątpliwość przymusza Boga, aby nie czynił tego, o co go prosi. *Qui hæsitat, non æstimat, quod accipiet aliquid à Domino*, ieżeli zaś te dwie rzeczy, wiara y nadzieia do modlitwy prożby się zniydą, staie się modlitwa strzałą cel zamierzony osiągaiącą *petite & accipietis.*

Część III.

MYlę się Chrześcianie, ieżeli na tym przestaią; nie dosyć iest, że będzie modli-

twa miała cel zbawienny y według zbawienia; nie dosyć, że będzie miała wiarę y nadzieię, trzeba ieszcze iedney kondycyi, aby miała trwanie y wytrwanie: ktoreto pobudką było Bogu, że dał Imię Jezus Zbawicielowi naszemu: *humiliavit se ad mortem, propter quod dedit ei nomen*. Dwie przypowieści Chryssusowe na dowod tey ostatniey do prożby potrzeby przywiodę. Słowa są Chryssusowe u Łukasza S. Gdy z was kto ma przyiaciela, a on do niego przyidzie o połnocy, y wołać będzie przez drzwi zamknięte: Przyiacielu pożycz mi troyga chleba, bo mam u siebie gościa, a nie mam co przedeń położyć: on zaś, ktory iest w domu, odpowie mu: nie bądź mi przykrym, dom zamknięty, nie bądź mi przykry, sludzy śpią, ia wstać nie mogę. Niechże on nie słuchaiąc odpowiedzi, mocno kołatać nie przestanie, powiadam wam, choć ow nie wstanie, y nie da mu, że iest przyiacielem iego, dla uporu iednak y przykrzenia się wstać musi, y dać mu chleba; do poty Ewangelia. Proszę co ta przypowieść znaczy? oto naukę nam daie, ieżeli co skutecznie od Boga otrzymać chcemy, nie powinniśmy prędko przestawać modlitwy? wszakże powiedziawszy tę przypowieść, wnet przydał. *Dico vobis petite & accipietis pulsate & aperietur vobis* proście y wy, a we-

żmiecie, kołaccie a otworzono wam będzie: gdyby ten natrętnik niezbyty a niewczesny po pierwszym zakołataniu odszedł, zapewneby nie wziął chleba, że trwał, że kołatać nie przestał, otrzymał, czego pragnął; podobnie czyńcie, *pulsate & aperietur.* Jest y druga przypowieść także u Łukasza S. o wdowie, ktora u sędziego nie boiącego się Boga, długo sprawiedliwości prosiła, niechciał iey dosyć uczynić, ale gdy mu się bez przestanku przykrzyła; rzekł: chociaż się Boga nie boię, ani dbam o ludzi, muszę się upomnieć za krzywdę tey wdowy, bo mi się naprzykrzała: *quia molesta, ... Vindicabo.* Tey przypowieści czyni Chryzostom przystosowanie do rzeczy. Bog dobry chciał być pod podobieństwem złego sędziego opisany, by pokazał, że ieżeli trwaiąca prożba u złego tyle może, dopieroż trwaiąca prożba u dobrego Boga skuteczną będzie. Ani mowcie naymiłi Chrześcianie moi: czyliżby nie bardziey przystało na pierwszą prożbę proszących łaskawie wykonywać skutki, a niżeli powtarzania prożby czekać, y częstokroć bardzo długo nędzne wytrzymywać? nie mowcie tak Chrześcianie moi; odezwał się ktoś podobnie, za czasu Chryzostoma y Augustyna, ale mu ci Oycowie Swięci gębę zawiązali. Chrześcianinie, Chrześcianinie, rzekł Chry-

Chryzoſtom: potrzeba cię do Boga przypędziła; niechce cię prędko Bog wyſłuchać, abyś ſię dłużey z nim zabawił; przyiechałeś ſynu do Oyca twego, gdybyś to otrzymał, po coś przyiechał, zaraz byś wyiechał od niego; przytrzyma cię Ociec, byś dłużey był w domu iego. Auguſtyn S. zaś rzekł: kto proſi o co raz tylko, może być w ten czas nie ſpoſobny do odebrania łaſki, prożba częſta uſpoſobi go do odebrania, za iednym ſtrzeleniem chybić możeſz, gdy częſto do celu ſtrzelać będzieſz, ledwo nie pewna, że trafiſz. O ciebie! chciałbyś, aby Bog miał tylko wzgląd na ciebie, a nie miał na ſiebie, wytrzymuie prożby, aby większą chwałe ſwoię okazał. Zapewne więcey Wſzechmocność ſwoię wſławił, gdy Sara w ſtarości porodziła Izaaka, Anna ſtarozakonna Samuela, aniżeli gdyby tymże ſamym młodym białogłowom pozwolił ſyny. Jako tedy przyſłoi na Boga, ażeby prożby naſze wytrzymywał, tak trzecią a konieczną potrzebą do ſkuteczney prożby ku oſiągnieniu darow Opatrzności Pana Boga, ieſt trwanie y wytrwanie w niey do końca.

Tu radbym ia miał wſzyſtkich zgromadzonych ludzi, ktorzy ſię na Opatrzność Boſką wzaiem przed ſobą uſkarżaią, że ich nie

raczy opatrować; a podobno zuchwale odzywaią się przed Aniołem, że niemasz Opatrzności. Obiaśniłbym ich ślepotę. Opatrzność Boska nic niewinna, że iey nie dosięgaią, ale oni sami winni że niechcą się chwytać sposobu tego, przez ktory skutecznie, niezawiedzenie Opatrzności Boskiey dosiąpiony mogli; oni sami są winni nędzy swoiey, bo albo proszą Pana Boga o potrzeby, albo ieżeli proszą, nie proszą w Imię Jezus, proszą nie według zbawienia, ktore się Imieniem Jezus wyznacza. Proszą bez wiary y nadziei, ktore nam Bog y człowiek piastuiący Imię Jezus podaie; proszą bez wytrwania, z pobudki ktorey Imię Jezus dane. Niech roztrząsną y rozważą prożby swoie, ieżeli bywały, iakie bywały? nie proszą Pana Boga, a chcą, aby ich we wszystkim obficie opatrował. Podobnaż morze przepłynąć bez okrętu, trafić do celu nie maiąc strzelby, ani żadnego pocisku? a potrzebnieyszym iest frzodkiem prożba do otrzymania Opatrzności Boskiey, aniżeli okręt do przebycia morza. Proszą Pana Boga ale nie w Imię Jezusowe. Proszą o niedźwiadka, ktoryby zabił ich duszę, to iest o grzechy, pomoc do nich, powodzenie w nich. Proszą o węża? to iest o rzeczy doczesne, odważaiąc się na stratę zba-

wie-

wienia z niemi byle tylko tu dobrze się mieli. Proszą o rzeczy próżne, niegodne, zaniedbawszy duszy zbawienia; tożto iest w Imię Jezusa prosić? Proszą bez wiary y nadziei, usty mowią: Opatrz nas Panie, a w sercu ma za: nic z tego nie będzie, podobno nie zmiłuie się Bog, y to samo zraża Boga, aby nie wysłuchiwał prożby; tak albowiem w sercu swoim mowić, iest twierdzić: że albo nie obiecał Bog proszących ratować (y to przeciwko Ewangelii;) albo że acz obiecał, nie wykona obietnicy (y to przeciwko wszechmocności y rzetelności) albo że nas nie uspołobi do otrzymania łaski (y to przeciwko dobroci.) Toż to iest prosić w Imię Jezusa? Proszą ale bez wytrwania, zdaią się bardziey rozkazować Bogu, aniżeli prosić, ta bowiem rożność między rozkazem y prożbą, że rozkaz ma wykonanie swoie nieodwłocznie, a prożba skutku swego czeka. Gdyby dłużey prosili, gdyby przez tydzień ieszcze prożbę przedłużyli, pewnieby otrzymali, przestali prosić, nieotrzymali, co było bardzo blisko. Toż iest w Imię Jezusowe prosić? Coż za dziw, że nie otrzymuią, ponieważ nie proszą tak, iak założono do uproszenia? nie proszą w Imię Jezusa, *si petieritis in nomine meo, dabit vobis.* O Imię Jezusowe! Imię zbawienia,

wiary nadziei y wytrwania! bądź okrasę wszelkiey prożby moiey. Oświadczam się zaś Tobie BOZE, że o nic prosić cię niechcę, tylko o to, na czym iest zbawienie moie; o to, coby mi nie przeszkodziło do zbawienia, ale raczey według zbawienia; nic więcey niechcę, y choćbym chciał, a prosił cię Panie ślepo y niebacznie, nie wysłuchay prożby moiey. Proszę cię o zbawienie tylko, y o to, co ma bydź według zbawienia, proszę cię z wiarą, z nadzieią, y nie przestanę cię o to prosić; proszę cię w Imię JEZUSOWE, a ty day w Imię JEZUSOWE, o co proszę.

In nomine meo dabit vobis.

A M E N.

RE-

REGESTR KAZAN.

I. *O pierwszym obowiązku młodych ſtrzeżenia ſię grzechu śmiertelnego*, na karcie - - - - - - - 1
II. *O okolicznościach grzechow młodzieży* na karcie - - - - - - 27
III. *O obowiązku młodych do umartwienia namiętności y pożądliwości* na karcie. - - - - - 51
IV. *O ſkutecznym ſpoſobie otrzymania zwycięſtwa nad namiętnościami przyrodzonemi.* na karcie - - - - - 72
V. *O panowaniu namiętności lubieżney.* na karcie - - - - - 93
VI. *O ladaiakim młodych ze złemi towarzyſtwie.* na karcie - - - 11
VII. *O mniey przyſtoynym młodych z rożną płcią przeſtawaniu.* - - 137
VIII. *O obowiązku młodych ſtrzeżenia ſię tańcow.* na karcie - - - 160
IX. *O ſpoſobie rozeznania, kiedy myſl nieczyſta ieſt grzechem śmiertelnym* na karcie - - - - 180
X. *O obowiązku młodych do ſtrzeżenia ſię gry ſzkodliwy.* na karcie. - - 199

XI.

XI. *O pilnośćiwie młodych, y obowiązku strzeżenia się iego.* na karcie - - 220
XII. *O obowiązku strzeżenia się, by kto nie był od innego zgorszony.* na k. 241
XIII. *O nałogu przysięgania się nadaremno.* na karcie - - - - 267
XIV. *Dalsza materya przeszłego Kazania, w którym zbiiaią się racye tych, co zwyczay maią nadaremnie przysięgać się.* na karcie - - - 290
XV. *O złym używaniu przysięgi, czyli o krzywoprzysięstwie y niesłuszności przysięgi.* na karcie - - - - 310
XVI. *Na Swięto B. Jana Kantego przypadaiące w Niedzielę 20. po Swiątkach, dowodzące z życia iego Kazania przez trzy Niedziele wciąż przed Swiętem iego o przysiędze miane.* na karcie - - - - 335
XVII. *O niesłusznym przymuszaniu do przysięgi y o arcy złym zwyczaiu zażywania nabitey strzelby y do wykonania przysięgi niby sądowney.* na karcie - - - - - 358
XVIII. *O srzodku osiągnienia Opatrzności Boskiey.* na karcie - - - 380

Ad M. D. G.

Biblioteka Jagiellońska
stdr0023054